

BŁĄŻOWA



Nr 121
lipiec/sierpień 2011 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błażowski

Cena 3,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa



**Poświęcenie samochodu
pożarniczego w OSP Białka
- str. 30**



**„Kurier Błażowski” laureatem
VIII Podkarpackiego Forum Prasy
Lokalnej - str. 11**



**Święto Ludowe na Błażowszczyźnie
- str. 12**



V Dni Futomy już za nami - str. 24



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Święto Ludowe na Błazowszczyźnie - str. 12



Finalistka wojewódzkiego konkursu „Bajkowisko” - str. 60



III Festiwal Muzyki Ludowej w Futomie - str. 15



V Dni Futomy już za nami - str. 24



Piknik zdrowotny w Błazowej - str. 45



103. sesja dziennikarzy prasy lokalnej - str. 48





SZANOWNI CZYTELNICY!

Jeszcze kilka lat temu hitem turystycznych wakacji był Egipt. Każdy, kto uzbierał trochę grosza i chciał mieć czym się chwalić w gronie swoich znajomych, musiał koniecznie wybrać się na wycieczkę do Egiptu. Nie da się ukryć, że rozgrzane piaski pustyni, wielbłądy i inne atrakcje turystyczne Egiptu bardzo przyciągały. Jednak to już dawno minęło. Jeszcze kilka lat temu każdy marzył o tym, żeby zobaczyć wspaniałe piramidy, o których powstaniu istnieje mnóstwo legend, przepowiedni, hipotez mniej lub bardziej trafnych. Wielką atrakcją było także zobaczyć Sfinksa, który do dzisiaj jest jedną z najbardziej zagadkowych budowli. Poza tym nie mogły nas ominąć tak wspaniałe atrakcje, jak podróż na grzbiecie wielbłąda, piaski pustyni i przede wszystkim – spotkanie z obcą kulturą. Czasami niebezpieczne, innym razem niezwykle ekscytujące. Np. wtedy, gdy szczytem szczęścia było wydostanie się z Egiptu, bo wojna i strzelanina. Podobno pomimo temperatury minus 16 turyści powracający z modnej eskapady nie czuli zimna na warszawskim lotnisku.

Dlatego w niniejszym numerze namawiam na spędzanie urlopu w polskich kurortach, np. w Piwnicznej, o której piszę w artykule. „Cudze chwalicie, swego nie znacie...”. Tak pisał Wincenty Pol.

Z politowaniem patrzę na preferencje co niektórych. Ekskluzywne wakacje, wyszukane potrawy, kultowe kluby, ale też drogie ciuchy czy najnowsze kosmetyki – to coś, o czym snob może mówić godzinami. W swoich opowieściach zawsze przedstawia się jako ten najlepszy i wyjątkowy, bo snob taki właśnie chce być. Czy to coś złego? Rzecz gustu...

Snobem nazywamy kogoś, kto bezkrytycznie naśladuje sposób bycia, gusty i poglądy ludzi, którzy mu imponują.

Mija powoli moda na dziwaczne imiona dzieci, które nie nazywają, a raczej piętnują. „Obdarowani” nimi na chrzcie św. młodzi ludzie pewnie mają dość wyjaśniania, jak to się pisze – przez „g”, a może „dz”. Cieszy powrót Franka, Stasia, Jasia, Zosi czy Marysi. Może minie też moda na zamorskie kraje z lamblami, egzotycznymi chorobami, wojenną zawieruchą, a nastanie na polskie kurorty? To byłby bardzo pożyteczny snobizm. Już widzę minę pewnych kręgów towarzyskich, gdy ktoś wychwala naszą Piwniczną zamiast Tajlandii...Rekomenduję ją w niniejszym numerze.

* * *

Jak zapewne Czytelnikom wiadomo, Rada Miejska przy pomocy emerytów urządziła przystanek turystyczny „Pod Dębem”. Przypomnę, co na ten temat pisał Augustyn Rybka („Kurier Białowski” 97/2007 s. 23):

„OFERTA DLA TURYSTÓW

Od kilku lat mieszkańcy Białowej upodobili sobie organizowanie spotkań towarzyskich „Pod Dębem”. Miejsce to mimo, że położone jest w lesku nieopodal bloku przy ul. Myśliwskiej, miało tę zaletę, że organizowane tam spotkania nie zakłócały spokoju mieszkańców. Jednak sama lokalizacja tuż przy zabytkowym dwustuletnim dębie stwarzała pewne niebezpieczeństwo zniszczenia cennego pomnika przyrody. Z inicjatywy burmistrza Białowej Stanisława Najdy miejsce spotkań przesunięto o 50 metrów w głąb lasu, wybudowano tam wiatę oraz ustawiono ławki. Wyznaczono również krag, w którym można palić ognisko.

Pierwsze towarzyskie spotkanie w tym miejscu odbyło się pod koniec czerwca 2007 roku. Uczestnicy byli bardzo zadowoleni, jednak wystąpili z wnioskiem o postawienie w ustronnym miejscu ubikacji i wybudowanie stacjonarnego grilla, aby zapobiec ewentualnym pożarom. W trosce o nowo powstały projekt i środowisko naturalne został opracowany niniejszy regulamin:

1. Grupy pragnące zorganizować impre-

zę „Pod Dębem” powinny przynajmniej z tygodniowym wyprzedzeniem zgłaszać taką inicjatywę z podaniem terminu do pana Edwarda Rybki (tel. 17-229-71-19)

2. Uczestnicy spotkań zobowiązani są do pozostawienia miejsca w należytym porządku. Śmieci należy zabrać ze sobą najpóźniej następnego dnia po imprezie.

3. Zabrania się cięcia gałęzi, drzewek, niszczenia środowiska i obiektu.

4. Podczas palenia tradycyjnego ogniska należy zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Po zakończeniu imprezy ogień należy zasypać piaskiem lub zalać wodą.

5. Wskazane jest, aby do czasu wybudowania grilla stacjonarnego, tradycyjne ogniska zastępowano własnymi grillami przenośnymi.

Augustyn Rybka”

Widok tego miejsca obecnie najbardziej przypomina śmietnik. Papiery, butelki, porozbijane ławki, uszkodzony ciężki stół. Tylko patrzeć, a zadaszona wiatra będzie spalona. Wandalom nie wystarczy niszczenie wszystkiego, co w mieście wpadnie w rękę. Połamane ławki, podziurawione kosze na śmieci, potłuczone szyby, butelki... to już wiadać nudna zabawa.

W urządzenie tego miejsca wiele pracy i serca włożyli emeryci. W czerwcu przed planowanym spotkaniem przy ognisku panowie ze Związku Emerytów posprzątały (a raczej pozamiatały) przystanek, żeby można tam było wejść. Czy to nie wstyd, aby starsi ludzie systematycznie porządkowali teren po niechlujnych wandalach? A może by tak pofatygowali się „Pod Dęba” stróż prawa, gdy odgłosy zabawy stają głośnie i już mało zabawne?

Wygzekwowanie przestrzegania przytoczonego wyżej regulaminu pozwoliłoby zachować to piękne miejsce na długo.

Nigdy nie zbudujemy drugiej Japonii, gdy jedni będą niszczyć to, co budowali inni.

* * *

W tym roku mija 20 lat od chwili ukazania się pierwszego numeru naszego czasopisma. Jesteśmy jednym z najdłużej ukazujących się czasopism w województwie podkarpackim i pewnie w Polsce. Chwałą nas za poziom. Dlaczego? Bo nie gonimy za tanią sensacją. W „Kurierze” preferujemy postawy społeczne zwykłych, a czasem przez tę pro-

stotę niezwykłych ludzi. Być w „Kurierzach” to w odczuciu środowiska zaszczyt. Dlatego nie pokazujemy postaci negatywnych, dezintegrujących środowisko, takich, którzy dużo krwi napsuli sąsiadom, radnym, a często rodzinie. To ni czemu nie służy. To obniżyłoby poziom pisma, a w dodatku byłoby nieetyczne.

* * *

W niniejszym numerze zapraszam Państwa do Piwnicznej. To naprawdę uroczne miejsce. Polecam informacje burmistrza o gminnych inwestycjach. 22 maja 2011 r. był ważnym dniem dla społeczności Białki. Dlaczego – odpowiedź w relacji z tego wydarzenia. Dzień Matki i Ojca w tym roku wypadł okazałe dzięki artystom ze szkoły podstawo-

wej i GOK. Można będzie skorzystać z porad lekarza medycyny i weterynarii. Zapewne zainteresuje Państwa wywiad z uczestnikiem strajków rzeszowsko-ustrzyckich Zbigniewem Frokiem. Ważne odznaczenie otrzymał lubiany i szanowany Stanisław Bator z Białki. Jakże? Opowiada o tym w niniejszym numerze. Poczytamy o sukcesach uczniów naszych szkół, bo jest się czym pochwalić. Jak zwykle, czeka na Państwa porcja dobrej literatury i poezji.

Na koniec przepraszam Czytelników za tygodniowe opóźnienie w ukazaniu się „Kuriera”. Wynika ono z przyczyn absolutnie od redakcji niezależnych.

Danuta Heller
redaktor naczelna

MODLITWA OPTYMISTY

Dziękuję za:

bałagan, który muszę posprzątać po imprezie, bo to oznacza, że mam przyjaciół,
podatki, które muszę zapłacić, ponieważ to oznacza, że jestem zatrudniony,
trawnik, który muszę skosić, okna, które trzeba umyć,
i rynny, które wymagają naprawy, bo to oznacza, że mam dom,
ubranie, które jest troszeczkę ciasne, ponieważ to oznacza, że mam co jeść,
cień, który patrzy, kiedy pracuję, bo to oznacza, że jestem na słońcu,
ciągłe narzekanie na rząd, ponieważ to oznacza, że mamy wolność słowa,
duży rachunek za ogrzewanie, bo to oznacza, że jest mi ciepło,
panią, która siedzi za mną w kościele i drażni swoim śpiewem, ponieważ to oznacza, że słyszę,
stosy rzeczy do prania i prasowania, bo to oznacza, że moi ukochani są blisko,
budzik, który odzywa się każdego ranka, ponieważ to oznacza, że żyję,
zmęczenie i obolałe mięśnie pod koniec dnia, bo to oznacza, że byłem aktywny.



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

PYSZNE LATO

Pyszne lato, paw olbrzymi,
stojący za parku kratą,
roztoczywszy wachlarz ogona,
który się czernią i fioletem dymi,
spogląda wkoło oczyma płowymi,
wzruszając złotą i błękitną rzęsą.
I z błyszczącego łona
wydaje krzepkie krzyki,
aż drży łopuchów zieleniste mięso,
trzęsą się wielkie serca rabarbaru
i jaskry, które wywracają płatki
z miłości skwaru,
i rozśpiewane, więdnące storczyki.
O, siądź na moim oknie,
przecudowne lato,
niech wtulę mocno głowę w twoje
ciepłe pióra
korzennej woni,
na wietrze drżące –
niech żółte słońce
gorącą ręką oczy mi przesłoni,
niech się z rozkoszy ma dusza wygina
jak poskręcany wąż dzikiego wina.

BABIE LATO

Gdy zwieziono snopy na klepiska,
Chłopcy sady z owoców otrzęśli,
W ulach pszczołom odebrano plastry,
A w ogródkach lśnią ostatnie astry:
Babie lato schodzi na ścierniska
I nić srebrną snuje z swojej przesil.

Lśni pogody blask błękitnożłoty:
Zda się, jakby wiosna pełnej treści
Nie zużywszy, minąwszy niecała,
Swe ostatki w wrześniu przeżywała
I że lato oszczędzeń w dniu słoty
Czar swój w środku jesieni dziś mieści.

Co się wiośnie nie przeżyło wiosną,
Co się latu nie udało w lecie,
Co chmur czarnych ściemniła
pogróżka,
To babiego lata dobra wróżka
Dłonią cichą, miękką i litosną
Z swej kądzieli w srebrzystą nić plecie.

Gdy spodziane nie dopiszą żniwa,
Gdy nie udał się owoc wróżony,
Zły roik – urok pobił rój wśród
woszczyn;
To, co spełzło dla chałup i wioszczyn,
To dodadzą pajęczce przędzywa,
Dadzą lata babiego kokony.

To, co sercu z snów się nie wyśniło,
Chociaż miłość roi i przeczuwa,
Co z obietnic nigdy się nie spełni,
Jak z obłoków gry, które wiatr wełni,
Co nie wskrześnie w życie marzeń siłą:
Babie lato swą przędzą dosnuwa...

Nić się snuje srebrzysta i cienka,
Po ścierniskach, po drzewach się mota,
Jak marzenia, jak sny i nadzieje...
Jutro wiatr je jesienny rozwieje
I zostanie udręka i męka,
I bezdenna, jesienna tęsknota.

Babie lato, babie lato srebrne,
Jak szron bliski i blade przymrozki,
Snom i kwiatom spóźnionym trucizna...
Babie lato szare jak siwizna,
Szare jako serce niepotrzebne,
Jak starości znużenie i troski...

Leopold Staff



WIEŚCI Z GMINY

POROZMAWIAJMY O INWESTYCJACH

- **Jakie inwestycje prowadzone są w mieście i gminie?**

- Jest ich sporo, więc przedstawię je po kolei.

Inwestycje liniowe

1. Trwają prace związane z budową gazociągu średniego ciśnienia w miejscowościach Nowy Borek, Białowa Dolna, miasto Białowa. Firma, która realizuje zadanie to Przedsiębiorstwo Produkcyjno- Usługowe „INZBUD” z Janowa Lubelskiego. Koszt całego zadania to kwota 6 750 621,61 zł brutto. Inwestycja jest współfinansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Całość inwestycji to około 72 km sieci wraz z przyłączami w ilości 951 sztuk.

Długość sieci gazowej zrealizowanej od początku robót wynosi łącznie 19 194 mb, w tym 190 sztuk przyłączy.

Wartość wykonanych robót łącznie od początku realizacji zadania to brutto 1 897 209,63 zł.

Inwestycja budowy sieci realizowana jest zgodnie z harmonogramem rzeczowo-finansowym. Planowane zakończenie robót budowlanych – koniec maja 2012.

2. Z początkiem lipca podpisano umowę z firmą „KLIMA” na wykonanie odcinka kanalizacji sanitarnej o długości 55 m przy ul. Myśliwskiej w Białowej. Koszt inwestycji to kwota 7 995,00 zł. Termin zakończenia realizacji zadania przewidziano na 29 lipca 2011 r.

3. Dobięły końca prace projektowe nad zadaniem pn. „Budowa sieci wodociągowej rozdzielczej z przyłączami wodociągowymi, pompownią wody wraz z zasilaniem energetycznym i zjazdem z drogi powiatowej dla osiedla Futoma – Dalnica, gmina Białowa”. Koszt dokumentacji projektowej to kwota 38 400,00 zł. Starosta rzeszowski wydał decyzję zatwierdzającą projekt i udzielił gminie Białowa pozwolenia na budowę przedmiotowej sieci.

4. Trwają prace projektowe kanalizacji deszczowej w rejonie ulic Krętej i Mickiewicza. Całość prac projektowych stanowi kwota 23 923,50 zł. Gmina Białowa wystąpiła z wnioskiem o wy-

danie pozwolenia- wodno prawnego na odprowadzanie wód deszczowych do rzeki Ryjak. Uzyskanie pozwolenia wodno- prawnego, pozwoli przystąpić do złożenia wniosku o pozwolenie na budowę.

Inwestycje kubaturowe

Wyremontowany w grudniu ubiegłego roku budynek sali widowiskowej przy GOK, wyposażono dodatkowo w urządzenia sceniczne, takie jak przesuwne kurtyny wykonane z pluszu oraz ruchome sztankiety, pozwalające na szybką zmianę scenarii. Zrealizowany projekt, w ramach którego w budynku sali widowiskowej wymieniono stolarkę okienną, drzwiową, ocieplono ściany, wymieniono instalację c.o., instalację elektryczną, zamontowano wentylację mechaniczną sali, przystosowano wejście do budynku dla osób niepełnosprawnych oraz odnowiono budynek zabytkowego dworku, zrealizowano za kwotę brutto 1 341 691,72 zł. Projekt zrealizowano dzięki współfinansowaniu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Wykonawcą prac było konsorcjum firm „OST” z Tyczyna, „Klima” z Białowej i „Efekt” z Piątkowej.

1. Realizacja projektu „Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Białowej Dolnej”, w ramach którego wymieniono stolarkę okienną, ocieplono ściany budynku i poddasze budynku, odremontowano kotłownię łącznie ze zmianą sposobu zasilania c.o. z tradycyjnego węglowego na gaz płynny, wymieniono instalację c.o. z grzejnikami oraz zamontowano kolektory słoneczne, co pozwoli na bardziej ekonomiczne ogrzewanie budynku w następnych latach. Prace budowlane na obiekcie szkoły dobiegają końca, zakończenie robót planuje się na połowę lipca. W chwili obecnej pozostało do wykonania malowanie i ułożenie płytek podłogowych w pomieszczeniu kotłowni, a także montaż zbiorników na gaz płynny i wykonanie przyłącza gazu do budynku. Wartość robót budowlanych, wykonanych przez firmę „P&M” z Niebylca to 587 695,67 zł brutto.

2. Podpisano umowę z firmą „Walmar” z Rzeszowa i z końcem czerwca rozpoczęto realizację robót budowlanych



Burmistrz Białowej Zygmunt Kustra.

nych na obiekcie świetlicy wiejskiej w Białowej Górnej. Kwota brutto projektu, realizowanego dzięki dofinansowaniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, wynosi 245 563,03 zł. Planuje się, w ramach ww. projektu, zrealizować takie prace jak: wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie ścian, wykonanie odbojówki z kostki brukowej, montaż daszków nad wejściami, remont przylegającego tarasu, malowanie dachu i obróbkę kominów oraz montaż parapetów, a także wymianę rynien i rur spustowych. Do prac planowanych do wykonania wewnątrz budynku należą: remont instalacji kanalizacyjnej, wodociągowej, elektrycznej i oświetlenia, połączenie dwóch pomieszczeń oraz wydzielenia zaplecza, spełniającego rolę kuchni, remont posadzek i ścian oraz montaż kominków wolno stojących. Wyposażenie świetlicy zawierać będzie: AGD i RTV typu: kuchnia elektryczna z piekarnikiem, kuchenka mikrofalowa, odbiornik TV, odbiornik DVD, klimatyzatory pokojowe, meble kuchenne, stoły, krzesła, szafki pod umywalki i podgrzewacz wody.

3. Budżet gminy przewiduje także w sierpniu remont pomieszczenia kuchni w Przedszkolu Publicznym w Białowej. Została podpisana umowa z firmą „Czarbud” z Białowej, w której zawarto wykonanie takich prac jak: wymianę instalacji elektrycznej wraz z oświetleniem, wymianę posadzek z płytek gres i ściennych, malowanie ścian, wymianę urządzeń sanitarnych i zlewozmywaków, a także części urządzeń kuchennych.

4. W przygotowaniu jest dokumentacja przetargu na wymianę stolarki okiennej w szkołach Podstawowych

w Nowym Borku i Piątkowej. Do wymiany planowane są pozostałe zniszczone i nieszczelne okna w szkole Nowym Borku oraz okna i drzwi strony wschodniej budynku szkoły w Piątkowej, najbardziej zniszczone i zużyte.

5. Do Starostwa Powiatowego złożono wniosek o pozwolenie na przebudowę dachu z płaskiego na dwuspadowy w Szkole Podstawowej w Białce. Gmina zleciła także wykonanie kosztorysu inwestorskiego na wykonanie przebudowy dachu, pozwalającego szacować koszt wykonania dachu w konstrukcji drewnianej krytej blachą stalową, powlekaną.

Budowa nowego ujęcia wody dla potrzeb wodociągu gminnego

W ramach budowy nowego ujęcia wody podziemnej dla zbiorowego zaopatrzenia wodociągu gminnego wykonano w czerwcu i lipcu br. dwa odwierty poszukiwawczo – rozpoznawcze w miejscowościach Błażowa – w rejonie ul. Pilipca i Błażowa Dolna – przy drodze gminnej Błażowa Dolna – Wilczak.

Odwierty zostały wykonane na głębokość 81 i 70 metrów.

Dla każdego z nich wykonano 50-godzinne pompowanie pomiarowe oraz pobrano próbki wody w celu przeprowadzenia badań laboratoryjnych jej jakości.

Wstępne rokowania co do ilości i jakości wody są dobre. Ostateczne wyniki zostaną zawarte w dokumentacji hydrogeologicznej z wykonanych prac poszukiwawczo – rozpoznawczych, opracowywanej przez uprawnionego geologa. Dopiero na ich podstawie przy uwzględnieniu technicznych i ekono-

micznych uwarunkowań zostanie podjęta ostateczna decyzja co do lokalizacji i wykonania nowego ujęcia wody.

Wartość zadania obejmująca roboty wiertnicze, jak również dokumentację geologiczną z wykonanych prac wynosi 59.000 zł (netto).

Wykonawcą odwiertów jest Firma **ALGEO Spółka z o.o.** z Grabownicy Starzeńskiej, a prace nadzoruje i dokumentuje geolog **Piotr Ciepliński** ze Strzyżowa.

Rewitalizacja parku

Została podpisana umowa partnerska z Doliną Strugu, która złożyła wniosek na rewitalizację. Projekt „Rewitalizacja obszarów przemysłowych w gminie Błażowa w celu rozwoju edukacji ekologicznej i Eko- przedsiębiorczości” został pozytywnie zaopiniowany. Projekt obejmuje następujące zadania: renowacja drzewostanu oraz przywrócenie właściwych stosunków wodnych na obszarze zniszczonego parku w Błażowej, renowacja oświetlenia i ogrodzenia strefy ochronnej, modernizacja dróg gminnych o powierzchni 1800 m kw., które leżą w obrębie parku i łącznika do ul. Spółdzielczej.

Drogi powiatowe

Rada Miejska w Błażowej wspólnie z Zarządem Dróg Powiatowych zaplanowała do realizacji następujące zadania:

1. Odnowa nawierzchni drogi powiatowej nr 1422 R Borek Stary – Błażowa Ujazdy.
2. Odnowa nawierzchni drogi powiatowej nr 1411 Babica – Lubenia – Błażowa (w miejscowości Białka).
3. Odnowa nawierzchni drogi powiatowej nr 1423 R Brzezówka – Mokłuczka Błażowa.
4. Wykonanie chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1427 R Piątkowa – Futoma (w miejscowości Futoma).
5. Wykonanie chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 1422 Borek Stary – Błażowa Ujazdy (w miejscowości Błażowa Dolna).

Na zadania te Rada Miejska przeznaczyła kwotę 150 000 zł.

Drogi ze środków popowodziowych

Urządzana jest droga w Nowym Borku Czerwonki. Koszt inwestycji 1 753 242,34 zł, dotacja 876 025 zł. Długość drogi 2 km, termin zakończenia prac – 31 sierpnia 2011 r. Do chwili

obecnej wykonano 60 proc. prac.

Remontowana jest ulica Jagiellońska. Koszt inwestycji 175 970 zł, dotacja 150 000 zł. Do chwili obecnej wykonano 85 proc. prac. Planowany czas zakończenia inwestycji – 29 lipca br.

Wykonawcą obu inwestycji jest Rejon Budowy Dróg i Mostów Krosno.

Drogi dojazdowe do pól

Drogi te zostaną urządzone w Białce, Lecce i Kąkolówce. Obecnie trwa postępowanie przetargowe. Na drogi te przeznaczona jest kwota 300 000 zł.

Remonty bieżące dróg

Dokonywane są doraźne naprawy dróg wiejskich łupkiem, meliorowane rowy we wszystkich sołectwach gminy. O wyborze dróg decydują rady sołeckie.

Zakończono w całej gminie remonty dróg, zniszczonych podczas prowadzonych przez GEOFIZYKĘ prac poszukiwawczych.

- Które zadanie przysparza największej problemów?

- Oczywiście budowa sieci gazowej. Linia gazociągu przecina wiele prywatnych posesji. Od momentu rozpoczęcia inwestycji do chwili obecnej wiele się zmieniło na trasie przebiegu linii gazociągu. To zmusza do dokonywania zmian w projekcie. Apeluję do mieszkańców o zrozumienie powagi sytuacji. Koszty zostały poniesione i wszystkim nam powinno zależeć, by jak najszybciej ukończyć zadanie.

Bardzo proszę o dokonywanie wpłat zgodnie z wcześniej podpisanymi umowami pomiędzy gminą a właścicielami gospodarstw. Zadanie jest realizowane, a na to potrzebne są środki.

- Jakie jeszcze inwestycje uważa Pan za konieczne w mieście i gminie?

- Konieczna jest budowa dróg wszelkiego typu. Nikogo nie dziwi, że wszyscy chcą się poruszać po dobrych, bezpiecznych drogach. Konieczne jest uregulowanie gospodarki wodnej. W planach długofalowych należałoby uwzględnić tworzenie stref przemysłowych poza miastem. Wodociąg, kanalizacja sanitarna to też priorytety. Właściwa infrastruktura zapewnia rozwój miasta i gminy. Powstają strefy osiedleńcze, ludzie wiążą z takim terenem swoją przyszłość. Mam nadzieję, że choć część z tych planów uda się zrealizować.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Danuta Heller**

MELANCHOLIA

W moim ogrodzie na Słocinie
piwonie jak białe krągłe perły
różowym zapachem kołyszą
zieleność czerwca

Zapach żyta idzie do mnie
i budzi mój niespokojny sen
Tylko czereśnie przynoszą spokój

I znów chcę biec przez łąki
w tamte słoneczne stawy
w pejzaże drogie i już umarłe

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 9.05.2011 r.

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

W dniu **27 maja 2011** roku odbyła się VII w okresie bieżącej kadencji, zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

W porządku obrad wysłuchano sprawozdania kierownika Posterunku Policji Adama Dzwonka na temat stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście i gminie.

Wysłuchano również informacji prezesa Zarządu Gminnego Związku OSP Lesława Pępka oraz komendanta miejsko-gminnego OSP Macieja Pałaca na temat działalności ochotniczych straży pożarnych.

W czasie obrad podjęto następujące uchwały :

- w sprawie zaciągnięcia kredytu na budowę gazociągu,
- zmian w budżecie gminy na 2011 r.,
- przystąpienia do realizacji projektu „Czas na aktywność w gminie Błażowa, w ramach Priorytetu VII Promocja Integracji Społecznej, Działania 7,1, Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Ośrodki Pomocy Społecznej, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki,
- wyrażenia zgody na wydzierżawienie działki położonej na terenie Futomy.

W związku z pismem Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego z dnia 16 maja 2011 roku, Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie uznania rolnictwa za priorytet polskiej prezydencji w Unii Europejskiej i wyrównania dopłat rolniczych dla Polski w II połowie 2011 roku.

* * *

28 czerwca 2011 roku Rada Miejska w Błażowej zebrała się po raz ósmy w tej kadencji i obradowała w składzie 13. radnych.

W pierwszej części obrad, której nadano charakter uroczysty, przewodniczący Rady – Jerzy Kocój oraz burmistrz Zygmunt Kustra wręczyli Danucie Heller, redaktor naczelnej „Kuriera Błażowskiego” – grawerton otrzymany jako wyróżnienie na VIII Podkarpackim Forum Lokalnej Prasy Samorządowej. D. Heller wyjaśniła, że nie jest łatwo wygrać konkurs, bo nigdy nie wiadomo, jaka tematyka będzie przedmiotem oceny jury konkursowego. Nie można się zatem przygotować „pod konkurs”. Tym bardziej cieszy wyróżnienie dla naszego czasopisma.



28 czerwca br. redaktor naczelnej przekazano grawerton - wyróżnienie przyznane przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych.

Przystąpiono do części roboczej sesji, w której Rada wysłuchała informacji burmistrza Zygmunta Kustry na temat jego pracy między sesjami oraz o inwestycji realizowanych na terenie gminy w okresie roku bieżącego.

Wśród tematów problemowych sesji czerwcowej wysłuchano informacji dotyczącej pracy MGOPS, którą przedstawiła kierownik Ośrodka Barbara Dulemba.

W szczegółowym sprawozdaniu przybliżyła zebranych procedury przyznawania uprawnionym mieszkańcom gminy zasiłków pieniężnych oraz pozostałych form pomocy przewidzianych prawem.

W czasie obrad sesji czerwcowej podjęto następujące uchwały:
- w sprawie ustalenia wysokości opłat za świadczenia Publicznego Przedszkola prowadzonego przez gminę Błażowa,
- w kolejnym punkcie porządku obrad skarbnik gminy przedstawiła Radzie projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego gminy Błażowa za rok 2010 wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu.

W tej sprawie poproszono o zabranie głosu przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Krystynę Synoś i zapoznanie Rady z protokołem kontroli przeprowadzonej przez komisję w dniu 26 maja 2011 r. z opinią komisji dotyczącą wykonania budżetu gminy za 2010 r., informacją o stanie mienia oraz sprawozdaniem finansowymi za 2010 r. Uchwałę powyższą radni przyjęli jednogłośnie.

Przedmiotem kolejnego punktu porządku obrad było podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium dla burmistrza za rok 2010.

W związku z powyższym poproszono ponownie przewodniczącą Komisji Rewizyjnej o zabranie głosu i zapoznanie Rady z treścią uchwały Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie w sprawie pozytywnego zaopiniowania wniosku komisji o udzielenie absolutorium dla burmistrza Błażowej za rok 2010. Uchwałę w sprawie absolutorium rada przyjęła jednogłośnie.

W kolejnej uchwale, którą referowała skarbnik gminy Urszula Czarnik określono zakres i formy informacji o przebiegu wykonania planów finansowych gminnych instytucji kultury za I półrocze.

W związku z nową kadencją Rady nastąpiła zmiana sołtysów w poszczególnych sołectwach gminy Błażowa, a zatem zaistniała konieczność wprowadzenia zmian w obowiązującej uchwale w sprawie poboru podatku od nieruchomości, rolnego leśnego w drodze inkasa oraz inkasentów i wynagrodzenia za inkaso. Powyższe zmiany wprowadzone zostały uchwałą, którą rada przyjęła jednogłośnie.

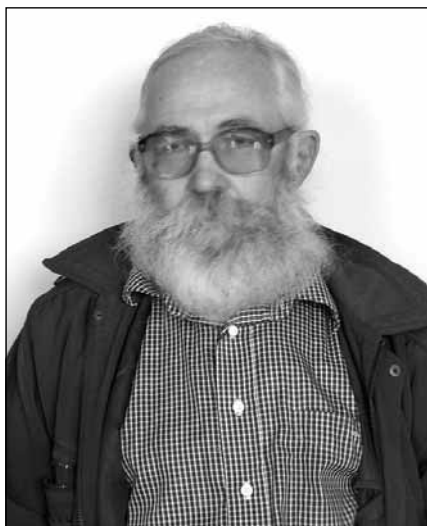
W związku z upływem kadencji ławników na koniec roku 2011 i wyborem nowych ławników na kadencję 2012-2015 w terminie do końca października bieżącego roku, Rada Miejska w Błażowej została zobowiązana ustawą „Prawo o ustroju Sądów Powszechnych” do powołania zespołu opiniującego zgłoszonych kandydatów na ławników na nową kadencję 2012-2015. Powyższy zespół został powołany uchwałą, którą Rada przyjęła bez zastrzeżeń.

Stanisława Solarz

NIE ŻAŁUJĘ DROGI, KTÓRĄ KIEDYŚ ŚWIADOMIE WYBRAŁEM

Rozmawiam ze Zbigniewem Frokiem z Nowego Borku, uczestnikiem strajku rzeszowskiego rolników z 1981 roku i członkiem Komitetu Strajkowego Rzeszowsko-Ustrzyckiego, w wyniku którego rolnicy mogli zorganizować własne związki zawodowe.

- Panie Zbigniewie, jakie były początki pańskiej działalności opozycyjnej?



Zbigniew Frok.

- Moja działalność w opozycji zaczęła się od strajku rzeszowskiego w 1981 roku. Na strajk wprowadził mnie śp. Franciszek Graboś z Lecki – ojciec Jana Grabosia. Wprowadzający mógł przywieźć na strajk osobę zaufaną, za którą ręczył i brał pełną odpowiedzialność. Tak było w tym przypadku. Chodziło



Delegacja chłopska.

oto, aby nie wprowadzić osób przypadkowych, ewentualnie jakichś agentów służb specjalnych. Od początku byłem zafascynowany tym, co robiliśmy. Zauważyłem, że robimy coś bardzo waż-

nego dla przyszłych pokoleń, zmieniający bieg historii. Poświęciłem się bez reszty tej działalności. Zaniedbałem pracę zawodową, dom, moich najbliższych. Uważałem, że moje miejsce jest tam i nikt mnie w tym nie zastąpi.

- Jeśli by sytuacja się powtórzyła, czy ponownie przyłączyłby się pan do protestujących?

- Oczywiście, jeżeli by się ten scenariusz powtórzył, znowu poszedłbym walczyć o wolną Polskę i lepszy byt przyszłych pokoleń. Może to, co powiem wielu się nie spodoba, ale uważam, że my dalej nie mamy pełnej wolności. Z jednego uzależnienia popadliśmy w drugie względem Unii, ale trzeba jeszcze trochę czasu, żebyśmy to pojęli. Przecież prawo unijne jest nadrzędne wobec naszych praw, naszej konstytucji.

- Czyli nie jest pan usatysfakcjonowany tym, co pan wywalczył i tak patrząc z perspektywy tych lat, dla siebie raczej lepszego jutra pan sobie nie wywalczył?

- Nie mam emerytury i czuję się bardzo rozgoryczony. Kończę 70 lat i jestem na utrzymaniu żony. Kiedy ryzykowałem własnym życiem, zdrowiem, losem rodziny, nie zastanawiałem się nad tym. Byliśmy w tych czasach potrzebni naszym liderom, którzy wdrapali się po naszych plecach na sam szczyt. Zostali później posłami, senatorami, wojewodami, europosłami. Są dziś znani i popularni w mediach. Do

wielu z nich zwracałem się z prośbą o pomoc w przyznaniu jakiejś renty. Skończyło się na mglistych obietnicach, a niektórzy nie chcieli nawet ze mną rozmawiać. Dali mi odczuć, że jestem



Warta przy wejściu do komitetu strajkowego. Rok 1981.

dziś dla nich problemem. A przecież kiedyś było inaczej, gdzieś uleciała ta dawna atmosfera i solidarność.

- Przemawia przez pana gorczy i wielki zawód, czyżby uważał pan ten okres walki o demokrację raczej za stracony?

- Tego nie mogę powiedzieć. W końcu doszło do zmian i w Polsce, i w całej Europie. Jednak obecnie możemy zauważyć, że nie ma tej jedności, która kiedyś – mimo podziałów i różnic – była. Zawiodłem się, jak wielu innych, na Lechu Wałęsie, którym tak byłem zuroczony. Wierzyłem mu bez granic, wydawał się taki autentyczny, a później zupełnie się zmienił wraz z biegiem wydarzeń i upływem czasu.

- Pan jednak związał się z ruchem ludowym i mieliście swoich liderów, jak ich postrzegaliście?

- Nie byli to ludzie na miarę Wałęsy. Zbyt młodzi, niedojrzali i niepewni jak ten 23-latek Jan Kułaj. Mieliśmy wielu ludzi aspirujących do liderowania, ale żaden nie miał odpowiedniego doświad-

czenia i autorytetu, aby zdecydowanie przewodzić pozostałym i skupić wszystkie opcje wokół siebie. Była Solidarność Wiejska, Chłopska, Rolników In-

w Rzeszowie, przewieźli mnie do domu, gdzie na oczach żony i dzieci urządzili pokazową rewizję. Zabrali materiały, ulotki, plakaty i wraz z nimi przewieźli

Próbowali złamać nas psychicznie i wobec niektórych im się to udało. Przypominam sobie, jak jeden z uczestników podszedł do Tadeusza Kensego i powiedział, że chce odwiedzić chorego członka rodziny w szpitalu i musi wyjść. Tadeusz zapytał go, czy to jest prawdziwy powód, czy po prostu się boi. Potwierdził, że się boi, więc pozwolił mu odejść. Ze wszystkich protestujących pozostało nas około 50. najbardziej zdeterminowanych w budynku Kolejarskim w Rzeszowie. Inni się wykruszyli, ale nie mieliśmy im tego za złe. Stawka była zbyt wysoka. Mogło się to różnie skończyć i każdy z nas musiał osobiście podjąć decyzję. Przyszedł do mnie szwagier i namawiał, żebym wrócił do domu, ale się nie zgodziłem i wytrzymałem do końca. Byłem wtedy młody i często podejmowałem ryzyko. W czasie tego strajku (10 lutego 1981 r.) po drugiej zmianie zasilili nas pracownicy WSK i Zelmeru. To nam dodało skrzydeł i wiary w nasze zwycięstwo, które w końcu osiągnęliśmy. To władza ze swymi służbami ugięła się, a nie my. Chwile największego zdenerwowania przeżywałem, gdy gdzieś w Polsce pobili naszych, jak np. w Bydgoszczy, albo ginęli w tajemniczych okolicznościach znani działacze opozycyjni, księża czy studenci. Byliśmy



Kulej i Wałęsa.

dywidualnych. Rozbijała nas dość skutecznie agentura, ale myśmy wtedy o tym nie wiedzieli. Później powstało wiele partii, również wywodzących się z ruchu ludowego, ale nie potrafiły zdobyć sobie mocnej pozycji na skutek podziałów i ambicji ich liderów. Ludzie idei gdzieś się zagubili, a zastąpili ich ludzie interesu. Tych drugich ze wsią łączy tylko to, że przyjadą czasem na jakieś dożynki lub ognisko i trochę naobiecują, bo obietnice ich nic nie kosztują.

- Jak najbliższa rodzina przyjmowała to pańskie bezgraniczne oddanie się polityce?

- Przyjmowali to, co robiłem z dużą obawą i niepokojem. Szczególnie żona, szwagier i inni dorośli. Dzieci były bardzo małe i niewiele z tego, co się wokół działo, rozumiały. Najbliżsi szybko zrozumieli, że nie skłonią mnie do rezygnacji. Pogodzili się z tym, chociaż w niektórych sytuacjach próbowali namówić mnie do powrotu do domu i rezygnacji z polityki.

- Przypomina sobie pan te sytuacje?

- W wielu momentach zdawałem sobie sprawę z tego, że mogą być represje ze strony rządzących. Targały mną obawy w dniu zamachu na papieża 13 maja 1981 r. Przyjechałem do Rzeszowa do biura, które prowadził Tadeusz Kensey. W czasie pobytu w biurze ukradziono mi motocykl, a był wart około 7 tysięcy złotych. Po ogłoszeniu stanu wojennego aresztowano mnie pod sklepem

mnie do Komendy Wojewódzkiej Milicji. Przez dwa dni mnie przesłuchiwali. Próbowali zmusić do podpisania lojalności. Niczego nie podpisałem. Wszystko było protokolowane i nagrywane. Po dwóch dniach wypuścili mnie bez pieniędzy i wróciłem do domu.

W stanie wojennym w dniu 3-go Maja 1982 r. składałem wieńce pod pomni-



Zdjęcie grupowe.

kiem Kościuszki i znowu zostałem zatrzymany przez MO i Służbę Bezpieczeństwa. Zamknięto mnie na 48 godzin i byłem przesłuchiwany. Próbowali mnie zmusić do współpracy jako tajny współpracownik (TW).

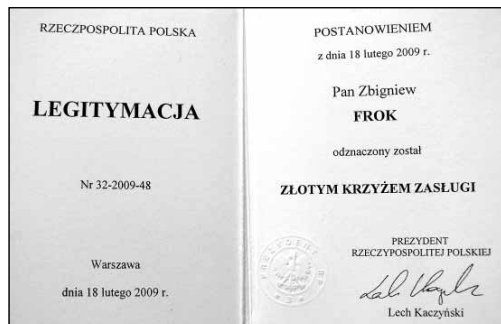
Największe rozterki i chwile zwątpienia przeżywałem w czasie strajku rzeszowskiego w dniu rejestracji związku. Plac przed budynkiem w którym przebywałem obstawili ZOMO, MO i SB.

świadomi, że to może spotkać również nas. Żona, najbliżsi bardzo to przeżywali, ale starali się z tym godzić, bo nie było innego wyjścia.

- Czy w naszej gminie i sąsiednich gminach było dużo ludzi zaangażowanych w walkę z systemem komunistycznym?

- Z tego terenu był duży udział mieszkańców gminy Hyżne, Chmiel-

nika, Tyczyna, Hermanowej, Głogowa. Wspierali nas kapłani, nauczyciele i przedstawiciele innych zawodów. Ryzykowali często swoją karierą zawodową, groźbą utraty pracy, ale robili to, bo cechował ich ogromny patrio-



tyzm i bezinteresowność. Tych ludzi później często już nie znajdziemy na politycznych salonach Polski po roku 90. Uływający czas zatarł w mojej




Rozmowy. Z. Frok tuż za Wałęsą.

pamięci wiele nazwisk, ale obok Franciszka Grabosia czy Tadeusza Kensego przypominam sobie Antka Bartyńskiego czy nauczyciela Augustyna Frankiewicza z Głogowa, pracującego w Technikum Budowlanym w Rzeszowie. W swoich zbiorach fotografii z tego okresu mam wspólne zdjęcia z Wałęsą czy Buzkiem, do których czasami wracam, przeglądając je i wracając pamięciom do lat mojej burzliwej działalności w polityce w czasie ważnego zwrotu w historii.

- Dziękuję panu za rozmowę i życzę, aby jakoś się pan odnalazł w tych obecnych realiach i został doceniony przez rządzących w naszej Ojczyźnie.

Rozmawiał Zdzisław Chlebek



**Kancelaria Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
zaprasza**

Pana Zbigniewa Froka z Osobą Towarzystwającą

*na uroczystość wręczenia
orderów i odznaczeń*

*Pałac Prezydencki w Warszawie
Krakowskie Przedmieście 48/50
20 lutego 2009 r.
godz. 14.30*

*Prosimy o potwierdzenie przybycia :
(22) 695 29 34
mpawlak@prezydent.pl*

uprzejmie prosimy o przybycie godzinę przed rozpoczęciem uroczystości

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowe Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów
Oddział w Rzeszowie
35 – 060 Rzeszów, Słowackiego 18

BU-Rz-III-5532-100(5)/03

Rzeszów, dnia 29 lipca 2003 r.

Szanowny Pan
Zbigniew Frok
Nowy Borek 521
36-023 Białowa

Zaświadczenie nr 246/03

Na podstawie art. 217 § 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071), w związku z wniesieniem przez Pana Zbigniewa Froka pytania, o którym mowa w art. 30 ust.2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016, z 1999r. Nr 38, poz. 360 oraz z 2000 r. Nr 48, poz. 553), zaświadcza się, na podstawie posiadanych i dostępnych dokumentów zgromadzonych w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, że Pan Zbigniew Frok jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 6 w/w ustawy.



Za zgodność

29.07.2003

NACZELNIK ODDZIAŁOWEGO BIURA
Udostępniania i Archiwizacji
Dokumentów w Rzeszowie
dr Janusz Borowiec

KURIER BŁAŻOWSKI LAUREATEM VIII PODKARPACKIEGO FORUM PRASY LOKALNEJ

28 maja 2011 r. w Rzeszowie obchodzono uroczyste Dzień Samorządu Terytorialnego. Organizatorami uroczystości byli: Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych, marszałek województwa podkarpackiego oraz prezydent Rzeszowa.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele farnym w Rzeszowie mszą św. w intencji samorządowców. Po jej zakończeniu samorządowcy przemarszerowali przy dźwiękach orkiestry z Jaćmierza do sali widowiskowej WDK, która wypełniła się po brzegi przedstawicielami samorządów z całego województwa podkarpackiego.



Uroczysta gala. Burmistrz otrzymuje gawerton z rąk marszałka Mirosława Karapyty.

Uroczystą konferencję rozpoczął wykład prof. Michała Kuleszy, twórcy reformy samorządowej Polski, na temat roli i zadań samorządów w budowie Polski w rządzeniu i zarządzaniu państwem.

Podczas konferencji wręczano wiele nagród i wyróżnień dla najlepszych wójtów, burmistrzów, starostów, prezydentów miast. Po raz trzeci (na XI edycji) Podkarpacką Nagrodę Samorządową, której patronują Prezydent RP, marszałek województwa podkarpackiego oraz wojewoda podkarpacki zdo-



był wójt Soliny Zbigniew Sawiński. Najlepszy burmistrz to burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułuja, najlepszy prezydent to prezydent Przemysła Robert Choma. Najlepszym wójtem po raz 11. wręczono nagrody Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych dla najzdolniejszej młodzieży.

Przedstawiciele naszego samorządu burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra i przewodniczący RM Jerzy Kocój odebrali wyróżnienie VIII Podkarpackiego Forum Prasy Lokalnej dla czasopisma samorządowego „Kurier Błażowski”. Jak już wspominaliśmy w numerze 121., przedmiotem oceny profesjonalnego jury była problematyka ekologiczna na łamach podkarpackiej prasy lokalnej. Oprócz „Kuriera” laureatami zostały jeszcze dwa czasopisma, tj. „Wiadomości Brzozowskie” oraz „Trzcionka” z Trzciany. Jest nam niezmiernie miło, że praca redakcji i całego zespołu jest doceniana nie tylko przez naszych czytelników, ale także przez gremia ekspertów

Małgorzata Kutrzeba



Od lewej: Zygmunt Kustra, Małgorzata Kutrzeba i Jerzy Kocój.

ŚWIĘTO LUDOWE NA BŁAŻOWSZCZYŹNIE

„Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela...”. Tymi słowami ks. Grzegorz Polasz rozpoczął homilię w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. W tym roku Zielone Święta wypadły 12 czerwca.

Każdej niedzieli w kościele wypowiadamy te słowa: Co znaczą dla mnie te sło-



Burmistrz Zygmunt Kustra i przewodniczący Jerzy Kocój w trakcie zwiedzania stoisk z potrawami.

wa? Co mogą znaczyć? Jak mnie osobiście Duch Święty może ożywiać? To bardzo ważne pytania dla naszego osobistego wzrostu duchowego. Problem jest o tyle głęboki, że ciągle w świadomości bardzo wielu katolików w gruncie rzeczy sam Duch Święty jest w pewien sposób „nieznana” osobą Trójcy Świętej. Ale o ile trudno nam opisać osobę Ducha Świętego, to bardzo widzialne, odczuwalne jest Jego działanie w życiu tych, którzy pozwalają Mu na przekształcenie swojego serca (por. J 3,8). Duch Święty głęboko przekształca i przemienia życie chrześcijanina. Powoduje w nas przemianę. Powoduje, że chrześcijanin przechodzi ze starego sposobu życia do życia w Chrystusie; z obcości wobec Boga wchodzi w przymierze z Bogiem i staje się Jego dzieckiem. To wszystko może być udziałem tego, kto pozwala się natchnąć Duchowi Świętemu, kto pozwala, by Duch Święty rzeźbił w nim obraz Chrystusa.

Duch Święty pociesza nas i zbawia, zna nasz każdy smutek. Pomaga, gdy opuszcza nas wiara, pozwala bardziej skupić się na modlitwie, gdy nam ona nie wychodzi.

„Nie zostawię was sierotami” mówił Pan Jezus do apostołów. Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już mnie oglądał. Ale wy mnie widzicie, ponieważ ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie i Ja w was.

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten mnie miłuje. Kto zaś mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również ja będę go miłował i objawię mu siebie”. (J 14,15-21)

W Duchu Świętym jest moc Kościoła – nauczał ks. Grzegorz. Dlatego trwa 2000 lat. Gdy spoglądamy na pierwszy Kościół zastanawiamy się, skąd pierwsi chrześcijanie mieli taką moc.

Zadziwiające jest to, co się stało po Zesłaniu Ducha Świętego. Piotr kazał otworzyć drzwi i powiedział kazanie. A było to powiedziane z takim wichrem i ogniem, że trzy tysiące ludzi prosiło o chrzest. A mówił tak: Tego Jezusa, którego zabiliście rękami bezbożnych, ja widziałem żywego! A gdy Piotrowi zabronili w imię Jezusa mówić i uzdrawiać, Piotr mówił: Raczej Boga trzeba słuchać, aniżeli ludzi. Jeśli my nie bę-



Poseł Jan Bury wręcza legitymacje członkowskie PSL.

dziemy mówić, to kamienie wołać będą. Biada mi, gdybym nie głosił Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego!

W błażowskiej świątyni prezes PSL Jan Kocój zwrócił się do zebranych:

„Czcigodny Księżę Dziekanie, Siostry Zakonne, zaproszeni goście, poczty sztandarowe, wierni zebrani w tej pięknej błażowskiej świątyni!

Kościelne święto Zesłania Ducha Świętego, potocznie zwane Zielonymi Świątkami, jest świętem polskiej wsi, polskich rolników, chłopów ludowców.

Błażowscy ludowcy przyszli dziś do tej świątyni ze sztandarami podziękować za miniony rok. Myślę, że jest za co dziękować. Przypomnijmy sobie atmosferę zeszłorocznych świąt: powódź, jakiej nie było od stuleci, osuwająca się ziemia, zawałające się domy wreszcie katastrofa smoleńska.

W imieniu zarządu GM PSL w Błażowej dziękuję Księdzu Dziekanowi za mszę świętą w intencji Ojczyzny, zmarłych i żyjących ludowców, dziękuję orkiestrze, dziękuję pocztom sztandarowym i wszystkim wiernym za modlitwę w tej mszy świętej.

Nie samym chlebem żyje człowiek.

Na drugą część święta ludowego zapraszam wszystkich w godzinach popołudniowych na błażowski stadion, na którym wystąpią kapele i zespoły ludowe na pewno mile spędzimy niedzielne popołudnie. Szczęść Boże wszystkim”.

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy uroczystości wzięli udział w spotkaniu okolicznościowym w kawiarni Arkadia. Prezes Jan Kocój pełnił obowiązki gospodarza. Powitał przybyłych na uroczystość.

„Panie, Panowie Zaproszeni Goście, Koleżanki, Koledzy. Spotykamy się dzisiaj na Gminnym Święcie Ludowym w Błażowej. W imieniu Zarządu Gminno-Miejskiego PSL w Błażowej witam serdecznie przybyłych gości:

- wiceministra Skarbu Państwa, posła na Sejm RP, prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie kol. Jana Burego,
- dyrektora Departamentu Rolnictwa i Gospodarki Wodnej Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie Marcina Ciżłę,
- dyrektora Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, mojego szefa Tadeusza Płoszaja,
- radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego, prezesa Zarządu Powiatowego PSL w Rzeszowie kol. Zbigniewa Micała,
- radnego Rady Powiatu rzeszowskiego – kol. Aleksandra Stochmala,
- zastępcę dyrektora Oddziału Regional-



Zasłużeni działacze ruchu ludowego. Od lewej – Józef Solarz, Jan Korcz, Jan Graboś.

nego ARiMR w Rzeszowie kol. Andrzej Wróbla,
- kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Rzeszowie kol. Renatę Gawęł,
- przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej kol. Jerzego Kocoja wraz z radnymi,
- gospodarza gminy burmistrza Zygmunta Kustrę.

Serdecznie witam orkiestrę dętą, wszystkie poczty sztandarowe, witam dyrektorów, kierowników jednostek działających na terenie gminy, witam softysów, przewodniczące KGW, strażaków, wszystkich zaproszonych a nie wymienionych gości. Witam Was, koleżanki i koledzy.

Głos zabrał wiceminister Skarbu Państwa Jan Bury, który przedstawił historię ruchu ludowego, mówił o przekształceniach w tym ruchu na przestrzeni dziejów. Wspinał ludowców z naszego terenu. Podkreślał zwłaszcza fakt, że ruch ludowy zachował swoją tożsamość, nie zmieniając swej istoty z perspektywy 115 lat. Ludowcy nie boją się odpowiedzialności za losy Ojczyzny, czego przykładem jest obecnie koalicja rządowa i w Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Marcin Ciżła z Urzędu Marszałkowskiego przekazał najlepsze życzenia dla ludowców ziemi błażowskiej w imieniu własnym i marszałka dra Mirosława Karapyty. Wręczono też legitymacje nowo przyjętym członkom. Szeregi PSL zasiliło 9 osób.

Szwedzki stół zgromadził fanów swojego jadła, a pierogi przygotowane przez Krystynę Cag i Agnieszkę Domin cieszyły się dużym powodzeniem.

Uroczystość kontynuowano na stadionie LKS „Błażowianka”. W tym dniu odbywała się doroczna impreza „Starych potraw smak i urok” oraz Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych.

Stadion zapełnił się ludźmi. Jan Kocój zwrócił się do zebranych:

„Panie i Panowie, droga młodzieży, koleżanki i koledzy!

Zielone Świątki, dzień Zesłania Ducha Świętego, to bardzo piękne i radosne święto. Wiosna w pełnym rozkwicie, wszędzie zieleń, kwiaty w polach, falujące łany zbóż, zwiastują niezłe urodzaje.

Zielone świątki to w polskiej tradycji już ponad stu lat Święto Ludowe, święto ruchu ludowego, święto polskich rolników i całej polskiej wsi.

Szanowni Zebrani! Polska nie musi być liberalna, Polska nie musi być radykalna, Polska może być normalna i to gwarantuje Polskie Stronnictwo Ludowe,

gwarancja ta trwa już 116 lat.

Patrząc na historię nie zawsze się udało, ale przyczyny były różne. Polscy ludowcy od lat mają ten sam adres, a tym adresem jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Jesteśmy jedyną partią, która realizuje swój program pod takim szyldem już ponad 100 lat. Dzisiejsze święto jest okazją do refleksji, spotkań, wspomnień.

Wykorzystajmy ten czas do odważnego spojrzenia w przyszłość. Popatrzmy na naszą przyszłość, przyszłość naszych dzieci, marzenia naszych rodzin. Wyciągnijmy stosowne wnioski.

W przeszłości nasza galicyjska ziemia przechodziła różne koleje losu, nasi dziadkowie i ojcowie walczyli o wolną i niepodległą Polskę, my teraz już nie musimy. Ale pokażmy, że potrafimy, że Podkarpacie może być przykładem dla całej Polski, że możemy mądrze rządzić. Że potrafimy wykorzystać środki unijne poprawiając niełatwą sytuację wsi i miast. Że jesteśmy odpowiedzialni za nasze lokalne społeczeństwo.

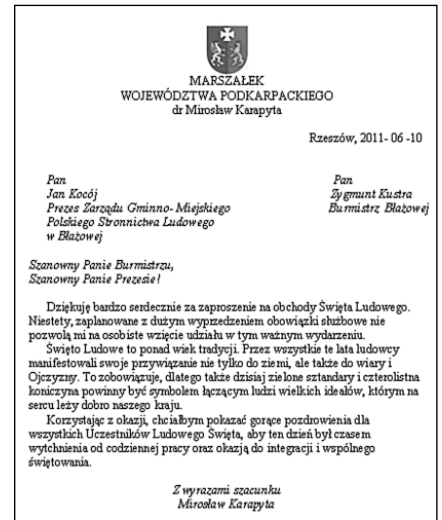
Święto ludowe powinno i jednoczy ludzi. Starajmy się o budowę więzi we wspólnotach lokalnych. Promujmy dobre zarządzanie samorządowe. Współpracujmy ze wszystkimi, którym leży na sercu dobro lokalne. Pamiętajmy słowa błogosławionego Jana Pawła II. „Wy-



Okolicznościowe spotkanie w kawiarni Arkadia.

magajcie od siebie choćby inni od was nie wymagali”.

Szanowni Państwo! Chcę serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy współpracowali z nami dla dobra naszej gminy. Dziękuję samorządowi gminnemu, dyrektorom, kierownikom, prezesom jednostek działających w naszej gminie zarówno społecznym jak i prywatnym. Dziękuję organizacją społecznym i politycznym. Szczególny szacunek okazał polskiemu rolnikom i ludziom związanym z rolnictwem.



Za bezinteresowne umiłowanie Polski i polskiej ziemi.

Za chleb na naszych stołach.

Za wiarę, tradycję, kulturę i pielęgnowanie dziedzictwa narodowego.

Szanowni Zebrani! Kończąc, życzę wszystkim uczestnikom święta ludowego wszelkiej pomyślności zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym. Niech dobrych dni w naszym życiu będzie jak najwięcej. Niech się święci gminne Święto Ludowe Błażowa 2011 r.”.

Święto Ludowe to okazja, by uhonorować odznaczeniami wyróżniających się członków PSL.

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego przyznał kol. **Janowi Korczowi** Odznaczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Medal im. Wincentego Witosa”.

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego przyznał kol. **Kazimierzowi Słaby** Odznaczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Złota Koniczynka”.

Wnioski o przyznanie odznaczeń podpisał Waldemar Pawlak.

Danuta Heller

STARYCH POTRAW SMAK I UROK...

12 czerwca 2011 r. odbyła się XVI edycja imprezy pn. „Starych potraw smak i urok”, podczas której przeprowadzany jest konkurs na najbardziej oryginalną potrawę tradycyjną,



KGW z Błażowej Dolnej.

której przyznawany jest tytuł „Potrawa roku”. Impreza jest niezwykle cennym przedsięwzięciem, którego popularność ciągle rośnie i jest nie tylko doskonałą okazją do prezentowania i promowania najlepszych wyrobów tradycyjnych, ale przede wszystkim pokazania bogactwa kulinarnego i kulturowego regionu. W tym roku w konkursie wzięło udział 17



Kapela Ludowa Trzcinicoki.

KGW, 6 stowarzyszeń i 1 zespół śpiewaczy, które przygotowały łącznie 166 potraw. Przy ocenie potraw komisja brała pod uwagę przede wszystkim tradycję, smak, estetykę podania, ogólny wystrój stołu oraz przedstawienie sposobu przygotowania potrawy. Zarówno wystrój poszczególnych stołów jak i wielorakość potraw zasługuje na duże słowa uznania. Serwowane potrawy charakteryzowały się przede wszystkim smakowitością. W takiej sytuacji werdykt komisji był bardzo trudny. Ostatecznie przyznano I miejsce i tytuł „Potrawa roku” dla KGW z Nowego Boru Przylasku za pierogi z kaszą gryczaną. Pierogi to potrawa, która należy do kanonu typowych dań kuchni staropolskiej. II miejsce otrzymało KGW z Chmielnika za cebulaki, które wyglądały i smakowały wyśmienicie. Na III miejscu znalazło się

KGW z Błażowej Górnej, które przygotowało ciekawą potrawę o nazwie hreczniaki charakteryzującą się zdecydowanym smakiem. Ponadto dwa specjalne wyróżnienia otrzymały: KGW z Piątkowej za chleb wiejski ze smalcem oraz KGW z Domatkowa za kapustę zacieraną ziemniakami.

Jak co roku, impreza połączona była z Regionalnym Spotkaniem Kapel Ludowych. Spotkanie miało charakter konkursu. Występy kapel oceniało jury pod przewodnictwem



Kapela Ludowa z Czudca.

Władysława Bobra – prezesa Polskiego Związku Chórów i Orkiestr z udziałem księdza Grzegorza Polasza oraz Tadeusza Chlebka, reprezentującego Polski Związek Chórów i Orkiestr. Każda z kapel podczas swojego występu wykonała 4 utwory konkursowe. Kierując się kryteriami zawartymi w regulaminie przyznano:

Dwie pierwsze nagrody – kapelom „Trzcinicoki” z Trzcinicy koło Jasła i Kapeli Ludowej z Futomy,

II nagrodę dla Młodzieżowej Kapeli Ludowej „Młoda Harta,

III nagrodę dla Kapeli Ludowej z Czudca. Wyróżnienie dla Stanisława Marszałka – solisty kapeli „Trzcinicoki”,

Wyróżnienie dla Stanisława Pecki – najstarszego członka kapeli ludowej z Futomy.

W swojej wypowiedzi jury podkreśliło znaczenie konkursu dla utrwalania tradycji folklorystycznych regionu oraz wy-



Kapela Ludowa z Futomy.

jątkowo wysoki poziom tegorocznych Spotkań. Na uznanie zasługuje staranny dobór repertuaru i zgodny z tradycją skład kapel. Każda z kapel prezentując oryginalny styl wykonawczy jest żywym przykładem kontynuacji rodzinnych i środowiskowych tradycji poprzednich pokoleń. Kapele – oprócz przeżyć estetycznych – dają słuchaczom możliwość zapoznania się z dawnymi formami kultury ludowej (muzyka, pieśń, instrumentarium, stroje). Jury wyraziło również uznanie dla organizatorów za sprawne przeprowadzenie imprezy oraz uważa za konieczne kontynuowanie jej w następnych latach.

Impreza ta była też okazją do zaprezentowania wyrobów twórców. Można było obejrzeć rzeźby Marka Twardego z Futomy. Danuta Gliwa z Futomy prezentowała kolorowe kwiaty z bibuły. Nie zabrakło misternych koronek i innych wyrobów szydełkowych, które przywiozły z Łańcuta Lucyna Zembroń oraz Halina Słonika z Harty.



Pamiątkowe zdjęcie laureatów konkursu kulinarnego.

Dla miłośników folkloru i tradycyjnego jadła była to z pewnością ciekawa propozycja spędzenia niedzielnego popołudnia.

Alicja Budyka

III FESTIWAL MUZYKI LUDOWEJ W FUTOMIE

Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Futomie była w dniu **25 maja 2011** roku już po raz trzeci gospodarzem i organizatorem III Gminnego Festiwalu Muzyki Ludowej. Mimo napiętego kalendarza różnych imprez, uroczystości i zbliżającego się końca roku szkolnego dyrektorzy szkół podstawowych i przedszkola oraz artyści opiekunowie poszczególnych grup bardzo poważnie potraktowali naszą imprezę, organizowaną co dwa lata, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Nasze środowisko kocha dawną muzykę, zwyczaje i obrzędy ludowe.

Świadczą o tym sukcesy Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, kapeli ludowej czy program organizowanych od kilku lat Dni Futomy. Nagrody książkowe i rzeczowe tym razem ufundował Bank Spółdzielczy w Błazowej oraz prezes Koła Sarenka Wiesław Bator. Sponsorom nagród – Panu Prezesowi Banku Stanisławowi Bialicowi wraz z Zarządem oraz Wiesławowi Batorowi w imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy.

W skład jury festiwalu weszli tym razem profesjonalni muzycy – znawcy różnych gatunków muzyki – rodak

z Błazowej, były kapelmistrz Podhalańczyków, obecnie prowadzący orkiestrę w Łańcutcie Tadeusz Chlebek wraz z muzykującym synem Tomaszem, prowadzący błazowski chór parafialny ks. Grzegorz Polasz oraz solista futomskiej kapeli Jerzy Panek. Członkowie jury wielokrotnie podkreślali jak trudne jest ich zadanie, gdyż poziom konkursu był bardzo wyrównany. Różnice w punktacji między poszczególnymi grupami były bardzo nikłe. W kategorii młodszej 0-III I miejsce zdobyła grupa przedszkolaków z Przedszkola Publicznego w Błazowej, przygotowa-



Zespół z Futomy.



Grupa z Piątkowej.

na przez Grażynę Przybyło i Barbarę Bartman za wiązaną przyśpiewkę rzeszowskich, II miejsce przypadło gospodarzom - uczniom ze Szkoły Podstawowej w Futomie, przygotowanych przez Ewę Skawińską i Joannę Pępek za przyśpiewkę Młynarz Marcin, III miejsce przypadło grupie przedszkolnej z Błażowej Dolnej za taniec i przyśpiewkę „Zasiali górale”, przygotowanych przez Krystynę Żurek. Wyróżniono grupy ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej za przyśpiewkę „Zachodzi słończko” – opiekun Wojciech Kruczek, Szkoły Podstawowej w Błażowej – duet przygotowany przez Monikę Kotowicz za utwór „Topola”, ze Szkoły Podstawowej w Kąkolówce, prezentującej „Laboga chłopaki” – opiekun Marta Kruczek i Szkoły Podstawowej w Białce, w wykonaniu której usłyszeliśmy piosenkę „Szła dziewczeczka” – opiekun Marzena Dziura.

W kategorii klas IV-VI – I miejsce przypadło Szkole w Futomie za „Kukułczkę” przygotowaną pod artystyczną opieką Iwony Bocek, II miejsce uczniom z Lecki za przyśpiewkę „Jo se urlopowniczek pod opieką Wojciecha Kruczka. III miejsce wywalczyli uczniowie z Błażowej Dolnej za piosenkę „Szalala, szalala” – opiekun Iwona Bocek. Wyróżniono grupy ze szkół w Piątkowej za przyśpiewkę „Nie brykaj koniku” – opiekun Wojciech Kruczek oraz z Nowego Borku – „Zachodzi słończko” opiekun Jolanta Szczepan.

Wszystkim wykonawcom i opiekunom serdecznie dziękujemy. Go-



Jury festiwalu.



Błażowskie przedszkolaki w trakcie występu.

spodarze i organizatorzy nie wpływali w żadnym stopniu na werdykt jurorów. Nie wszyscy mogą zająć pierwsze, dru-

gie czy trzecie miejsca. W moim odczuciu wszyscy wspaniale się zaprezentowali - zarówno laureaci jak i wyróżnieni. O kolejności decydowała czasem różnica jednego punktu. Mam nadzieję, że wszyscy wyjechali ze słonecznej i rozśpiewanej w tym dniu Futomy zadowoleni. Nagrody wręczał osobiście burmistrz Zygmunt Kustra wraz z dyrektorem i członkami jury. Naszymi gośćmi byli pani sołtys Małgorzata Drewniak, dyrektor GOK Zbigniew Nowak, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Kąkolówce Andrzej Jemiola. Futomskie gospodynie ze Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji, panie z naszej kuchni i nauczyciele z ks. Proboszczem Janem Czają oraz dyrektorem Zdzisławem Chlebkiem na czele robili wszystko, aby nasi uczestnicy, opiekunowie i zaproszeni goście wyjechali z Futomy w dobrych nastrojach.

Zdzisław Chlebek



Wręczenie nagród.

ŻYJĘ SPRAWAMI WSI I PARAFII

Gościmy pana **Stanisława Batora**, już drugą kadencję radnego Rady Miejskiej, strażaka, społecznika, osobę powszechnie szanowaną i lubianą w środowisku. Powód jest ważny. Jaki? Pan Stanisław zaraz nam o tym opowie.

- 21 kwietnia 2011 r. odbyła się w Przemysłu miła uroczystość. 70. urodziny świętował JE bp. Józef Michalik. Uroczystość zbiegła się z 25-leciem sakry biskupiej Jubilata, który 18 lat temu objął Diecezję Przemyską. Dla mnie był to też dzień szczególny. Otrzymałem z rąk ks. J. Michalika order PRO ECCLESIA PREMISLIENSI w uznaniu za służbę Kościołowi Przemyskiemu realizowaną na terenie własnej parafii św. Marcina, po zasięgnięciu opinii Kapituły Odznaczenia w oparciu o Statut PEP.

Uważam, że na ten zaszczyt wszyscy pracowali, cała wieś.

- A może kilka zdań na temat pańskiej pracy dla parafii?

- W 1981 r. zawiązał się w Białce Komitet Budowy Kościoła. Zostałem mężem zaufania. W 1986 r. po śmierci przewodniczącego Rady Duszpasterskiej Józefa Rzeźnika przejąłem jego funkcję i obowiązki. Skład Rady Duszpasterskiej zmienia się, bo życie nie stoi w miejscu, a ja jej przewodniczę 25 lat.

- Spodziewał się pan takiego wyróżnienia?

- Było to dla mnie zupełnym zaskoczeniem. To wielkie wyróżnienie dla Rady Duszpasterskiej i całej parafii. Uhonorowano nas za budowę naszej świątyni. W 1998 r. zmarł dziekan błazowski dekanatu ks. Adolf Kowal. Rada przejęła ciężar prac. Nie można było zaprzepaścić rozpoczętego dzieła tego wspaniałego kapłana. Nasza praca to hołd dla jego pamięci. Ofiarność mieszkańców jest godna podziwu. Efekty są imponujące. Przypomnijmy je za „Kurierem Błazowskim” 2008 nr 104, gdzie czytamy relację z 25-lecia świątyni w Białce. (...)

„3 maja 1981 odbyło się poświęcenie placu i rozpoczęto budowę.

5 lipca tego roku. Ks. Arcybiskup

Ignacy Tokarczuk poświęcił kamień węgielny.

Lata **1981-1983** to czas budowy kościoła.

28 sierpnia 1983 – arcybiskup I. Tokarczuk dokonał poświęcenia naszej świątyni, abyśmy mogli się w niej gromadzić i wielbić Boga. Pamiętamy dokładnie słowa Jego homilii, w której



JE bp Józef Michalik wręcza odznaczenie Stanisławowi Batorowi.

zwracał szczególną uwagę na to, abyśmy troszczyli się o jej utrzymanie i upiększanie.

Dziś, po upływie 25 lat [2008 r.], gromadzimy się znowu, aby dziękować Bogu i Jego Matce za dobro, które otrzymaliśmy. Przez cały okres od poświęcenia świątyni do chwili obecnej prowa-



dzione są prace przy wymianie prowizork na stałe elementy wystroju kościoła. Niektóre z nich trzeba było remontować, gdyż materiały, z których były wykonane, a możliwe do zdobycia w tych trudnych czasach, uległy zniszczeniu.

23 września 1984 r. odbyło się poświęcenie ufundowanych przez miesz-

kańców Białki dzwonów przez śp. ks. biskupa Stefana Moskwę.

Lata 1985-1998 to prace wykończeniowe w kościele: budowa ołtarza głównego, zakup tabernakulum, wykonanie boazerii sufitu i ścian bocznych w kaplicy, a także nagłośnienia. Urządzony został cmentarz i zakupione ławki po prawej stronie kościoła. Wykonano także drzwi wejściowe i konfesjonał pod chórem. Zlecono malowanie, zakupiono obrazy stacji drogi krzyżowej i tajemnic chwalebnych różańca świętego. W tym czasie powstał w Białce chór i zakupiono organy elektroniczne.

28 czerwca 1998 r. umiera budowniczy kościoła – ks. dziekan Adolf Kowal.

Inicjatywę dalszych prac przy wykończeniu kościoła przejmuje Rada Duszpasterska wraz z mieszkańcami Białki.

Prace zostały rozpoczęte już jesienią od zabezpieczenia przed zamakaniem drewnianych boazerii nad wejściem do kościoła blachą powlekaną.

Wykończono też pomieszczenia chóru.

Wiosną 1999 r. obłożono piaskowcem ściany oporowe i ułożono kostkę brukową na płycie odbojowej wokół kościoła, natomiast **jesienią 1999 r.** dzięki nagrodzie, jaką Białka otrzymała od PZU w Rzeszowie w wysokości 4 tys. złotych wymieniono dach naświetlający w kaplicy bocznej MBNP. Późną jesienią wygipsowano ściany ściany i pomalowano kościół.

W roku 2000 zostały wykonane ławki po lewej stronie kościoła i konfesjonał w bocznej kaplicy, uzupełniono także boazerię.

W 2001r. dokonano modernizacji pieca centralnego ogrzewania w kościele.

W 2002 r. zostały zakupione naczynia, szaty liturgiczne oraz figury do szopki bożonarodzeniowej i figura Chrystusa złożonego w grobie.

W 2003 r. zostało wymienione nagłośnienie kościoła oraz zakupiono nagłośnienie przenośne (procesyjne).

Rok 2004 był czasem odpoczynku. Mieszkańcy skoncentrowali się na dbałości o utrzymanie kościoła.

W roku 2005 zakupiono hektar gruntu z przeznaczeniem na cmentarz i 27 arów na powiększenie placu wokół kościoła. Zakupiono także dwa reflektory do oświetlenia ołtarza głównego.

W roku 2006 dzięki nieodpłatnemu przekazaniu przez samorząd Urzędu Miasta Białowa działki o powierzchni 9 arów został powiększony plac wokół kościoła i wynosi obecnie 61 arów.

Ostatni rok przed jubileuszem wykorzystaliśmy do uporządkowania terenu wokół kościoła. Powiększenie działki umożliwiło urządzenie parkingu, wybudowano chodnik oraz instalację oświetlenia. Była to bardzo kosztowna i pracochłonna inwestycja, ale mieszkańcy Białki jeszcze raz udowodnili swoje zaangażowanie w to dzieło i ofiarność. Niektórzy składali ofiary kilkunastokrotnie wyższe od przeciętnych. Inni swoją pracą – nawet po kilkanaście dniówek potwierdzili, jak ważny jest dla nich kościół.

Muszę tu wspomnieć motto głównego budowniczego tej świątyni – ks. dziekana Adolfa Kowala, który zawsze powtarzał: „Musimy budować kościół, aby lu-

dzie mogli czynić dobro”.

- Ogrom pracy, wiele dokonań. Białka pięknieje. Szkoła, kościół są zlokalizowane w centrum wsi. Są jej wizytówką. Piękne obejście świadczy o jej gospodarzach jedynie dobrze.

- Na mieszkańców Białki mogę liczyć jako radny Rady Miejskiej, członek Zarządu jednostki OSP, przewodniczący Rady Duszpasterskiej. Wszystkie te funkcje wzajemnie się uzupełniają. Żyję sprawami wsi i parafii. Ktoś musi się tym zająć. Jako radny Rady Miejskiej mam spojrzenie na nasze lokalne sprawy z szerszej perspektywy. Tych funkcji nie da się rozdzielić. Podkreślam jednak, że w służbie dobru społeczności nie ma osiągnięć indywidualnych – największy sukces odnosi się wspólną pracą, a mieszkańcy Białki swoim zaangażowaniem, solidnością i niezawodnością niejednokrotnie to potwierdzili. Takie wyróżnienie to zasługa wszystkich mieszkańców.

- Piękny parking koło kościoła to chluba wsi, nieprawdaż?

- Oczywiście. Położyliśmy 800 m kw. kostki. Służy wszystkim, a działkę kupiliśmy od gminy.

- Macie też „legalny” cmentarz?

- Przez wiele lat chowaliśmy ludzi w dzierżawionej ziemi. Z tym wiąże się historia, która powoli obrasta legendą. Do Białki zjechała rodaczka z Belgii, osoba już wtedy leciwa. Przekazała na rzecz kościoła w Białce 2000 dolarów, ale postawiła warunek: chce spocząć tutaj na cmentarzu... Cóż było robić? Wykupiliśmy dzierżawioną ziemię i tak oto od 1988 r. cmentarz w Białce funkcjonuje legalnie.

- Gratuluję Panu wyróżnienia. Każdy sukces poprzedzają lata pracy, tym bardziej pan zasłużył na chwilę chwały.

- Chciałbym podziękować Radzie Duszpasterskiej w Białce, mieszkańcom za ofiarność, zaufanie i wspieranie mnie na co dzień. Niech nasza wieś rozkwita ku chwale przyszłych pokoleń.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Danuta Heller

„WSZYSTKO JEST PO COŚ” – TO WARTO PRZECZYTAĆ

W dniu 13 czerwca 2011 roku Ojcowie Bernardyni w Rzeszowie zorganizowali kolejną katechezę audiowizualną z udziałem redaktora TVP Krzysztofa Ziemca. Katechezy cieszą się dużym zainteresowaniem, ponieważ zapraszane są bardzo znane osoby. Tym razem zaproszony redaktor Krzysztof Ziemiec podzielił się swoim świadectwem ze zmagania z poważnym poparzeniem nabytym podczas pożaru jego mieszkania.

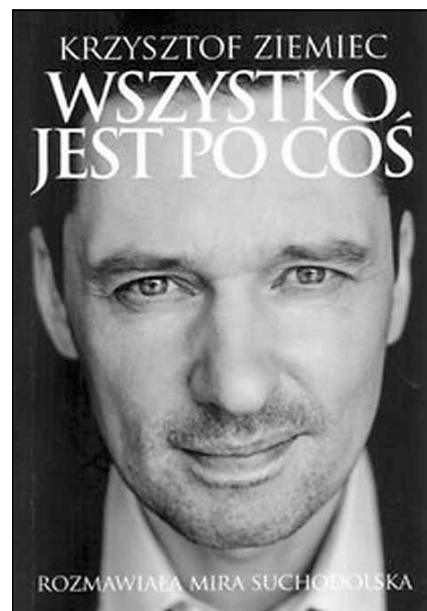
W książce w formie wywiadu pt. „Wszystko jest po coś” wspomina ten dzień tak: „Widzę siebie jak goły idę po schodach w dół, zostawiając za sobą krwawe ślady stóp, a potem nagle leżę na posadzce, takiej białej, kuchennej. W kałuży krwawego sosu, jakby ktoś pieczeń robił. Żona trzyma moją głowę na kolanach i prosi, żebym nie zasypiał. Bała się, że tam umrę. Ostatnia myśl: kurczę mieliśmy jechać na wakacje”.

Mimo poważnych obrażeń z pomocą Boga, lekarzy i rodziny redaktor Ziemiec po miesiącach rehabilitacji powrócił do pracy na stanowisku prezentera Wiado-

mości w TVP 1. Swoim życiem pokazał, że nie warto się poddawać, ale trzeba wierzyć, że każda trudność, jaka nas spotyka jest do pokonania i jest nam po coś dana. Jak przyznaje, po tym wypadku zmienił patrzanie na świat. Odkrył, co w życiu jest najważniejsze.

Życiorys

Krzysztof Ziemiec – polski dziennikarz urodzony 26 czerwca 1976 r. w Warszawie. Ukończył Wydział Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej. Uczył się także w pracowni radiowej w polsko-amerykańskim studium dziennikarskim. Krzysztof Ziemiec debiutował w Programie III Polskiego Radia. Następnie prowadził bloki programów informacyjnych oraz „Magazyn 24 godziny” w TVN 24. W 2004 r. nawiązał współpracę z TVP1. Był jednym z prezenterów „Wiadomości” oraz prowadzącym programów publicystycznych „A dobro Polski?”, „Kwadrans po ósmej” i „Debaty Polaków”. Prowadził główne wydanie „Panorama” w TVP2. Widzom TV Puls dał się poznać dzięki programowi „Puls Re-



kord”. W 2008 r. Krzysztof Ziemiec uległ groźnemu wypadkowi, wskutek czego powrócił do „Wiadomości” dopiero po czternastomiesięcznej rehabilitacji. Prowadził także „Z refleksem”, „Polskie sprawy” oraz „Niepokonani – prawdziwe historie”.

„Wszystko jest po coś”, ilość stron: 190, wydawnictwo: NON FICTION, rok wydania: 2010, cena ok. 30 zł. Do nabycia w księgarniach.

Jan Graboś

PO ROKU NAUKI I PRACY CZAS NA WYPOCZYNEK I REKREACJĘ

Kończący się rok szkolny to okazja do organizowania wycieczek turystyczno-krajoznawczych, „zielonych szkół” i innych form rekreacji dla uczniów.

Jak co roku, uczniowie Szkoły Podstawowej w Futomie spędzali Dzień Dziecka na sportowo. Piękna pogoda zachęcała do aktywnego uczestnictwa w biegach sztafetowych na wesoło, przeciąganiu liny, hula-hop, skakaniu na skakance, konkursach plastycznych, zawo-



Konkurencja sportowa – kto najdłużej skacze.

dach piłki nożnej. Organizatorami zabaw i gier byli wychowawcy z Teresą Gołdą na czele. W meczu piłki nożnej grali chłopcy i dziewczęta wsparci przez ks. katechetę Bogusława Kota, który okazał się zapalonym futbolistą. Rada Rodziców ufundowała dzieciom kiełbaski z grilla, gofry i napoje. Okazało się, że gdy jest odpowiednia pogoda i dobry nastrój, to nawet w obiektach szkolnych można się dobrze bawić.

Z końcem pierwszej dekady czerwca miała miejsce dwudniowa wycieczka do Zakopanego. Głównymi jej organizatorami byli nauczyciele naszej szkoły – Teresa Gołda i Adam Groszek wsparci przez Ewę Skawińską oraz Iwonę Bockę, Małgorzatę Woźniak, Jadwigę Sztydło ze Szkoły Podstawowej w Błażowie Dolnej oraz Małgorzatę Mochę ze Szkoły Podstawowej w Białce. Wobec coraz mniejszej liczby dzieci trzeba czasem się połączyć, aby zorganizować jak najliczniejszą grupę dla obniżenia kosztów wyjazdu. W wycieczce wzięły udział dzieci z tych trzech szkół. Wprawdzie pogoda była dość zmienna i kapryśna, ale dzieci wróciły bardzo zadowolone i pełne wrażeń. Wszyscy uczestnicy, bez

względu na wiek, dotarli nad Morskie Oko. Gdy zaczął padać deszcz wracali pieszo lub dorożkami, pokonując odległość 9 km. Zmęczeni i przemoknięci wypoczęli w przytulnych pensjonatach. W następnym dniu wyjechali kolejką linową na Gubałówkę. Z Butorowego Wierchu podziwiali piękny widok rozciągający się na pobliskie szczyty i skocznie narciarskie. Po powrocie do Zakopanego udali się do kaplicy na Jaszczurówce, cmentarz na Pęksowym Brzyzku na grób Antoniego Rząsy i wielu innych zasłużonych mieszkańców Zakopanego – Witkiewicza, Makuszyńskiego, Hasióra, Tytusa Chałubińskiego, którzy spoczęli w Alei Zasłużonych tej historycznej nekropolii stolicy polskich gór. Nie mogli nie odwiedzić skoczni narciarskiej na Wielkiej Krokwi i Krupówek, aby zakupić pamiątki. Zadowoleni wrócili do ośrodka na kolację i udali się do Błażowej. Nawet zmienna pogoda nie zepsuła interesujących przeżyć z tej górskiej eskapady. Ostateczny koszt dwudniowego wyjazdu zamknął się w kwocie 158 złotych na uczestnika.

W dniach **16-17 czerwca** z grupą 40 uczniów z klas II-VI udaliśmy się na „Zieloną Szkołę” do gminy Chmielnik. Gościliśmy w Społecznym Gimnazjum w Chmielniku korzystając z ich bardzo dobrej bazy noclegowej oraz gościnności siostry dyrektor i pozostałych pracowników szkoły. Odwiedziliśmy zaprzyjaźnione Szkoły Podstawowe nr 2 w Chmielniku, w Błędowej Tyczyńskiej, Zabratówce i Woli Rafałowskiej. W każdej z nich nauczyciele, dyrektorzy i uczniowie serdecznie nas przyjęli. Pokazali nam swoje placówki. Dyrektorzy – siostra dr Dorota Koszyka, Lucyna Gonek, Zofia Międlar-Mruk, Małgorzata Tereszkiwicz, Wiesława Jacek-Zawiło mówiły o swoich sukcesach i problemach. Prezentowały z dumą swych patronów Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego, św. Jana Kantego

oraz Orłęta Lwowskie. Prezentowały realizowane programy unijne. Pokazywały swą bazę dydaktyczno-wychowawczą. Chwałyły się sukcesami i osiągnięciami swych uczniów. Pani dyrektor Wiesława Jacek-Zawiło z dumą podkreślała, iż od kilku lat jej uczniowie mają najwyższy wynik sprawdzianu w gminie. W tym roku osiągnęli średnią 31,4 i dziękowały najwyższemu stanin. Uczniowie dyrektor Miedar – Mruk z Błędowej Tyczyńskiej osiągnęli drugi wynik w gminie -28,4. Była okazja do sportowej rywalizacji. W każdej ze szkół podziwialiśmy przyszkolne place zabaw, a w Woli Rafałowskiej boisko ze sztuczną trawą, zbudowane za środki samorządowe na wzór „Orlika”. Tak się składa, że z tymi szkołami utrzymujemy bliski kontakt od początku 2000 roku. Obecnie spodziewamy się ich kolejnych odwiedzin w Futomie. Siostra dyrektor prezentowała także okolicznościowy folder o swej szkole i warunki przyjęcia. Atrakcją dla naszych uczniów była wieczorna dyskoteka i wspólne ognisko połączone z pieczeniem kiełbasy. Mieliśmy także okazję poznać historię i piękno miejscowych sanktuariów w Chmielniku, Błędowej Tyczyńskiej, Zabratówce i Woli Rafałowskiej.



Ks. Bogusław Kot w meczu piłki nożnej.

dowej Tyczyńskiej, Zabratówce i Woli Rafałowskiej. Przewodnikami w Chmielniku i Błędowej byli kapłani – ks. proboszcz Tadeusz Wołosz i proboszcz –senior ks. Jan Gocek. Mówili ciekawie i zajmująco o historii oraz patronach kościołów, w których pracują od lat oraz cudach, które się dokonały za wstawiennictwem ich patronów.

Obok sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Chmielniku funkcjonuje Dom Pomocy Społecznej Caritas prowadzony przez siostry Felicjanki. Siostra przełożona oprowadziła nas po pięknej kaplicy. Uczniowie mieli okazję obejrzeć



Przeciąganie liny.

z daleka odkrytą oczyszczalnię ścieków w Chmielniku. Odwiedziliśmy także nowoczesny zakład Reva w Woli Rafowskiej powstały z pieniędzy polskich i francuskich inwestorów, który zatrudnia 100 osób z gminy Chmielnik i ciągle się rozwija. Firma produkuje daszki i świetliki w dachach z pleksy i aluminium. Zakład jest bardzo nowoczesny, w pełni zautomatyzowany. Swoje produkty wysyła do Francji, Rosji, na Ukrainę oraz sprzedaje je w Polsce.

Po dwóch dniach pełni wrażeń wróciliśmy do Futomy. Opiekunami uczniów były Małgorzata Kawa, Dorota Pociask, Teresa Gołda, Elwira Łukasz, Katarzyna Kołodziej oraz dyrektor Zdzisław Chlebek. Obiady przygotowywane w naszej kuchni przez Zofię Rybkę dowoziła Aleksandra Kleczyńska. Mogliśmy jeździć po gminie Chmielnik dzięki życzliwości i przychylności sekretarza gminy Wiesława Wani oraz kierowców Bogdana Głogowskiego i Aleksandra Rzasy. Warto czasem wydać 15 złotych i poznać lepiej naszych sąsiadów zza miedzy. Poznać ich atuty, zamierzenia i problemy, które i nam są nieobce.

Nasi uczniowie zasłużyli na zorganizowanie tych wyjazdów, ponieważ

w tym roku zanotowali wiele satysfakcjonujących nas osiągnięć w nauce. Oprócz sukcesów w festiwalach, konkursach artystycznych, zawodach sportowych, najbardziej usatysfakcjonował dyrektora i grono pedagogiczne najwyższy w naszej historii wynik ze sprawdzianu klasy VI – 30,8 i dziewiąty stanin. Na uwagę zasługują również wyniki w konkursach matematycznych – I miejsce Damiana Wielgosa i II miejsce Bartka Rzasy w gminnym konkursie Matlec w Lecce oraz II miejsca uczniów klasy II i III Kamila Łacha i Zuzanny Rabczak, a także III miejsce Zuzanny Rabczak z klasy III w gminnym konkursie ortograficznym. Zazwyczaj chwali

liśmy uczniów za osiągnięcia w konkursach ekologicznych, plastycznych, muzycznych, zawodach sportowych. Obecny rok był bardzo satysfakcjonujący dla naszego matematyka, polonistki i pań z nauczania zintegrowanego.

Składam podziękowania Paniom Krystynie Krywiczaniec, Małgorzacie Kawie, Dorocie Pociask i Adamowi



Rada Rodziców funduje poczęstunek.

Groszkowi – opiekunom naszych uczniów oraz Iwonie Bocek, Teresie Gołdzie, Joannie Pępek, Ewie Skawińskiej, Elwirze Łukasz, Katarzynie Kołodziej, Ewelinie Odój, Grzegorzowi Kruczkowi za osiągnięcia uczniów w festiwalach i konkursach artystycznych, zawodach sportowych, konkursach z języka angielskiego, wiedzy pożarniczej i innych. Myślę, że nasi rodzice też mogą być usatysfakcjonowani.

Zdzisław Chlebek

O kochających mówi się że świat wokół nich nie istnieje że patrzą, ale nie widzą że są jedynie dla siebie gdyż świat niekochających rozsypał się wniwecz

Melodia, której razem słuchali
Jest „ich” melodia
Droga, którą razem szli
jest „ich” droga
Niebo, na które patrzyli
jest „ich” niebem
A gwiazda spadająca
spadała tylko dla nich

Z tych objawień czerpią
szczęście na czas niekochania...

(Ze zbioru

Wandy Orlop-Strycharczyk
W drodze do beczasowości,
Nysa 2011)

CZERWIEC KWITNĄCY JAŚMINEM

Jaśniej jaśmin w moim śnie
Iśni
jak drogocenny klejnot znad Bosforu
i dojrzewają noce do lata
i białe kwiaty jaśminu
kwitną jak białe metafory
białe nenufary w białych mgłach
dalekich stawów
Słońce rozpala południe
i bielejący w zieleni zapach
zapach dotyka tamtego progu
otula Twoją młodość
i ginie
w naszym beztroskim gwarze

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 12.06.2011 r.

*Pamięci Ryszarda Kulmana
(1947-2011)*

Na zewnątrz czarny świat
i ludzie papugi
i ludzie kukły pacynki
a w moim ogrodzie czerwiec

Beksiński wpływ przeszedł San
i wszedł do wierszy Kulmana
i stała się ikona
ze światłem rzeki
i czterema wierszami poety

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, czerwiec 2011 r.

BUTY, CHEĆCI I.. W DROGĘ!

Spacerowanie to najbardziej naturalna i bezpieczna forma aktywności fizycznej. Tania i zawsze dostępna. Polecana zarówno dla osób wysportowanych, jak i dopiero zaczynających swoją przygodę ze sportem. Często niedoceniana, a mająca świetny wpływ na nasze samopoczucie.

SPORT DLA EMERYTÓW?

Spacery pozwalają zachować dobrą kondycję. Można je uprawiać niezależnie od wieku. Relaks na świeżym powietrzu, kontakt z przyrodą, śpiew ptaków, zapach kwiatów i ziół to piękny prezent od przyrody. Dopóki nas nogi niosą, korzystajmy z tych darów! Nie marnujmy czasu na oglądanie ogłupiających seriali. Czymże są wydumane perypetie bohaterów, często bzdurne w konfrontacji z żywą naturą, pięknymi pejzażami Błazowszczyzny, pełną blasku, niespodzianek, nęcącą dalą. Warto sprawdzić, czy czasem za horyzontem nie kończy się świat...

NIECO INNE SPACEROWANIE

Nordic Walking jest dyscypliną, która dopiero zdobywa sobie rzesze zwolenników w naszym kraju. Szacuje się, że w Polsce uprawia go około 4-5 tysięcy ludzi. Jest to bardzo niewielka grupa w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Wiadomo jednak, że istnieje ogromna rzesza ludzi zainteresowanych tą formą aktywności ruchowej.



Pamiątkowe zdjęcie będzie wspomnieniem czerwcowego dnia.

Jest to najbardziej naturalna aktywność ruchowa – czyli marsz, wzbogacona o uruchomienie obręczy barkowej poprzez użycie specjalnie zaprojektowanych kijów.

Nordic Walking umożliwia utrzymanie układu krążenia-

wo-oddechowego w dobrej kondycji. Przyjmuje się, że tempo marszu osoby uprawiającej Nordic Walking jest odpowiednie, gdy podczas chodu może ona prowadzić rozmowę bez zadyszki.



Wyprawa w plener z kijkami może być ciekawą przygodą.

Jeśli jednak chce się zwiększyć pochłanianie tlenu, wystarczy znaleźć bardziej urozmaicony teren. Naprzemienny marsz pod górę i w dół powoduje zwiększenie tętna.

W zależności od tempa marszu oraz od stanu wytrenowania osoby ćwiczącej, Nordic Walking pochłania 400 kcal na godzinę, podczas gdy zwyczajny chód powoduje w tym samym czasie wydatek energetyczny jedynie około 280 kcal.

Kijki łagodzą sposób, w jaki pięta kontaktuje się z podłożem i sprawiają, że stawy kolanowe poruszają się bardziej elastycznie – Nordic Walking jest więc uznawany przez fizjoterapeutów za preferowaną formę rehabilitacji w szeregu schorzeń stawów kończyn dolnych.

NW usprawnia wiele mięśni kończyn dolnych i kończyn górnych, wzmacnia mięśnie górnej części tułowia i ramion.

Ponadto prawidłowa technika użycia kijków wzmacnia obniżoną ruchomość górnego odcinka tułowia poprzez „pompujący” ruch w obszarze barków. Powoduje tym samym wzrost przepływu krwi, poprawę ruchomości stawów obręczy barkowej i kręgosłupa oraz uczucie większego rozluźnienia nadmiernie napiętych mięśni zmniejszając ryzyko kontuzji. Kijki pomagają utrzymać optymalny środek ciężkości podczas chodu, co umożliwia istotną rolę w zapobieganiu upadkom np. wśród osób starszych oraz ułatwiają rehabilitację ruchową.

Zalet wędrowek z kijkami jest o wiele więcej. Wspominam o najważniejszych, aby zachęcić do wyprawy w plener. Mam nadzieję, że widok osoby używającej kijków już nikogo w Błazowej nie dziwi. Na fotografiach część naszej grupy sportowej na szlaku turystycznym, a był to piękny, czerwcowy dzień 6 czerwca 2011 r.

Danuta Heller



Władysław Kaczyński

MROCZNY CZAS WOJNY

Chciałbym przedstawić kolejną opowieść pana Władysława Kaczyńskiego. Zapytałem o czas wojny w Błażowej. Pan Władysław trafił do naszej miejscowości w 1940 roku, więc tu spędził czas wojny i okupacji.

- Tutaj, w Błażowej, była bardzo trudna sytuacja, ponieważ panował głód, nędza i złodziejstwo. Każdy, kto zjawił się

Usłyszał kiedyś głos niebios Pana:
Jesteś stworzony do wyższych celów,
Masz przywdziać skromny ubiór kapłana,
Na moje słowa czeka wielu.

Dam ci moc grzechów odpuszczenia
I chleb przemieniać w moje ciało,
Lud mój wiódł będziesz do zbawienia,
Łask moich zyskasz niemało.

Pójdiesz przykazań prostą drogą
W ubóstwie, pokorze, czystości,
Żadne złe moce cię nie zmożą,
Gdy wytrwasz w mojej miłości.

Zrozumiałem, Boże, powołanie
Odrzekł cicho, w pokorze
Niechaj się Twoja wola stanie,
Kapłańskie śluby chętnie złożę.
Franciszek Godek



Ks. Dziekan Jacek Rawski

Księżę Dziekanie, proszę przyjąć nasze najszczersze życzenia zdrowia, satysfakcji z pełnionej posługi, opieki Pana naszego. Niech każdy dzień będzie dla Księdza widomym znakiem miłosierdzia Bożego.

Szczerze oddani:
Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”
Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra
Radni Rady Miejskiej w Błażowej.



w Błażowej w okresie wojny był uważany za wroga, a w tym czasie najechało się wielu uciekinierów. Ludzie nie mieli zaufania do obcych. Cały okres wojenny mieszkałem pod Mokłuczka i z początku ludzie źle na mnie parzyli, bo byłem obcy, lecz później wszyscy się tak przyzwyczaili do mnie, że nie miałem ani jednego wroga. Przychodzili do mnie, prosili w kumy, mam bardzo wielu chrześniaków z czasów, gdy jeden człowiek drugiemu nie podał ręki.

Żydzi mieli wszystko w rękę, bo trzymali się razem, byli bogaci, a Polacy byli u nich za parobków do chwili, kiedy to wysiedlili ich do getta w Rzeszowie.

Oдноśnie ludności żydowskiej wypowiada się historyk, dr Małgorzata Kutrzeba.

„W 1939 r. było w Błażowej około 930 osób narodowości żydowskiej, potem przybywali tu Żydzi z innych części kraju, np. z ziem wcielonych do Rzeszy, lub ich tu zsyłano. W czerwcu 1942 r. mieszkało w Błażowej ok. 1100 osób narodowości żydowskiej. Od grudnia 1941 r. do lipca 1942 rozstrzelano na terenie miasta 41 osób, w tym 23. Żydów.

Latem 1942 r. Żydów przetransportowano do getta w Rzeszowie i tam ich zamordowano razem z pozostałymi Żydami w trakcie likwidacji tego getta”.

W centrum miasta mieszkało tylko trzech Polaków; Olech, Pleśniak i Rząsa. Byli to ludzie bardzo zamożni.

Zapytany o żydowski kirkut, tzw. okopisko, (pogardliwe określenie cmentarza żydowskiego, a w rzeczywistości było to miejsce, gdzie chowano padłe zwierzęta) pan Kaczyński mówi:

- Cmentarz był bardzo bogaty. Ogrodzenie było betonowe, był bardzo zadbane i dobrze utrzymany przez Polaków najętych przez Żydów. Macewy były pięknie zdobione, marmurowe. Wszystko jednak po wojnie zostało zrabowane i zdemolowane. Pamiętam, że jakieś 15 lat temu przyjechała do Błażowej z Leżajska grupka Żydów i pytali o cmentarz. Wy tłumaczyłem im, gdzie się znajduje i w jakim jest stanie jest. Podziękowali i pojechali zobaczyć. Więcej o nich nie słyszałem.

Pan Władysław opowiadał, że pomógł wielu ludziom niesłusznie oskarżonym wyciągając ich z więzienia. Jego upór i stanowczość w pisaniu pism sądowych i urzędowych zawsze popłacały. 16 lat był przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego. By zarobić jakieś pieniądze dla dzieci, grał w zespole.

Moi rodzice po przyjeździe do Błażowej z Boguchwały zamieszkali właśnie u państwa Kaczyńskich. Pani Kaczyńska traktowała moją matkę jak własną córkę. Zawsze można było liczyć na rady doświadczonej gospodyni i matki. Ten rok u państwa Kaczyńskich do dziś pozostaje ciepłym wspomnieniem. Wtedy Błażowa nadal niezbyt chętnym okiem popatrywała na przybyszów z zewnątrz. Tym bardziej życzliwość i ciepło tego domu były oparciem dla mojej rodziny.

Wydawać by się mogło – taka sobie historia. Z takich opowieści składa się życie Władysława Kaczyńskiego.

Jakub Heller

KARTKA Z KRAKOWA

Wycieczka do Krakowa w niedzielę 26 czerwca sprawiła mi ogromną przyjemność. Banalne? Niekoniecznie.

Lubię wracać do miejsc, które znam. Kraków, miejsce moich studiów, jest takim miejscem szczególnym. Najbardziej lubię rynek.

Rynek w Krakowie postrzegany jest jako jeden z największych i najładniejszych rynków w całej Europie. Jest to wyjątkowe miejsce, które brało udział w wielu historycznych wydarzeniach. Niezmiennymi od lat symbolami Krakowa, są Kościół Mariacki, renesansowe Sukiennice, Ratusz, pomnik Adama Mickiewicza, Kościół św. Wojciecha, uroczę kawiarenki oraz, oczywiście, oswojone gołębie.

Na krakowskim Rynku odbywają się również obchody najważniejszych polskich świąt oraz imprez regionalnych, takich jak: wystawy szopek bożonarodzeniowych, Lajkonik, juwenalia, a także wiele innych.

Poza tym organizowane są tam liczne koncerty, występy artystyczne oraz interesujące plenerowe targi staroci. Kiedyś u wejścia do Sukiennic spotkałam wróżkę. Strasznie wyglądała. Nie tyle szpetna, co zeszepecona koszmarnym makijażem ekscentryczna postać w zielonych szatach.

Chętnych do jej usług – o dziwo – nie brakowało, nawet ustała się kolejka.

Na rynku rozbrzmiewa różnorodna muzyka – od swojskiej nuty po jazz. Słychać obcojęzyczną mowę, widać egzotycznie wyglądających turystów. Co rusz ktoś występuje, a to zespół folklorystyczny, a to akrobaci popisują się niewiarygodnymi ewolucjami. Publiczność nagradza artystów brawami i niewielkimi datkami. Wszystko to sprawia, że klimat rynku w Krakowie jest niepowtarzalny. Co chwila przemykają zaprzęgi konne.

Rynek krakowski słynie również z corocznie organizowanej szampań-

skiej zabawy sylwestrowej.

Serce miasta to nie tylko zabytki. Jest to również doskonale miejsce dla rodzinnych spacerów, czy też spotkań



Krakowski rynek jest fascynujący.

z przyjaciółmi w przytulnych knajpkach. Wokół rynku zlokalizowanych jest wiele renomowanych i ekskluzywnych skle-



Fot. D. Wadiak

Występ tancerzy akrobatów zgromadził międzynarodową widownię.

pów, w których każdy znajdzie coś dla siebie, galerii dla ceniących sztukę oraz kilka znanych restauracji w których serwowane są prawdziwie polski specjały. Niestety, ceny raczej dla zagranicznych turystów.

Kiedyś trudno było sobie wyobrazić

krakowski rynek bez kwaciarek. Teraz jest ich znacznie mniej, za to przybyło stoisk ze smokami wawelskimi różnej wielkości. Pojawiają się też inne pamiątki.

Każdy, kto trafi na rynek, robi sobie zdjęcie pod pomnikiem wieszca. To obojętne po przybyciu do grodu Kraka.

Pomnik Adama Mickiewicza po-

wstał w 1898 roku. Znajduje się on w samym centrum spotkań turystów pomiędzy Kościołem Mariackim, Sukiennicami. Cztery charakterystyczne postaci znajdujące się u jego stóp symbolizują poezję, męstwo, ojczyznę oraz naukę.

Kościół Św. Wojciecha. Ten romański zabytek położony jest na krańcu Rynku od strony ul. Grodzkiej. W swych urokliwych podziemiach kryje Muzeum Archeologiczne. Zabytek ten powstał ku upamiętnieniu kazań głoszonych przez średniowiecznego misjonarza imieniem Wojciech.

Sukiennice. Ten renesansowy pasaż handlowy znajduje się w środku Rynku Głównego. Funkcjonują w nim liczne kramy z biżuterią, wyrobami z bursztynu, rękodziełem, tradycyjnymi strojami krakowskimi, pamiątkami oraz lampami ze szkła witrażowego. Nad kramami znajdują się herby polskich miast oraz cechów rzemieślniczych. Na I piętrze znajduje się Galeria Muzeum Narodowego.

Warto pokazać Kraków zwłaszcza dzieciom. To żywa lekcja historii.

Danuta Heller

V DNI FUTOMY JUŻ ZA NAMI

W tym roku obchodziliśmy mały jubileusz tej imprezy. To już po raz piąty futomianie zorganizowali dni swej miejscowości. O dziwo, zawsze upływają pod znakiem pięknej pogody. Tegoroczne świętowanie zapowiadało się dość fatalnie – deszcz i ziąb to pogoda najgorsza z możliwych na imprezę plenerową. Jed-



Organizatorzy imprezy Małgorzata Drewniak i Zdzisław Chlebek.

nak w sobotę wyszło słońce, a ukrop panujący w ciągu tych dni chciał chyba zrekompensować całotygodniowe opady. Uroczystość rozpoczęła się koncertem w kościele, a relację napisała dla nas Zofia Kupiszewska, nasz gość z Rzeszowa.

SŁONECZNE DNI FUTOMY

Nie wiem kto zamawiał pogodę dla Futomy. W słonecznym, upalnym dniu 9 lipca 2011 r. rozpoczęły się V DNI FUTOMY koncertem muzyki organowej w kościele pw. św. Walentego, połączone z występem chóru parafialnego z Błażowej. Organista Krzysztof Hus zachwycał maestrią wykonania prezentowanych utworów.

Dni Futomy, dofinansowane ze środków budżetu Województwa Podkarpackiego i organizowane pod patronatem medialnym „Kuriera Błażowskiego” są imprezą integrującą przede wszystkim mieszkańców tej ziemi, ale także wiodące instytucje, których zaangażowanie jest świadectwem troski o jej rozwój. Wśród organizatorów jest pani sołtys wsi Futoma Małgorzata Drewniak, Stowarzyszenie Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, Szkoła Podstawowa w im. św. Jana Kantego w Futomie, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej oraz Ochotnicza Straż Po-

żarna w Futomie.

Na uroczystości przybyli goście z Rzeszowa: Adam Decowski, przedstawiciel Oddziału Związku Literatów Polskich, Hanna Krupińska-Łyp z Międzywydziałowego Centrum Kultury Uniwersytetu Rzeszowskiego, Dorota Kwoka, Stach Ożóg i Jadwiga Kupiszewska z Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury, a przede wszystkim Mieczysław A. Łyp, autor zaprezentowanej wystawy fotografii w ramach ekspozycji w Szkole Podstawowej pt. „Historia futomskiego folkloru”.

Zwiedzanie wystawy rozpoczynamy od nasyconych kolorytym fotografii M.A. Łypa, zebranych w „Wiosenną kompozycję”. Prace wkomponowane są w klimat malarstwa, rzeźby, staroci, jak również fotografii rodzinnych pamiątek, a także obrazów poświęconych tematycznie beatyfikacji papieża Jana Pawła II.

Majowe kwiaty, fotografowane na tle dekoracji scenograficznych bliskiego wschodu, pachniały ogrodami i łąkami Futomy. Plenerowe zdjęcia ze wzgórza Matulnik – gdzie dziki czosnek, zwany niedźwiedzim, łączy biele z żywymi granatami – to przyciągające motywy zwie-



Poseł na Sejm RP Stanisław Ożóg życzył futomianom sukcesów.

dzających wystawę. Kompozycje tulipanów, piwonii, bzu i magnolii, zapachem wiosny prowadzą do dalszej części wystawy, gdzie drewniany różaniec, wykonany przez ludowego artystę, szepcze majową modlitwę do Matki Bożej Różańcowej.

Trzeba odwiedzić tę wystawę, zatrzymać się przy świętych obrazach, na starych fotografiach odszukać przodków, zachwycić kunsztem prezentowanych staroci.

Sobotnie popołudnie, z pieczoną kielbaską, w tle militarnych rekwizytów, sędziwego czołgu, wojska w mundurach moro, to nie tylko relaks, lecz intelektualna uczta, łącząca ludzi muzyką wojskowych patriotycznych piosenek, ludowych przyśpiewek.

Pani sołtys wsi Futoma Małgorzata Drewniak uwijała się wśród gości, troszcząc się o pogodny nastrój. Z aparatem w rękę Danuta Heller, jak zawsze, utrzymywała historyczne wydarzenia pierwszego Dnia Futomy. Rosa na trawie przypominała, że jutro wstanie słoneczny dzień, aby rozświetlić piękną krainę, która organową muzyką, chóralnym śpiewem, niesionym do nieba, potrafi integrować środowisko.

Dziękuję za zaproszenie, gdyż był to dla mnie bardzo wartościowy wieczór. Boleję, że nie będę mogła uczestniczyć w uroczystościach Dnia Drugiego Futomy, o którym zapewne napiszą inni. Do zobaczenia za rok, na następnych Dniach Futomy.

Jadwiga Kupiszewska

WYSTAWY

Oprócz wystawy fotografii Mieczysława A. Łypa podziwialiśmy wiele innych ekspozycji. Godne obejrzenia były:

- * wystawa oleodruków Augustyna Rybki,
- * starych pocztówek z Rzeszowa i okolic Konrada Drewniaka z Piątkowej,
- * kolekcja wag Zygmunta Drewniaka z Piątkowej Łęgu,
- * kolekcja odbiorników radiowych, telefonów i obrazów Eugeniusza Wielgośa z Błażowej,
- * kolekcja figurek porcelanowych Janusza Ząbka z Piątkowej Łęgu,
- * prezentacja dorobku futomskiej szkoły i kapeli ludowej z Futomy,
- * wystawa rzeźby Józefa Drewniaka, Marka Twardego i Stanisława Pępka z Futomy i Karoliny Kołodziej z Piątkowej,
- * wystawa figur gipsowych Józefy Sawindy z Futomy,
- * kwiaty, ozdoby, hafty Heleny Gliwy,
- * rękodzieło artystyczne Stanisława Mierzwy,
- * „Historia Futomy w obiektywie wielkiego fotografa” przygotowana przez Bogumiłę Wronę i Marka Pępka,

* wystawa budownictwa drewnianego Futomy przygotowana przez Jerzego i Andrzeja Panków z Futomy oraz Pawła Kołodzieja z Piątkowej,

Przypowieść ma znaczenie uniwersalne: Chrystus w tej przypowieści symbolizuje siewcę, którego nauka (ziarna) trafia na mniej lub bardziej podatny

nie zawsze korzystne oddziaływanie mediów, które czasem szerzą kłamstwo, utrwalają złe wzory.

Przywołał słowa Jana Pawła II:

„Musicie być mocni. Drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaskawa jest...” (Błonia Krakowskie, 1979)

Kaznodzieja skupił swe rozważania nad znaczeniem słowa kultura. Kultura to dzieło wielu pokoleń, można porównać do haftu.

Wykonują go pracownicy kolejne pokolenia. Zniszczony przez np. rewolucję jest zaprzepaszczaniem tego dorobku.

Historia wsi to także historia wielu pokoleń. Cytując Goethego, „Kto chce zrozumieć poetę, powinien się udać do jego kraju”. Podobnie jest z tradycją.

Dzisiejsze autorytety wypierają Jezusa Chrystusa, nawiązując do kultury greckiej i rzymskiej, choć te cywilizacje od dawna nie istnieją. Ich resztki zachowały się dzięki chrześcijaństwu. Homi-



Członkowie Związku Literatów Polskich. Od lewej – Adam Decowski, Zofia Kupiszewska, Dorota Kwoka, Stach Ożóg, Ludwik Kupiszewski.

* wystawa obrazków i zdjęć komunijskich zebranych przez ks. Jana Czaję. W szkolnych korytarzach można było zobaczyć gabloty poświęcone Antoniemu Rząsie, ppłk Józefowi Maciołkowi i przyznany mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

* * *

10 lipca uroczystość rozpoczęto mszą św. w miejscowym kościele. Sztafeta szkoły, OSP, PSL, orkiestra dęta z błazowskiego GOK dodały splendoru barwnemu orszakowi zmierzającemu do kościoła. Mszę św. Odprawili księża Aleksander Kustra, rodak Futomy i Jan Czaja, proboszcz parafii Futoma.

Ks. Jan powitał wszystkich przybyłych na liturgię. W ciepłych słowach skierowanych do wiernych zachęcał do uczestnictwa we Mszy św.

Homilię wygłosił ks. Aleksander Kustra. Nawiązał do biblijnej przypowieści o siewcy.

To przypowieść o siewcy, który wyszedł na pole i zaczął siał.

Część ziaren padła na drogę, ale nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne ziarna padły na miejsca skaliste, gdzie nie było wystarczająco dużo gleby, by zapuściły korzenie. Dlatego gdy wyrosły, szybko spaliło je słońce. Kolejne padły między ciernie, a te zdusiły rośliny. I w końcu część ziaren padła na ziemię żyzną i wydała plon.

grunt (gotowość ludzi do słuchania nauk Bożych). Pierwsza grupa ludzi (ziarno rozsypane na drodze i wyjedzone przez ptaki) to ci, którzy słuchają słów Boga, ale ich nie rozumieją. Druga grupa (skalisty grunt) odnosi się do ludzi, którzy może i mają dobre chęci, ale zbyt mało w nich wytrwałości i wiary. Dlatego słowo boże nie zakorzeni się na stałe w ich sercach. Ciernie są natomiast w przypowieści metaforą pokus i rozkoszy, którym ulega część ludzi. Rozumieją oni nauki Chrystusa, pewnie nawet starają się żyć zgodnie z nimi, ale nie mogą oprzeć się życiowym przyjemnościom i tu również nauki się nie zakorzeniają. Urodzajna gleba to symbol tych, którzy są otwarci na naukę, słuchają słowa bożego i starają się żyć zgodnie z nim. Te słowa będą przekazywać następnym pokoleniom i dlatego ziarno wyda plon nawet stokrotny. Jezus mówi: „Kto ma uszy, niechaj słucha”.

Ks. A. Kustra podkreślił rolę tradycji w życiu narodu. Zwrócił uwagę na



Wystawę podziwiają Roman Łach i Renata Chlebek.

lię zakończył kilkoma stwierdzeniami z „Lamparta” Giuseppe Tomasi di Lampeduzy.

„Lampart” jest powieścią współczesną, ale również wnikliwym studium poświęconym zawirowaniom historii. Traktuje o bezbronnej wobec nich jednostce, nieuchronnych przemianach

społecznych, kończących się epokach.

Bez Chrystusa Polska i Europa marnie skończą – zakończył ks. A. Kustra swoją homilię.

Uroczystość kontynuowano przed remizą.

Pani sołtys Małgorzata Drewniak powitała zaproszonych gości i mieszkańców wsi. Powitała m. in.: poczty sztandarowe oraz orkiestrę dętą z Błażowej

Swoją obecnością Dni Futomy zaszczyliło wielu gości, więc pani Małgosia powitała: posła na sejm RP Stanisława Ożoga, przedstawiciela posła Jana Burego, radnego powiatu Sławomira Poradę, Zygmunta Nowaka – wicedyrektora Departamentu Rolnictwa i Gospodarki Wodnej Urzędu Marszałkowskiego, wicedyrektora Agencji Restruk-

żowskiego” Danutę Heller, prezesa Stowarzyszenia Najstarszych Szkół w Polsce dr. Józefa Świebodę z małżonką, przedstawicieli Związku Literatów Polskich Koła w Rzeszowie, sołtysów gminy Błażowa oraz radnych sołectkich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej z panią prezes dr Małgorzatą Kutrzebą, dyrektorów szkół gminy Błażowa, prezesa Gospodarki Komunalnej w Błażowej Franciszka Płazę, ks. proboszcza Futomy Jana Czaję, wolontariat studencki Barka, Gminy Związek Młodzieży Wiejskiej, współorganizatorów naszej uroczystości: Szkołę Podstawową w Futomie z dyrektorem Zdzisławem Chlebkiem na czele, Stowarzyszenie Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej z przewodniczącą Wiesławą

Rybką, Ochotniczą Straż Pożarną z prezesem Romanem Łachem, GOK z dyrektorem Zbigniewem Nowakiem, Jana Grybosia, prezesa Gminnego Koła Pszczelarzy, zaproszone zespoły artystyczne, Stowarzyszenie Miłośników Militariów, sponsorów, zaproszonych gości oraz mieszkańców i rodaków z Futomy.

Lista gości jest długa, bo Futomska impreza cieszy się od lat popularnością. Następnie Małgorzata Drewniak zwróciła się do zebranych:

„Szanowni Państwo!

Tegoroczne Dni Futomy zmuszają do zastanowienia się, czym jest folklor. BOWIEM ich mottem jest historia futomskiego folkloru.

Folklor to taka technika bycia w świecie, która jest „zawsze pod ręką”. Stanowi symboliczną otoczkę życia praktycznego. W tym znaczeniu folklor to praktyka, wiedza, sztuka. Nie wykorzystania go ani procesy historyczne, ani technologie elektroniczne. Przykładem może być jego obecność w Internecie.

Folklor to także rdzenna muzyka ludowa związana z charakterystycznymi cechami danego kraju. Cechuje ją m. in. anonimowość, bowiem muzycy ludowi nie znali zapisu nutowego i utwory przekazywane były drogą tradycji z pokolenia na pokolenie. Dlatego melodie ludowe są zazwyczaj krótkie i nieskomplikowane. Pieśni ludowe są często dzie-

łem zbiorowym anonimowych twórców.

Folklor przyczynia się do wzrostu świadomości narodowej i staje się podstawą tożsamości etnicznej narodów europejskich. My, futomianie, jesteśmy dumni z kapeli ludowej z Futomy. Sławi nie tylko naszą wieś, ale i gminę Błażowa. Jest laureatką licznych nagród, w konkursach jawi się w czołówce. Jest naszą dumą i wizytówką. W imieniu mieszkańców wsi dziękuję kapeli za to, że rozślawia naszą wieś w Polsce i poza jej granicami. Zespół obrzędowy „Futomianie” niesie w przyszłość dawne obrzędy związane z życiem wsi. Jego liderką była nieodżałowanej pamięci Aniela Wielgos, niechaj spoczywa w spokoju.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że folklor jest w każdym z nas, chociaż jesteśmy często tego zupełnie nieświadomi. Wiele sytuacji i zwyczajów, które znamy i kultuwujemy, pochodzi właśnie z kultury ludowej. Sobótka, andrzejki, zwyczaje związane z dożynkami łączą przeszłość z teraźniejszością.

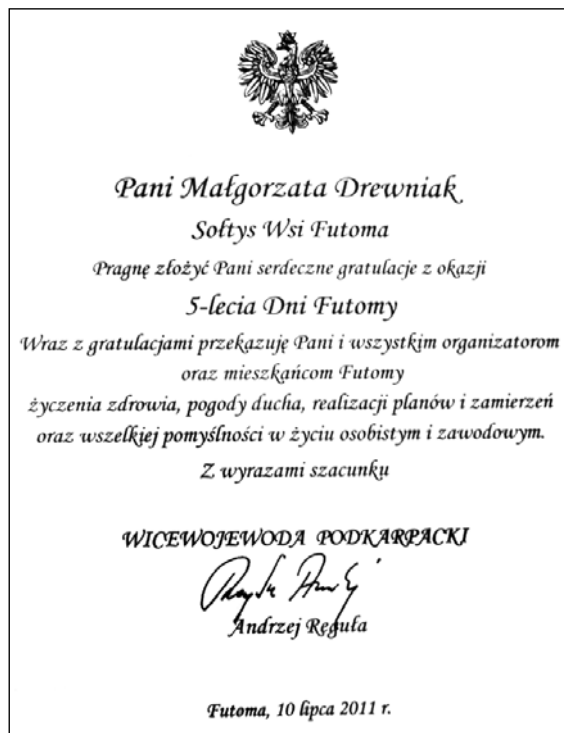
Folklor w przeszłości był nierozdzielnie związany z życiem wsi. Przez wieki przekaz ustny stanowił wyłączone źródło informacji o czasach minionych, tradycji, obyczajach i obrzędach. Podobne treści zawierały również pieśni, muzyka i taniec. Mieszały się w nich treści pogańskie, ludowe i chrześcijańskie. Materialnym przejawem odrębności jest strój i instrumenty ludowe.

Stroje ludowe – jako najbardziej odświętny, tradycyjny ubiór wkładają mieszkańcy wsi na największe uroczystości kościelne, zwłaszcza procesje.

Doceniono znaczenie folkloru już w XIX wieku, kiedy to Oskar Kolberg i inni badacze zaczęli dokumentować tę formę sztuki ludowej. Wiele z opisanych przez nich zachowań zanikło bezpowrotnie, bo folklor, jak rzadko która dziedzina sztuki ludowej, podlega ewolucji. Na jego zmianę wpływ ma i miała moda czy zainteresowanie np. mieszkańców miast.

Pod wpływem zewnętrznym w repertuarze zespołów folklorystycznych, oprócz tradycyjnych pieśni i tańców, pojawiają się nowe elementy, a obok starych instrumentów muzycznych – współczesne. W zespołach regionalnych spotykają się i młodzi i starzy, pojawiła się także muzyka folk w twórczy sposób czerpiąca z tradycji.

Z okazji V Dni Futomy chcę zwró-



turyzacji i Modernizacji Rolnictwa Andrzeja Wróbla, asystentkę wojewody panią Justynę-Skawińską Piekut, wicestarostę rzeszowskiego Marka Sitarza, Jerzego Wiśniewskiego – dyrektora Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej artykułów rolno-spożywczych, Ludmiłę Chmielowską, Stanisławę Bęben – dyrektora do spraw pozyskiwania funduszy Urzędu Miasta Rzeszowa, radnego rady Powiatu Rzeszowskiego Jana Kocoja, burmistrza Błażowej Zygmunta Kustrę, przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kocoja wraz z radnymi, Jerzego Maślankę – redaktora naczelnego miesięcznika „Nasz Dom”, redaktora naczelną „Kuriera Bła-

cię uwagę na jeszcze jeden aspekt. Futoma pamięta o swoich bohaterach. W kwietniu czciliśmy pamięć Żołnierzy Wyklętych. Jeden z nich – płk Józef Maciołek ps. Żuraw otrzymał od prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą w uznaniu zasług dla Ojczyzny. Ani prezydent, ani pułkownik nie dożyli chwili wręczenia orderu. Ale pamięć przetrwała i trwać będzie na wieki.

Szanowni Państwo!

Wczoraj wysłuchaliśmy koncertu organowego. To już tradycja Dni Futomy. Wzruszał nas swoim śpiewem chór parafialny z Błażowej. Dziś czeka na Państwa również wiele atrakcji. Jak zapewne wielu z Państwa zauważyło, tworzymy tradycję. Dni Futomy to okazja do spotkań towarzyskich, rozrywki, a przede wszystkim promocji wsi, jej dorobku kulturalnego w przeszłości i teraźniejszości. Nie zapominamy o naszych korzeniach. Niebagatelną w tym rolę odgrywa Towarzystwo Kulturywowania Tradycji i Kultury Ziemi Futomskiej. Partnerem w tym dziele jest szkoła i jej dyrektor Zdzisław Chlebek. Nieoceniony wkład w integrację naszej społeczności wnosi ks. proboszcz Jan Czaja. Trudno by było sobie wyobrazić nasze życie bez strażaków ochotników oraz Gminnego Ośrodka Kultury. Tegoroczne Dni Futomy dofinansowane są ze środków finansowych budżetu Województwa Podkarpackiego. Wspiera nas burmistrz Błażowej, Rada Miejska oraz sponsorzy.

Wszystkim serdecznie dziękuję.

Dziękuję mieszkańcom wsi za wspieranie mnie w moich codziennych poczynaniach jako radnej Rady Miejskiej i sołtysa.

Życzę wszystkim udanej zabawy. Dziękuję za uwagę”.

Głos zabierali zaproszeni goście gratulując organizatorom pomysłu i jego realizacji.

Panie ze Stowarzyszenia Kulturywowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej uhonorowały burmistrza, rodaka Futomy, kwiatami i zabawnymi kupletami.

(...) Burmistrzowi nam drogi
Tu Twoje korzenie.
Pamiętaj Ty o nas
Wciąż na sesji w gminie.

Zygmuncie nam miły
Tobie dziś życzymy,
Byś wyszedł szczęśliwie
Z zadłużenia gminy.
(...)

W trakcie Dni Futomy wystąpiło wielu wykonawców.

* orkiestra dęta z błażowskiego GOK pod kierownictwem kapelmistrza Andrzeja Kundysa,

* zespół obrzędowy „Futomianie” z towarzyszeniem kapeli w wiązance przyspiewek i tańców regionalnych – kierownik zespołu Wiesława Rybka,

* grupa teatralna z miejscowej szkoły – widowisko „Trzy córki” według scenariusza Anieli Wielgos w reżyserii Krystyny Krynicznanin,

* Zespół wokalny z klasy II i III futomskiej szkoły – opiekunki Małgorzata Kawa i Dorota Pociąg,

* zespół instrumentalno-wokalny futomskiej szkoły z solistkami Olą Chyłką i Andżeliką Drewniak, opiekun Iwona Bocek,

* zespół instrumentalno-wokalny z Gimnazjum Publicznego w Błażowej – opiekun Andrzej Szul,

* kapela góralska „Rajwach” z Konikowa pod kierownictwem Bartłomieja Rybki (syna Kazimierza Rybki, który 30 lat temu wyjechał z Futomy),

* kapela ludowa z Futomy pod kierownictwem artystycznym Bronisława Ciury i organizacyjnym Stanisława Pecki.

Obejrzelśmy pokaz żonglerki w wykonaniu Artura Twardego z Futomy. Obecnych na uroczystości zainteresował pokaz zwyczajów i obrzędów rycerskich średniowiecza w wykonaniu grupy Rekonstrukto z Lublina. Grupa miłośników militariów Leszka Kiesia z Rzeszowa, Łańcuta i Głogowa Młp. prezentowała historyczne mundury wojskowe. Dzieci kusiła loteria fantowa. Parada motocyklistów i przelot paralotniarzy zaspokoili oczekiwania amatorów mocnych wrażeń. Imprezę zakończył pokaz pirotechniczny. Chętni mogli potańczyć na zabawie tanecznej.

Danuta Heller



WICEMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Szanowni Państwo

Małgorzata Drewniak

SOŁTYS WSI FUTOMA

Wiesław Rybka

SKRZYZEF

Zdzisław Chlebek

DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ

W FUTOMIE

Zbigniew Nowak

DYREKTOR GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

W BŁAŻOWEJ

Roman Łach

PRZEWODNICZĄCY STRAŻY POŻARNEJ

W FUTOMIE

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na Dni Futomy – „Historia futomskiego folkloru”. Z przykrością zawiadamiam, że z przyczyn ode mnie niezależnych nie będę mogła osobiście uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Korzystając ze sposobności proszę Państwa – Organizatorów tego przedsięwzięcia – o przyjęcie i przekazanie wszystkim Mieszkańcom i Gościom serdecznych pozdrowień. Ta dwudniowa impreza przygotowana przez społeczność futomską we współpracy z Gminą Błażowa i przy udziale środków z budżetu Województwa Podkarpackiego, jest prawdziwym świętem rodzimego folkloru i zarazem ważnym elementem ochrony tradycji.

Jestem pełna podziwu dla determinacji i zaangażowania w ocalenie od zapomnienia dawnego klimatu polskiej wsi, bo uważam, że tego typu inicjatywy sprzyjają pomnażaniu dziedzictwa narodowego i służą promocji społeczności lokalnych. Wierzę głęboko, że dzięki Państwa przedsięwzięciu wiedza o wyjątkowym bogactwie kultury ludowej Futomy dotrze do młodego pokolenia i wszystkich miłośników folkloru, w jego najwymowniejszych przejawach.

Życząc wszelkiej pomyślności i niezapomnianych wrażeń ze spotkania z futomskim folklorem, łączę wyrazy szacunku i poważania.

Anna Kowalska

Anna Kowalska

WICEMARSZAŁEK

WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Rzeszów – Futoma, 9-10 lipca 2011 r.

Sponsorzy V Dni Futomy

- Państwo Małgorzata i Roman Mazurowie – firma remontowo-budowlana,
- Spółka Bisbud Banaś – Maciołek Rzeszów,
- Państwo Lucyna i Zbigniew Nowakowie,
- Państwo Renata i Janusz Maciołkowie,
- Państwo Józefa i Walenty Rząsowie,
- Pani Antonina Karnas,
- Pani Agnieszka Drewniak,
- Państwo Małgorzata Panek i Ryszard Czaplą,
- Państwo Aleksandra i Lesław Ząbkowie,
- Pan Mieczysław Michalak
- Pan Władysław Panek,
- Państwo Maria i Jerzy Pankowie,
- Pan Piet Noordam z Holandii,
- Gospodarka Komunalna w Błażowej.

Dzięki ich hojności impreza wypadła imponująco. Serdeczne podziękowania składają organizatorzy.

Szanowna Pani Małgorzata Drewniak Sołtys wsi Futoma

Chciałam serdecznie podziękować na łamach przyjaznego twórcom „Kuriera Błażowskiego” Pani Małgorzacie Drewniak za zaproszenie na zawsze atrakcyjne Dni Futomy. Ta wieś kierowana przez Panią Sołtys jest zauważana w województwie za swą działalność, bogactwo wystaw regionalnych i historycznych dotyczących wsi, prezentacje twórców ludowych, wielokrotnie nagradzaną kapelę z Futomy oraz niespotykaną gościnność i otwartość ludzi, chętnych do rozmów o swojej ziemi.

Szczególnie podkreślam atmosferę serdecznej gościnności (na pewno na pewno panie ze Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej), wybornego poczęstunku i miłego przyjęcia wszystkich uczestników spotkania. Czuliśmy się w Futomie jak w polskiej rodzinie, wśród bliskich. Za tę szczególną atmosferę, czas i pracę poświęconą na zorganizowanie Dni Futomy składam serdeczne gratulacje i podziękowania.

Zdzisława Górską
Członek Związku Literatów Polskich
Oddział w Rzeszowie

Strzyżów, 11.07. 2011 r.

Z cyklu *Impresje z Futomy XII*

Pachniało lato
w dojrzewających jabłoniach młodego sadu

Lawa niebiańskiego żaru
malowała ochrą słoneczniki
Ty wielkim kołom widnokregu
jak bochnom dobrze wypieczonego chleba
śpiewałeś modlitwę samotnych pól
pachnących łąk i zielonych ugorów

Aksamitna cisza wzgórz
spływała w doliny nad zatopione
w mgielnym błękitcie żeremia

Piękna uroda letniego dnia
kruche motyle
rozwieszały w ogrodach
moją pieśń o wszechmocnej ziemi

Mieczysław A. Łyp

LATEM W FUTOMIE

Cieszę się, że tegoroczna edycja Dni Futomy zadziwia bogactwem programowym, rozmachem i wielką starannością przygotowania. Z roku na rok przybywa pomysłów, uczestników, okazji do rozrywki i zabawy na wysokim poziomie. Przyciągnęła moją uwagę bogata ekspozycja, prezentująca zdjęcia z życia miejscowej społeczności, ilustrująca współczesne i oddalone w czasie wydarzenia, a także zdjęcia ze ślubów i wesel, pochodzące nawet z początków XIX wieku. Niezwykły wydał mi się zbiór fotografii, obrazujący dawną architekturę drewnianą. Świetnym uzupełnieniem była kolekcja starych oleodruków i pamiątek komunijnych. Całość wystawy zrobiła na mnie ogromne wrażenie i wzmocniła moje przekonanie o konieczności kultywowania tradycji i folkloru we współczesnej kulturze narodowej.

Mieczysław A. Łyp

SĄ DŁUGIE DNI...

Pamięci Ryszarda Kulmana

na drobinie planety Ziemia
z ludzkimi marzeniami
są najdłuższe dni
kiedy przepaść nieba
nasyca się barwą skromnych
ziemskich chabrów
a widnokregi na północy
jaśnieją seledynem głębi oceanu

tam gdzie chciałeś iść dalej
za widnokrąg
przez piaski rozpalonej Afryki
przez głuszę amazońskich puszczy
widzieć nowe twarze świata
zmieniać siebie

tej nocy nawet gwiazdy nie psuły
idealnej struktury chabrowego nieba

trudno odchodzić przed czasem
o świcie
spełnionym Bożym Ciałem
przed zamysłami podróży
i niedokończonych wierszy

zostaliśmy na sanockim cmentarzu
sami
jak łąza drażąca skałę
obłoki popłynęły za Tobą

Zdzisława Górską

27.06.2011 r.

Ryszard Kulman (1947-2011), poeta, prozaik, krytyk literacki, podróżnik, laureat wielu nagród literackich, członek ZLP/O w Rzeszowie. Mieszkał i tworzył w Sanoku. Odszedł dnia 23.06.2011 r. Pożegnaliśmy poetę na cmentarzu w Sanoku dnia 27.06.2011 r.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSKO-GMINNEGO ZWIĄZKU OSP RP

Odkonano w dziesiątą niedzielę 3 lipca 2011 r. w Leccie. Przybyli burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, przedstawiciele wszystkich jednostek w gminie.

Wszystkich przybyłych powitał prezes dh Lesław Pępek. Pierwszym omawianym punktem było odnotowanie adresów i numerów telefonów członków nowo wybranego Zarządu. Następnie dyskutowano nad wnioskiem w sprawie wsparcia rodziny zmarłego druha z Harty, o co wnioskuje tamtejsza jednostka. Rodzina zmarłego strażaka znajduje się w krytycznej sytuacji, którą pogarsza choroba matki. Sprawę tę nagłośniły media. Pięcioro dzieciom i chorej kobiecie trzeba pomóc – zdecydowali druhowie.



Dh Stanisław Cag był bardzo gościnnym gospodarzem.



Piknik w strugach deszczu nie jest straszny dla strażaków.

Druh Zdzisław Bober z Nowego Borku zastąpił Jana Szczygła w funkcji skarbnika. Każda jednostka zaś będzie płacić składkę na rzecz Zarządu Związku OSP w wysokości 50 zł.

Dokonano rozliczenia zjazdu w Leccie.

Jedną z poruszanych kwestii było finansowanie gminnych jednostek OSP. Dh Grzegorz Woźniak wnioskuje podział kwoty przeznaczonej na dofinansowanie straży pomiędzy poszczególne jednostki, z czym nie zgadzali się druhowie Roman Łach i Adam Pępek. Burmistrz Zygmunt Kustra zgodził się z propozycją druha Piotra Pałaca, żeby Zarząd Związku OSP opiniował zasadność zakupów dla jednostek, np. sprzętu. 105 tys. na zapewnienie bezpieczeństwa w gminie trzeba wydać rozsądnie – obiecał burmistrz.

W sprawach bojowych głos zabierał komendant miejsko-gminny Maciej Pałac. Omówił sprawę zawodów sportowo-pożarniczych, zaplanowanych na ostatnią niedzielę sierpnia lub drugą niedzielę września. Zwrócił uwagę druhów na nowy regulamin zawodów, z którym należy się zapoznać. Przypomniał o obowiązku kwartalnego rozliczania

się druhów za udział w zdarzeniach. Przestrzegając przed dopuszczeniem do udziału w akcji osoby nietrzeźwej. Omówił sprawę planowanych manewrów gminnych.

Dh Lesław Pępek podniósł sprawę trudności w otrzymywaniu należnych odznaczeń przez strażaków.

Gospodarz remizy dh Stanisław Cag opowiedział o jej remoncie z wykorzystaniem środków unijnych. Nie było łatwo przedrzeć się przez gąszcz przepisów, ale opłaciło się. Jednostka w Leccie otrzymała dofinansowanie z Unii w kwocie 25 tys. 20 tys. wyłożył Urząd Miejski, całość prac to kwota 67 tys. zł. O podobne dofinansowanie ubiega się OSP Mokłuczka – poinformował prezes jednostki dh Grzegorz Woźniak.

Dh prezes apelował do przewodniczących komisji rewizyjnych o sporządzanie protokołów z posiedzeń Zarządów jednostek.

Część nieoficjalna odbyła się w gospodarstwie gościnnym Stanisława Caga, gdzie na zaproszonych gości czekały pyszności z grilla. U państwa Cagów panuje zawsze miła atmosfera, a gospodarz i jego rodzina dbają, by goście czuli się dobrze nad stawem otoczonym urokliwym laskiem. Tym razem pogoda nie bardzo sprzyjała, ale dla strażaka żadna aura nie jest przeszkodą.

Dziękujemy Miłym Gospodarzom za gościnne przyjęcie.

Danuta Heller
OSP Błazowa



Część oficjalna zebrania odbyła się w remizie. Burmistrz Zygmunt Kustra i przewodniczący Jerzy Kocój uczestniczyli w obradach.

POŚWIĘCENIE SAMOCHODU POŻARNICZEGO W OSP BIAŁKA

22 maja 2011 r. był ważnym dniem dla społeczeństwa Białki. W tym bowiem dniu miało miejsce poświęcenie wozu bojowego i przekazanie go przez burmistrza Zygmunta Kustrę miejscowej jednostce OSP.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym kościele. Przybyły na nią poczty sztandarowe wszystkich jednostek w gminie, zaproszeni goście i miesz-

trów. Zwrócił uwagę na postęp w dziedzinie sprzętu gaśniczego – od ręcznej motopompy po nowoczesny wóz bojowy. Nawiązał do Ewangelii: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja je-

dar, który prowadzi jednostkę do świątyni, uczestniczy w ważnych uroczystościach w środowisku i gminie. Kaznodzieja przypomniał ważniejsze wydarzenia i ludzi tworzących historię jednostki. Strażacy czynnie uczestniczyli w budowie świątyni w Białce. Przywołał postać św. Floriana, patrona strażaków. Najczęściej spotykanym wizerunkiem św. Floriana jest młodzieniec w stroju rzymskiego legionisty wylewający wodę ze skopka na płonący dom. Ten obraz świętego przechodził wiele przeobrażeń w sztuce ludowej jak i sakralnej. Raz przedstawiano go jako żołnierza, potem jako oficera rzymskiego, a nawet księcia w hełmie i wspaniałej zbroi z lancą i proporcem w ręku.

Według „Żywotów Świętych” św. Florian żył w końcu III wieku w prowincji Ufer Noricum [Austria] za panowania cesarza Dioklecjana [245-316 n.e.] i Maksymiliana [235-238 n.e.]. Urodził się około 190 roku w Dolnej Austrii. W młodości poświęcił się służbie wojskowej i doszedł do stopnia dowódcy oddziału. W tym czasie bardzo dręczono i prześladowano chrześcijan. Szczególnym okrucieństwem wykazywał się namiestnik Akwiliusz, który dręczył chrześcijan. Florian pospieszył im z pomocą. Wówczas nie do pomyślenia było, aby dowódca oddziału, wysoko ceniony żołnierz, mógł być wyznawcą religii chrześcijańskiej i stawiać opór rozkazom cesarskim. Początkowo Akwiliusz starał się odwieść Floriana od wyznawania chrześcijaństwa i zmusić go do złożenia ofiary bogom pogańskim. Kiedy Florian odmówił, został skatowany do nieprzytomności, a kiedy i to nie pomogło, kazano go biczować, a potem ostrymi, zakrzywionymi żelaznymi kółkami szarpać jego ciało. Florian znośił te katusze mężnie, pozostał wierny swojej wierze, cały czas modląc się. Następnie przywiązano mu młyński kamień do szyi i zrzucano z mostu do rzeki Enns - stało się to 4 maja 230 roku. I oto kat, który strącił Floriana do rzeki nagle oślepnął, a wzburzona rzeka umieściła zwłoki męczennika na wystającym kamieniu nadbrzeżnym, gdzie osłaniał go skrzydłami rozpiętymi w kształcie krzyża olbrzymi orzeł.



W drodze do kościoła.

kańcy Białki. W gorący majowy dzień barwny orszak prowadzony przez orkiestrę parafialną z Kąkolówki pod batutą Mariana Bobra przemaszerował do świątyni. Mszę św. sprawowali ks. prof. Jan Twardy, rodak Białki i ks. dziekan Jacek Rawski. Homilię wygłosił ks. prof. Jan Twardy.

Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie. (J 14,6). Tymimi słowami ks. Jan rozpoczął homilię.

Od powietrza, głodu,

Ognia i wojny –

Wybaw nas Panie! –

śpiewamy w pieśni „Święty Boże”. Zwrócił uwagę, że ogień, pożyteczny dla człowieka, może być potężną siłą niszczącą. Przypomniał pożar w Alpach, trudny do ugastnienia, bo na wysokości 1600 me-

stem”. (J 14:1-3). **Chrystus przygotowuje dla nas mieszkanie, którego ogień nie strawi.** Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Mieli z tym problem uczniowie Jezusa by w to uwierzyć, choć byli tak blisko swego Mistrza. Mieli okazję osobiście poznać i doświadczyć obecności Jezusa.

Jednak nie ominęły ich problemy związane z wiarą, dlatego pytali Jezusa o wyjaśnienia kwestii związanych z Jego posłannictwem.

Ks. Jan docenił znaczenie straży ratującej życie. To czyni w imię Chrystusa. Wiara pomaga w pracy dla innych, nadaje jej sens. Zwrócił uwagę na piękne sztandary, które wyrażają tak dużo.

22 maja świętowano 65-lecie OSP Białka. Założono tę jednostkę w 1946 r. Na złoty jubileusz otrzymała ona sztan-

Ks. Jan Twardy wyraził radość z nowego wozu. Oby służył jednostce jak najdłużej! Z zadumą patrzymy na minionych 65 lat – powiedział ks. Jan Twardy. – Łączymy się w modlitwie za zmarłymi, cieszymy się żyjącymi. Homilię zakończył modlitwą do św. Floriana:

Święty Florianie, broń nas i strzeż od ognia nieszczęsnego i piekielnego, rozpal ogień miłości i dobroci przez Chrystusa Pana Naszego. Amen



Wszystkich przybyłych powitał dh Maciej Trafidło.

Uroczystość kontynuowano na placu przed remizą. Wszystkich przybyłych serdecznie powitał naczelnik jednostki dh Maciej Trafidło. Wyraził radość z faktu, że zaproszenie przyjęło wielu znamienitych gości, m.in. wicestarostę rzeszowskiego Marka Sitarza, bryg. Mirosława Puskarza z Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, władze gminy z burmistrzem Zygmuntem Kustrą i przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kocojem na czele, strażaków ze wszystkich jednostek w gminie z komendantem miejsko-gminnym Maciejem Pałacem i prezesem Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Lesławem Pępkiem, mieszkańców Białki wraz z sołtysem Mieczysławem Jamiołem.

Wkrótce nastąpił kulminacyjny moment uroczystości – poświęcenie wozu bojowego i przekazanie go jednostce przez burmistrza Białowej Zygmunta Kustrę. Poświęcenia samochodu dokonali księża Jan Twardy i Jacek Rawski.

Przekazanie samochodu pożarniczej jednostce OSP odbyło w formie uro-

czystego apelu. Uroczystość przekazania poprzedzają elementy uroczystego apelu, jak zbiórka pododdziałów, raport, przegląd, powitanie, podniesienie flagi na maszt.

Samochód ustawia się naprzeciw zgrupowania pododdziałów, tak, aby nie utrudniał obserwacji i żeby ceremonia przekazania była widoczna dla wszystkich uczestników uroczystości. I rzeczywiście, widzowie tej podniosłej uroczystości przyglądali się ceremonii z zainteresowaniem. Po odmówieniu modlitwy księża Jan Twardy i Jacek Rawski poświęcili samochód, przekazany następnie jednostce przez burmistrza.

W wystąpieniach gości dominowała radość z nowego nabytku jednostki. Popłynęło wiele ciepłych słów życzeń i gratulacji. Wszyscy doceniali społeczny trud strażaków, a ich dokonania i wygląd remizy mówią same za siebie.

Historia OSP w Białce to 65 lat wytrwałej pracy ochotników dla środowiska. Wydarzenia z kroniki przedstawił dh Stanisław Bator.

KRONIKA OSP W BIALCE

„Jednostkę OSP w Białce zorganizowano w 1946 r., zgodnie z aktualnym wówczas statutem. Inicjatywa jej założenia zrodziła się w 1943 r. z pomysłu OSP w Kąkolówce, a zwłaszcza druhów Kazimierza Chochreka i Jana Ferusia. Myśli ich urzeczywistnili mieszkańcy Białki: Józef Kuc, Franciszek Sapa, Władysław Bator, Jan Salamon i Józef Barłóg. Wymienionych wybrano do pierwszej komendy OSP bez przydzielania im funkcji. Szefem grupy został Józef Kuc. Później przystąpili do niej Józef Wróbel, Antoni Bator, Jan Barłóg i Józef Bator.

Działalność jednostki rozpoczęto od gromadzenia funduszy na zakup sprzętu do gaszenia pożarów. Pierwszą „sikawkę” zwaną „pachówką” (urządzenie drewniane, jakie służy do zabawy dzieciom) i następną, ręczną, z prądownicą i kilkoma odcinkami węży ssawnych i tłocznych otrzymano od już istniejących jednostek OSP z gminy Białowa i z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Rzeszowie. W roku 1948 dzięki staraniom druha Józefa Wróbla otrzymano nową motopompę M-400 ze sprzętem towarzyszącym. Na owe czasy był to już bardzo dobry sprzęt. W roku 1949 odbyło się pierwsze walne zebranie sprawozdawczo – wyborcze. Doko-

nano na nim podsumowania i oceny pracy jednostki oraz wybrano zarząd, w skład którego weszli:

1. Józef Wróbel – komendant
2. Antoni Bator – zastępca
3. Jan Barłóg – sekretarz
4. Franciszek Graboś – członek zarządu
5. Józef Groszek (syn Dominika) – członek zarządu

W 1956 r. po „odwilży październikowej” rozwiązano komendy i w ich miejsce powołano związki OSP. Na zebraniu jednostki w oparciu o nowy statut dokonano wyboru nowego zarządu w składzie:

1. Antoni Bator – prezes
2. Jan Barłóg – naczelnik
3. Józef Rzeźnik – sekretarz
4. Eugeniusz Kołodziej – skarbnik
5. Władysław Bator – gospodarz

Na zebraniu tym zarząd wraz z całą jednostką podjął uchwałę o budowie remizy strażackiej. O takiej decyzji przesądziły dwa argumenty: kłopotliwe i ryzykowne przechowywanie sprzętu strażackiego w chłopskich stodołach oraz brak warunków do odbywania spotkań, zebrań, szkoleń itp. Bezwzględnie przystąpiono do gromadzenia funduszy. Organizowano imprezy dochodowe w formie zabaw tanecznych, przeważ-



Historię jednostki przedstawił dh Stanisław Bator.

nie w domu p. Katarzyny Lubas, teściowej dha Jana Salomona oraz w budynku szkoły.

Wiosną 1959 r. rozpoczęto budowę, która prowadzona była czynem społecznym przy wsparciu finansowym państwa. Jesienią 1961 r. budynek ukończono i oddano do użytku. Od tego czasu – oprócz garażu, w którym do chwili obecnej przechowywany jest sprzęt gaśniczy – wszystkie pomieszczenia wykorzysty-

wane są dla potrzeb straży oraz mieszkańców. Organizowane są zabawy taneczne, dyskoteki, wesela, zebrania, spotkania okolicznościowe i inne.

tanecznych zgromadzono środki na zakup parkietu. Zerwano starą podłogę, nawieziono gruz, wykonano wylewki oraz izolacje i ułożono parkiet. Wszyst-

wstania OSP w Białce. Głównym organizatorem uroczystości był prezes jednostki – Franciszek Samek. Społeczność Białki ufundowała sztandar. Dzień poświęcenia sztandaru był świętem nie tylko naszej miejscowości, ale także okolicznych jednostek straży pożarnej.

W roku 2002 dokonano zamiany z OSP Piątkowa posiadanego przez naszą jednostkę Żuka na mocno wyeksploatowany samochód Star 29. Samochód ten jednak nie nadawał się do użytku w akcjach bojowych.

Przed 2006 rokiem została pomalowana blacha na dachach remizy i wieży.

W roku 2006 odbyło się zebranie sprawozdawczo – wyborcze, na którym wybrano nowy zarząd składający się głównie z samych młodych druhów:

Prezes – Maciej Trafidło
z-ca prezesa – Wojciech Szczepan
naczelnik – Stanisław Trafidło
z-ca naczelnika – Paweł Jamróż
sekretarz – Mariusz Paściak
skarbnik – Edward Cygan
gospodarz – Jan Lubas

Odmłodzony zarząd ostro zabrał się do pracy. Rozpoczęto od remontu poszczególnych pomieszczeń, począwszy od odwodnienia i wykonania izolacji łań fundamentowych remizy. Wykonano sanitariaty wewnątrz budynku. Na-



Orkiestra parafialna z Kąkolówki pod batutą Mariana Bobra dodała uroczystości splendoru.

W latach sześćdziesiątych mieścił się tam Klub Książki i Prasy. Do roku 1998 jedno z pomieszczeń wynajmowała poczta.

W roku 1970 wykonano dobudówkę od strony północnej, uzyskując większą powierzchnię sali balowej, wygospodarowano również pomieszczenie na kuchnię. Ułatwiło to organizację większych przyjęć weselnych i zabaw. Całość została wykonana w czynie społecznym przez członków jednostki.

W następnych latach - poza pracą statutową - nie angażowano się w prace społeczne aż do 1991 roku. W tym czasie zmarło kilku aktywnych członków zarządu. Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego w 1991 r. dokonano zmian w składzie zarządu, do którego weszli:

1. Franciszek Samek – prezes
2. Antoni Rzeźnik – pierwszy wiceprezes
3. Tadeusz Rzeźnik – drugi wiceprezes
4. Józef Paściak – trzeci wiceprezes
5. Stanisław Bator – sekretarz
6. Walenty Samek – skarbnik
7. Jan Kaczor – gospodarz.

Wybranemu zarządowi postawiono nowe zadania. Budynek remizy użytkowany od 1961r. zaczął niszczeć. Dach przeciekał, stara podłoga nie nadawała się już do użytku, pojawił się też grzyb. Nowy zarząd energicznie zabrał się do pracy. Poprzez organizowanie zabaw

kie prace wykonane zostały w czynie społecznym przez członków straży. W tym samym czasie zakupiono i wymieniono pokrycie dachowe z dachówki na blachę. Taką samą blachą została pokryta wieża. Wykonano elewację ze-



Odznaczenia dla członków OSP Białka.

wnętrzną budynku i część naziemną fundamentów obłożono płytkami. Wymieniono drzwi wejściowe oraz drzwi garażowe.

Motywacją do wykonania tych prac był zbliżający się jubileusz 50-lecia po-

stępnie wymieniono okna i drzwi. Wyburzono ściany działowe na głównej sali, wymieniono instalację elektryczną i zaadoptowano i urządzono kolejne pomieszczenia takie jak: chłodnię, do której zakupiono agregaty chłodnicze,

kuchnię, w której powstał nowy trzon kuchenny, zakupiono także niezbędne urządzenia, jak: piec elektryczny, patelnię oraz bojler na ciepłą wodę. Wygospodarowano i urządzono pomieszczenie do zmywania naczyń. Sala balowa została docieplona od wewnątrz i pomalowana. Wykonano nowe stoliki, ławki oraz zakupiono krzesła. Kolejnym przedsięwzięciem było wybudowanie „grzybka”, który został połączony wejściem z sali balowej. Plac przed budynkiem wyłożono kostką brukową i wykonano stalowe ogrodzenie. Zostały wykonane słupki stalowe na dalszą część ogrodzenia.

Problemem podczas eksploatacji budynku okazał się brak wody, dlatego wybudowano studnię odległą o 700 m bieżących, która zaspokaja potrzeby podczas organizacji imprez.

Puste miejsce przy remizie i wieży wykorzystano do wybudowania świetlicy. Pomieszczenie w stanie surowym oczekuje na wykończenie i zagospodarowanie.

Prośby Zarządu OSP do Pana Burmistrza ora Rady Urzędu Miasta o zakup nowego wozu gaśniczego przyniosły efekt w postaci przeznaczenia funduszy na ten cel. W 2010 roku zakupiono

samochód pożarniczy IVECO – MAGIERUS. Zakup samochodu zmobilizował druhowów do wykonania kapitalnego remontu garażu. Ściany i sufit zostały ocieplone i obłożone płytkami, wymieniono także drzwi wjazdowe, okna i instalację elektryczną wraz z montażem alarmu przeciwwłamaniowego. Wykonano urządzenie do suszenia węży w pomieszczeniu wieży. Zakupiono i zamontowano agregat prądowórczy na wypadek braku prądu podczas urządzanych imprez. Trzeba zaznaczyć, iż wszystkie prace, jakie zostały wykonane na obiekcie, druhowie wykonali w czynie społecznym i w sumie przepracowali 13 tysięcy godzin, składając dodatkowo środki finansowe. Za ogrom włożonej pracy w imieniu wszystkich mieszkańców Białki pragnę im za to podziękować.

Chciałem w tym miejscu podziękować

byłemu Burmistrzowi, Panu Stanisławowi Najdzie oraz Radzie Urzędu Miasta poprzedniej kadencji za sfinansowanie zakupu materiałów potrzebnych do wykonania tych prac.

Dziękuję także pojedynczym ofiarodawcom, którzy swoją pracą i datkami wspomagali nas przez cały okres remontów.

W latach 1981-1983 strażacy byli mocno zaangażowani w budowę kościoła w Białce. Grupowo stawali do każdej poważniejszej pracy, składali również na ten cel ofiary. Członkowie straży od wielu lat do chwili obecnej biorą aktywny udział w życiu kościoła poprzez uczestnictwo i obsługę większych uroczystości kościelnych, czuwanie przy Bożym Grobie i udział w procesjach. Swoją

hom: Antoniemu Rzeźnikowi, Władysławowi Salamonowi, Antoniemu Grybosowi, Kazimierzowi Strzępkowi, Józefowi Trafidle.

Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali druhowie: Edward Cygan, Stanisław Bator, Antoni Walas, Stanisław Trafidle.

Brązowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” wręczono druhom: Krzysztofowi Jamrozowi, Grzegorzowi Jamrozowi, Pawłowi Jamrozowi, Piotrowi Jamrozowi i Maciejowi Trafidle.

Prezydium Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego OSP RP w Błazowej nadało odznakę „Za Wyługę Lat” druhom: Tadeuszowi Groszkowi za 60 lat w szeregach OSP, Franciszkowi Samkowi, Józefowi Paściakowi i Władysławo-



Zaproszeni goście dopisali.

postawą dają świadectwo tego, że Kościół Chrystusowy i pomoc bliźniemu jest mottem ich działania i istnienia.

W tym miejscu zwracam się z prośbą do Proboszcza Parafii Błazowa – ks. Dziekana Jacka Rawskiego o poświęcenie pojazdu, aby służył ratowaniu życia i dobytku podczas kataklizmów, jakie mogą nas nawiedzać. Oby święty Florian – patron strażaków – wypraszał potrzebne łaski tym, którzy z narażeniem życia pomagają innym.

Stanisław Bator”

65-lecie jednostki było okazją do uhonorowania wyróżniających się druhowów odznaczeniami.

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie nadało **Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”** następującym dru-

wi Salamonowi za 40 lat, Kazimierzowi Strzępkowi, Antoniemu Grybosowi, Antoniemu Rzeźnikowi i Józefowi Trafidle – za 30 lat, Stanisławowi Batorowi za 25 lat i Stanisławowi Trafidle za 10 lat.

Gratulujemy.

Uczestnicy uroczystości zebrali się w remizie, gdzie poczęstowano ich znakomitym obiadem. Muzyka zespołu Olka Cygana czyni biesiady w naszej gminie pogodnymi i przyjemnymi.

Ten dzień na długo pozostanie w sercach uczestników uroczystości miłym wspomnieniem.

Gratuluje pięknej uroczystości i w imieniu redakcji „Kuriera Błazowskiego” życzę druhom satysfakcji z pracy i zdrowia. Oby Was czerwony kur nigdy nie nawiedzał.

Danuta Heller

OBUDŹ W SOBIE RADOŚĆ ŻYCIA

Optymiści mają w życiu lepiej – są zdrowsi, wokół nich jest zawsze wielu przyjaznych ludzi i nawet w pracy szybciej awansują. Dlatego zamiast narzekać na zły los, uwierz, że także w tobie drzeмиą ogromne pokłady dobrego humoru. Spróbuj je odkryć. Nie od dziś wiadomo, że Polacy to naród malkontentów. Mamy romantyczno-dramatyczne dusze i uwielbiamy narzekać. Na pytanie: „Co tam u ciebie?” zazwyczaj odpowiadamy bez namysłu: „Lepiej nie mówić”, a depresja to w naszym kraju bardzo modna dolegliwość. Przynajmniej raz do roku po prostu wypadają mieć.

JAK POPRAWIĆ SOBIE HUMOR

Optymizmu można się nauczyć, i to niekoniecznie zdobywając jakieś wyjątkowe umiejętności. Najważniejsze to podjąć decyzję, że chcemy żyć inaczej. Tupnij więc nogą i powiedz na głos: „Jestem gotowa na zmianę”. Albo: „Jestem gotowy na zmianę”, bo marudzenie to nie tylko damska przypadłość...

1. Po przebudzeniu nie myśl o czekających cię nudnych obowiązkach, męczącej pracy i fatalnej pogodzie, ale

o czymś radosnym, np. swoich bliskich, ostatnich wakacjach czy miłym wieczorem w gronie przyjaciół. To bardzo ważne, bo dobry humor o poranku gwarantuje ci optymistyczny nastrój na cały nadchodzący dzień.



2. Myśl o swoich sukcesach, zwłaszcza gdy czegoś się obawiasz. Przypomnij sobie wszystkie, nawet najdrobniejsze rzeczy, które ostatnio ci się udały. Świadomość, że coś ci wyszło, doda ci sił i pewności siebie.

3. Stwórz własny kącik humoru. W pracy, w domu, wszędzie tam, gdzie

spędzasz dużo czasu, wieszaj śmieszne rysunki, dowcipy. Otaczaj się ludźmi, którzy wprawiają cię w dobry humor, a ponuraków unikaj jak ognia.

4. Przynajmniej 20 minut dziennie przeznacz na zajęcia, które cię relaksują i nastroją optymistycznie, np. słuchanie muzyki, plotki z przyjaciółką czy lektura przy filiżance aromatycznej kawy.

5. Pamiętaj, że wszystko ma dwie strony i staraj się zawsze widzieć tylko tę dobrą. Zamiast np. kląć pod nosem, stojąc w korku, pomyśl, że dostałaś ten czas w prezencie. Przeznacz go np. na miłe wspomnienia.

6. Nie bądź supermenką (supermanem)! Owszem, masz na głowie tysiące spraw, ale wygórowane ambicje i dążenie do perfekcjonizmu we wszystkich dziedzinach odbierają radość życia. Zrelaksowana, łatwiej sprostasz życiowym obowiązkom.

7. Bądź aktywna fizycznie. Nawet minimum sportu to olbrzymi zastrzyk energii. Dobre samopoczucie zapewni ci też dieta bogata w produkty podwyższające poziom serotoniny (np. banany, orzechy).

Uśmiechnij się!

OPTYMISTKA

LATO – O LECIE

Lato – jedna z czterech podstawowych pór roku w przyrodzie. Charakteryzuje się wysokimi temperaturami powietrza w skali roku. W świecie roślin jest to okres dojrzewania nasion i owoców, a w świecie zwierząt jest to okres wydawania na świat nowego pokolenia i przygotowania go do samo-

dzielnego życia. Lato astronomiczne rozpoczyna się 22 czerwca w momencie przesilenia letniego i trwa do równonocy jesiennej 23 września. Podczas lata astronomicznego dzienna pora dnia jest dłuższa od pory nocnej, jednak z każdą kolejną dobą dnia ubywa, a nocy przybywa.



Przysłowia o lecie:

Co się latem rodzi – zimą się przegodzi.

Kto latem pracuje, zimą głodu nie poczuje.

Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymierza.

Kto w lecie próżnuje, w zimie nędzę czuje.

Lato robi, zima je.

Lipiec

W lipcu się kłosek korzy, że niesie dar Boży, ale najpierwsza Małgorzata (13 lipca) sierp w zboże założy.

W dzień św. Małgorzaty pierwsze gruszki do chaty.

Wraz ze Szkaplerzną Matką idź na zagon z czeladką (czyli: rozpocznij żniwa).

Sierpień

Jak pierwszy, drugi, trzeci, taki cały sierpień leci.

Jaki pierwszy, drugi ćmi, takie sierpnia, września dni.

Do świętego Piotra Palikopy (1.08.) nie twoje w polu snopy.

Na święty Gustaw (2.08.) kopy w polu ustaw.

Gdy w Wniebowzięcie Panny (15.08.) ciepło dopisuje, to ciepły i pogodny koniec lata obiecuje.

Na święty Roch (16.08.) w stodole groch.

[red.]

UKŁADANKA NIEPOCZCIWA

Kto bez winy, rzuca kamieniem.
Ja – nie rzucam. Ze strachu.
I z powodu nieczystego sumienia.
Oraz świadomości własnej winy.

1. Ciskało się w nich błotem, kpinami. Nazywało pogardliwie sierotami po PRL-u.

Suflowało zjadliwie: no, powiedzcie raz otwarcie „Komuno wróć”.

Nie chciało się ich zrozumieć.

A dziś już na wszystko – za późno.

Nie oddamy im honoru. Ani sprawiedliwości.

Wycofali się z paskudnym poczuciem przegranej.

Wieczne ofiary.

2. Kiedyś, w jeden z takich pięknych dni, które chce się pamiętać – jasność poranka (pochodząca od tego wczesnojesiennego słonka, które nie dręczy skwarem, jeno złoci świat), nic nie nagli, nic nie wiąże; auto niemieckiej produkcji, kołące zawistny świat gwiazdką na masce, w zanadru dość pieniędzy, żeby wystarczyło na karmę dla siebie i silnika nawet stąd do Barcelony; żyć nie umierać, jednym słowem... – diabeł podszeptał myśl: o Panu X.

Personalalia sobie darujemy; one są bez znaczenia.

Dość wiedzieć, że urodzony wyjątkowo nie w porę.

Taka wieczna ofiara.

3. Rocznik 1935. Dzieciństwa – świadomego, pozostawiającego wspomnienia, czyli ten posąg, z którego czerpie się do dnia ostatniego – brak: wojna. Ucieczka spod Lwowa pod Rzeszów; a potem ze wsi do wsi. Uwzięcie ojca (polnisch Bandit, więc nie dziwota), partyzancka śmierć ukochanego stryja i wywołana przez nią dramatyczna depresja drugiego stryja. Nagła pustka dookoła.

A potem nowe życie. Po kryjomu.

Ojca dyplom – gwarantujący w normalnych warunkach co najmniej luksus, jeśli nie zgoła zbytek! – ukryty starannie w blaszanej puszcze, puszka zaś zakopana na dnie gnojownika; na co dzień mleko i chleb, mleko i chleb.

Bursa gimnazjalna. Niedostatek. Cotygodniowe marsze (śnieg, nie śnieg, mróz, nie mróz, słota, nie słota) do cze-

goś, co tylko udawało dom. Bo poniemiecka scheda – już nie polnisch Bandit wprawdzie, lecz swojski wróg ludu – wciąż ciążyła.

Pierwsza wielka zazdrość: wujek miał rower. Ale ani raz nie podwiózł.

Lęk o maturę: żądanie, aby wyrzekł się publicznie ojca i stryjów. Tęgo ukochanego, tego bohatera, też.

Rozpacz i rozterkę rozwiązała choroba. Nie powinien z niej wyjść. Ale udało mu się. Dlaczego?

4. Obywatel trzeciej kategorii. Nie był w AK, a płacił za AK.

Na studia nie przyjęty. Bez wyjaśnienia. Nie, bo nie.

Więc praca. Pierwsza lepsza. Ale dobra. Tak się staje dorosłym.

Małżeństwo. Dzieci.

„Kolego, jesteście dobrym pracownikiem, czy nie czas pomyśleć o wstąpieniu do partii?”

Kto stoi w miejscu, cofa się.

5. Lata miały, osiadały na włosach. Dzieci rosły. Niezgodą też.

Ci ważniejsi bywali niezadowoleni. Zaglądali do akt i kłuli w oczy starymi zapisami. Pytali zjadliwie: nie chcesz być z nami? Ciekawe, kto cię weźmie na garnuszek? Ciebie i twoją rodzinę...

Bo na prowincji nie było KOR-u. Ani Komitetu Prymasowskiego. Zwłaszcza, gdy ktoś nie szukał wsparcia w Kościele. I liczył (bo tego się nauczył jeszcze w szkolnych czasach) zawsze tylko na siebie. Jak mężczyzna; w końcu!

6. Rachunek prosty i głupi: za Stalina wróg jawny (plus wiara, że pracując, nie angażując się w nic, stanie na nogach, będzie cieszył się spokojem); za Gomułki niby już swój, ale jednak z zastrzeżeniem (plus radość, bo dzieci rosły – no i nie było tak duszno dookoła); za Gierka niby wciąż swój, choć mocno niepewny (plus początkowa nadzieja, że i w socjalizmie można będzie żyć). Z prostego rachunku rzadko wychodzi bilans na plus (z rachunku, uwzględniającego prywatne plusy zresztą też). No a z głupiego rachunku – nic mądrego.

Potem był jeszcze stan wojenny (i weryfikacja: dla kogoś, kto jest gru-



Waldemar Bałda

bo po czterdziestce, i przecież powinien zaczynać spijać miody z dwudziestoletniego dorobku zawodowego – trauma, po prostu); a po nim osiem beznadziejnych lat. Bez angażowania się w pracę, w ketmanie rutyny: dzień za dniem, tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem.

7. Na deser przyszedł Okrągły Stół. Sejm kontraktowy. I „Jesteśmy wreszcie we własnym domu”.

Niedługo to trwało.

„Pan był członkiem partii, nieprawdaż?”

8. Nowy mentor (młodszy od synów, dynamiczny; kwalifikacje zdobywał w kolportażu pism bezdebitowych: dorobił się na tym forda z Reichu; skąd miał wiedzieć, co to ciągły strach, życie w niepewności, chowanie głowy w ramionach – oraz praca bez urlopow, bez zwolnień, za pieniądze, niewystarczające nawet na wcześnie nad Balatonem; potem potrzebował dwóch lat, aby doprowadzić firmę do likwidacji; ale nie ma się źle, ostatnio był wiceprezesem w państwowej spółce) rozumiał taskawie: „Pan sobie napisze, że pracował w gospodarstwie rodziców (a co, jeśli rodzice nie mieli nigdy – wyjąwszy przedwojną, gdy kupili folwark na Wschodzie – ziemi? Pan się nie martwi, tego nikt nie sprawdza) i radzę przejść na wcześniejszą emeryturę. Bo w mojej firmie, pan wybacz, dla takich jak pan nie ma miejsca”.

Z sercem powiedziane. I z troską. Wszak nie wyrzuca się ludzi na bruk. To była wczesna faza nowej rzeczywistości. W zaawansowanej już takich protez ludziom starego reżimu nie podsuwano.

9. Odszedł – bo co było robić? Choć miał siły – i czuł się na siłach – jeszcze coś w życiu zrobić. Ale skoro go nie chcą...

Zresztą: nic nowego. Najpierw niewygodny, bo z metryką zapapraną, potem nie do końca swój (bo za dużo wątpliwości); wreszcie całkiem obcy, bo przecież jak ktoś, kto żył tyle lat w tamtym ustroju z czerwoną legitymacją w kieszeni, mógłby być w porządku?

10. To wszystko rozumiał – myślał kiedyś o filozofii, o historii; a skoro myślał, to i zawsze wiele czytał; miał więc wiedzę i miał do świata dystans.

Ale umierał rozżalony. Nie czuł się współautorem tego wszystkiego, co zgotowali ci, którzy skomplikowali mu życie. Ale traktowano go jak współautora. Tym skwapliwiej, że w rozmowach wracał chętnie do przeszłości. I wyszukiwał w niej samych jasnych zdarzeń.

A słuchający nie chcieli – a może nie umieli? – rozumieć, że tęskniąc za tym, co dobrego mu się zdarzyło, nie tęskni za komitetami, sekretarzami ani biurami politycznymi, lecz tylko za sobą: młodym, biorącym swój los w swoje ręce, na przekór wszystkiemu. Potrzebnym. Czasem nawet niezastąpionym.

11. Jeden życiorys; zgoda, przerysowany.

Ale wystarczył, żeby zgasić wczesnojesienne słońce, zadowolenie z jazdy samochodem, sunącym cichutko oraz gładko po podkarpackich dziurach, i dobre samopoczucie człowieka, który nie martwi się o jutro, albowiem wierzy, że bez względu na wszystko – da sobie radę.

Wszystko przogasło.

Przyszedł żal i wstyd.

Wstyd: bo kiedy tacy jak Pan X, pozabawiani tego co najważniejsze – potwierdzenia, że żyli uczciwie i nie żyli bez sensu – gaśli w swoim rozżaleniu, bronili ich zbyt cicho.

Choć obłądy nienawidzę. I choć brzydzę się bezwzględnością.

I choć staram się nie krzywdzić nikogo.

12. Mój grzech, mój błąd, moje zaniechanie.

Tęgo odwrócić się nie da.

Waldemar Bałda

POWIDOK

W połowie maja Uta biegła do ojca
po białych kalinach po białych widnokręgach
po rozkwitających w słońcu metaforach

I ojcu chyliła nowy błękit Patry
i wzgórze zaganiała jak gęsi
choć to nie jej dzieciństwo było pastusze

- Halo! Hola! Hololo
Hola! Halo! Zielono
Halo! Tu Uta tutaj,
mówitu Basia- Uta.
A tam Guskaj?
Zapukaj tu, zastukaj!

A tu tak
i ludzie inni
i sklepienia nieba inne niż wtedy
gdy losowi można było bluźnić
Dziś głos ojca jeszcze raz spina
zachwyty nad paryską katedrą
z bielą podkarpackiej tarniny

Obnażone piękno
ciągle drży i łomoce
Wszecobecne słowo poety żyje
Zastukaj!

Mieczysław Arkadiusz Łyp
Rzeszów-Gwoźnica, 29.05.2011 r.

BŁĘKITNY ZAPACH LIPCA

W moim ogrodzie
srebrne świty idą do lata stadami
jak nenufary w stawach Moneta

Stąd
powidok rozwijam
jak film o Paryżu

Tu groszek pachnący
- tańczy wczesny błękit
i odwija kolory w upał
w nadchodzącą słodycz lipca
w aleje lip
w odwieczny nadmiar
światła i zieloności

Malujesz groszkiem mój świat
a ja
oddal zbliżam do twoich ust
Mieczysław A. Łyp
Rzeszów-Słocina, 21.06.2011 r.

ŚCIEŻKAMI

Chodzę po sadach dzieciństwa
Drzewa zachowane w pamięci
nadal kwitną wiosną
Zimą na nagich gałęziach
zastygły karminowe gile
jak rumiane jabłka z minionych
choinek
Zaspy wokół pachną śniegiem
i różowieją o zachodzie
Babcia dawno odwrócona od czasu
okrywa się przejrzystą chustą
nieobecności
Oczy patrzają ponad dal

Obcy już dom spłonął niedawno
i w łagodności wzgórz
ranią oczy szerniałe zgliszcza
Nie zachowała się nawet biała belka
pamięci
z datą 1914 malowaną na czarno
Odeszła z popiołem lat
Wspomnienia zamknęłam
w echach studni

Zdzisława Górka
27.01.2011 r.

ZIEMIO MOJA

Ziemio moja, w zieleni spowita
jak wieczny maj
Smaragdy tonów pszenicy i żyta
mój chlebny kraj
Lasów tajemnica i liści tyle
ile jeszcze dni
Oby się spełniło, oby wiele było
a z nimi my

Śpiewa mi panna zwiwna
dzika róża – królowna
i odurzeniem białym pachnie
czarny bez
Pole maków płonie, obrodzą wnet
jabłonie
a rumiany żółto-białe sypią
milionami gwiazd

Gra mi niebo nocą, gwiazd bliskość
chwytam w dłonie
wyżej na nieboskłonie harfy brzmią
muzyką sfer
Ojciec Święty w tej dali objął nas
swym spojrzeniem
a Bóg swym bożym tchnieniem
pokój tej ziemi śle...

Zdzisława Górka
21.06.2011 r.

ROZMOWY Z CÓRKĄ JULIANA PRZYBOSIA

W marcu br. minęła 110. rocznica urodzin Juliana Przybosia, wielkiego poety, twórcy Awangardy Krakowskiej wywodzącego się z Podkarpacia. Był to powód, dla którego w naszych stronach zagościła jego córka Uta Przy-

ski. Translacji tych dokonali słuchacze Centrum „Polonus” UR. Rozmowa z Utą Przyboś i jej opowiadania o rodzicach, życiu domowym, kręgu znajomych i przyjaciół ojca została wzbogacona odtworzeniem nagrania



Od lewej – dr Henryk Pietrzak, Uta Przyboś, Mieczysław A. Łyp.



Uta Przyboś.

się osobą bardzo kontaktową, bezpośrednią, o dużym uroku osobistym. Świetnie nawiązywała kontakt z publicznością, posługując się pięknym, barwnym językiem literackim.

Na zakończenie spotkania słuchacze Centrum „Polonus” UR przedstawili program muzyczny, a Uta Przyboś zaprezentowała swój tekst poświęcony ojcu. Publiczność nagrodziła gościa oklaskami, licznymi bukietami kwiatów, a rozmowy po zakończeniu spotkania trwały bardzo długo.

Anna Janukowicz

boś. Zaproszona przez prezesa Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów Jerzego Maślankę, prezesa Stowarzyszenia Kultury Teatralnej Dariusza Dubiela oraz prezesa ZLP w Rzeszowie Martę Pelińko, spędziła trzy dni odwiedzając Rzeszów, Strzyżów i Gwoźnicę. W Rzeszowie odwiedziła miejsca związane z biografią ojca. W rzeszowskim ośrodku konferencyjnym „Zodiak” wzięła udział w spotkaniu autorskim. Zaprezentowała się nie tylko jako córka poety, ale też jako poetka i malarzka. Gospodarzem spotkania był redaktor naczelny miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów” Jerzy Maślanka. Całość interesująco i ze swadą prowadzili: dr Henryk Pietrzak – dyrektor TVP Rzeszów i pracownik Centrum „Polonus” UR Mieczysław A. Łyp.

Rozpoczęto od przedstawienia programu i dorobku twórczego Uty Przyboś, po czym zostały zaprezentowane wiersze z jej tomików: *Nad wyraz* (Kielce 2007), *A tu tak* (Kielce 2009). Liryki przedstawiano nie tylko w języku polskim (prezentacja autorska), ale też w tłumaczeniach na języki: rumuński, gruziński, turecki, białoruski i rosyj-

głosu poety recytującego dwa własne wiersze. Uczestnicy spotkania mieli okazję dowiedzieć się wielu niezwykle interesujących szczegółów, które znakomicie uzupełniały biografię poety. Córka Juliana Przybosia okazała



Na pamiątkę spotkania z Utą Przyboś...

WIERSZE UTY PRZYBOŚ

Przyszłam do was „na przyboś” powiedziała z rozbijającą szczerością łoda, urodziwa, kobieco wiotka osoba, córka wielkiego poety Juliana Przybosa urodzonego w niedalekiej Gwoźnicy. „Na przyboś”, czyli w sandałkach bez skarpetek. W Warszawie, skąd przyjechała, był upał, a w Strzyżowie na scenie Domu Kultury „Sokół” trochę chłodno, jak to w dawnych murach bywa.

Niecodziennego gościa odwiedzającego Gwoźnicę, sprowadził do Strzyżowa i spotkanie poprowadził dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku pan Mieczysław A. Łyp, poeta, animator kultury z Rzeszowa i pracownik naukowy Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Uta Przyboś z naturalnym wdziękiem dzieliła się ze słuchaczami wspomnieniami o Julianie Przybosiu. Były to zapamiętane radosne dni dzieciństwa i wczesnej młodości spędzone z Kochającymi rodzicami, w domu pełnym rozmów, dyskusji literackich z pisarzami, poetami, malarzami.

Warszawskie mieszkanie państwa Danuty i Juliana Przybosiów było zawsze odwiedzane przez ludzi kultury. Pani Danuta była znaną malarką. W tak przyjaznym środowisku wychowywała się ulubiona córka pisarza. Imię dla niej stworzył sam Julian Przyboś od imienia żony Danuty. Przeznaczył dla córki połowę imienia Danuta czyli „Uta” i utworzył nowe imię. Wspomnienia Uty Przyboś dotyczyły szczęśliwego dzieciństwa, kiedy cała trójka wyjeżdżała na zawsze udane wakacje do Juraty, Jałty na Krym, do Bułgarii, czy Paryża. Ojciec chciał pokazać jeszcze dziecku szeroki świat i skomentować ten świat osobiście. Echa tych podróży, dorosłe już i przemyślane, znajdujemy w wierszach Uty Przyboś. Uta Przyboś jest malarką. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Brukseli i Wydział Malarstwa ASP w Warszawie. Z powodzeniem maluje, wystawia, pisze wiersze, eseje, felietony.

Mam tylko dwa tomiki wierszy Uty Przyboś podkreślone Jej malarstwem dojrzałym, symbolicznym, barwnym o ciekawej kompozycji. Reprodukcje są na okładkach starannie wydanych wierszy. Tomiki noszą tytuły – „Nad wyraz” – 2007 r. i „A tu tak” – 2009 r.

Wiersze z tych tomików pozwoliły mi wejść w duszę poetki, w pęd Jej myśli i szerokie, dokładne zainteresowa-

nie światem i szczegółami dookoła.

Jest w tej poezji niezwykła przestrzeń, perspektywa, lotność myśli i doznań.

Jest wrażliwość osoby wyrażona nieraz dość mocnymi, adekwatnymi słowami. Ale jest wyraźna nuta siły i przekonania o słuszności tej twórczości i w tle ledwo zaznaczony wpływ stanowczej poezji ojca, jakby złotą nitką słów i uczuć, spięte jedno do drugiego.

Uta Przyboś radzi sobie ze wszystkim. Delikatna, wiotka osoba buduje mocne konstrukcje słów, ucieleśnia słowa tak, jak jej podpowiada talent, zmysł obserwacyjny, duża wiedza i wspomnienia. W wierszu „Notre Dame A.D. 2004” wspomnienie ojca, dni zapamiętanych z dzieciństwa i wzniosłość przeżyć po latach.

„Urodzony na początku zeszłego wieku pokazał mi ją, gdy miałam lat dwanaście. Zawarliśmy komunię tęczami witraży, więc własnym ciałem czuję jego zmaganie o...

/Kamień cudzej myśli tak ciążył na sercu urodzonemu na początku wieku?/
/.../
runęły organy ogromem odwracając przestwór:
nie obciąża krzyża, lecz w górę go wzno-
si!

Równamy serca
w samym sercu
Naszej Pani”

Jest w tej poezji jakaś męska odwaga, upór, aby odbiorcy ukazać jasno błędy naszej nonszalanckiej egzystencji, zadufanej w swoją krótkowzroczną rację, jak w wierszu „Gwiazdka 2008”:

/.../ Bomby bojownicy i martwe dzieci
Ziemia Święta

My zawsze współwinni
bezradni
ważeni w bezbronnej dłoni Dziecka”

Wiersz „Ucywilizowani” to aktualny, jaskrawy obraz ogłuszenia ogółu mnogością towarów i przymusem zakupów z reklam:

/.../ A widać tłumy bez włóczni, strzelby
w hipermarkecie.
Zajadłe pchają klatki na kółkach /koło to wielki
sukces umysłu!/
W nich ryby w puszkach,
w słoikach owoce egzotyczne,

w torbach rośliny niegdyś szumiące
i strzępy zwierząt w plastiku.
Ochłapy świata nam, ofermom, na ofiarę”

W wielu wierszach wyczuwa się zmęczenie miastem, kłatkami domów, płątaniną ruchliwych ulic.

W wierszu „Mieszkam teraz z drugiej strony rzeki” tęsknota za naturą, przestrzenią, jest wyraźna aż do bólu. W wielu innych utworach także.

„Rozpięta na rurkach tramwaju,
obolała miastem w reklamach,
częściej zmiennych niż liście,
z oczami zabitymi betonem
bloków budowanych, brzydkich..

i
wtem
niebo rozszczepia ziemię:
błyszczą i w górę i w dół...
Wisła!
Rozległe.
Dogłębnie.

Na szerokość rzeki wyrwana rzeczom
lece!

Niżej ptak. /.../

Autorka jest osobą niezwykle wrażliwą na wszystko co widzi i czego dotyka. Zachwyca się życiem, przyrodą, własnym istnieniem, podziwia cud narodzin córki. Ale jest to także poezja rozedrgana, niespokojna, pełna obaw, pytań i niepewności. Szukająca odpowiedzi na odwieczne pytania: „kim jest każde, niepowtarzalne Ja” i „po co” istniejemy, gdzie znajdziemy się po zakończeniu egzystencji. Poetka odpowiada obrazowo na to rozedrganie wewnętrzne, radosnym wersem, że jest tu i teraz oraz pokorą istnienia, ze świadomością, że każda chwila przed nami jest tajemnicą ale i radością, darem!

W wierszu „Schyłek” czytamy:
/.../ Proustowski hojny czas na dogę rzucony.

Prześwietlona słońcem znikam
Staję się tylko rozkosznym światła drganiem.

Jak dobrze będzie kiedyś wtulić się,
nakryć bezpiecznie życiodajną glebą

Na odwieczne, egzystencjalne pytania znajduje nieraz pozornie błahe odpowiedzi, jednak uderzające prawdą, takim olśnieniem czy aż powidokiem z porażenia jasnością:

W wierszu „Po to?” odpowiada z całą bezradną pokorą:
chcą ode mnie pieniędzy
mogę liść dać jesienny

chcą kwąłka mego życia w pieniądź już
obróconego
a ja taka nieobrotna /.../
mogę dać obraz wiersz i ogrzać sobą trochę
powietrza
posprzątać
na starość pewno będę próbą czyjegóż
miłosierdzia
może ja po to?"

W wierszu „Wyjaśnienie” przewiduje
dwie możliwości skłaniając się do drugiej:

/.../ z bólu się wiją zwoje mózgu
aż przyjdzie ciała ból prawdziwy
jak nożem uciął
zaśnięcie będzie czy przebudzenie"

Poetka najczęściej zamyka wiersz
mocną puentą, wręcz ważną sentencją do
zapamiętania. Takie celne skróty myślowe
uczą cenić życie i każdego żyjącego,
jak w wierszu „Wypadek”

/.../ Żyjemy między nadzieją już zmarłych
a rozpaczają jeszcze nienarodzonych.

Rozległym wierszem określającym
naszą „rosyjską pamięć” jest wiersz „Ikonostas krymski”. Urok krajobrazu krymskiego przeplatają echa wywózek, zesłań nawet Mickiewicza czy Puszkina. Ale Jałta, w której bywa poetka, to też nasz polski, powojenny, podzielony los:

/.../ W pałacu potem przy szampanie
trzech panów się spotkało
Jak dobrze wśród platanów, cedrów i
cyprysów
dzielić świat.

Miło na zębach ikra pęka z milionów
niewyklutych ryb.

Jak łatwo w raję być grzesznikiem” /.../

Tę niezwykłą podróż z wartkim, niespokojnym nurtem wierszy Uty Przyboś zakończę fragmentem, gdzie poetka podkreśla swą małość i ulotność, ale jest szczęśliwa swoim istnieniem i osiągniętą świadomością. „Rabindranth Tagore”

/.../ Cierpienia mogą mieć zupełnie prywatne

i rozumiem Tagorego

Jak to dobrze, że nie jestem bardzo duża,

bo za mało mam miłości,
żeby jak Bóg wiedzieć wszystko.”

Dobrze, że uznajemy swoją tymczasowość i zależność od nieokreślonego, niewidzialnego Losu, czy Boga. Nie odkryjemy tajemnic przed nami. Dlatego podziwiam mądrość i uniwersalizm tych wierszy, ich filozoficzną nutę, zamyślenie nad sobą, losem i tym co przed nami. Autorka mocno zachwyca się światem i odważnie staje w jego obronie i upokorzonych ludzi (szczególnie starszych, odchodzących).

Znajdujemy w tych syntetycznych z pozoru wierszach, wiele piękna, wzruszeń, ale i gorzką prawdę o nas samych.

Lektura to niezwykła, niespokojna, odważna, prawdziwa i liryczna zarazem, skłania do powrotów i osobistych przemyśleń.

Fragmenty wierszy pochodzą z tomików Uty Przyboś „Nad wyraz” 2007 i „A tu tak” 2009, wydane przez Oficynę wydawniczą STON Kielce.

Zdzisława Górka

Strzyżów, 25.06.2011 r.

OSTATNI NAJDŁUŻSZY WEEKEND W TYM ROKU Z NAJKRÓTSZYM KOMENTARZEM...

Najdłuższy (23.06. – 26.06.) czterodniowy weekend w 2011 roku, mimo wzmoczonej akcji policji i kontroli przyniósł żniwo bolesne i nieodwracalne. Media podały: wydarzyło się 525 wypadków, 650 osób zostało rannych, 71 osób zginęło.

Najczęstszą przyczyną, jak podaje policja, była nadmierna prędkość i kierujący pod wpływem alkoholu. Wśród wielu skontrolowanych kierowców aż 2700 prowadziło samochód pod wpływem alkoholu!

Tego już nie można zrozumieć ani pojąć. Żadne ostrzeżenie nie dotrze do ludzi zadufanych w swoje umiejętności „podkreślone” wypiciem dwóch piw, czy setki wódki. Nadmierna prędkość nie pozwala sterować samochodem w przypadku najmniejszej przeszkody czy nieuwagi innego kierowcy.

Ale co tam, nam to nic nie zaszkodzi! I ruszają w Polskę, aby jak najszybciej dostać się do szpitala?! Oby tylko. Ruszają, aby policja nie miała długiego weekendu, tylko trudną pra-

cę, stresującą, aby ratownicy i strażacy w karetkach pędzili na sygnale, aby chirurdzy cały dyżur byli na nogach i nie mylili się nawet o 3-ciej nad ranem! Czasem żałuję, że jest tyle samochodów, prawie gęstwina na drogach. Wygodne to i niebezpieczne zarazem, co widać z przytoczonych danych. Ale przecież kierownicę trzyma w rękę świadomy kierowca i nogę na gazie też! Przed kilku laty ktoś mądry wymyślił obrazowe hasło:

„Nie jedź szybciej, niż leci twój anioł stróż!”

Lepiej dojechać godzinę później, niż nie dojechać wcale, albo zdążyć tylko na miesiące rehabilitacji i cierpienia!

Może lepiej w tak długi weekend nie wyjeżdżać wcale? Kto wie, komu uda się wrócić cało i zdrowo?

A jeśli już ruszamy, to powoli, z rozważą i spokojem, aby te statystyki policyjne nie przerażały i abyśmy wypoczęci wracali.

Za statystycznymi cyframi kryje się ból ludzki (często niezawiniony)

i dramat nie do przeżycia. Zadbajmy o siebie i dajmy na drogach szansę innym!

Zdzisława Górka

28.06.2011 r.

ODEJŚCIE

lato mi odchodzi
przyspiesza kroku
już za nim
nie nadażę
niebo jeszcze wieczorem
jasne
choć w duszy
grają
świerszcze niepokoju
i chłód
łasi się do nóg

dnie krótsze
nieubłaganie
do nocy im śpieszno
jak kiedyś
nam do siebie

Zdzisława Górka



KS. KANONIK HENRYK RZEŹNIK

Henryk Rzeźnik urodził się 12 listopada 1964 roku w Błażowej (dawne woj. rzeszowskie, obecnie podkarpackie) jako syn Ludwika (zmarł w 1984 r.) i Marii z domu Samek. Dom rodzinny, w którym się wychowywał, znajduje się w Białce pow. Rzeszów, na tzw. Podlesiu.

W okresie dzieciństwa i młodości wychowywał się razem ze starszym rodzeństwem – bratem Janem (ur. 1952 r.) i siostrą Teresą (ur. 1957 r.), którzy obecnie – wraz ze swoimi rodzinami mieszkają poza Białką. Jan się osiedlił wraz z rodziną w Rzeszowie i tam pracuje, a siostra Teresa mieszka z rodziną i pracuje w Błażowej. Henryk dzieciństwo i lata młodzieńcze, do matury, spędził w rodzinnej Białce, gdzie w latach 1971-1979 uczęszczał do szkoły podstawowej. Następnie dojeżdżał do Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej w Błażowej, do klasy o profilu matematyczno-fizycznym z językiem łacińskim. Szkołę ukończył w 1983 roku egzaminem dojrzałości i zdobyciem świadectwa matu-



Ks. Henryk Rzeźnik na tle nowo wybudowanej plebanii w Kłęczanach koło Biecza.

ralnego. We wrześniu tegoż roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie przez sześć lat odbywał studia filozoficzno-teologiczne, które ukończył w 1989 roku, uzyskując jednocześnie tytuł magistra na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na podstawie pracy pt. „Problematyka zawarta w kazaniach ks. Leona Kwiatkowskiego”; pisał ją pod kierunkiem ks. doc. dra hab. Mieczysława Brzozowskiego z Lublina i ks. dra Jana Twardego z Przemyśla.

Po ukończeniu studiów seminaryjnych w okresie Wielkiego Postu 1989 roku, jako diakon (wyświęcony 14 stycznia tegoż roku) odbył praktykę duszpasterską w parafii Baryczka koło Połomii, pod kierunkiem ks. proboszcza Stanisława Kaszowskiego. Następnie po odpowiednim przygotowaniu pastoralnym odprawił tygodniowe rekolekcje razem z 57. diakonami i dnia 14 czerwca 1989 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze Przemyskiej z rąk ówczesnego ordynariusza ks. abpa Ignacego Tokarczuka. Mszę św. prymicyjną

odprawił w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Białce 18 czerwca 1989 r. przy licznych udziałach rodziny i rodaków; okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Jan Twardy.

Następnie zwierzchność kościelna skierowała ks. Henryka jako wikariusza do pracy duszpasterskiej w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamieniu. Tam oprócz obowiązków kapłańskich, sprawowania sakramentów świętych, katechizował dzieci i młodzież w szkołach podstawowych w centrum Kamienia i w Kamieniu – Prusinie. Przez pierwsze dwa lata kapłaństwa prowadził katechizację w salach parafialnych i w domu prywatnym, ponieważ nauka religii nie odbywała się w szkołach. Zajmował się także grupą ministrantów i lektorów oraz „Oazą dzieci”. W czasie pobytu w Kamieniu z woli Ojca Świętego Jana Pawła II nastąpiła reorganizacja diecezji w Polsce. Ks. Henryk został inkardynowany, czyli włączony do diecezji rzeszowskiej.

Po trzech latach pracy w Kamieniu, w 1992 roku, ks. bp rzeszowski Kazimierz Górny skierował go do pracy w parafii pw. Świętego Wawrzyńca w Trzcianie pod Rzeszowem. W tej parafii pracował również trzy lata, katechizując dzieci i młodzież w miejscowej szkole podstawowej, w gimnazjum i Zespole Szkół Weterynaryjnych w Trzcianie. Oprócz tego wychowywał ministrantów i lektorów oraz młodzież zrzeszoną w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży – KSM. W 1995 roku władze diecezjalne skierowały go do pracy w parafii św. Józefa na w Rzeszowie – Staromieściu. W tej parafii pracował przez pięć lat, katechizował młodzież w szkołach średnich (Zespół Szkół Kolejowych, Zespół Szkół Samochodowych i Zespół Szkół Spożywczych). Prowadził Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM), Oazę Rodzin (dwa kręgi rodzin). Był również z woli biskupa kapelanem Zakładu Karnego w Załężu pod Rzeszowem.

W 2000 roku biskup rzeszowski skierował go do pracy w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Jaśle. Tam nauczał w Zespole Szkół Chemicznych i Zespole Szkół Budowlanych. Prowadził młodzież zrzeszoną w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, wraz z innymi księżmi przygotowywał konsekrację nowo wybudowanego kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Opiekował się ministrantami i lektorami w tej parafii oraz młodzieżą w KSM. Po dwóch latach pracy w Jaśle, w 2002 roku, władze kościelne skierowały go do pracy w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w ropczyckiej farze. Tu katechizował młodzież w Zespole Szkół Agrotechnicznych, przygotowywał ją do bierzmowania, prowadził katechezy przedmałżeńskie i dni skupienia dla narzeczonych z Dekanatu Ropczyckiego, opiekował się Klubem Seniora oraz grupami Anonimowych Alkoholików (męska i żeńska).

Po dwóch latach pracy w parafii ropczyckiej, w 2004 roku, ks. bp Kazimierz Górny mianował go proboszczem nowo utworzonej parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej w Kłęczanach koło Biecza. Jego głównym zadaniem było organizowanie życia parafialnego, jednoczenie ludzi, którzy wcześniej należeli do trzech różnych parafii: Kobylanka, Libusza i Biecza fara. Wraz z parafianami wybudował plebanie, w której obecnie mieszka, a także przeprowadził gruntowny remont kościoła. Obok spraw materialnych troszczy się przede wszystkim o rozwój duchowy parafian. Prowadzi służbę li-

turgiczną ołtarza, Parafialne Koło Caritas, Szkolne Koło Caritas, scholę, powołał do istnienia pięć Róż Żywego Różańca. Katechizuje w Zespole Szkół im. Św. Jadwigi Królowej w Klęczanach (szkoła podstawowa i gimnazjum). Jego działania związane są także z założeniem cmentarza na terenie nowej parafii.

W ciągu 22 lat kapłaństwa ks. mgr Henryk Rzeźnik nabył dużego doświadczenia duszpasterskiego, najpierw przez 15 lat w pięciu większych placówkach wikariuszowskich (dwa wiejskich i trzech miejskich), a ostatnio, przez 7 lat, jako proboszcz. Jest katechetą lubianym przez dzieci i młodzież, dobrym i doświadczonym kaznodzieją, którego wierni chętnie słuchają. W dowód uznania za gorliwą pracę duszpasterską w ciągu 18 lat kapłaństwa biskup rzeszowski Kazimierz Górny w 2007 roku mianował go kanonikiem, a w 2008 roku dekanalnym referentem misyjnym dekanatu bieckiego.

Powoli zbliża się srebrny jubileusz święceń kapłańskich księdza kanonika mgr. Henryka Rzeźnika, proboszcza z Klęczan koło Biecza, który przypadnie w 2014 roku. Rodzinna Białka i parafia Błazowa będzie się szczyścić zacnym i zasłużonym Jubilatem, a powitają go radosne dzwony, w trzydziestolecie swojej konsekracji. Życzymy więc księdzu Henrykowi obfitych łask Bożych w pracy duszpasterskiej w parafii Klęczany i w życiu osobistym — po najdłuższe lata. Niech Matka Najświętsza wspiera swoim nieustającym wstawiennictwem u Boga.

Ks. Jan Twardy

Dostojnemu Jubilatowi, Księdzu Profesorowi Janowi Twardemu,

z okazji 70. rocznicy urodzin składamy w imieniu Rady Duszpasterskiej oraz wszystkich mieszkańców Białki najserdeczniejsze życzenia.

Dziękujemy za dobro, które od Ciebie otrzymujemy w modlitwach i mszach świętych odprawianych w naszym kościele, gdy tylko czas Ci na to pozwala. Bóg zapłać za troskę i pamięć o Białce.

Życzymy dużo zdrowia i obfitości łask Bożych w kolejnych latach życia. Oby dobry Bóg dał Księdzu dużo sił, aby zdobytą wiedzę jak najlepiej przekazał następnym pokoleniom, a przez to jeszcze bardziej wielbił Boga.

Szczęść Boże!



OSTATNIA DROGA KS. DR HENRYKA OSTACHA

W wieku 86 lat zmarł 1 maja 2011 roku ks. dr Henryk Ostach, Honorowy Prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego i Honorowy Prezydent Federacji Europejskich Związków Pszczelarskich Apislavia. Zgodnie z ostatnią wolą, został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kamiannej, gdzie przez 40 lat był proboszczem miejscowej parafii.

Bardzo godnie i z ogromnym szacunkiem pożegnali swojego byłego prezesa pszczelarze z całego kraju i druhowie z OSP powiatu nowosądeckiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięły również udział delegacje pszczelarzy słowackiego i czeskiego związku pszczelarzy oraz delegacja Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie. Śp. Ks. dr Henryk Ostach do Kamiannej przybył 6 maja 1960 roku. Wspólnie z mieszkańcami Kamiannej zmieniał ich „małą ojczyznę”. Nie zrażał się licznymi przeciwnościami. Bardzo często mówił do parafian: „Trudności zawsze występują, ale wspólnym wysiłkiem zdołamy je pokonać”. Równocześnie rozbudzał zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego.

Po przyjeździe do Kamiannej przeniósł pasiekę z poprzedniej parafii w Bereście. Pod Jego przewodnictwem powstała w Kamiannej droga asfaltowa, remiza strażacka, Dom Pszczelarza, wodociąg. Równocześnie zamontował agregat prądowy, z którego korzystała cała wieś przez 10 lat.



**Ks. dr Henryk Ostach CO
1924 - 2011**

Fot. Janek Nowak

W 1981 roku polscy pszczelarze powierzyli księdzu funkcję prezesa Polskiego Związku Pszczelarskiego, którą pełnił przez 3 kadencje. W 1987 roku zorganizował w Polsce XXXI Światowy Kongres Apimondi, był inicjatorem Ogólnopolskich Dni Pszczelarza, reaktywował Związek Pszczelarzy Słowiańskich „Apislavia”. Kamianna wkrótce stała się stolicą polskiego pszczelarstwa odwiedzana często przez pszczelarzy z zagranicy. Ks. dr Henryk Ostach prowadził szkolenia z zakresu pszczelarstwa w kraju i zagranicą.

Na zaproszenie śp. Ks. Dziekana Adolfa Kowala przebywał na ziemi błazowskiej, gdzie również dzielił się swoimi osiągnięciami w pracy duszpasterskiej i w pszczelarstwie. Bardzo często występował w audycjach radiowych i telewizyjnych. Napisał wiele artykułów do prasy fachowej. Za całokształt pracy na rzecz pszczelarstwa i OSP został wyróżniony ponad 100 odznaczeniami państwowymi i branżowymi. W imieniu pszczelarzy prezydent Polskiego Związku Pszczelarzy Tadeusz Sabat pożegnał zmarłego słowami: „Dzisiaj brzęczą pszczoły nie tylko w Kamiannej, ale w całej Polsce. Brzęcząc wyrażają żal, że odszedł człowiek, który dbał o nie jak nikt inny.

**Jan Graboś
Prezes Koła Pszczelarzy w Błazowej**



INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ W BŁAŻOWEJ

Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej

w Błażowej powstało ponad 30 lat temu i liczyło kiedyś kilkadziesiąt osób. Dziś jest to garstka zapaleńców (stale ok. 10-15 osób), z Błażowej, Rzeszowa i okolicy, którzy pracują całkowicie społecznie, poświęcając swój czas, wiedzę, siły, nierzadko także własne środki dla realizacji nakreślonych przez siebie samych celów. Ufamy, że działalność ta jest pozytywnie postrzegana i pożyteczna, bo służy m. in. zachowaniu dziedzictwa kulturowego i historycznego. Przyczynia się do lepszego poznania historii regionu, edukacji, służy budowaniu więzi społecznej i aktywności oraz wielu innym szczytnym celom.

Dwa lata temu zainicjowaliśmy akcję ratowania starych fotografii przez ich opis i sporządzenie ich cyfrowego zapisu. Rok temu zrealizowaliśmy operację finansowaną przez Samorząd Województwa Podkarpackiego z zakresu małych projektów w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii roz-

woju” objętego PROW na lata 2007-2013, gdzie instytucją pośredniczącą była LGD „Lider Dolina Strugu”.

W tym roku chcemy to przedsięwzięcie kontynuować. Tematem planowanej na początek października 2011 r. sesji historycznej jest Błażowa i region w czasie II wojny i okupacji. Od kilku miesięcy członkowie Towarzystwa poszukują fotografii dotyczących tego okresu. Fotografie te zostaną zeskanowane, opisane i zapisane cyfrowo. Spośród zebranych zdjęć wybrane zostaną najbardziej charakterystyczne dla tego okresu przedstawiające zarówno okupację, walkę z okupantem, udział mieszkańców w walkach na frontach II wojny światowej, ale także codzienne życie. Wybrane zdjęcia zostaną wywołane i wyeksponowane na towarzyszącej sesji wystawie „Błażowa w starej fotografii – zachować dla przyszłych pokoleń. Czas wojny i okupacji”.

Pokłosiem imprezy i wystawy będzie nowy album, który jest kontynuacją poprzedniego. Album Błażowa w starej fotografii – zachować dla przyszłych po-

koleń. Ludzie” cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem i dotarł do najdalszych zakątków Polski, Europy, USA, Kanady, Argentyny, a nawet Brazylii, skąd niedawno otrzymaliśmy sympatycznego maila. Jego duży nakład jest już na wyczerpaniu.

Liczymy, że kolejna edycja (może będzie to wieloletnia seria?) również cieszyć się będzie zainteresowaniem. Już dziś wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy na imprezę 2 października 2011 r. w auli Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej, bo będzie to impreza otwarta.

Jednocześnie zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy są posiadaczami zdjęć o wspomnianej tematyce, aby zechcieli nam je udostępnić. Bez Państwa pomocy to się nie może udać.

Korzystając z gościnnych łamów „Kuriera”, chciałabym też serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, którzy hojnie wspierają naszą działalność. Dzięki Wam może realizować nasze przedsięwzięcia i planować nowe.

prezes TMZB Małgorzata Kutrzeba

Humor

Żona do męża:

- Mosze, pamiętaj, żebyś po mojej śmierci zaraz się znów ożenił! Małżonek uspokaja:
- Salcie, ty się nic nie martw. Ty zrób swoje, a o resztę już ja się zatroszczę.

Pewien człowiek przeczytał w mądrej książce, że jeśli chce żyć długo to powinien codziennie rano jeść płatki owsiane z odrobiną prochu strzelniczego.

Facet postanowił tego przestrzegać i dożył wieku 98 lat. Pozostawił po sobie 6 dzieci, 17 wnucząt, 31 prawnucząt i 5 metrowa dziurę w ścianie krematorium.

Kowalski postanowił zrobić żonie niespodziankę. Poszedł do fryzjera, zgolił wąsy, brodę, przystrzygł krótko włosy. Kiedy wrócił, żona rzuciła mu się na szyję i zaczęła namiętnie całować.
- Wiedziałem kochanie, że zrobisz mi niespodziankę!
- Och, to ty?! – krzyknęła speszona żona.

Fryzjer pyta klienta:

- Pan już chyba u nas był?
- Nie, ucho straciłem na wojnie.

Rozmawiają dwie ciężarne koleżanki:
- Zauważyłam, że w im bardziej zaawansowanej ciąży jestem, tym więcej

kobiet się do mnie uśmiecha. Nie rozumiem, dlaczego.

- Bo jesteś od nich grubsza.

Rozmawiają dwaj mężczyźni przy barze:

- Pan żonaty?
- Nie, kot mnie podrapał.

- Dzięki Bogu, w końcu dostałem rozwód, kamień z serca!

- I rogi z głowy...

- Byłaś u szefa na dywaniku?

- Tak, a skąd wiesz?

- Wzorek ci się odcisnął na plecach.

ZMIERZCH JAJNIKÓW

*Da mihi animas, caetera tolle. Słowa Króla Sodomii do Abrahama
(Daj mi duszę, resztę zabierz) „Księga Rodzaju 14,21 – dewiza księży salezjuszów.*

Jedna na sto kobiet przed czterdziestką może usłyszeć od lekarza diagnozę: menopauza.

Jedna na tysiąc – przed trzydziestką, a przed dwudziestką – jedna na dziesięć tysięcy.

Przyczyny są bardzo różne i często słabo poznane. Dodam że współcześnie wyróżniamy jeszcze tak zwaną wczesną menopauzę, czyli wygaśnięcie hormonalnej czynności jajników między 40. a 45. rokiem życia. I takich przypadków jest już coraz więcej.

W naszej grupie etnicznej, naszej szerokości geograficznej i naszym klimacie kobiety przechodzą naturalną menopauzę średnio w 51. roku życia, z odchyleniem do pięciu lat w górę i w dół od tej daty, czyli bierzemy pod uwagę przedział wiekowy 46. – 56. lat – tak mówią statystyki. Jeśli menopauza pojawia się przed 46. rokiem życia – mówimy o zjawisku nieprawidłowym.

Menopauza – to fala nagłego uczucia ciepła, czyli tak zwanego uderzenia gorąca do głowy, towarzyszy im nadmierne pocenie, zaburzenia snu, drażliwość, nerwowość, ogólne osłabienie i huśtawka nastrojów. Pierwszym objawem może być nagły brak miesiączki lub brak powrotu naturalnych miesiączek po przerwaniu stosowania antykoncepcji hormonalnej. Ale ponieważ prawie każdej kobiecie w wieku określanym jako wiek reprodukcyjny zdarza się, że miesiączka opóźnia się o dwa, trzy tygodnie lub nawet nie pojawia się przez dwa, trzy miesiące, nie wolno pochopnie postawić takiej diagnozy.

Najpierw należy wykluczyć ciążę i rozważyć inne najczęstsze przyczyny braku miesiączki. Zebrać dokładny wywiad lekarski, bo przyczyną braku miesiączki może być gwałtowny stres, stosowane leczenie, drastyczna zmiana masy ciała. Niejednokrotnie wystarczy cierpliwie poczekać, zdać się na obserwację i podstawowe badania hormonalne.

Zlecamy badanie stężenia estrogenów i hormonów przysadki mózgowej, które pobudzają jajniki do pracy, po za tym oceniamy jajniki i macicę w badaniu USG oraz gromadzimy informację o stanie zdrowia kobiety w ciągu całego jej życia.

Pytamy o pozostałe charakterystyczne dla menopauzy objawy: czy występują uderzenia gorąca do głowy, większa potliwość, kłopoty ze snem, niekontrolowana skłonność do płaczu, kołatania serca, trudności z koncentracją uwagi, a także uczucie suchości w pochwie lub narastająca bolesność podczas kontaktów seksualnych. Kobieta zwykle czuje się wtedy słabsza, „jakaś taka inna”. Może być też przygnębiona smutna, zrezygnowana, co po części wynika z niedoboru estrogenów charakterystycznego dla menopauzy. Zbieramy też wywiad rodzinny. Jeśli uda się ustalić, że matka i babcia przechodziły menopauzę wcześniej, to możemy mieć do czynienia z zaburzeniem dziedzicznym.

Niezwykle ważne są również choroby przebyte w dzieciństwie, szczególnie leczenie przeciwnowotworowe, bo niektóre formy radioterapii i chemioterapii mogą upośledzać funkcje jajników i tym samym przyspiesza proces ich starzenia.

Przeprowadza się również podstawowe testy hormonalne, aby ocenić, czy podanie drugiego najważniejszego hormonu jajnikowego – progesteronu – jest w stanie wywołać miesiączkę.

Oprócz tego stosuje się test estrogenowy – progesteronowy pozwalający wykluczyć inne przyczyny braku miesiączki. Dzisiaj zaczynamy mieć dostęp do specjalistycznych badań, które oceniają tzw. rezerwę jajnikową, czyli mówią o tym, czy w jajniku są jeszcze potencjalne pęcherzyki, z których może się rozwinąć jakieś jajeczko, czy nie. Wiedzę o tych specyficznych substancjach zyskaliśmy dzięki rozwojowi metod zapłodnienia pozaustrojowego – popularnie zwanego in vitro – gdyż w leczeniu niepłodności służą one do oceny, czy można jeszcze pobudzić jajniki kobiety do wytworzenia komórki jajowej. Mamy nadzieję, że może w nieodległej przyszłości kombinacja takich badań pozwoli nam przewidzieć z dużym prawdopodobieństwem ryzyko przedwczesnej menopauzy u zainteresowanej kobiety. Jest to również ważne ze względu, że coraz więcej kobiet później decyduje się na macierzyństwo.

Są takie postaci menopauzy, o których wiemy na pewno, że proces jest nie-



odwracalny. Ale doświadczenie wskazuje, że w pojedynczych przypadkach coś może się zmienić. Jednak wyjątkowo rzadko się zdarza, że kobieta jeszcze zachodzi w ciążę.

Ponieważ rozpoznanie to jest bolesne i trudne, tak więc na pewno nie można pacjentce powiedzieć z dnia na dzień: „no, ma pani menopauzę”. Trzeba przeprowadzić proces diagnostyczny z wielką uwagą i odpowiedzialnością. I potrzeba na to czasu.

NAJCZĘSTSZE PRZY- CZYNY PRZEDWCZE- SNEJ MENOPAUY

Niejednokrotnie są one nieznanne, czasem przedwczesna menopauza wynika z zaburzeń, które dotyczą wielu gruczołów, na przykład kobieta ma chorobę tarczycy, w której powstają przeciwciała uszkadzające jej strukturę i funkcję, może się okazać, że występują u niej również przeciwciała, które atakują jej jajniki. Dzieje się tak w różnych chorobach autoimmunologicznych. Przyczyną mogą być również trucizny środowiskowe, tak zwane dyzraptory hormonalne, które mogą uszkadzać strukturę jajników, albo wirusy, na przykład świnka, gdy chorowało się na nią w wieku dojrzałym. Może ona upośledzać płodność mężczyzny, o czym się od dawna mówi, ale też kobiet.

Jak już wspominałem, coraz częściej znaczenie może mieć zastosowana terapia przeciwnowotworowa. Kobiety, które w wieku dziecięcym lub jako dziewczęta były skutecznie leczone z powodu nowotworu jest coraz więcej.

Przedwczesna menopauza może być również związana z pewnymi opisanymi już zespołami genetycznymi, które polegają na strukturalnych zaburzeniach chromosomów lub mutacjach, w których dochodzi do przyspieszonego zanikania pęcherzyków jajnikowych lub sytuacji, gdy nie udaje się ich pobudzić do wzrostu, bo nie reagują na bodźce hormonalne.

Anoreksja, bulimia, gwałtowna zmiana masy ciała mogą prowadzić do długotrwałego braku miesiączki, ale mechanizm powstawania tych zaburzeń

jest odmienny. Produkcja estrogenów jest wówczas bardzo niska, ale niskie są również stężenia hormonów, które pobudzają jajniki do aktywności. Stopniowa poprawa diety i wagi jest w stanie przywrócić wyhamowaną przez naturę czynność hormonalną jajników.

Na pewno menopauzę przyspiesza palenie papierosów, i to jakieś od 1,5 do 2 lat, bo przewlekle i konsekwentnie uszkadza niezwykle delikatne strukturę jajników.

Stres – dramatyczne zdarzenia, wstrząs psychiczny mogą przejściowo, ale na szczęście odwracalnie, zablokować miesiączkowanie.

Jeśli diagnoza stwierdzająca przedwczesną menopauzę zostanie już postawiona, co to oznacza dla kobiety?

Jej wiek biologiczny staje się wiekiem menopauzy. Więc nawet jeśli ma trzydzieści kilka lat, biologicznie ma pięćdziesiąt. Głęboki nienaturalny w tym wieku niedobór estrogenów przyspiesza procesy starzenia. Daje się to stopniowo zauważać. Brak estrogenów powoduje między innymi szybszą degradację kolagenu, zmniejszenie wytwarzania kwasu hialuronowego i elastyny, w efekcie uwodnienie skóry twarzy staje się gorsze i szybciej pojawiają się zmarszczki, pogarsza się nawilżenie skóry i błon śluzowych.

Ale o wiele bardziej niebezpieczne są inne zmiany, które następują w wy-

niku spadku stężenia estrogenów. Rośnie ryzyko wystąpienia chorób układu krążenia, osteoporozy, Alzheimera.

Dlatego szczególnie te kobiety, które przechodzą przedwczesną menopauzę, powinny stosować hormonalną terapię zastępczą, aby właśnie przed tymi chorobami się chronić, aby odsunąć w czasie możliwość ich wystąpienia. Terapię należy stosować do 51. roku życia, czyli do czasu, kiedy kobieta przechodzi typowo fizjologiczną menopauzę.

Terapia poza tym że zmniejsza ryzyko wystąpienia niezwykle groźnych chorób układu sercowo – naczyniowych, łagodzi ona objawy menopauzy i sprawia, że czuje się lepiej i fizycznie i psychicznie.

Wspomniana depresja związana ze spadkiem estrogenów – może być też tak, że depresja ta jest wtórna do powstałych zaburzeń hormonalnych. Dla młodej kobiety, szczególnie jeśli właśnie planuje macierzyństwo, taka diagnoza to przecież szok, bo przekreśla jej szanse na zostanie matką. Ale nawet wówczas, kiedy jest już szczęśliwą matką, menopauza jest dla niej sygnałem, że się starzeje przedwcześnie. To jest bardzo bolesne i trudne do zaakceptowania. Zawsze pada pytanie: dlaczego ja? Czemu mnie się to przydarzyło? Czy mogłam temu zapobiec? Czy można ten proces zatrzymać? W innych krajach są grupy wsparcia dla takich pacjentek, u nas jeszcze nie.

W Polsce najczęściej jedynym po-wiernikiem jest lekarz – endokrynolog, ginekolog, czasem psycholog lub psychiatra, jeśli jest potrzebne dodatkowe wsparcie.

Kobiety często się wstydzą przedwczesnej menopauzy i ukrywają przed rodziną. I to da się ukryć, bo terapia hormonalna jest bardzo dyskretna – są to pigułki, żele czy plastry, które przypominają środki stosowane w antykoncepcji. Kobieta pod wpływem tych środków może nadal miesiączkować. Oczywiście są to krwawienia wywołane przez podawane hormony, a cykle są bezowulacyjne, ale kobiety czują się podobnie i kupują podpaski, jakby nic się nie działo. Ludzie nie wiedzą, co to tak naprawdę oznacza. Kobiety są przerażone, bo menopauza w tym wieku brzmi przecież strasznie. Ona taka młoda i przekwita? Kobiety niejednokrotnie czują się niepełnowartościowe i boją się, że tak będzie ocenił ją partner. Niestety, często tak właśnie jest. A przecież poza tym, że jajniki przestają pracować, dotknięta tym kobieta jest nadal tą samą osobą. Może być tak samo atrakcyjna, czuła, pociągająca i aktywna. Po prostu zabrakło jej jednego hormonu, który można suplementować. Dla wielu osób kobieta jest kobietą, dopóki jej jajniki pracują. To wynika z elementarnego braku wiedzy na temat naszej biologii i przedmiotowego traktowania kobiety.

WITAMINOWA BOMBA

Pielęgnacja skóry zimą jest trudniejsza niż latem. Dieta uboższa w witaminy i składniki mineralne oraz brak ruchu sprawiają, że cera może być pozbawiona blasku, a włosy i paznokcie łamliwe. Jak temu zaradzić?

Podstawą zdrowia i urody jest dieta oparta na owocach i warzywach, nabiale, rybach, ziarnach czy orzechach. Zimą brakuje w niej jednak warzyw i owoców, tj. pomidorów, brokułów, melonów czy kiwi. Negatywne skutki naszego żywienia potęguje stres i odczuwalne skutki przemęczenia. Nie oznacza to jednak, że zimą musimy pogodzić się ze słabszą kondycją skóry, włosów i paznokci.

Niedobory witamin i składników mineralnych mogą nam uzupełnić suplementy diety. O pomoc w ich wyborze możemy poprosić farmaceutę. Ważne jest, by nie oczekiwać po tygodniu zaży-

wania suplementu widocznych rezultatów. Wyrównanie niedoborów w organizmie musi potrwać. Nie od razu zauważymy, że przestały się łamać, choć organizm już odczuje, że został wsparty bombą witamin czy składników mineralnych.

CZAS NA WITAMINY

W jaki sposób dobrać suplement do swoich potrzeb? Musimy dokładnie określić, co jest naszym problemem, a następnie dobrać suplement kierując się jego składem. Popularnym składnikiem suplementów jest witamina A (podstawowa forma- Retinol). – jest ona bardzo ważna, gdyż pobudza odnowę naskórka i jego złuszczenie oraz reguluje ilość wydzielanego łoju – poza tym witamina A pomaga zapobiegać „kurzej ślepoty” i ogólnemu osłabieniu wzroku.

NIEDOBÓR WITAMINY A

Organizm zasignalizuje nam kru-chymi, wolno rosnącymi paznokciami (często z podłużnymi bruzdami), suchymi łamliwymi włosami oraz szorstką skórą. Ale uwaga – pamiętajmy, że nadmiar witaminy A jest szkodliwy, gdyż nie jest ona wydalana z organizmu (tak jak np. witamina C), lecz magazynowana w wątrobie. Z tego względu, wybierając w aptece suplement diety, należy powiadomić farmaceutę o innych przyjmowanych suplementach zawierających witaminę A.

NIEDOBÓR WITAMINY E

Kolejną witaminą, której niedobór negatywnie odbija się na naszej urodzie, jest witamina E, zwana witaminą młodości. To ona dodaje energii, witalności i promiennego wyglądu. – witamina E

chroni również przed problemami z ciążyem w ciąży, szkodliwym wpływem wolnych rodników, jest niezastąpiona w leczeniu trądziku, blizny i grzybic – Witamina E współdziała z witaminą A i C i karotenoidami, zmniejszając ryzyko rozwoju chorób nowotworowych.

URODA I PROFILAKTYKA

Zimą niezastąpiona jest także witamina C. Nie tylko dlatego, że wzmacnia ściany naczyń krwionośnych, broniąc organizm przed chorobotwórczymi wirusami, odgrywa więc ważną rolę w profilaktyce pierwotnej. – Witamina C wzmacnia system immunologiczny, odgrywa ważną rolę w procesach metabolicznych, przyspiesza gojenie ran i oparzeń. – Uczestniczy w tworzeniu kolagenu, kości i chrząstek.

WITAMINA B 5

Kolejna witamina niezbędna zimą, witamina B 5, uczestniczy w wytwarzaniu przeciwciał. – Poza tym wykazuje działanie łagodzące podrażnienia, przyspiesza gojenie ran, aktywizuje podziały komórek naskórka i skóry właściwej – Witamina B 5 podwyższa poziom wilgotności skóry i poprawia jej sprężystość.

CYNK

Nie zapominajmy także o cynku, który poprawia wygląd i kolor skóry, a także bierze czynny udział w przetwarzaniu kwasów tłuszczowych, co ma wpływ na proces regeneracji. Warto wiedzieć, że cynk jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania mieszków włosowych. Niedobór cynku w organizmie mogą sygnalizować: kurza ślepotka, brak apetytu, choroby skóry, drżenie rąk i nóg, słabe włosy i paznokcie, a także zaburzenia nastroju.

WITAMINA H

W składzie suplementów diety znajdziemy także biotynę (inaczej: witamina H, koenzym R, czynnik ochrony X) – Dzięki zawartości cząsteczek siarki biotyna wpływa na zdrowy wygląd skóry, włosów i paznokci – Reguluje aktywność gruczołów łojotokowych i potowych. Jest stosowana we wspomaganiu leczenia łysienia i chorób skóry, takich jak: trądzik, łojotok czy łupież.

Lek. med. Józef M. Franus

PIKNIK ZDROWOTNY W BŁAŻOWEJ

29 maja 2011 roku w Błażowej odbyła się trzecia edycja Pikniku Zdrowotnego zorganizowanego przez Centrum Medyczne Promedica oraz Delikatesy Centrum.

Jak co roku, ideą Festynu było propagowanie zdrowego stylu życia, a jak wiadomo, zdrowy styl życia to nie tylko zdrowe odżywianie, ale także aktywne spędzanie wolnego czasu i pozytywne myślenie. Dlatego oprócz darmowych badań i konsultacji lekarskich zapewniono wiele atrakcji, takich jak gry, zabawy, konkursy z nagrodami oraz koncert zespołu Gorączka Sobotniej Nocy.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 12:30. Początkowo warunki pogodowe nie były idealne, ale i tak frekwencja była bardzo zadowalająca. Na szczęście z godziny na godzinę coraz bardziej się wypogadzało i na plac Festynu przybywało coraz więcej osób.

Na początku zorganizowano Konkurs Talentów dla dzieci. Za zaśpiewanie piosenki lub wierszyk można było dostać ciekawe upominki. Nie zabrakło odważnych i nikt nie odszedł z pustymi rękami. Następnie dzieciaki mogły się wykazać prezentując swoje umiejętności taneczne tuż pod sceną. Kilkoro z nich prezentowało umiejętności taneczne na bardzo wysokim poziomie, co oczywiście zostało docenione przez organizatorów. Kolejnym i chyba najbardziej wesołym konkursem było „Śpiewanie po helu”. Zasada była prosta. Każdy uczestnik otrzymał balon napompowany helem i jego zadaniem było zaśpiewanie piosenki wdychając hel z baloników. Jak wiadomo hel jako niezwykle lekki gaz powoduje zmianę wysokości głosu, przez co staje się on piskliwy niczym głosy bohaterów kreskówki dla dzieci. Na koniec zorganizowano liczne konkursy sportowe. W końcu przecież sport – to zdrowie!

Nagrodami w konkursach były ufundowane przez sponsorów oraz organizatorów (PROMEDICA i DELIKATESY CENTRUM) usługi medyczne, aparaty do mierzenia ciśnienia, karnety na Operę i bilety do Kina Zorza, akcesoria szkolne i komputerowe i wiele innych cennych nagród.

Po godzinie 16:00 wystąpił zespół Gorączka Sobotniej Nocy w 6-osobowym składzie.



Od lewej – lek. med. Józef M. Franus i lek. med. Piotr Compała.

Kapela umiała czas grając przeboje muzyki polskiej i zagranicznej.

Na festynie ogłoszono również 1 edycję nowego konkursu Centrum Medycznego Promedica organizowanego na Facebooku pod nazwą I LIKE PROMEDICA. Do wygrania była drukarka i odtwarzacz MP3. Ze względu na spore zainteresowanie, Promedica podjęła decyzję o organizowaniu kolejnych edycji konkursu przynajmniej raz w miesiącu. Aby wygrywać nagrody, należy śledzić Facebooka (facebook.com/promedica.rzeszow).

Z roku na rok organizatorzy dokładają coraz większych starań, aby promować zdrowie w atmosferze świetnej zabawy. Chcemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przybyli na Piknik. To dzięki Wam i dla Was możemy dalej działać i promować zdrowy tryb życia w Błażowej.

Do zobaczenia w następnym roku!

mgr inż. Daniel Kieżun
specjalista ds. marketingu i zarządzania
CENTRUM MEDYCZNE
PROMEDICA NZOZ

XX BIESIADA U „SADECKIEGO BARTNIKA”

W dniach 2 i 3 lipca gospodarstwo A. i J. Kasztelewiczów w Stróżach gościło producentów i konsumentów miodu z całej Polski, a także spoza jej granic. W czasie biesiady odbyła się dwudniowa konferencja pszczelarska na temat: „Pomóżmy pszczołom – pszczoły pomogą nam”. Wykłady dotyczyły leczenia produktami pszczelimi, chorób pszczół i ich zwalczania, pszczelarstwa w Brazylii i Australii oraz wykorzystania probiotycznych preparatów w gospodarce pasiecznej.

Podczas biesiady zorganizowano kiermasz produktów pszczelich i sprzętu przez firmę Sądecki Bartnik oraz firmy ze Słowacji i Czech. Biesiadzie towarzyszyły liczne wystawy, promocja nowych książek, filmów i występy licznych kapel i zespołów regionalnych. W Skansenie Pszczelarskim prezentowano ule figuralne – efekty V Pleneru Rzeźbiarskiego.

Wystawę prac IV Konkursu fotograficznego „Pszczoła i jej otoczenie” oraz wystawy rysunków powstałych podczas III Pleneru Karykaturzystów. Kolekcje zabytkowych pojazdów zaprezentował Józef Gućwa z Bobowej.

Biesiada to wymiana doświadczeń, pogłębienie fachowej wiedzy. Każdej z biesiad towarzyszy pszczelarska konferencja naukowa, ale także spotkania towarzyskie połączone ze smakowaniem miodu pozyskanego w pasiekach.

Dbajmy o pszczołki.

Bo jeśli zginą,

po 4 latach ludzie przeminą.

Albert Einstein

Jan Graboś

Prezes Koła Pszczelarzy w Błażowej

PŁONIE OGNISKO....

4 czerwca 2011 r. miało miejsce niecodzienne posiedzenie członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Wziął w nim udział burmistrz Błażowej Zygmunt



Augustyn Rybka oprowadza po muzeum.



Prezes Towarzystwa dr Małgorzata Kutrzeba miała na wszystko bacznie. Na zdj. z burmistrzem Zygmuntem Kustrą.



Józef Chmiel był współorganizatorem spotkania.



Goście z Futomy są jak zwykle niezawodni.

Kustrą i członkowie Stowarzyszenia Kultuwowania Tradycji i Kultury Ziemi Futomskiej. Pani prezes dr Małgorzata Kutrzeba zleciła zorganizowanie spotkania wyjazdowego członkom TMZB Augustynowi Rybce i Józefowi Chmielowi. Miejsce spotkania było od dawna zaplanowane – Prywatne Muzeum „Potoki” Augustyna Rybki na Wilczaku. Las, jezioro, słońce... czegoż więcej trzeba, by złapać nieco oddechu po pracowitym tygodniu? Główną atrakcją było obejrzenie zbiorów muzealnych Augustyna. Czego on tam nie zgromadził! Przedmioty codziennego użytku wsi podkarpackiej to główny trzon jego zbiorów. Można też obejrzeć różne modele odbiorników radiowych i telewizyjnych, kubków, puszek, różnego kształtu butelek. Zobaczyliśmy jedynie niewielką część zbiorów, bo ze względu na remont większość z nich jest spakowana.

Dzień był upalny, toteż byliśmy pełni podziwu dla Pawła Kołodziejca, młodego historyka z Błażowej, że dzielnie trwał przy grillu. Wieczorem usłyszeliśmy koncert w wykonaniu żab zamieszkujących staw Gustka.

Czasem warto zatrzymać się na naszej drodze, by posłuchać śpiewu ptaków, żabiego koncertu i... własnych myśli.

D.H.

WAKACYJNE CZYTADŁA

Na początek małe wyjaśnienie. Użyte w tytule słowo CZYTADŁO nie należy do zbyt eleganckich, ale raz po raz pojawia się w naszej prasie przy omawianiu książek niezbyt wysokiego lotu, lecz jednocześnie takich, których czytania nie trzeba się wstydić. Tadeusz Konwicki opatrzył nawet takim tytułem jedną ze swoich niezbyt dawnych powieści (*Czytadło*, 1992). Niewątpliwie miało to stanowić dodatkową zachętę dla czytelników, na brak których Konwicki chyba nigdy nie narzekał.

Dlaczego ja piszę o „czytadłach”? Mamy wakacje, co przynajmniej dla niektórych oznaczać może więcej wolnego czasu. Wtedy warto sięgnąć po jakąś ciekawą książkę, zwłaszcza że czasem nawet na atrakcyjnym urlopie nie ma z kim pójść na spacer, pogoda nie dopisuje albo telewizor może być zepsuty (kiedyś to zdarzało się jeszcze, że piwa nie dowieźli albo nie było czwartego do brydża) i w takich okolicznościach książka jest niezastąpiona. Pod warunkiem, że na wakacjach będzie to lektura w miarę „łatwa i przyjemna”.

MAŁGORZATA KALICIŃSKA. Amatorzy telewizyjnych seriali pamiętają nie bardzo udany „Dom nad rozlewiskiem” z Joanną Brodzik i Małgorzatą Braunek. Serial był nieco zmodyfikowany w stosunku do trzech sporych objętościowo tomów Małgorzaty Kalicińskiej: *Dom nad rozlewiskiem* (2006), *Powroty nad rozlewiskiem* (2007) i *Miłość nad rozlewiskiem* (2008). Trylogia Kalicińskiej cieszyła się znaczną popularnością wśród czytelników. Współczesna tematyka, normalny, nieudziwniony sposób opowiadania i sporo partii z dialogami to już wystarczająco dużo, aby czytelnicy byli usatysfakcjonowani. Jeżeli ktoś oglądał serial w TV, chętnie poczyta o problemach młodszych i starszych bohaterów „Rozlewiska”, uwikłanych we wszelkie możliwe komplikacje, jakich na tym najlepszym ze światów nikomu nie brakuje. A kto serialu nie oglądał, tym chętniej będzie śledził wydarzenia i czekał, co będzie dalej – w następnym rozdziale, w następnym tomie...

Dla ułatwienia wymienimy jeszcze

kilka tytułów książek Małgorzaty Kalicińskiej: *Fikołki na trzepaku* (2009, na motywach autobiograficznych), *Widok z mojego okna. Przepisy nie tylko na życie* (2010), *Zwyczajny facet* (2010).

MONIKA SZWAI. Nieco podobny charakter ma twórczość Moniki Szwai. Współczesna rzeczywistość, znane prawie każdemu codzienne realia, dużo humoru i błyskotliwe dialogi to cechy powieści tej autorki. A zebrało się tych powieści już kilkanaście. Niektóre tworzą fabularną ciągłość, np. *Klub mało używanych dziewczyc* (2007), *Dziewice, do boju!* (2008) i *Zatoka Trujących Jabłuszek* (2008). Nazwy dwu pierwszych tytułów wyglądają nieco przewrotnie, ale przy lekturze wszystko wygląda w miarę przyzwoicie. Po prostu grupa zaprzyjaźnionych koleżanek powołała klub pod taką nazwą, początkowo tylko dla zgrywy, a później okazało się, że tak trochę zaskakująco nazwany klub zrobił wiele bardzo pozytywnych rzeczy. Również opisów tzw. męsko-damskich relacji w książkach Moniki Szwai mamy tu sporo, ale są to opisy podane z humorem, bez pikantnych detali.

Monika Szwai nie opisuje wydułanych sytuacji, nie usiłuje też poszukiwać nowatorskich form literackich. Zanim została profesjonalną pisarką, była dziennikarką w telewizji, później przez osiem lat pracowała jako nauczycielka w małej miejscowości w Karkonoszach (nawiązaniem do tych lat z życia autorki jest powieść *Jestem nudziarą*, 2005), potem na krótko jeszcze wróciła do telewizji, by ostatecznie poświęcić się pisarstwu. Można powiedzieć, że zna życie i ludzi, a ponadto ma też dobrze opanowany warsztat pisarski. Wie jak konstruować fabułę, budować napięcie, rozładować pomyślnie nabrzmiałe konflikty – słowem – jak przez setki stron trzymać uwagę czytelnika.

Z książkami Moniki Szwai bliżej zaznajomiłem się podczas pobytu w sanatorium. Sąsiadka od stołu przywozła ze sobą prawie wszystkie książki tej pisarki, aby obok kuracji oddawać się lekturze, bo na co dzień jako dyrektor



Stanisław Drewniak

ważnego przedsiębiorstwa na Śląsku na czytanie nie ma czasu. W ten sposób i ja skorzystałem z przywiezionego przez nią księgozbioru i do odległej biblioteki za często nie musiałem chodzić.

Oprócz już wymienionych tytułów książek Moniki Szwai warto jeszcze dodać kilka pominiętych: *Zapiski stanu poważnego* (2004), *Romans na receptę* (2004), *Stateczna i postrzelona* (2005), *Artystka wędrowna* (2005) i *Gospościa prawie do wszystkiego* (2009). To jeszcze nie wszystkie tytuły tej pracowitej autorki, ale wystarczy, aby Czytelnicy „Kuriera” mieli pewność, że są to czytała wakacyjne.

MAGDALENA MIECZNICKA. Oprócz lektury łatwej i przyjemnej warto w czasie wakacji sięgnąć po pozornie ambitniejszą literaturę. Przykładem może tu być wydana przez krakowskie Wydawnictwo Literackie *Cudowna kariera Magdy M.* (2009) Magdaleny Miecznickiej. Na okładce jest jeszcze podtytuł: *Powieść współczesna*. Gdyby tego dopowiedzenia nie było, recenzenci mieliby kłopot z gatunkowym określeniem tego dzieła. Dzieła wartego przeczytania, gdyż autorka na wnikliwie opisanych przykładach ukazuje i trudne miłości, i bezwzględność biznesowego (pół)światka, i zakłamanie celebrytów.

Nie ma tu tradycyjnej narracji. Na szczęście autorka w poszukiwaniu oryginalnej formy oszczędziła czytelnikowi trudów rozwiązywania formalnych łamigłówek. U niej wszystko jest „pod kontrolą”, dlatego *Cudowna kariera* jako wakacyjna lektura może być interesująca.

Stanisław Drewniak

103. SESJA DZIENNIKARZY PRASY LOKALNEJ

Na zaproszenie burmistrza Piwnicznej Zdrój **Edwarda Bogaczyka** udaliśmy się po raz kolejny do tej uroczej miejscowości. Wcześniej byliśmy tam kilka lat temu. W 2010 r. sesja w Piwnicznej nie odbyła się. Jak zapewne pamiętamy, Piwniczną nawiedziła powódź, poczyniła wiele zniszczeń. Nie była to odpowiednia pora na składanie wizyt. Burmistrz słowa jednak dotrzymał i zaproszenie ponowił. Skrzętnie skorzystaliśmy z tego. Wizyta na włościach Edwarda Bogaczyka oznacza gościnne przyjęcie, ciekawie wypełniony czas, a także możliwość wypoczynku w pięknych plenerach.

Ciekawa jest historia Piwnicznej Zdroju. Warto więc przypomnieć kilka faktów.

O PIWNICZNEJ

Piwniczna Zdrój istnieje już ponad 650 lat – miasto królewskie założone w 1348 r. przez króla Kazimierza Wielkiego, oparte na prawie magdeburskim przy szlaku handlowym na Węgry. Pierwotna nazwa „Piwniczna – Szyja” wiązała się z ukształtowaniem terenu – zwężeniem (szyją) doliny Popradu w miejscu lokacji. Równocześnie uposażono parafię i niedługo zbudowano kościół. Obecny kościół parafialny zbudowany został w latach 1880-1885. Na przestrzeni wieków Piwniczna miała okresy intensywnego rozwoju gospodarczego, ale i nie szczędziły jej liczne klęski żywiołowe – pożary, powódzie, zarazy wywołane powszechnym głodem, ucierpiała też od napadów wroga. Położenie przy ruchliwym trakcie handlowym na Węgry, liczne przywileje królewskie były jednak znaczące dla jej rozkwitu. Na przełomie XVIII i XIX wieku miasto przeżywało wyraźne ożywienie gospodarcze. Wybudowano młyny, papiernię, tracz miejski, świdernię, folusz, karcznię – rozwijało się rzemiosło. W 1792 roku zakończono budowę szkoły. W 1801 roku w środku rynku wybudowana została kasta, czyli skrzynia z drzewa modrzewiowego, w której utrzymywała się woda. Studnia ta jako zabytek stoi na rynku do dzisiaj. W latach 1874 – 1876 wybudowano kolej Nowy Sącz – Muszyna. W 1912 roku w mieście założono nafto-

we oświetlenie – 8 latarni, później wybrukowano przyległe do centrum ulice.

UZDROWISKO

W latach 1880 lwowski lekarz odkrył właściwości lecznicze wód mineralnych i klimatu, sprowadził pierwszych pacjentów, a w 1932 roku dokonano pierwszego odwiertu wody mine-



Burmistrz Edward Bogaczyk dziękował redaktor naczelnej Basi Paluchowej za wieloletnią redakcyjną pracę.

ralnej i zbudowano łaźienki kąpielni mineralnych, borowinowych i pijalnie wód. Był to początek rozwoju uzdrowiska.

Naturalne warunki przyrodnicze, łagodny klimat, piękne krajobrazy, czyste nie skażone środowisko naturalne i bogactwo leczniczych wód mineralnych zdecydowały, że Piwniczna Zdrój uznana została uzdrowiskiem. Instytut Balneologii w Poznaniu dla uzdrowiska jako pierwszoplanowe wskazania lecznicze wyznaczył choroby układu oddechowego, drugoplanowe – choroby układu trawienia.

Specyfika klimatu sprawia też, że dobrze się tu czują osoby z niskim i wysokim ciśnieniem. Reguluje się one niemal samoistnie bez środków farmakologicznych.

LECZNICZE WODY

Najcenniejszym bogactwem miasta są naturalne lecznicze wody mineralne, znane od dawna jako „kwaśne wody”. Są to wody wodorowęglanowo-magnezowo-wapniowo-żelaziste. Charakteryzują się wysoką zawartością jonów magnezowych i wapniowych, wykazując działanie neutralizujące sok żołądkowy, a powstający w wyniku reakcji chlorek wapniowy działa przeciwzapalnie. Alkaliczacja treści pokarmowej i pobudzanie czynności wydaliniczej żołądka przez dwutlenek węgla przyspieszają jego opróżnianie. Działa to korzystnie w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, przy nieżycie żołądka i w stanach zapalnych jelit.



Redaktor naczelna KB Danuta Heller przekazuje na ręce Barbary Paluchowej i burmistrza Edwarda Bogaczyka list gratulacyjny od burmistrza Zygmunta Kustry.

Wspomagają też leczenie cukrzycy i stanów zapalnych trzustki.

W miejscowych ośrodkach leczniczo – wypoczynkowych stosuje się wannowe



Burmistrz Edward Bogaczyk jest utalentowanym akordeonistą.

kąpiele mineralne, zabiegi borowinowe, natryski wodolecznicze, masaże, gimnastykę leczniczą, inhalację oraz kurację pitną wody o doskonałym smaku.

Po kuracji w Piwnicznej Zdroju ludzie wracają zdrowsi i dłużej czują się dobrze. Wszystkim tu przebywającym zaleca się dużo ruchu, spacerów i wycieczek dostosowanych do wieku i ogólnego stanu zdrowia.

Naszym lokum była Leśniczówka Kosarzyska, uroczy dom wypoczynkowy oferujący wygodne pokoje i świetną kuchnię. W pierwszym dniu pobytu zaproszono nas na obiad w SKI Hotelu Sucha Dolina. Po obiedzie degustowaliśmy smaczną „Piwniczkę” w zakładzie, gdzie jest rozlewana. Prezes Ryszard Skwarczek spotkał się z dziennikarzami prasy lokalnej i przekonywał, że Piwniczanka to wspaniała woda mineralna.

O ZAKŁADZIE BUTELKOWANIA „PIWNICZANKI”

Historia powstania Zakładu Butelkowania, jak również aktualna jego działalność jest niezwykle ciekawa i zdecydowanie odmienna od innych rozlewni wód w Polsce. Początki działalności to rok 1968, kiedy na Nowosądecku realizowano tzw. „eksperyment nowosądecki”. chodziło o wykorzystanie bogactw naturalnych tej ziemi – wód mineralnych, ekologicznego rolnictwa, walorów turystycznych i uzdrowiskowych – do podniesienia poziomu życia mieszkańców. Tak powstała rozlewnia natu-

ralnej wody mineralnej „Piwniczanka”. Pierwsze butelki „Piwniczanki” zeszły z linii rozlewniczej w czerwcu 1968 roku.

W 1990 roku została utworzona Spółdzielnia Pracy „Piwniczanka”, a dotychczasowi pracownicy stali się członkami Spółdzielni. Dzięki temu członkowie spółdzielni byli właścicielami majątku gruntów, hal produkcyjnych, odwiertów, maszyn i urządzeń. Będąc właścicielami dbali o jakość produktów, szybki rozwój firmy, tak jak każdy prawdziwy gospodarz dba o swój majątek i wszystko, co z nim jest związane. Pomimo zmian organizacyjnych w spółdzielni na przestrzeni lat profil jej działalności był zawsze ten sam – produkcja naturalnej wody mineralnej! W okresie ostatnich 38 lat istnienia „Piwniczanka” stała się jednym z największych tego typu zakładów w Polsce rozlewających GeoMineralną – naturalną wodę mineralną.

Naturalna woda GeoMineralna „Piwniczanka” jest zdrowym, smacznym produktem czysto polskim, który powstał dzięki wyjątkowemu układowi geologicznemu uzdrowiska Piwniczna Zdrój. „Piwniczanka” produkowana jest w zakładzie o rodzimym kapitale i przez polskich pracowników. Osiągnięte zyski inwestuje w Polskę, a podatki terminowo odprowadza do budżetu państwa.

Do Pijalni Artystycznej zaprosiła nas jej właścicielka **Violeta Cisak**. Pijalnię prowadzi wraz z rodziną. Można podziwiać obrazy wiszące na ścianach. Serwowane lody, podane w pucharach, udekorowane bitą śmietaną i owocami to też dzieła sztuki. Skusiły nawet te panie, które na co dzień skrupulatnie liczą kalorie.

Sobotnie plany burmistrza Edwarda Bogaczyka nieco poplątała pogoda. Przejazd kolejką krzeselkową w Wierchomli jest niewątpliwie atrakcją. Jednak silny wiatr, gęsta mgła i ziąb dały się we znaki. Burmistrz jest optymistą, umie znaleźć się w każdej sytuacji. Wędrówka do schroniska nieco nas rozgrzała, a w schronisku czekały gorące napoje.

W sobotę świętowaliśmy 20-lecie „Znad Popradu”, czasopisma samorządu gminy Piwniczna, zaprzyjaźnionego od lat z „Kurierem Białowskim”. Uroczystość miała piękną oprawę. Przybył zespół redakcyjny, a naczelna Basia Paluchowa zbierała kwiaty i gratulacje, m. in. okolicznościowy adres od burmistrza Białowej Zygmunta Kustry. Nikt

jej tych splendorów nie zazdrościł. My, redagujący na co dzień czasopisma, wiemy doskonale, że chwile chwały są krótkie i zdarzają się rzadko; codzienność oznacza ciężką pracę. W czasie uroczystej kolacji zabawiła gości góralska kapela Maćka Jeżowskiego. Maciek opowiadał ze swadą dowcipy, które nawet ponurych rozbawiły. Była też okazja do tańca.

Na niedzielę zaplanowano spływ łodziami doliną Popradu. Ze względu na aurę nie odbył się, z czego szczerze się ucieszyłam, bowiem nie przepadam za takimi atrakcjami. I w tym przypadku burmistrz znalazł coś „zamiast” – spacer do Słowaków. Trudno uwierzyć, że na granicy nikt nas nie trzyma, nie żąda dokumentów...

Zajrzeliśmy też do źródła św. Kingi, by spróbować tamtejszej osławionej wody. Jak głosi legenda, w Głębokiem w 1287 roku w czasie ucieczki przed Ta-



Prezes Ryszard Skwarczek opowiadał o historii i teraźniejszości „Piwniczanki”.

tarami księżna krakowsko-sandomierska i królowna węgierska Kunegudna (późniejsza św. Kinga) uderzyła laską w ziemię, z której trysnęły źródła bogate w związki i sole mineralne. Ponad siedemset lat później źródła te przed zapomnieniem uratowało Stowarzyszenie Kobiet na Rzecz Rozwoju Wsi Młódów.

Po obiedzie pożegnaliśmy gościnnego gospodarza Piwnicznej Zdrój, który cały czas nam towarzyszył, zabawił grą na akordeonie, zorganizował czas tak, że czuliśmy się jak mile widziani goście.

Dla nas to także możliwość spotkania z przyjaciółmi z całej Polski, wymiany doświadczeń, podpatrzenia dobrych wzorów, porównania funkcjonowania samorządów. Słuszne jest stwierdzenie, że podróże kształcą, ale... trochę wykształconych.

Danuta Heller

FESTIWAL PIOSENKI KĄKOLÓWKA' 2011

19 czerwca 2011 r. odbył się VI Festiwal Piosenki Kąkolówka' 2011, zorganizowany przez Szkołę Podstawową



Program prowadziła Małgorzata Litwa.

im. Marii Konopnickiej. W założeniu jest to impreza plenerowa, która zwykle przyciąga mieszkańców całej wsi. Niestety, tym razem pogoda pokrzyżowała plany i festiwal odbył się w szkole. Wzięli w nim udział burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra i przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój. Nie zabrakło też przedstawicieli samorządu wiejskiego. Przed publicznością wystąpiło 21. wykonawców w dwóch katego-

riach wiekowych. Ponieważ tworzymy historię, niechaj lista wykonawców i śpiewanych przez nich piosenek będą jednym z jej elementów.

LISTA FESTIWALOWYCH WYKONAWCÓW

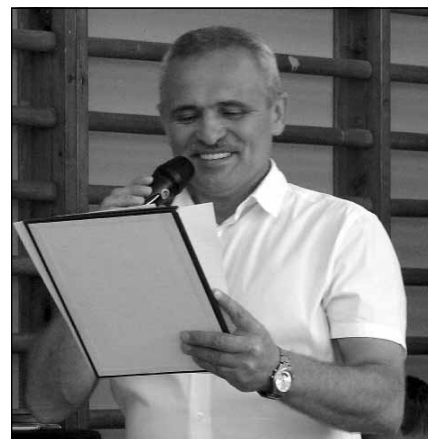
Kategoria I – klasy młodsze I-III

Gabriela Hadała + chórek z „Piosenką o groźnej góralce”,
Tomasz Bober – „Leśne duszki”,
Dominika Pleśniak – „Cała doskonała”,
Michał Jakubczyk – „Historyjka” (W fabryce czekolady...),
Barbara Antochów – „Mama wszystko wie”,
Mateusz Łazor + chórek – „Oj dana, dana”,
Dominika Szozda + chórek – „Eldorado”,
Łukasz Wróbel – „Budujemy łódź”,
Natalia Hadała – „Po drodze szukam przyjaciela”,
Marek Dziopak + chórek – „Gdzieś tam”,
Sabina Woźniak – „Jesteś jak cień”.

Kategoria II - klasy starsze IV-VI

Magdalena Stec – „Szkoła tańca”,
Aleksandra Bieszczad – „Drzwi do ka-

riery”,
Damian Rachwał – „Otwórz oczy”,
Weronika Kwaśny – „Ziemia- zielona wyspa”,
Weronika Czapla – „Śmieszna piosenka”,
Karolina Kustra – „Ładne oczy”,
Klaudia Czenczek – „Zakazany owoc”,



Wszystkich przybyłych powitał dyrektor szkoły Andrzej Jemioła.

Aleksandra Kustra – „Strach na wróble”,
Karolina Ząbek – „Najlepsza koleżanka”,
Justyna Groszek – „Cud w szafie”.

Trzeba przyznać, że w tym roku na szczególne uznanie zasługuje przygotowanie wokalne uczniów i oprawa artystyczna widowiska. Toteż jury nie miało łatwego zadania. W pierwszej kategorii wiekowej nagrodzono Dominika Pleśniaka, wyróżniono Gabrielę Hadałę i Barbarę Antochów. W drugiej kategorii wiekowej najlepiej wypadła Weronika Czapla, a Weronika Kwaśny i Aleksandra Kustra otrzymały wyróżnienia.

Wystąpiła także orkiestra parafialna z Kąkolówki pod batutą Mariana Bobra i przedszkolaki z Kąkolówki. Już w plenerze (bo przestało padać) podziwialiśmy umiejętności wokalne i muzyczne Mateusza Pleśniaka, którego wspierał na harmonijce Wojciech Jemioła.

Imprezami towarzyszącymi były: Konkurs Wiedzy, rzut lotkami, malowanie twarzy. Dla głodnych i spragnionych przygotowano potrawy z grilla, napoje i lody.



Marek Dziopak podobał się widzowi.



Sala gimnastyczna była zapelniona po brzegi.

Całość prowadziła z wielkim wdziękiem Małgorzata Litwa, nauczycielka miejscowej szkoły.

Lubię bывать w kąkolowskiej szkole. Uczestniczyłam we wszystkich sześciu festiwalach. Historia festiwalu zawarta jest w numerach „Kuriera Błazowskiego”. Panuje w Kąkolówce miła atmosfera, a na dorocznej imprezie promocyjnej bawi się cała wieś z księdzem proboszczem Kazimierzem Batorem na czele. Trudno sobie wyobrazić, że

życie kulturalne wsi. Motorem, który pobudza do działania nauczycieli, uczniów i środowisko jest dyrektor Andrzej Jemiola.

Anna Heller

PODZIĘKOWANIE

za pomoc w zorganizowaniu „VI Festiwalu Piosenki Towarzyskiej Kąkolówka 2011” serdecznie dziękuję:

Pracownikom szkoły i przedszkola, a także osobom i instytucjom szczególności:

Panu Pawłowi Kruczkowi,

Panu Andrzejowi Sowie – LZS Kąkolówka,

Panu Grzegorzowi Sowie, *Kierownikowi Instytutu Wychowania Fizycznego przy Politechnice Rzeszowskiej,*

Radzie Rodziców przy Szkole Podstawowej w Kąkolówce na czele z Panią Aldoną Kruczek,

Panu Stanisławowi Kruczkowi, Prezesowi OST w Tyczynie,

Pani Danucie Heller – Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błazowej,

Pani Annie Heller – kierownicze Filii M-GBP w Kąkolówce,

Panu Stanisławowi Bialicowi – Prezesowi Banku Spółdzielczego w Błazowej,

Panu Markowi Ząbkowi – Lokalna Grupa Działania – Lider Dolina Strugu,

Januszowi Skotnickiemu – dyrektorowi Biura – „Regionalne Towarzystwo Rolno – Przemysłowe „Dolina Strugu”,

Firmie Amerigas,

Pani Małgorzacie Kulisz – Real Sp.z o.o.,

Panu Mariuszowi Piorunowi,

Pani Teresie Stokłosie,

Panu Józefowi Janickiemu,

Panu Zdzisławowi Sowie,

Panu Adamowi Sapie, sołtysowi wsi Kąkolówka,

Pani Annie Chlebek – ŚDS Kąkolówka,

Panu Grzegorzowi Woźniakowi – „Błazowiak” Błazowa,



Mateusz Pleśniak w trakcie koncertu.

Panu Wiesławowi Wolskiemu – prezesowi GS Błazowa,

Członkom Ludowego Zespołu w Kąkolówce,

Panu Marianowi Bobrowi i członkom orkiestry parafialnej z Kąkolówki, Pani Ewelinie Chwałce i Panu Mateuszowi Pleśniakowi.

Andrzej Jemiola, dyrektor szkoły

LISTA SPONSORÓW

Artur Rozmus – Dyrektor Generalny Foto – Hurt Rzeszów;

Paweł Żelazo – Studio Fryzur „Magia” Błazowa

Joanna Dziopak – Salon Fryzjerski „Joanna” Błazowa

Anna Turoń Salon Kosmetyczny „Ogród urody” Błazowa



Burmistrz Zygmunt Kustra bawił się dobrze na koncercie.

taką szkołę można by zamknąć. Wtedy wieś zamieniłaby się w wiochę zabita deskami. Na szczęście taka wizja tej szkole jeszcze nie zagraża. Kąkolowska szkoła może być wzorem dla tych, które poza nauczaniem nie potrafią zaistnieć w społeczności. Szkoła na wsi jest placówką, wokół której skupia się

NASI ZDOLNI UCZNIOWIE

Miniony rok szkolny był Rokiem Odkrywania Talentów, który z pewnością wpisał się w priorytety edukacji. Zwrócono uwagę na specjalne potrzeby



Martynka Kocój podczas występu na koncercie pn. „Mama, tata i ja”.

edukacyjne dzieci i młodzieży o wyjątkowym potencjale oraz podkreślono, jak istotne jest zapewnienie im niezbędnej pomocy i wsparcia. Szkoła powinna być miejscem, gdzie każdy uczeń będzie traktowany indywidualnie, by w odpowiednim czasie i miejscu mógł rozwijać swoje zdolności i umiejętności. W każdym dziecku drzemie z pewnością jakiś talent, dlatego ważne jest, aby w porę go

Dzieciom potrzebne są różne drogi edukacyjne. Misją każdej szkoły, także i naszej, jest pomoc wszystkim dzieciom w rozwoju ich talentów i umiejętności. Tylko szkoła nastawiona na wsparcie każdego dziecka w jak najpełniejszym rozwinięciu jego możliwości i zdolności zminimalizuje ryzyko zgubienia po drodze „diamentów”, a tymi wyłowionymi odpowiednio się zajmie. Odkrywamy zatem wspólnie talenty i pasje, rozbudzamy zainteresowania dzieci i miejmy do tego jak najbardziej pozytywne, przyjazne nastawienie. Chcemy zaprezentować zdolnych uczniów Szkoły Podstawowej w Błażowej, którzy dzięki swojej ciężkiej pracy, poświęceniu, wsparciu rodziców, trenerów i nauczycieli rozwijają swoje zainteresowania osiągając znaczące sukcesy. Julia i Michał Wróbel – uczniowie klasy III A Szkoły Podstawowej w Błażowej (rocznik 2001), od szóstego roku życia trenują akrobatykę sportową w AZS SAS Rzeszów. Jest to Stowarzyszenie Akrobatyki Sportowej utworzone przy Uniwersytecie Rzeszowskim. Trenerkami



Rozgrywki sportowe.

była zrezygnować z treningów. Obecnie Julka trenuje z nową koleżanką Wiktoria Żółkiewicz, z którą przygotowuje się do wrześniowych Mistrzostw Młodzików. Julcia pięknie śpiewa i recytuje. Zdobyła wyróżnienie w Konkursie „Literatura i dzieci - Uśmiechnij się” w kategorii recytacja oraz III nagrodę w Gminnym Konkursie Recytatorskim „Maria Konopnicka w oczach dziecka”. Michałowi natomiast poszczyliło się w wyborze partnera do ćwiczeń, ponieważ od początku trenuje z Kubą Krzezińskim – kolegą z Rzeszowa, z którym uzyskał wysokie wyniki. Michał razem z Kubą oraz Kacprem Bernatem i Michałem Sitkiem tworzyli przez pierwsze dwa lata czwórkę akrobatyczną, lecz dwóch chłopców zrezygnowało i treningi czwórki zostały zawieszane. W 2010 r. do klubu wstąpili i zaczęli trenować nowi zawodnicy: Dominik Poźniak i Aleksander Szczerbaty. I znowu czwórka zaczęła treningi, uzyskując bardzo wysokie wyniki. Oto wyniki, które uzyskał Michał w 2-ce i 4-ce z kolegami:

- Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Akrobatyce Sportowej i Skokach na Trampolinie, Rzeszów- październik 2009 r. – I miejsce w konkurencji 2-ki chłopców – klasa młodzieżowa;

- na w/w zawodach – II miejsce w konkurencji 4-ki chłopców – klasa



Drużyna klas III z opiekunami – zdobywcy III miejsca w Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej „Baw się z nami”.

zauważyć. Duża w tym rola zarówno nauczycieli, jak i rodziców. Zdolności, zainteresowania, możliwości poszczególnych uczniów są jednak bardzo różne.

blizniaków są p. Brygida Sakowska – Kamińska (Mistrzyni Świata z 1995 r.) oraz p. Eliza Kapłita (wielokrotna medalistka Mistrzostw Europy i Polski).

młodzieżowa;

- Ogólnopolskie Zawody „Pierwszy Krok Sportowy” w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Trampolinie i Ścieżce, Kielce- maj 2010 r. – III miejsce w konkurencji 2-ki chłopców;



Zuzia Heller odbiera I nagrodę w Gminnym Konkursie Ortograficznym „Mistrz Ortografii”.

- Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Akrobatyce Sportowej i Skokach na Trampolinie, Rzeszów- październik 2010 r. – I miejsce w konkurencji 2-ki chłopców – klasa trzecia;

- Otwarte Mistrzostwa Małopolski w Akrobatyce Sportowej – Turniej Andrzejkowy,

Libiąż- grudzień 2010 r. – II miejsce w konkurencji 2-ki chłopców;

- Mistrzostwa Dolnego Śląska w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Ścieżce i Skokach na Trampolinie, Świdnica – grudzień 2010r. – IV miejsce w konkurencji 2-ki chłopców – klasa trzecia;

- Eliminacje Strefowe do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, Kielce- kwiecień 2011r.

I miejsce w konkurencji 2-ki mężczyzn – klasa trzecia;

- Eliminacje Strefowe do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, Kielce- kwiecień 2011 r.

I miejsce w konkurencji 4-ki mężczyzn – klasa trzecia;

- XVII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Halowych „PODLASKIE 2011”- maj – IV miejsce w konkurencji 2-ki mężczyzn;

- XVII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Halowych „PODLASKIE 2011”-maj – I miejsce

w konkurencji 4-ki mężczyzn (chłopcy zdobyli tytuł: Mistrz Polski Juniorów Młodszych w Akrobatyce Sportowej);

- Ogólnopolskie Zawody w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Trampolinie i na Ścieżce – „Pierwszy Krok Sportowy”, Sulechów – czerwiec 2011 r. – II miejsce w konkurencji 2-ki chłopców;

- Ogólnopolskie Zawody w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Trampolinie i na Ścieżce – „Pierwszy Krok Sportowy”, Sulechów – czerwiec 2011 r. – II miejsce w konkurencji 4-ki chłopców.

Zuzanna Heller – utalentowana uczennica klasy III B SP w Białozowej. Zuzia jest wzorową uczennicą. Ma bardzo bogate słownictwo, świetną pamięć, pięknie recytuje wiersze, pisze samodzielne własne rymowanki. Przez trzy kolejne lata w Szkolnym Konkursie Świetlicowym p.h. „Cała Polska czyta dzieciom”, obejmującym znajomość bajek i baśni zajmowała I miejsce. Zajęła również I miejsce w Gminnym Konkursie Ortograficznym „Mistrz Ortografii”. W gminnym i rejonowym Konkursie „Literatura i dzieci – Uśmiechnij się” w kategorii recytacja zdobyła nagrodę, a w wojewódzkim etapie tego konkursu zajęła II miejsce. W kategorii praca plastyczna na etapie gminnym również otrzymała nagrodę. Ogromnym osiągnięciem Zuzi było zdobycie wyróżnienia w XXVI Wojewódzkim Przeglądzie Małych Form Teatralnych „Bajkowsko 2011”.

Martyna Kocój – utalentowana uczennica klasy III B SP w Białozowej.



Nagrody Julki Wróbel i Michała Wróbla.

Martynka jest również wzorową uczennicą. Pięknie recytuje, śpiewa i uczy się grać na keyboardzie. W Konkursie Poezji Religijnej z okazji Dnia Papieskiego zdobyła wyróżnienie oraz I miejsce w XIII Międzynarodowym Konkursie Piosenki Obcojęzycznej pt. „Śpiewamy ponad granicami”.

Radosław Kanach – utalentowany

piłkarz Białozowianki, uczeń klasy VB SP w Białozowej (rocznik 1999). Piłkę nożną zaczął trenować już w wieku przedszkolnym – „bakcyła”, do piłki nożnej rodzice przekazali mu w genach (tato – były piłkarz Białozowianki Białozowa), podtrzymuje również tradycje rodzinne, bracia Radka: Przemek i Rafał, również są piłkarzami naszego klubu. W kolejnych latach przy wsparciu rodziny rozwijał swój



Wręczenie nagrody dla Wiktorii Kocój na zakończenie roku szkolnego.

talent pod bacznym okiem trenera klubowego Tomasza Drewniaka. Ale opłacało się. W marcu tego roku, wziął udział w 3- dniowych konsultacjach kadry województwa podkarpackiego w Kolbuszowej. Testy zaliczył pozytywnie dostając kolejne powołanie na konsultacje w kwietniu. Po rozegraniu dwóch spotkań kontrolnych z klubowymi drużynami, trener kadry Rafał Domarski powołał 18 zawodników na wyjazd do Łodzi, gdzie w dniach 30.04 – 2.05. 2011 r. rozegrano VIII Ogólnopolski Turniej U-12 im. Leszka Jezierskiego. W turnieju brały udział reprezentacje 16 wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Turniej ten to Mistrzostwa Polski 16 województw naszego kraju dwunastolatków. W kadrze tej znalazł się między innymi wychowanek Białozowianki Białozowa – Radosław Kanach. Radek na Mistrzostwach Polski reprezentował nasze województwo we wszystkich spotkaniach, w pełnym wymiarze czasu i był jednym z najlepszych zawodników całego turnieju. W ćwierćfinale tych zawodów, strzelił decydującą bramkę, dzięki której drużyna przeszła do półfinałów rozgrywek. Mistrzostwa te zakończyły się dużym sukcesem Kadry Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej – zajęły III miejsce – brązowi medaliści Mistrzostw Polski. Zwyciężyła drużyna reprezentująca Dolnośląski ZPN.

**Małgorzat Wróbel
Danuta Bator**

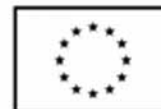


KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WYKORZYSTAJ
SWOJĄ SZANSĘ

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



WYKORZYSTAJ SWOJĄ SZANSĘ

W Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke w Zespole Szkół w Błazowej zakończył się pierwszy cykl Projektu „Wykorzystaj swoją szansę”. Realizatorem projektu jest gmina Błazowa, a jego ostatecznymi beneficjentami projektu są uczniowie gimnazjum.

Projekt realizowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Priorytet



Zajęcia rozwijające z matematyki.

IX „Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach”, działanie 9.1 „Wyrównywanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej, jakości usług edukacyjnych świadczonych w systemie oświaty”, Poddziałanie 9.1.2 „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic, w jakości usług w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Istotą projektu było i jest wdrożenie programu rozwojowego gimnazjum. Na program rozwojowy szkoły składało się wiele elementów, a dwa główne to: wprowadzenie do nauczania nowych technologii w postaci dziennika elektronicznego oraz innowacyjne formy nauczania – e-learningu.

Aby narzędzia te mogły być efektywnie wdrażane i zapewniona została jakość kształcenia, 41. nauczycieli podniosło swe kompetencje zawodowe poprzez uczestnictwo w warsztatach. Wszyscy rodzice otrzymali darmowy dostęp do Dziennika Elektronicznego

W celu wyrównania szans edukacyjnych i zmniejszenie dysproporcji w osiągnięciach edukacyjnych młodzieży z różnych środowisk zorganizowano wiele dodatkowych zajęć rozwijających zdolności i umiejętności uczniów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży. W 13. grupach doskonalących uczestniczyło 160. uczniów. W 7. grupach wyrównujących braki uczestniczyło 84. uczniów, a zajęcia wyrównawcze służyły przede wszystkim wzmocnieniu kompetencji kluczowych uczniów z matematyki, j. polskiego i j. angielskiego

(obowiązkowe przedmioty maturalne).

W ramach zajęć uczniowie otrzymali wielorakie wsparcie w postaci ciekawych warsztatów (ogółem 900 godz. warsztatów), pomocy i materiałów dydaktycznych. Zorganizowano cztery wyjazdy edukacyjnych: do teatrów w Rzeszowie i Krakowie do ZOO i ogrodu botanicznego w Krakowie oraz do Muzeum w Krasiczynie.

W ramach zadania 4, jakim było Wdrożenie innowacyjnych form nauczania, nauczyciele opracowali i umieścili na platformie edukacyjnej 40 jednostek e-learningowych oraz 40 kompletów testów. Uczniowie mogli samodzielnie, nie wychodząc z domu, poszerzać swoją wiedzę i zdobywać nowe umiejętności. Rozwiązując testy mogli sprawdzić, w jakim stopniu opanowali nowy materiał, a wszystko to za pośrednictwem Internetu. W ramach tego zadania zorganizowano i przeprowadzono konkurs „Matematyczny czar par”, w jego pierwszym etapie uczestniczyło prawie 100. uczniów naszego gimnazjum.



Zajęcia rozwijające z chemii.

Jednym z elementów projektu była Akademia Indywidualnego Rozwoju, w której zatrudniono specjalistów: pedagoga, psychologa, doradcę zawodowego. Wymienieni specjaliści otoczyli opieką psychologiczno-pedagogiczną młodzież potrzebującą takiego wsparcia, w pierwszej kolejności młodzież z rozmaitego rodzaju dysfunkcjami.

Doradca zawodowy przeprowadził 10 warsztatów ze wstępnej preorientacji zawodowej. Łącznie wzięło w nich udział 150. uczniów. W trakcie zajęć młodzież poddana została testom osobowości i zainteresowań. Narzędzia te służyły rozpoznawaniu własnych predyspozycji zawodowych i były pomocą w wyborze dalszego kierunku kształcenia, czyli w planowaniu kariery edukacyjnej i zawodowej.

150. uczniów klas I i II wzięło udział w warsztatach wzmacniających umiejętności z komunikacji interpersonalnej. Pozwoliło im to na lepsze zintegrowanie się z nową grupą rówieśniczą oraz bezkonfliktowe funkcjonowanie w szkole.

W ramach AIR prowadzono też indywidualne doradztwo psychologiczne i zawodowe. Z tej formy skorzystało kilkadziesiąt uczniów.

Ogółem w pierwszym cyklu projektu wzięło udział 363 uczniów (niektórzy uczestniczyli w dwóch, a nawet trzech rodzajach zajęć). Jeśli uczestników policzylibyśmy łącznie z nauczycielami, (którzy mogli podnieść swe kwalifikacje na warsztatach) otrzymamy liczbę 404. uczestników, co jest wielkością imponującą i świadczy o tym, że wstępna analiza potrzeb uczniów i nauczycieli została wykonana trafnie, a propozycje projektowe opowiadają na rzeczywiste zapotrzebowanie.

Dokładna analiza i porównanie wskaźników projektowych uzyskanych w pierwszym cyklu projektu z wynikami egzaminu gimnazjalnego da nam odpowiedź na pytanie jak realizacja projektu wpłynęła na wyrównanie szans edukacyjnych, podniesienie jakości kształcenia, ale już pierwszy ogląd tych wyników pozwala na wysunięcie stwierdzenia, że klasy, z których uczniowie wzięli udział w projekcie w zajęciach rozwijających z matematyki, chemii, fizyki, biologii, geografii i innych przedmiotów osiągnęły znacznie lepsze wyniki na egzaminie niż można było oczekiwać biorąc pod uwagę wyniki osiągane przez tych uczniów w klasach młodszych szczególnie dotyczy to części matematyczno-przyrodniczej. Dodatkowo zajęcia z informatyki przyczyniły się do sukcesu, jakim było zdobycie przez szkolny zespół uczniowski tytułu finalisty Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Internecie.

Społeczne Fundusze Europejskie pozyskane przez szkołę w ramach POKL w Projekcie „Wykorzystaj swoją szansę” pozwoliły na doposażenie szkoły w sprzęt biurowy i dydak-



Zajęcia rozwijające geograficzno-fizyczne.

tyczny. W ramach projektu rozwinięto sieć logiczną, która obecnie obejmuje cały budynek gimnazjum, zakupiono sprzęt komputerowy, tablicę interaktywną, drukarkę, kserokoparkę, internetową pracownię mobilną, instrumenty muzyczne dla zespołu, sprzęt nagłaśniający, światła oraz stroje dla zespołu tanecznego. Wszystko to stanowi wielką wartość dodaną, która służyć będzie szkole, młodzieży i środowisku całej gminy przez wiele lat po zakończeniu tego projektu.

Już po pierwszym cyklu Projektu „Wykorzystaj swoją szansę” należy stwierdzić, że przedsięwzięcie to jest wielkim sukcesem grupy projektowej, szkoły i całego środowiska.

Małgorzata Kutrzeba
koordynator projektu

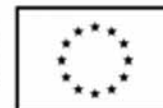


KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**WYKORZYSTAJ
SWOJĄ SZANSĘ**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



ZMAGANIA GIMNAZJALISTÓW W KONKURSIE „MATEMATYCZNY CZAR PAR”

Matematyka przeniesiona na grunt znanych i lubianych gier jest nie tylko źródłem wspaniałej zabawy, ale może być również okazją do rozwijania zainteresowań uczniów, kształtowa-



I etap konkursu Matematyczny Czar Par.

nia umiejętności współpracy, rozbudzania pozytywnej rywalizacji, promowania zdolnych uczniów i zachęcania do aktywności. W myśl powyższych zasad zespół matematyków naszego gimnazjum przygotował konkurs, którego finał odbył się w środę 1 czerwca 2011r. godz. 14³⁰ w auli gimnazjum. **Konkurs „Matematyczny czar par”** został zorganizowany w ramach „Wykorzystaj swoją szansę” współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Rywalizacja odbywała się w dwóch etapach. W I etapie wzięło udział 98. uczniów, czyli 49 par. Uczniowie sprawdzali swoją wiedzę i umiejętności matematyczne, pracując w parach w ramach swojej kategorii wiekowej.

W II etapie wzięło udział 12 par, które uzyskały największą ilość punktów, rozwiązując zadania na szkolnej platformie edukacyjnej. Spośród wszystkich uczestników biorących udział w I etapie wyłoniono po cztery pary w każdej kategorii wiekowej.

Nauczyciele matematyki przygotowali dla nich cztery konkurencje.

I – Rozwiązywanie na platformie edukacyjnej zadań typu PRAWDA – FAŁSZ.

II – Rozwiązanie jak największej ilości zadań o różnym stopniu trudności w ciągu 15 minut.

III – Sudoku – zadaniem uczniów było wypełnienie przygotowanej planszy w ten sposób, aby w każdym wierszu oraz w każdej kolumnie i w każdym dziewięciopółowym kwadracie 3 x 3 znalazły się cyfry od 1 do 9, przy czym cyfry te nie

Nad całością czuwali nauczyciele matematyki. Za każdą konkurencję uczestnicy otrzymywali określoną liczbę punktów. O kolejności laureatów decydowała suma zdobytych punktów, w każdej z trzech kategorii wiekowych.

Zgodnie z zasadą „co dwie głowy, to nie jedna” uczestnicy popisali się nie tylko swoimi umiejętnościami, wiadomościami matematycznymi i logicznym myśleniem, ale także udowodnili, że w rywalizacji liczy się również współpraca. Nagrody wręczył burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra. Wszyscy uczestnicy finału zostali nagrodzeni (nagrody to akcesoria komputerowe). Laureatom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Lista laureatów konkursu:

W kategorii klas I:

I miejsce – Tomasz Ptaszyński, Radosław Wyskiel

II miejsce – Antoni Panek, Karol Raszowski

III miejsce – Aleksandra Wania, Gabriela Nowak

Wyróżnienie – Martyna Lubas, Justyna Panek

w kategorii klas II:

I miejsce – Joanna Chochrek, Magdalena Pęczak

II miejsce – Jan Mazur, Łukasz Hańczyk

III miejsce – Małgorzata Łach, Paulina Dytko

wyróżnienie – Katarzyna Wania, Magdalena Słaba

w kategorii klas III:

I miejsce – Adrianna Skrzypiec, Justyna Czarnik

II miejsce – Kamila Flaga, Paweł Paściak

III miejsce – Filip Bartman, Mateusz Kuźmik

Wyróżnienie -Grzegorz Wybraniec, Paweł Kołodziej.



Finałiści konkursu Matematyczny Czar Par.

mogły się powtarzać w żadnym wierszu, kolumnie i dziewięciopółowym kwadracie.

IV – Tangram – konkurencja polegała na ułożeniu figury w kształcie świeczki oraz równoległoboku i trapezu prostokątnego z wszystkich siedmiu części otrzymanych z rozcięcia kwadratu (tzw. tanów).

Anna Sajdyk

SUKCESY ARTYSTYCZNE GIMNAZJALISTÓW

SUKCESY PLASTYCZNE

W roku szkolnym 2010/2011 uczniowie gimnazjum pod okiem nauczycielki plastyki Małgorzaty Kusz, osiągnęli znaczące sukcesy w konkursach plastycznych. Były to m.in.:

Ogólnopolski XVI Konkurs plastyczny „Moje miasto – moja miejscowość” (Organizator: MDK w Lidzbarku Warmińskim), w którym III nagrodę otrzymała Karolina Wania.

III Ogólnopolski Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Pory roku – „Jesień” 2010 (Organizator: Zespół Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Mielcu), w którym wyróżnienie otrzymał Patrik Niemiec.

V Edycja Konkursu Wojewódzkiego „Nam Henryk Sienkiewicz patronuje”

Kategoria: praca plastyczna (Organizator: Zespół Szkół Nr 1 w Nienadówce) – III miejsce otrzymała Koletta Kruczek

Kategoria: prezentacja multimedialna – Rafał Kanach – II miejsce.

Wojewódzki Przegląd Dziecięcej Twórczości Plastycznej „KOLEDNICY – WĘDROWNICY” Krasne 2010/2011 (Organizator: DK Krasne)

- Kamil Panek – wyróżnienie

- Kamil Biskup – nagroda.

XVII Wojewódzki Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych (Organizator: Gimnazjum nr 8 w Rzeszowie)

- Grzegorz Krużel – II miejsce.

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Grafika – Zamość 2011” (Organizator: MDK Zamość)

- Tomasz Ptaszyński – wyróżnienie,

- Agata Gwazdacz – kwalifikacja do wystawy pokonkursowej,

- Samuel Olewniczak – kwalifikacja do wystawy pokonkursowej.

XII Ogólnopolski Konkurs „Najpiękniejsza pisanka z solnego jajka” (Organizator: Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)



Patrik Niemiec odbiera nagrodę konkursową.

- Hubert Kusz – I nagroda.

III Ogólnopolski Integracyjny Konkurs Plastyczny na ilustrację do wiersza Jana Brzechwy „Ryby, Żaby i Raki” (*Organizator: Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Radomsku, MDK w Radomsku*)

- Patrik Niemiec – II miejsce,
- Mateusz Rzeźnik – III miejsce.



Przeżyciem dla Mateusza Rzeźnika było udzielenie wywiadu dla TVP.

II edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży WIOSENNY ŚWIAT PRZYRODY 2011 (*Organizator: DK Boguszowice*)

- Weronika Panek – kwalifikacja do wystawy pokonkursowej.

21 Ogólnopolska Wystawa Rysunku i Malarstwa „Mój Teatr” 2011 (*Organizator: BOK w Łodzi*)

- Alicja Maciołek – laureatka.

XIII Podkarpacki Przegląd Plastyki Dzieci i Młodzieży (*Organizator: BWA w Rzeszowie*)

- Patrycja Woźniak – laureatka,

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy sukcesów.

Maria Kruczek

DEFINICJA MIŁOŚCI

Ród mej miłości tak jest rzadki,
Jak jej intencja jest zawiła:
Ojcem jej Rozpacz; co do matki —
Czysta Niemożność ją zrodziła.

Jedynie Rozpacz szczodrobliwa
Mogła tam popchnąć moje loty,
Gdzie się Nadzieja próżno zrywa
Na słabych skrzydłach z blaszki złotej.

A jednak mógłbym na wyżyny
Unieść się w ślad za moją duszą,
Lecz Los żelazne wbija kliny,
Co naszą więź rozciągnęła kruszą.

Gdyż Los, zazdroszcząc doskonałym
Kochankom, zejść się im przeszkadza;
Na serc ich zjednoczeniu trwałym
Jego tyrańska cierpi władza.

Stalowym więc dekretem głosi,
Że trwać jak dwa bieguny mamy
I — choć się kręci na tej osi
Miłość — nigdy się nie spotkamy:

Chyba że chwiejne niebo runie
Wprost do rozwartej piekiel paszczy
I, kładąc biegun na biegunie,
Nasz świat się w planisferę spłaszczy.

Linie miłości, choć odległe,
Gdy zbieżne, gdzieś się w końcu przetną:
Nasze, tak ściśle równoległe,
Nie kończą się, lecz się nie zetkną.

Miłość więc, co nas rozplómienna,
Choć Los nam szkodzi i zazdrości,
Składa się z naszych dusz złączenia
I naszych gwiazd przeciwstawności.

Andrew Marvell



**Przełożył
Stanisław Barańczak**

PRZEDSZKOLAKI NA OLIMPIADZIE

W dzisiejszych czasach coraz więcej ludzi uświadamia sobie, jak ważny jest zdrowy tryb życia. Dbałość o odpowiednie żywienie, kondycję fizyczną i psychiczną to obecnie nie tylko moda, ale przejaw zdrowego rozsądku. Wszyscy zdajemy więc sobie sprawę jak ważne jest uczenie prozdrowotnych zachowań od najmłodszych lat, w myśl zasady: czym skorupka za młodu nasiąknie...

Nie dziwi w tej sytuacji, że kształtowanie nawyków służących zdrowemu trybowi życia znajduje się wśród zadań wychowawczych błażowskiego przedszkola.

W ramach popularyzacji zdrowego stylu życia przedszkolaki wzięły czynny udział w **Sportowej Olimpiadzie Przedszkoladzie**, która odbyła się na hali sportowej błażowskiego gimnazjum. Zaproszenie otrzymali wychowankowie wszystkich oddziałów przedszkolnych z gminy Błażowa oraz zaprzyjaźnionego przedszkola z Dynowa. Organizatorzy postawili sobie za cel kształtowanie prozdrowotnych zachowań podczas radosnej zabawy. Starali się także wzmocnić u najmłodszych wiarę we własne siły, pokazując równocześnie sposób na pozbycie się nadmiaru energii.

Młodzi zawodnicy zmierzli się w następujących konkurencjach: bieg płaski na czas na dystansie 40 metrów, skoki w dal obunóż, rzut ciężką piłką na odległość, rzut do celu woreczkiem oraz bieg na czas na dystansie 40 metrów slalomem z przeplataniem szarfy.

W biegu na 40 metrów I miejsce zajął Kamil Nawłoka, II – Wiktoria Fara i III – Tomasz Sapa. Podium w drugiej konkurencji wyglądało następująco: I miejsce Szymon Kuśmierz, II – Konrad Kocór oraz III – Kacper Miśniakiewicz. W rzucie ciężką piłką najlepszy okazał się Jakub Szpala, II miejsce zajął Jakub Dziepak i III – Damian Hazik. W rzucie do celu woreczkiem na podium stanęli: Anna Zontek (I miejsce), Łukasz Sirty (II miejsce) oraz Wojciech Baran (III miejsce). W ostatniej konkurencji najlepszym okazał się Marcin Wąsacz, II miejsce zajął Bartosz Pisz, a III – Kacper Stanik.

Nagrody dla młodych zawodników mogły zostać ufundowane dzięki sponsorom. Podziękowania należą się: Elżbiecie Czapla, Agacie Izydorek, Andrzejowi Rząsie, Małgorzacie Ślęczka, Magdalenie Synoś, Aptece „Pod Opatrznością”, Zarządowi Banku Spółdzielczego w Błażowej, firmom MIX, Trans – Rek, Stacji Paliw „Elefant” oraz ProMedice.

Zmagania sportowe zakończyły się występem iluzjonisty

z Teatryku Iluzji i Sztuki Cyrkowej. Dzieci zobaczyły sztuki magiczne i cyrkowe, które rozwijają bystrość oraz refleks. Miały także okazję współuczestniczyć w przedstawieniu, a nawet poczynić pierwsze kroki w trudnej sztuce magii. Nauczyły się bowiem czarodziejskiego zaklęcia z użyciem czarodziejskiej różdżki, kapelusza i laseczki.

Zbliżający się koniec roku przedszkolnego wydaje się być dobrą okazją do serdecznych podziękowań złożonych wszystkim rodzicom, za ich pracę na rzecz przedszkola. To dzięki ich wysiłkom dyrekcja może wyposażać sale w nowe zabawki (m.in. meble kuchenne dla 5 grup) czy organizować różne zabawy plenerowe dla dzieci.

Za pośrednictwem łamów „Kuriera Błażowskiego” dyrekcja i kadra przedszkola błażowskiego składa podziękowania: Annie i Krzysztofowi Batorom, Magdalenie i Wojciechowi Bartyńskim, Agnieszce i Hubertowi Zontkom, Agacie i Krzysztofowi Kuśnierzom, Justynie i Radosławowi Karnasom, Marii i Januszowi Pęczakom, Wiolettcie Wąsacz, Małgorzacie Pisz, Alicji i Bogdanowi Pociaskom, Natalii Kwiatkowskiej, Małgorzacie i Romanowi Makarom, Sabinie Szelidze, Renacie Wanat, Czesławowi Karnasiewiczowi, Marcie Szmist, Barbarze Mijałny, Jadwidze Bembenek, Marcie Janowskiej, Urszuli Brzęk, Katarzynie i Piotrowi Sowom, Ewie Sapa, Agnieszce Sieńko, Tomaszowi Betleja, Danielowi Wolskiemu, Maciejowi Trojanowskiemu, Barbarze Szpala, Iwonie Rząsa, Magdalenie Ścibor, Monice Koftun, Edycie Piątek, Barbarze



Wręczenie nagród laureatom olimpiady.

Ustrzyckiej, Katarzynie Paściak, Agacie Świętoń, Małgorzacie Ślęczce, Annie Gamrackiej, Katarzynie Chuchła, Agacie Śliwa, Barbarze Synoś, Beacie Bator, Agnieszce Bieniek, Renacie Maciołek, Annie Kołodziej, Katarzynie Rząsa, Katarzynie Hamerla, Joannie Bieniek, Annie Bator, Barbarze Stec, Katarzynie Pilch, Agnieszce Groszek, Jolancie Szczepan, Marii Stec, Jolancie Sobczyk, Ewie Trzyna,

Agnieszce Sieńko, Wiolettcie Nawłoce, Joannie i Piotrowie Pałacowi, Izabeli i Wacławowi Pępkom, Elżbiecie i Andrzejowi Czaplom, Katarzynie i Andrzejowi Rząsom, Łucji Zielonce oraz Państwu Ciągło.

Dziękujemy za już i prosimy o jeszcze.

W imieniu dyrekcji i pracowników przedszkola w Błażowej

Marta Bator

X EDYCJA GMINNEGO KONKURSU „MARIA KONOPNICKA W OCZACH DZIECKA”

20 maja 2011 r. w SP w Kąkolówce odbył się Gminny Konkurs Recytatorski „Maria Konopnicka w oczach dziecka”.

w oczach dziecka” wzięło udział 14. uczniów z 7. szkół podstawowych z naszej gminy. Jury przyznało po 3 miejsca w poszczególnych kategoriach.



Aleksandra Pieńkos, zdobywczyni I miejsca w kategorii starszej.

X – jubileuszowy konkurs miał nieco inną, bogatszą formę. Maria Konopnicka jest patronką naszej szkoły, dlatego zorganizowaliśmy dwa szkolne konkursy towarzyszące. Odbyły się: konkurs plastyczny i konkurs wiedzy o życiu i twórczości tej uznanej, utytułowanej i coraz chętniej wspominatej autorki.

W X edycji Gminnego Konkursu Recytatorskiego „Maria Konopnicka

Kategoria młodsza (klasy I-III):

- 1 miejsce zajęła Dominika Szozda, Szkoła Podstawowa w Kąkolówce,
- 2 miejsce zajęła Julia Czarnik, Szkoła Podstawowa w Piątkowej,
- 3 miejsce zajęła Julia Wróbel, Szkoła Podstawowa w Błazowej.



Dominika Lelek ze Szkoły Podstawowej w Kąkolówce - II miejsce w kat. starszej.

Kategoria starsza (klasy IV-VI):

- 1 miejsce zajęła Aleksandra Pień-



Dominika Szozda - zdobywczyni I miejsca w kategorii młodszej.

kos, Szkoła Podstawowa w Błazowej Dolnej,

- 2 miejsce zajęła Dominika Lelek, Szkoła Podstawowa w Kąkolówce,
- 3 miejsce zajęła Joanna Matuła, Szkoła Podstawowa w Nowym Borku.

W imieniu dyrektora i organizatorów składamy gorące podziękowania młodemu artyście, nauczycielom – opiekunom, jury oraz Radzie Rodziców przy Szkole Podstawowej w Kąkolówce, która była głównym sponsorem naszego konkursu.

Marta Kruczek



Uczestnicy konkursu pozowali do pamiątkowego zdjęcia.



Julia Czarnik ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej - II miejsce w kat. młodszej.

III PIKNIK RODZINNY W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BIAŁCE

W niedzielę 12 czerwca 2011r. na terenie Szkoły Podstawowej w Białce w miłej i rodzinnej atmosferze odbył się



Kobiety w każdym wieku lubią wyglądać pięknie.

oficjalnej i poczęstunku odbyły się zawody sportowe: mecz piłki nożnej między ojcami i synami, gra w „Dwa ognie” pomiędzy matkami i córkami, skoki w workach.

Wśród atrakcji znalazły się również: malowanie twarzy i tatuaży, graffiti dla dzieci na dużych arkuszach papieru, malowanie rękami wspólnej pracy przez wszystkie chętnie



Uczniowie zaprezentowali ciekawy program artystyczny.

III Piknik Rodzinny zorganizowany z okazji Dnia Mamy, Taty i Dziecka. Tym razem był to piknik sportowy. Frekwencja dopisała. Uczniowie zaprezentowali rodzicom ciekawy program artystyczny: recytowali wiersze, śpiewali piosenki i tańczyli. Występy podobały się o czym świadczą uśmiechy i gromkie brawa. Młodzi artyści po odśpiewaniu „Sto lat” wręczyli rodzicom własnoręcznie zrobione pominki. Po części



Mamy chętnie odwiedzają szkołę.

dzieci, nauka tańców współczesnych towarzyskich – rodzice i dzieci, zabawy z chustą Klanzy, lody i napoje dla wszystkich dzieci.

Pogoda dopisała i wszyscy uczestnicy pikniku bawili się świetnie. Najważniejsze tego dnia było zacieśnienie więzi między dziećmi a ich rodzicami poprzez wspólne świętowanie. Takie uroczystości uczą miłości, szacunku, przywiązania, stwarzają okazję do aktywnego spędzania wolnego czasu. Składamy podziękowania wszystkim, którzy pomogli w przeprowadzeniu pikniku.

Organizatorzy



FINALISTKA WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU „BAJKOWISKO 2011”

Zuzanna Heller, uczennica kl. III b Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Białowej, została finalistką XVI Wojewódzkiego Przeglądu Małych Form Teatralnych „Bajkowisko”.

Organizatorem tego konkursu jest Szkoła Podstawowa nr 16 w Rzeszowie. Podczas eliminacji w dniu 14 maja bieżącego roku Zuzia zaprezentowała fragment utworu Hanny Ochockiej „Psoty i kłopoty wróbelka Elemelka”. Recyta-

cja Zuzi spodobała się komisji konkursowej, która zakwalifikowała ją do występów finałowych. Uczennica została zaproszona do Teatru „Maska”, gdzie w dniu 28 maja 2011 r. podczas obchodów Dni Rzeszowa odbył się finał. Nasza lokalna artystka odważnie zaprezentowała się w świetle jupiterów na scenie prawdziwego teatru. Za wzorową recytację uzyskiwała wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim.

Grażyna Kalita



Zuzia Heller.

VIII PIKNIK RODZINNY W LECCE

W niedzielę, 5 czerwca 2011 roku, w sali budynku miejscowej OSP i na przylegającym do niego boisku do gry w piłkę siatkową odbył się VIII Piknik Rodzinny. Organizatorem tej imprezy była Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce i działa-

dości, jak wiele uczy i jak głęboko zapada w serca i pamięć.

Impreza rozpoczęła się w piękne, niedzielne popołudnie. Otworzyła ją p. dyrektor Bogusława Kośmider, która bardzo serdecznie wszystkich powitała i życzyła wspanialej, radoszej, wspólnej

zabawy. Następnie głos zabrały dzieci, uczniowie klas 0–6, którzy pod opieką swoich wychowawców przygotowali ciekawy program artystyczny, ukazujący wiele życiowej mądrości, humoru i radości. Dzieci miały również okazję zaprezentować przed rodzicami, rodzeństwem i dziadkami swoje umiejętności taneczne, za które otrzymały gromkie brawa.

Cały program artystyczny nosił znamiona rywalizacji. Nie było jednak ani wygranych, ani przegranych. Wygrali wszyscy – bo wszyscy wspaniale się bawili.

Impreza z pewnością nie należałaby do udanych, gdyby nie mamy z Rady Rodziców, które oferowały wszystkim gorące i zimne napoje, słodycze i lody. Nieodzownym elementem całej imprezy był też wóz strażacki, który dzięki uprzejmości strażaków z OSP Lecka stanowił bardzo ciekawy eksponat do zwiedza-



Uczniowie klasy piątej zachwycili swym występem widzów.

jąca przy niej Rada Rodziców. Już od ośmiu lat jest to impreza środowiskowa, łącząca w sobie trzy inne uroczystości, a mianowicie: Dzień Matki, Dzień Dziecka i Dzień Ojca. Niezmiennym, wciąż aktualnym jej celem, jest integracja szkoły ze środowiskiem lokalnym i promowanie takich wartości, jak: rodzina, matka, ojciec, dziecko. Oczywiście, impreza ta miała nieco mniej patetyczny charakter, bo przecież była to wspólna zabawa. Niemniej jednak wszyscy wiemy, jak bardzo ta wspólna zabawa jest potrzebna, jak dużo przynosi ra-



Zerówka.

nia i penetrowania najbardziej zawitych jego zakamarków. Niektórzy uczniowie, szczególnie najmłodsi chłopcy, tak się zaintrygowali tym zwiedzaniem, udając strażaków, że za nic w świecie nie dali się z tego wozu bojowego wyciągnąć.

Zakończeniem całej imprezy była wspólna zabawa taneczna dzieci, rodziców, dziadków i nauczycieli, do której przygrywał nam miejscowy zespół The Lux.

Pragniemy złożyć gorące podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia niniejszej imprezy.

Bogdan Kruczek



Pokaz tańca towarzyskiego.

MAMA, TATA I JA

Pod takim hasłem odbył się 1 czerwca 2011 r. koncert w hali widowiskowo-sportowej w Błażowej. Trybuny wypełniły się uczniami, ich rodzicami i rodzinami. Zgromadzonych na hali powitała wicedyrektor szkoły Danuta Bator. Powiedziała m. in.:



Zaproszonych gości powitała wicedyrektor szkoły Danuta Bator. W finale czarowała pięknym głosem i ciepłem.

„Drodzy rodzice!

Dzisiaj spotykamy się na wspaniałej uroczystości – święcie mamy, taty i dziecka. Witamy Was zatem bardzo serdecznie. Mamy nadzieję, że przez te kilka chwil zapomnicie o kłopotach dnia codziennego, wzruszycie się i rozвесelicie.

Witam na dzisiejszej uroczystości zaproszonych gości: Zygmunta Kustrę – burmistrza Błażowej, Danutę Heller – redaktor naczelny „Kuriera Błażowskiego”, Zbigniewa Nowaka – dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury, Ewę Kozubek – dyrektor Zespołu Szkół, Marię Kruczek – wicedyrektor Zespołu Szkół.

Dzisiaj jest dzień szczególny – taki, w którym Wasze dzieci słowem, piosenką i tańcem pragną wyrazić swoją miłość i wdzięczność za Waszą dobroć i cierpliwość, za serce, które tak wiele rozumie i tak wspaniałomyślnie wybacza.

To Wam, drodzy rodzice, dedykujemy dzisiejszy program”.

Rozpoczął się koncert. Wykonawców było wielu. Aby wszystkich uhonorować, docenić trud uczniów i nauczycieli, nikogo nie pominąć, najlepiej chyba przedstawić scenariusz imprezy.

SCENARIUSZ

1. Wiersz w wykonaniu Zosi Pinkowicz

i Lucjana Batora.

2. Piosenka „Mama w kuchni” – klasa I a

3. Taniec „Mazur” – klasa II

4. Wiersz „Dla mamy” – Julita Jakubczyk

Mamusiu droga, starym zwyczajem, z wiązanką kwiatów przed Tobą stoję i słów serdecznych chcę wyrzec wiele, lecz czy potrafię, czy się ośmielę.

Serce ze wzruszenia tak bardzo bije.

Ty wiesz mamusiu, co się w nim kryje.

Chciałabym w pięknych wyrazić słowach

Uczucia, które w serduszkach chowam.

Lecz nie potrafię powiedzieć więcej

Niż to, że kocham Cię najgoręcej.

6. Piosenka „Wiosenny spacer” – klasa I b

7. Taniec „Cebulka” – klasa III

8. Wiersz dla taty – Andżelika Woźniak, klasa IV b

Drogi Tato!

Z okazji Twojego Święta

za wczoraj i dziś,

każdym całym serca uderzeniem

i każdym z niego płynącym życzeniem

– zdrowia, sił i codziennej radości

wraz ze słowami największej



Uczniowie klasy II dali z siebie wszystko...

wdzięczności za wszystkie dla nas trudy i starania

składamy dzisiaj podziękowania...

9. Taniec „Węgierski” – klasa II

10. Piosenka „Nie boje się, gdy ciemno jest” – klasa V a

11. Taniec „Krakowiak” – klasa III

12. Wiersz dla mamy – Jakub Hamerla i Kamila Pleśniak klasa IV b

M – jak miłość do swego syna

A – jak akacji zapach, które pamiętam

z tamtego spaceru, gdy ledwo dosięgałem do jej ręki

M – jak moja, moja jedyna...

i to słowo do snu szeptała maleńki...

A – jak Beethovenowska Appassionata: tyle piękna i taka w niej siła.

Mama, po prostu – mama.

Jak wyrazić to, co dla mnie znaczy.

13. Piosenki scholki – „Przyjaciela mam i już”

14. Taniec – Jakub Cygan klasa VI

1) „Walc angielski”

2) „Walc wiedeński”

15. Wiersz „Pranie” Julka Wróbel

16. Przyspiewka ludowa Zuzia Sowa i Lucjan Bator

17. Taniec belgijski – klasa IV a

18. Wiersz Zuzi Heller – fragment utworu „Psoty i kłopoty Wróbelka Elemelka”

19. Taniec – Jakub Cygan „Samba”, „Jive”

20. Piosenka o mamie – Martynka Kocój, klasa III

21. Taniec z szarfami – klasa V b

22. „Wiersz dla taty” – Paulina Malawska kl. II a

Drogi tatusiu – najlepszy na świecie,

który mnie kochasz w zimie i w lecie.

Jesienią, wiosną w niezmiennej trosce

w szczęśliwym domu – jak w raju rosnę.

Za Twoją dobroć dzisiaj dziękuję, zdrowia, łask Bożych szczęścia wieszuję.

Bezpiecznej szosy, spełnienia marzeń, pięknych urlopów i zawsze razem!

23. Piosenka „Jesteś mamą” – klasa VI a

24. Pokaz Michała i Julki Wróbel wraz z grupą gimnastyczną.

25. „Wiersz dla rodziców” – Julia Sapa klasa IV b

Oni gdy kochają, to nie dlatego, żeś ładny,

miły, mądry lub dobry, ale dlatego, żeś ich dzieckiem.

I tym silniej kochają im gorzej jest ich dziecku.

Takiej miłości od ludzi nie żądaj,

bo taką miłością tylko oni darzyć cię mogą.

26. Piosenka „A ja wolę moją mamę” – klasa VI b

27. Piosenka chóru „Życ do przodu”, „Pięknie żyć”

28. Piosenka finałowa „Wszystkie dzieci nasze są”.

Gościnnie w naszym koncercie wystąpili:

1) Wiktoria Żółkiewicz, Kuba Krze-



Lucjan Bator i Zuzia Sowa zaprezentowali przyspiewki ludowe.

miński, Dominik Poźniak, Aleksander Szczerbaty z trenerką grupy AZS SAS Rzeszów p. Elizą Kapliwą,

2) Wiktoria Wojturska z opiekunką p. Anną Niedzielską,

3) Absolwenci naszej szkoły Adrian Wolan i Adrian Bator”.

W finale wraz z dziećmi wystąpiły ich nauczycielki Danuta Bator i Monika Kotowicz.

Dobrze, że szkoła podstawowa powróciła do pięknej imprezy „Mama, tata i ja”. Wspólne spędzanie czasu integruje środowisko uczniów, nauczycieli i rodziców, stwarza korzystny klimat do nauki i zabawy.

Gratuluję pomysłu i realizacji.

Danuta Heller

MARSZ W OBRONIE ŻYCIA

w słoneczne popołudnie 25 maja br. środkowymi ulicami Rzeszowa przeszedł „II Marsz dla Życia i Rodziny”. Podczas poprzedzającej go mszy św. kościele Ojców Bernardynów biskup Kazimierz Górny w głoszonej homilii podkreślił, że tegoroczny marsz jest zarazem hołdem złożonym błogosławionemu Janowi Pawłowi II, wielkiemu orędownikowi życia i rodziny. Po nabożeństwie uformowano długą kolumnę z transparentem niesionym między innymi przez senatora RP Kazimierza Jaworskiego oraz białostocką orkiestrę dętą na czele,



Drugi Marsz dla Życia i Rodziny w Rzeszowie. Na czele pochodu kroczy orkiestra dęta z Białostocka.

która ulicą Sobieskiego udała się w okolice Hali Targowej, a następnie na rzeszowski rynek. Uczestnicy marszu nieśli liczne transparenty oraz skandowali hasła odnoszące się do ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci, jak również do troski o polskie rodziny (np. „Niższe podatki dla ojca i matki”). Piękna pogoda sprawiła, że prowadzącą pochód naszą orkiestrę dętą i wykonywaną przez nią muzykę podziwiał y tłumy ludzi zgromadzonych na chodnikach oraz wiele osób wyglądających z okien budynków mieszkalnych usytuowanych przy trasie marszu. Końcowym akcentem manifestacji, po powitaniu jej przez przedstawicieli Caritasu, organizatorów niedzielnego pikniku na rzeszowskim rynku, był krótki koncert w wykonaniu białostockich muzyków.

Zbigniew Nowak

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

O ROMANTYKU

Damy nie chcą romantyka, bo on kocha – nie dotyka.

PRZED MATURĄ

By dobrze przygotować się z geometrii do matury przerobiła w łóżku wszystkie figury.

METAMORFOZA

Kiedyś szczycił się w partii stażem, dziś pierwszy klęczy przed ołtarzem.

O KARIERZE

Kariere potrafi w swoje ręce wziąć, bo wie jak się ubrać i co kiedy zdjąć.

NIE PROŚ...

Nie proś nigdy o nic dam, one woła, byś wziął sam!

NAGROBEK OGRODNIKA

Ogrodnikowi po śmierci niewiele się zmienia. Teraz też wąża kwiaty, ale od korzenia.

MATEMATYCZKA

Odejmuje sobie lat dodaje urody, dzieli chętnie łożę by mnożyć dochody.

O ŻONIE

Jeśli podejrzania ma gorsza jest od CBA.

RESTRUKTURYZACJA

Pewien prezes biorąc firmę na swe barki rozpoczął od zmiany swojej sekretarki.

PROPAGANDA

Propagował trzeźwe życie, gdy mu już szkodziło picie.

JAK TO KOBIETA

Jedna na drugą gdera gdy podobnie się ubiera.

XIII MIĘDZYNARODOWY KONKURS PIOSENKI OBCOJĘZYCZNEJ PT. „ŚPIEWAMY PONAD GRANICAMI”

Dla społeczności uczniowskiej Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej rok szkolny 2010/2011 zakończył się pomyślnie. Wielu uczniów osiągnęło bardzo dobre wyniki w nauce i zachowaniu, co satysfakcjonuje ich samych, a także jest powodem do dumy dla rodziców. Niektórzy – oprócz wysokich wyników dydaktycznych – odnieśli również sukcesy w konkursach przedmiotowych i artystycznych. Jedną z takich uczennic jest Martyna Kocój – trzecioklasistka, która zdobyła I miejsce w XIII Międzynarodowym Konkursie Piosenki Obcojęzycznej pt. „Śpiewamy ponad granicami”.

Gospodarzem i organizatorem artystycznych zmagania jest od 13 lat Szkoła Podstawowa nr 27 w Rzeszowie, a od 3 lat w tym konkursie biorą udział również wykonawcy z miast partnerskich Rzeszowa. W tym roku w dniu 7 maja na scenie rzeszowskiej Szkoły Podstawowej nr 27 zaprezentowało się ponad 300 wykonawców – uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych (soliści i zespoły), którzy śpiewali w j. angielskim,



Martynka Kocój.

j. niemieckim, j. rosyjskim, j. ukraińskim, j. francuskim i j. włoskim.

Jako nauczyciel języka angielskiego od kilku lat przygotowuję do udziału w tym konkursie uczniów naszej szkoły i niejednokrotnie zdobywali nagrody i wyróżnienia.

Martyna Kocój wystąpiła w kategorii: soliści kl. I – III Szkoły Podstawowej, śpiewając angielską piosenkę pt. „Thank you Mama”, a akompaniowała jej na keyboardzie siostra Wiktoria.

Dziewczynkom towarzyszyła mama p. Agata Kocój, której pragnę złożyć serdeczne podziękowania za współpracę i pomoc w opiece nad uczniami podczas wyjazdu na konkurs.

Występ Martynki wzbudził żywą reakcję publiczności i wywołał życzliwy uśmiech na twarzach jury, które doceniło muzykalność i zdolności wokalne uczennicy, poprawność językową, właściwy dobór repertuaru oraz estetykę i oryginalność stroju przyznając tym samym I miejsce. Z naszej szkoły występowali również inni uczniowie: soliści – Barbara Rząsa, Aleksandra Kocur, Izabela Złamaniec oraz zespół w składzie: Karolina Bartman Katarzyna Rząsa, Małgorzata Siwy, Wiktoria Kocój, Adrianna Wyskiel, Karolina Wilk, Krzysztof Szczygieł i Jakub Cygan. Choć nie udało im się zdobyć nagrody, była to na pewno doskonała okazja do poznania kultury i tradycji innych krajów, a nawet do nawiązania kontaktów z obcojęzycznymi uczestnikami konkursu.

**Anna Stanio, nauczycielka
j. angielskiego, SP w Błażowej**

SZANOWNA PANI MAŁGOSIU!

W dniu tak ważnym i znaczącym zwracam się do Pani w imieniu całej Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej, ze słowami gorących podziękowań za Pani wieloletnią pracę, za wysiłek i trud wychowawczy, za serce, które wciąż życzliwe zarówno dla uczniów, jak i dla nas – młodszych kolegów i koleżanek. Była Pani w tej szkole niezwykle potrzebna. Przygotowane przez Panią słowo zawsze towarzyszyło naszym szkolnym uroczystościom, tworząc niezwykłą oprawę i podniosły klimat.

Jako bardzo wymagający nauczyciel ucząc języka polskiego – wprowadzała Pani uczniów w świat nauki, kultury, sztuki, w świat wartości niewymiernych, ale jakże ważnych szczególnie dla młodych ludzi. Kształtowała Pani ich wrażliwość, a co za tym idzie – otwartość na wszystko, co piękne i dobre. Słowem jak



Pamiątkowe zdjęcie do kroniki szkoły.

kluczem otwierała Pani ich serca, uczyła tej szczególnej wrażliwości, która nas czyni lepszymi, bardziej szlachetnymi.

Pani praca, pełna oddania dla uczniów, ogromnego poświęcenia, może być dla nich pięknym przykładem w ich dorosłym życiu. Pani postawa, nacechowana ogromną odpowiedzialnością za wiedzę i umiejętności uczniów, cieszy się uznaniem i szacunkiem nas wszystkich.

Zakończenie pracy zawodowej jest bez wątpienia ważnym wydarzeniem w życiu każdego człowieka. Pamięcią ogarniamy minione lata, dokonujemy pewnych podsumowań. To taka chwila,

która zmusza do głębokich refleksji. Żywimy przekonanie, że odczuwa Pani pełną satysfakcję ze swojej pracy z dziećmi i młodzieżą w tej szkole, bo wiele pokoleń błażowian zawdzięcza Pani poprawność językową w mowie i piśmie.

W imieniu kolegów i koleżanek życzę Pani zdrowia na długie lata, radości i dni wolnych od trosk i kłopotów. Mamy nadzieję, że zechce Pani podtrzymywać serdeczne więzi ze szkołą i z nami.

**Dyrekcja, nauczyciele Zespołu
Szkół Szkoły Podstawowej
im. Króla Władysława Jagiełły
w Błażowej**

VII TURNIEJ WIEDZY EKOLOGICZNEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BIAŁCE

Jak co roku, w okresie wiosennym, prowadzone są na całym świecie różne akcje z okazji Dnia Ziemi. Ich celem jest krzewienie kultury i postawy ekologicznej oraz uświadomienie ludzkości zagrożeń związanych z rozwojem przemysłu i postępującą urbanizacją.



Zwycięzcy konkursu plastycznego oraz dyrektor szkoły,
Teresa Ptaszyńska.

Po raz siódmy w Szkole Podstawowej w Białce, odbył się Turniej Wiedzy Ekologicznej „Jesteśmy przyjaciółmi przyrody”. Wzięło w nim udział 5 szkół z terenu gminy Błazowa.

Celem tego turnieju, było uświadomienie uczniom konieczności ochrony przyrody, kształtowanie odpowiedzialności za stan najbliższego środowiska, wzbogacanie zakresu wiedzy przyrodniczej oraz wdrażanie dzieci do twórczej aktywności.



Uczestnicy Turnieju Wiedzy Ekologicznej.

Z tej okazji uczniowie z SP w Białce przedstawili część artystyczną zatytułowaną „Chrońmy Matkę Ziemię”.

Turniej rozgrywany był w trzech konkurencjach:

1. Konkurs plastyczny pt. „Kwiaty chronione” dla kl. I-III;
2. Konkurs wiedzy, w którym uczniowie kl. IV – V pisali test, dotyczący wiadomości przyrodniczo – ekologicznych;
3. Konkurs na strój ekologiczny, który polegał na wykonaniu i zaprezentowaniu stroju przygotowanego z surowców wtórnych.

W konkursie plastycznym **nagrody** otrzymali:

Martyna Kocój – SP Błazowa

Filip Trzyna – SP Błazowa

Natalia Hadała – SP Kąkolówka

Marcin Jędrzyk – SP Kąkolówka

Kinga Barańska – SP Nowy Borek

Krystian Bartoń – SP Nowy Borek

Aneta Fornal – SP Białka

Martyna Bator – SP Białka

Wyróżnienia:

Aleksandra Skawińska – SP Futoma

Dominika Paško – SP Nowy Borek

Aleksandra Domin – SP Piątkowa

Patrycja Kawalec – SP Piątkowa

W teście wiedzy przyrodniczo-ekologicznej:

I miejsce – **Dominika Lelek** – SP Kąkolówka

II miejsce – **Dawid Ustrzycki** – SP Lecka

III miejsce – **Michał Wyskiel** – SP Piątkowa



Uczestnicy wiedzy przyrodniczo-ekologicznej wraz z opiekunami.

W konkursie na strój ekologiczny, komisja brała pod uwagę: pomysłowość, estetykę wykonania, ogólne wrażenie, „przekaz” ekologiczny.

Po prezentacji wyłoniono zwycięzców:

I miejsce – **Bernadeta Bednarz** – SP Białka

II miejsce – **Justyna Groszek** – SP Kąkolówka

III miejsce – **Aleksandra Pecka** – SP Piątkowa

Przygotowanie tej imprezy byłoby niemożliwe, gdyby nie hojność sponsorów, za co składamy serdeczne podziękowania: Panu Zygmuntowi Kustrze – Burmistrzowi Gminy Błazowa, Panu Stanisławowi Bialicowi – Prezesowi BS w Błazowej. Panu Mieczysławowi Jamiłowi, Panu Zbigniewowi Szali, Pani Wioletcie Kruczek, Panu Mieczysławowi Myrdzie.

Organizatorzy



Prezentacja strojów.

„MATLEC” – KOLEJNY MAŁY KROK DO SUKCESU

Trudno wyobrazić sobie codzienność bez matematyki. Jest potrzebna do poznawania i rozumienia świata, do wykonywania obliczeń i interpretowania otrzymanych wyników. Często zdarza się, że nie rozumiemy potrzeby matematyki w naszym życiu. Ale czy wyobrażamy sobie świat bez konstruowania maszyn, projektowania domów, czy ca-



Podczas konkursu wszyscy pracowali w skupieniu.

łych osiedli? Kiedy planujemy wycieczkę, czy nie liczymy dni do wakacji? Matematyki używamy do orientacji w terenie, do określania czasu w każdym kraju na świecie, a nawet do tak banalnych czynności, jak pieczenie ciasta – w końcu musimy odmierzyć składniki.

Nie zawsze nasza młodzież tak entuzjastycznie podchodzi do konieczności uczenia się matematyki: „to mi nie potrzebne”, „po co się tego uczymy”, „w sklepie nie dam się oszukać i to wystarczy”. Walczymy z tym podejściem. Chcemy, aby młodzi ludzie rozumieli znaczenie logicznego myślenia, jakie daje poznanie „królowej nauk”. Staramy się wpajać ciekawość świata, co nieodłącznie wiąże się z rozumieniem matematyki, chcemy, aby uczniowie szukali nowych rozwiązań, rozwijali swoje zainteresowania, umiejętnie stosowali zdobytą wiedzę do zgłębiania problemów. A matematyka wykorzystywana jest w wielu dziedzinach nauki, czy to w fizyce, chemii, architekturze, technice, informatyce, a nawet w historii, plastyce, czy muzyce. Czasami uczniom wydaje się, że matematyka, to przedmiot, w którym pełno jest tajemniczych wzorów i dziwnych określeń. Jednak my – nauczyciele wiemy, że przygotowanie

w szkole pozwoli sprawdzić matematyczny arsenał w wielu dziedzinach życia i przekonać się, że teoria przekłada się na praktykę. Dlatego organizujemy dodatkowe zajęcia, przygotowujemy konkursy. Przykłady zastosowań można by mnożyć w nieskończoność. Dlatego my staramy się wpajać sympatię do tego przedmiotu od początku. Po

„Matematycznym Orliku” dla klas I-III organizowanym przez Szkołę Podstawową z Błażowej, przybliżamy świat matematyki uczniom klas IV-VI. Już po raz piąty w Szkole Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Leccie zorganizowany został Gminny Konkurs Matematyczny „MATLEC”. Konkurs jest jednoetapowy i podzielony na trzy poziomy: poziom I (dla uczniów klasy IV), poziom II (dla uczniów klasy V) i poziom III (dla uczniów klasy VI). Szkoła podstawowa zgłasza do udziału w konkursie maksymalnie 3. uczniów, którzy w ciągu 45

matematyczny turniej. Za zgodą uczestników przedstawiamy wszystkich laureatów: Poziom I:

I miejsce – Jakub Hamerla ze Szkoły Podstawowej z Błażowej,

II miejsce – Mateusz Bieszczad ze Szkoły Podstawowej z Lecki,

III miejsce – Łukasz Groszek ze Szkoły Podstawowej z Błażowej.

Poziom II:

I miejsce – Jakub Bator ze Szkoły Podstawowej z Lecki,

II miejsce – Bartłomiej Rząsa ze Szkoły Podstawowej z Futomy,

III miejsce – Dominika Materna ze Szkoły Podstawowej z Nowego Borku.

Poziom III:

I miejsce – Damian Wielgos ze Szkoły Podstawowej z Futomy,

II miejsce – Marcin Samek ze Szkoły Podstawowej z Białki,

III miejsce – Magdalena Kuś ze Szkoły Podstawowej z Białki.

Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!

Szczególne wyrazy wdzięczności składamy nauczycielom, którzy przygotowują uczniów do konkursu, a przede wszystkim paniom: Ewie Stec (Szkoła Podstawowa Błażowa Dolna), Monice Kozdraś-Grzesik (Szkoła Podstawowa



Wszyscy uczestnicy konkursu – pamiątkowe zdjęcie.

minut samodzielnie rozwiązują test wyboru. W przypadku uzyskania przez uczniów takich samych wyników komisja wybiera laureata po przeprowadzeniu „dogrywki”, czyli rozwiązywaniu zadań na czas.

W tym roku 26 maja w przyjaznej i życzliwej atmosferze odbył się kolejny

Błażowa) oraz panu Adamowi Groszkowi (Szkoła Podstawowa Futoma), którzy co roku wchodzi w skład komisji konkursowej, pomagając wyłonić zwycięzców.

Organizatorzy konkursu:

Agnieszka Kruczek
Bogusława Kośmider

„NA WYCIECZKĘ, NA WYCIECZKĘ ... Z TRZECIAKAMI”

8 czerwca 2011 r. my, uczniowie klas III Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły, udaliśmy się na wycieczkę, której celem były m.in. Przemyśl i Bolestraszyce. Towarzyszy-

dla obronności kraju.

Zwiedzaliśmy historyczną twierdzę. Jest cennym zabytkiem architektury obronnej.

Wyszliśmy na Kopiec Tatarski zwany także Kopcem Przemysława. Jest to monument ziemny położony na wzgórzu Zniesienie (356 m n.p.m.). Z tej wysokości można było ujrzeć panoramę Przemyśla i wiatraki.

Kolejnym punktem wycieczki była Archikatedra Przemyska.

Archikatedra Przemyska obrządku łacińskiego jest najważniejszym kościołem Przemyśla. Przemyśl – prastary gród piastowski nad Sanem, jest miastem

wielu zabytków. Najcenniejsze z nich to kościoły, zaś najczcigodniejszym wśród nich jest Bazylika Archikatedralna. Nazywa się ją Matką wszystkich kościołów.

Gdy zwiedzaliśmy katedrę, nad

wszystko ucichło.

Trochę zdążyliśmy zgłodnieć, toteż najpierw zjedliśmy ciepłą pizzę prosto pieca, a potem zaproponowano nam lody, podobno najlepsze w Przemyślu.

Dalszy etap wycieczki prowadził do Arboretum w Bolestraszyce. Arboretum – mianem tym określa się wyodrębniony obszar, na którym uprawiane



Zuzia Heller i Natalka Rabczak, już uczennice IV klasy.

ły nam panie wychowawczynie Lucyna Nowak i Grażyna Kalita. W wycieczce uczestniczyli również niektórzy rodzice.

Pierwszym punktem podróży była twierdza w Przemyślu.



są drzewa, krzewy i krzewinki dla celów naukowych i hodowlanych.

Arboretum Bolestraszyce, założone w 1975 r., położone jest 7 km na północny-wschód od Przemyśla, należy do cennych zabytków przyrody i kultury Małopolski. Zwróciliśmy uwagę przede wszystkim na cudowne kwiaty, które tam rosły i na wiekowe drzewa, które dumnie pięły się ku niebu. Wszyscy z zainteresowaniem patrzyli na dostojne pawie, które nie chciały zademonstrować efektownego ogona i na wystawę wypchanych ptaków. Maleńkie żabki wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Labirynt z wikliny jest kolejną atrakcją Arboretum. Błądziliśmy w tym labiryncie, a towarzyszył nam śmiech.

Niestety, czas płynął i musieliśmy udać się w drogę powrotną. Do domu przywieźliśmy wiele niezapomnianych wrażeń i nieco pamiątek.

Zuzanna Heller



Wspólna fotka do albumu.

Tysiącletni Przemyśl to miasto położone na wschodzie Polski. Ze względu na położenie miało duże znaczenie

Przemyślem przeszła burza z piorunami. Wstęgi ognia, które przecinały niebo były przerażające, ale po chwili

„PIERWSZE UCZNIOWSKIE DOŚWIADCZENIA DROGĄ DO WIEDZY”

12 czerwca 2011 r. w Szkole Podstawowej w Białce zakończono realizację trwającego od 2009 r., Projektu



Pierwszy dzień wiosny.

„Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Beneficjentami projektu byli uczniowie klas I, w kolejnych trzech latach szkolnych. Głównym jego celem było propagowanie elastycznego modelu edukacji, dostosowanego do indywidualnych po-

trzeb i możliwości uczniów, w oparciu o teorię inteligencji wielorakich Howarda Gardnera. Koncepcja ta zakłada, że każde dziecko jest zdolne, a rolą nauczycieli i rodziców jest te talenty dostrzegać, rozwijać i wspierać.

Poznanie profilu inteligencji ucznia przekłada się na sposób jego edukowania i oceniania. Daje to większe szanse odniesienia sukcesu szkolnego, nie tylko dzieciom z inteligencją językową i matematyczno – logiczną, ale również tym, którzy posiadają inne zdolności, wymienione przez Howarda Gardnera.

We wrześniu 2009 roku, rozpoczęła się realizacja pierwszego etapu Projektu pod hasłem „Moja mała ojczyzna”. W obrębie tematu związanego z kulturą i tradycjami najbliższego regionu, uczniowie rozwijali kompetencje kluczowe poprzez gry, zabawy, samodzielne doświadczenia oraz liczne wyjścia

oprócz stymulacji indywidualnych potrzeb uczniów, rozwijała w dzieciach zachowania proekologiczne i uwarściwiała na potrzeby najbliższego środowiska.



Wizyta w zakładzie stolarskim.

W ostatnim etapie projektu, przebiegającego pod hasłem „Od zimy do lata – wędrowki z kalendarzem” uczniowie odbyli „podróż” wokół najważniejszych wydarzeń, dat i świąt zaznaczonych w życiu szkoły.

Na zakończenie każdego z etapów uczniowie prezentowali swoje umiejęt-



Pamiątkowe zdjęcie do albumu.

i wycieczki. W sali, w której uczyły się pierwszaki, utworzono Dziecięce Ośrodki Zainteresowań, wyposażone w atrakcyjne pomoce edukacyjne.

Drugi etap nosił tytuł „Jesteśmy przyjaciółmi przyrody”. Jego realizacja,

ności przed liczną zgromadzoną publicznością. Po prezentacji zostały dzieciom wręczone dyplomy oraz myszki – palcynki, jako podziękowanie za udział w Projekcie.

Marzena Dziura

100 LAT SZKOŁY PODSTAWOWEJ W PIĄTKOWEJ (1911-2011)

W związku z przypadającym w tym roku jubileuszem 100-lecia istnienia szkoły, dyrektor oraz Rada Rodziców mają zaszczyt zaprosić wszystkich absolwentów na uroczysty zjazd, który odbędzie się 1 października 2011 roku.

Kontakt i zapisy:

tel. 17 2297 682

e-mail: sp.piatkowa@intertele.pl

www.sp-piatkowa.itl.pl

UCZYMY SIĘ CAŁE ŻYCIE

(...) Ogólnym celem programu „Uczenie się przez całe życie” jest przyczynianie się, poprzez uczenie się przez całe życie, do rozwoju Wspólnoty jako społeczeństwa opartego na wiedzy, charakteryzującego się trwałym rozwojem gospodarczym, liczniejszymi i lepszymi miejscami pracy oraz większą spójnością społeczną przy jednoczesnym zapewnieniu należytej ochrony środowiska naturalnego dla przyszłych pokoleń. W szczególności program ten ma na celu sprzyjanie wymianie, współpracy i mobilności pomiędzy systemami edukacji i szkoleń w obrębie Wspólnoty, tak by stały się światowym wzorcem jakości (...). *



Zajęcia dramy. Autorka druga od lewej.

* DECYZJA NR 1720/2006/WE PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY EUROPEJSKIEGO z dnia 15 listopada 2006 r. ustanawiająca program działań w zakresie uczenia się przez całe życie, R.I, art. 1:

Realizacja tego zapisu odbywa się m.in. w ramach programu Comenius – Mobilność szkolnej kadry edukacyjnej. Dzięki niemu w dniach 18 – 29 kwietnia 2011r. uczestniczyłam w kursie „English in the Primary Classroom”, prowadzonym przez English Language Centre, Brighton, UK.

Kurs ten adresowany był do nauczycieli j. angielskiego pracujących w szkołach podstawowych. Był przede wszystkim ukierunkowany na rozwój praktycznych umiejętności studentów, współpracę w zespole, dzielenie się pomysłami, dyskusję i wymianę doświadczeń. W programie uwzględniono różne preferencje nauczycieli, style uczenia się i nauczania. Stosowano formy seminariów, warsztatów praktycznych, konsultacji indywidualnych, prezentacji multimedialnych oraz innych ćwiczeń gotowych do wykorzystania w klasie. Uzyskaliśmy wiele cennych informacji, skąd czerpać materiały źródłowe przygotowując się do zajęć. Wspólna praca nad projektem końcowym i jego prezentacja skłaniała do refleksji nad możliwościami wdrożenia nowych koncepcji podczas realizacji programów nauczania. Bardzo inspirujące były dla mnie zajęcia z wykorzystaniem multimedii, uzyskałam także wiele wskazówek do pracy z wykorzystaniem piosenki, bajki i dramy. Część zajęć odbywała się poza budynkiem ELC (np.: w księgarni dla dzieci „The Book Nook”). A bezcennym doświadczeniem dla mnie

była obserwacja lekcji, metod i organizacji pracy w szkole podstawowej, funkcjonującej w trudnym wielonarodowościowym i wielokulturowym środowisku. Dzięki wprowadzeniu innowacyjnej metody wychowawczej z tzw. „golden time” Carlton Hill Primary and Nursery School odnosi sukcesy, a spokój panujący w szkole bez dzwonek budzi zazdrość. Wizyta utwierdziła mnie w przekonaniu, że polska szkoła oferuje wysoki poziom nauczania, ale uświadomiła także nieuchronność zmian w oświacie prowadzących do kształtowania społeczeństwa w poszanowaniu i tolerancji wobec różnorodności poglądów i kultur, zwiększonej indywidualizacji nauczania, współpracy w zespole klasowym z wykorzystaniem predyspozycji ucznia, wczesniej preorientacji zawodowej, uczenia przez doświadczenie i... przez całe życie.

Organizacja szkolenia budziła podziw. Szczególnie inspirujący byli wykładowcy, którzy towarzyszyli nam niemal przez cały dzień. Emanowali entuzjazmem, zaangażowaniem i charyzmą, byli przykładem solidności i profesjonalizmu, nieustannie dbali o to, by czas spędzony w szkole i poza nią nie był czasem straconym. Szkoła oferowała studentom bogatą ofertę zajęć fakultatywnych, dzięki czemu mieliśmy możliwość zwiedzić słynne miasta i poznać historię m.in.: Oxford, Bath, Eton, Windsor, a także Stonehenge.



Windsor.

Wszyscy uczestnicy kursu gościli w domach mieszkańców Brighton. Kontakt z native speakers dał możliwość doskonalenia umiejętności językowych oraz zbliżenia się do kultury Wielkiej Brytanii, pozwolił na zebranie autentycznych materiałów oraz poszerzenie wiedzy o krajach UE. Ponadto udział w szkoleniu był doskonałą okazją do nawiązania kontaktów oraz dzielenia się wiedzą i doświadczeniami z nauczycielami z Niemiec, Bułgarii, Szwajcarii, Hiszpanii, a także z Polski.

Szczerze polecam strony, gdzie znajdują się szczegółowe informacje o programach FRSE:

1. www.frse.org.pl
2. www.comenius.org.pl
3. www.llp.org.pl

Agnieszka Pietrucha

ŚWIĘTO MAMY I TATY W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W BŁĄZOWEJ

Miłość mamy i taty dla każdego człowieka jest czymś najważniejszym. Jest pierwszą potrzebą dziecka, bez której nie może prawidłowo się rozwijać i zdo-

nie i poświęcenie.

Taką formą wdzięczności był koncert dedykowany właśnie rodzicom pt. „Tęczowa Piosenka”, który odbył się **21 maja 2011 roku** w sali widowiskowej GOK Błażowa w wykonaniu nowo powstałego zespołu wokально-taneczne-



Wspólna fotka do albumu.

bywać doświadczeń. Dziecko chłonie całym sobą to, co może dać rodzina, w której dominuje miłość, ciepło i zrozumienie. Dzień Matki i Ojca jest okazją, aby wyrazić rodzicom wdzięczność za wkład w wychowanie, za odda-

go „Margoški”.

Temat matki przewijał się przez cały program, przepiękne wiersze ks. Twar-

dowskiego, Tadeusza Kubiaka, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego recytowała Kinga Kruczek, wokalnie zaprezentowała się liczna grupa dziewcząt: Martynka Kruczek, Julia Drewniak, Weronika Czapla, Wiktoria Patrońska, Kornelia Lorenowicz, Ola Kocór, Marcelina Woźniak, Dominika Czekaj, Zuzia Pleśniak, Kinga Rząsa. Piękne święto, piękny koncert, mnóstwo radości na twarzach wzruszonych rodziców oglądających swoje pociechy tańczące, śpiewające, uśmiechnięte, z bukietami kwiatów, czekające na wręczenie po zakończonym koncercie.

Jolanta Kocyla



Wspaniały występ.

ORDER SERCA MATKOM WSI

30 maja br. Dom Kultury „Sokół” w Strzyżowie był miejscem Wojewódzkiego Spotkania Kobiet z okazji Dnia Matki, zorganizowanego przez burmistrza Strzyżowa Marka Słowińskiego,

Wojewódzką Radę Kół Gospodyń Wiejskich w Rzeszowie oraz Strzyżowskie Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich Gminy Strzyżów. Honorowym patronatem tego podniosła uroczystość objęli wiceminister Skarbu Państwa, poseł na Sejm RP Jan Bury oraz marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapy-

ta. Spotkanie było okazją do uhonorowania 21. zasłużonych matek z Podkarpacia „Orderem Serca Matkom Wsi”. Medalem tym odznaczone zostały także zasłużone matki, długoletnie działaczki i przewodniczące KGW w swoich miejscowościach w gminie Błażowa: Anastazja Gibała z Kąkolówki, Józefa Sobkowicz z Błażowej Górnej, Bernadetta Bieniek z Błażowej oraz Anna Rabczak z Nowego Borku. Wyróżnionym paniom podczas tego pięknego wydarzenia towarzyszyli: burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, przewodnicząca Gminnej Rady KGW w Błażowej Joanna Ślemp – wnioskodawczyni odznaczeń, koleżanki z KGW w Białce, Piątkowej i Nowym Borku – Przylasku oraz Zbigniew Nowak, dyrektor GOK w Błażowej.

TYLKO BĄDŹ

Jeśli będziesz nagi
okryje cię
płaszczem włosów
gdy zapytasz
pocałunkami odpowiem
twoim ustom
kiedy dokuczy ci głód
nakarmię miłością
spragnionego
napoję łzami radości
a jeśli ułożysz się do snu
zatrzymam ciszę
tylko bądź

Anna Mirosława Nowak



Wojewódzkie spotkanie Kobiet z Okazji Dnia Matki. Panie Anna Rabczak, Bernadetta Bieniek, Anastazja Gibała i Józefa Sobkowicz otrzymały Order Serca Matkom Wsi.

Zbigniew Nowak



Maria Kruczek

ONI POTRAFIĄ ŚPIEWAĆ

W minionym roku szkolnym zespół wokально-instrumentalny naszego Gimnazjum odnosił liczne sukcesy w ważnych konkursach muzycznych. Zespół tworzą wokalistki: Justyna Czarnik, Kinga Rząsa, Aleksandra Szul, Kinga Kruczek, Kamila Bąk, Dominika Kozak i Aleksandra Legęć oraz instrumentalści: Paweł Szczygieł – perkusja i wokal, Przemysław Szczygieł – gitara solowa, Tomasz Gałek – akordeon, Fryderyk Kruczek – gitara basowa. Większość instrumentów i nagłośnienie zostały zakupione dzięki realizowanemu w naszej szkole Projektowi „Wykorzystaj swoją szansę” współfinansowanemu przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zespół pracuje pod opieką nauczyciela muzyki Andrzeja Szula.



Zespół wokально-instrumentalny podczas występu.

W roku szkolnym 2010/2011 nasi artyści wzięli udział w licznych konkursach, a oto ich sukcesy:

- I miejsce w IV Międzynarodowym Konkursie „Piosenki Naszych Ojczyzn w Unii Europejskiej” organizowanym przez GOK i Gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Wiśniowej.

- III miejsce w VIII Wojewódzkim Przeglądzie Religijnej Piosenki Polskiej i Obcojęzycznej pn. „LAUDATE DEO” organizowanym przez Gimnazjum Sióstr Prezentek w Rzeszowie.

- Wyróżnienie w XIV Młodzieżowym Konkursie Kolęd i Pastorałek organizowanym przez MOSIR w Dynowie.

- III miejsce w IX Międzygimnazjalnym Konkursie Pieśni Żołnierskiej i Patriotycznej dla województwa podkarpackiego organizowanym przez Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie.

Maria Kruczek

Z BAŚNIĄ I LEGENDĄ WĘDRUJEMY PRZEZ ŚWIAT

Uczniowie klasy I Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego z Futomy zakończyli uroczyste trzyletni cykl zajęć w ramach projektu edukacyjnego „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”. Byli trzecią i ostatnią grupą w naszej szkole realizującą ten program. Pod kierunkiem swej wychowawczynie i opiekunki Joanny Pępek dzieci rozwijały indywidualne zdolności i umiejętności w oparciu o teorię inteligencji wielorakich Howarda Gardniera. W ramach kilkumiesięcznych zajęć wykorzystując otrzymane pomoce dydaktyczne



Mali bohaterowie legend i baśni.

poznawali ciekawe miejsca w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej, związane z nimi baśnie, legendy, ciekawych ludzi. Poznawali także historię, kulturę i tradycje własnej miejscowości Futomy.

Podsumowaniem projektu był interesujący pokaz dla rodziców, nauczycieli, dyrekcji szkoły, księdza proboszcza i uczniów klas starszych pod tytułem „Z baśnią i legendą wędrujemy przez świat”. Dzieci wcieliły się w małych bohaterów swych ulubionych baśni i bajek z różnych krajów i prezentowały je zgromadzonym gościom i rodzicom. Uczniowie wraz z opiekunką zajęć i rodzice uczestniczący w przygotowaniu strojów włożyli wiele wysiłku w to, aby wiernie odzworować wymowę, przesłanie i tło prezentowanych utworów.



Wręczenie upominków i dyplomów.

Zaproszeni goście nie szczędzili braw i pochwał dla małych aktorów, tak bardzo przejętych swymi rolami i tym, aby jak najlepiej się zaprezentować.

Zdzisław Chlebek

WOLONTARIAT W POLSCE

Na zaproszenie Fundacji Generator Inspiracji – (znanej do tej pory jako Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży BAR-KA) do Polski przyjechała trójka międzynarodowych wolontariuszy w ramach partnerskiego Programu realizowanego we współpracy z AIESEC. Gościmy studentów z Meksyku, Rumunii i Chin.



Wspólna fotka.

Poniżej krótki wywiad z każdym z wolontariuszy:

Laura, studentka piątego roku medycyny, pochodzi z Rumunii.

Sherry pochodzi z Chin i studiuje historię kultury chińskiej.

Jorge jest rodowitym Meksykaninem i studiuje stosunki międzynarodowe.

- Dlaczego wybraliście Polskę? Czy to wasza pierwsza przygoda za granicą?

- Laura: Zawsze uważałam Polskę za interesujący kraj. Chciałam tu przyjechać już dwa lata temu i oczywiście nie jest to mój pierwszy wyjazd za granicę.

- Jorge: Wybrałem Polskę, ponieważ zawsze chciałem przyjechać do jednego z krajów europejskich. Dla mnie Polska jest jednym z najpiękniejszych krajów w Europie, z bogatą kulturą.

- Sherry: To nie pierwszy raz, kiedy wyjeżdżam za granicę, ale to doświadczenie jest naprawdę ogromnym wyzwaniem. Polska była pierwszym krajem, który odpowiedział na moje zgłoszenie, więc biorę to za przeznaczenie.

- Jakie było wasze pierwsze wrażenie i co was zaskoczyło?

- L: Dla mnie największą niespodzianką było to, że ludzie tutaj są bardzo sympatyczni, co sprawia, że jest tutaj przytulnie.

- J: Największym doświadczeniem dla mnie było to, że kiedy przyjechałem do Warszawy, chciałem z kimś porozmawiać, nikt nie rozumiał języka hiszpańskiego i angielskiego. Moim pierwszym wrażeniem było to, że Polska jest pięknym krajem, zupełnie innym od Meksyku, dla mnie wygląda jak miejsce z bajki.

- S: Największą niespodzianką dla mnie jest fakt, że każdy jest do mnie przyjaźnie nastawiony, co sprawia że czuję się tutaj dobrze i zupełnie jak w domu. Moje pierwsze wrażenie o Polsce, to to, że jest pięknym krajem, a ludzie są bardzo opiekuńczy.

- Jakie były wasze wcześniejsze wyobrażenia o Polsce?

- L: Znałam tylko Polskę z historii.

- J: Myślałem, że Polska to piękny kraj ponieważ znajduje się w Europie i myślę że Europejczycy są bardzo mili.

- S: Przyjeżdżając tutaj niewiele wiedziałam o kulturze polskiej, po prostu poszukałam kilku podstawowych informacji, jak tam dotrzeć, jaka jest pogoda.

- Czy możecie przybliżyć nam kulturę waszych krajów?

- L: Kultura rumuńska i polska są do siebie w pewnych kwestiach bardzo podobne, jednak moja kultura jest bardziej zbliżona z naturą.

- J: Kultura mojego kraju jest zupełnie różna od polskiej, ponieważ ludzie tutaj mają zupełnie inny sposób myślenia, inne pomysły. Polska i Meksyk to zupełnie inne kultury, tradycje w każdej kwestii.

- S: Kultura mojego kraju sięga starożytności i jest bardzo bogata, np. opera pekińska, teatrzyk cieni, pismo chińskie, wycinanki i przemysł chiński.

- Co sądzicie o Polakach?

- L: Myślę że są bardzo mili, ciepłi i pracowici.

- J: Myślę, że Polacy są bardzo miłymi i dobrymi ludźmi, ale zupełnie innymi niż ludzie w moim kraju. Sądzę, że Polacy są bardzo przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców.



Z wizytą w błazowskim przedszkolu.

- S: Są przyjacielscy, opiekuńczy, są bardzo taktowni. Kochacie życie, ciężko pracujecie na swoje marzenia.

- Jakie były wasze oczekiwania co do spędzenia czasu w Polsce?

- L: Nie zastanawiałam się nad tym jak spędzę swój czas w Polsce, lubię niespodzianki. Zawsze tak robię, gdy jadę w nowe

miejsce – wybieram się tam na luzie, bez zbędnego planowania.

- J: Oczekiwałem, że w Polsce czekają piękne chwile, poznam nowe osoby, nowe miejsca, nauczę się nowych rzeczy i spędzę świetne chwile.



Wspólne zdjęcie z wakacji.

- S: Chciałem stać się bardziej niezależna, bardziej tolerancyjna na nowe kultury, dowiedzieć się czegoś o świecie i sprawić, żeby Polacy wiedzieli coś więcej o Chinach.

- Co sądzicie o pracy z polskimi dziećmi?

- L: Uwielbiam pracować z dziećmi, robię to również, gdy jestem u siebie, dlatego właśnie zdecydowałam się zgłosić się do polskiego programu, w którym pracuje się z dziećmi. Myślę, że dzieci dają mi pozytywną energię.

- J: Myślę, że praca z dziećmi jest bardzo zabawna, lubię ją, jednak jest bardzo ciężka i musisz poświęcić im wiele czasu i uwagi.

- S: Bardzo cieszę się z doświadczenia, jakim jest praca z dziećmi. Dzieci potrzebują odpowiedniego przewodnika, opieki, miłości. Mam nadzieję, że będę mogła im przekazać coś o Chinach i świecie.

- Czy doświadczyliście czegoś przykrego w Polsce?

- L: Spotkałam ludzi, niestety rozczarowało mnie to, że niektórzy nie są przyzwyczajeni do osób mówiących w innych językach i dlatego wyglądam dla nich dziwnie. Nie powiedziałabym, że to jest złe doświadczenie, ale raczej jako nietypowe.

- J: Polacy są zupełnie inni niż Meksykanie, jednak są wspólnymi ludźmi.

- S: Jestem bardzo szczęśliwa, ponieważ wszystko, co spotykam w Polsce jest bardzo miłe.

- Moglibyście opisać Polskę w jednym słowie?

- L: Przyjacielscy

- J: Pięknie.

- S: Niespodzianka.

- Czy ponowilibyście wizytę w Polsce?

- L: Tak, chciałabym wrócić tu jeszcze.

- J: Oczywiście, jeżeli miałbym jeszcze kiedyś możliwość wrócić do Polski, to na pewno bym skorzystał z takiej okazji, bo kocham Polskę.

- S: Oczywiście, że tak i zabrałabym ze sobą swoich przyjaciół.

Rozmawiał Kamil Wrzos

PIWONIE

urzekają nas bielą, czerwienią i różem,
ich kwiaty na tle zieleni kuliste, duże,
w każdym oplotkach rzucają się w oczy,
piwonia kwiat rodem z Chin, bardzo uroczy,
tylko to kwitnienie jej jest bardzo krótkie,
co stwierdzamy zaskoczeni rankiem ze smutkiem,
bo jeszcze z wieczora pięknie ogródki zdołała,
a już po nocy ziemię płatkami swoimi okryła,
i choć ich piękno bardzo krótko trwa,
to większość pań w ogródku piwonie ma.

J. W. Chmiel

NIEZWYKŁA NIEDZIELA NA WILCZAKU

10 lipca br. w kaplicy na Wilczaku mszę św. odprawili księża bracia Cagowie. Przyszło i przyjechało wielu wiernych, przyjaciół, znajomych i bliskich księżom. Sznur samochodów zapełnił polną drogę. Taki widok na Wilczaku to już rzadkość. Księża witali nas serdecznie i przyjaźnie. Mszę św. ofiarowali za dusze

wszystkich wilczańskich zmarłych i w intencji żyjących. Myślałam o babci Anieli, przypominałam sobie Jej uśmiechniętą twarz.

W modlitwie i śpiewie tworzyliśmy prawdziwą wspólnotę. Urok kaplicy i miejsca wśród pól tworzy specyficzny nastrój jedności. Kaplica jest pięknie wkomponowana w krajobraz Wilczaka. To doskonałe miejsce, by chwalić

Boga na łonie natury. Tej liturgii długo się nie zapomina. Księża zapraszali nas w odwiedziny do swoich parafii i obiecywali, że przyjadą za rok. Życzymy zdrowia i będziemy czekać!

Barbara Rutkowska-Kędzior



Kaplica na Wilczaku w oczekiwaniu wiernych, na co dzień trwa w majestatem ciszy.

*Choćbym szedł ciemną doliną
Zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną.*

Psalm 23

**Łączymy się w smutku z Panią Małgorzatą Drewniak
po śmierci Jej OJCA.**

**Niechaj Pan przyjmie Go do swej chwały.
Burmistrz, Rada Miejska w Błazowej,
Zarząd Miejsko-Gminny PSL,
redakcja „Kuriera Błazowskiego”.**

Lekarz weterynarii radzi



lek. wet. Jerzy Kocój

Lekarze zajmujący się chorobami tropikalnymi ostrzegają przed nowymi zagrożeniami – komary, które przenoszą malarię pojawiły się już w metropoliach i dużych miastach. Przystosowały się także do zanieczyszczonych wód, co wcześniej nie miało miejsca – do rozwoju potrzebowały zawsze czystej wody. W Europie zaobserwowano także bardzo niebezpieczne komary azjatyckie, nazywane też komarami tygrysimi, które przenoszą bardzo groźną, wirusową chorobę odzwierzęcą zwaną dengą, przyjmującą postać gorączki krwotocznej. Globalne ocieplenie spowodowało, że powiększyły się obszary, na których występują owady przenoszące choroby. Wiele terenów było do tej

CZY GROZI NAM EPIDEMIA MALARII ?

pory za zimnych do rozwoju malarii – postępujące ocieplenie doprowadziło do rozprzestrzenienia się tej choroby na obszary, na których do tej pory nie występowała. Turyści odbywający dalekie podróże, często wracają z nich chorzy. Dlatego ważne jest, aby wyjeżdżając na wakacje zasięgnąć porady lekarza medycyny odnośnie niebezpieczeństw grożącym nam w danym kraju. Wracając do kraju z jakąś dolegliwością, trzeba udać się do lekarza, jak najwięcej mu opowiedzieć o naszym wyjeździe, o noclegach, ewentualnych kontaktach z miejscowymi zwierzętami.

Aby chronić się przed komarami, należy nosić długie spodnie i koszule z długim rękawem oraz stosować środki odstraszające owady. Komary nie lubią zapachu wanilii, mięty i lawendy. Tam, gdzie występuje malaria unikać zbiorników wody stojącej. Pamiętajmy,

że komary są najbardziej aktywne rano i wieczorem – wtedy trzeba najlepiej przeciwko nim się zabezpieczać. Nie zapomnijmy też o bardzo ważnej rzeczy, jaką jest profilaktyka przed wyjazdem.

Inną chorobą przenoszoną przez komary – jak już wspomniałem – jest dengą. Komary tygrysie przenoszą wirusy, które powodują w ciężkich przypadkach dengi, krwawienia wewnętrzne, doprowadzając do silnych wstrząsów. Dane Światowej Organizacji Zdrowia mówią, że rocznie na tę chorobę zapada 50-100 milionów osób. Szczególnie zagrożone są tą chorobą tereny Amazonii, południa Stanów Zjednoczonych, ale przypadki tej choroby odnotowano także w Europie. Komara tygrysię możemy spotkać m.in. w Chorwacji, Francji, Niemczech.

lek. wet. Jerzy Kocój

SAVOIRE VIVRE, CZYLI OBYCIE UMILA ŻYCIE – PRZEPUSZCZANIE W DRZWIACH

Nauczono mnie, że należy zawsze przepuszczać kobietę w drzwiach. Ostatnio mam jednak takie jakieś szczęście, że większość drzwi, przez które przepuszczam narzeczoną to wielkie, solidne drzwi na sprężynie otwierające się do środka. Gdy stajemy przed nimi od zewnątrz i ja próbuję je uchylić, to robi się mała szparka przez którą narzeczoną, kobieta tzw. słusznej postury, nie może się przecisnąć, a gdy pchnę je mocniej, to ją uderzają, gdy przez nie przechodzi. Zaczynam mieć wątpliwości, czy właściwie z tymi drzwiami postępuję.

I słusznie, że ma Pan wątpliwości. Postępuje Pan nieprawidłowo. Gdy drzwi otwierają się do wewnątrz powinien Pan przez nie przejść pierwszy i je przytrzymać. Pamiętajmy, że najważniejsze są pierwsze i najbardziej ogólne zasady savoir vivre «u», a one mówią, że wszelkie nasze postępowanie powinno ułatwiać innym życie i czynić je wygodniejszym. Mamy ułatwiać przejście przez drzwi kobiecie, a nie narażać ją na niewygodę i siniaki.

Wiem, że obowiązuje zasada, iż wychodzący przez drzwi mają pierwszeństwo. Czy jednak obowiązuje ona w każdym przypadku? Wychodzę np. ze sklepu, a do jego drzwi zbliża się starsza pani. Czy jednak nie powinien jej przepuścić?

Powinien Pan. Żadna ze szczegółowych zasad savoir vivre nie jest sztywna i każda jest racjonalna. Przepuszczamy wychodzących, bo oni robią dla nas miejsce w danym pomieszczeniu. To jest logiczne. Oprócz tego jest jednak coś takiego, jak np. szacunek i coś takiego, jak np. życzliwość. Starszą panią przepuszczamy z szacunku, a mężczyznę, który jest naszym równolatkiem i który właśnie wkracza do sklepu, gdy my go opuszczamy, możemy przepuścić z życzliwości. Nigdy za mało grzeczności.

Jestem świeżo upieczonym i bardzo zapracowanym dyrektorem. Mama nauczyła mnie, abym zawsze przepuszczał kobiety w drzwiach. W moim biurze pracują prawie same kobiety i wciąż są w ruchu. Gdy gdzieś zmierzam i chciałbym je wszystkie przepuszczać w każ-

dych drzwiach, to zabrałoby mi to absurdalnie dużo czasu. Co z tym fantem zrobić?

Są dwie precedencje (zespół reguł pierwszeństwa): towarzyska i zawodowa. W świetle towarzyskiej mężczyzna przepuszcza kobietę, w świetle zawodowej podwładny przepuszcza zwierzchnika. Nie oznacza to jednak, że mężczyzna dyrektor ma zawsze postępować według precedencji zawodowej i ignorować w pracy zasady życia towarzyskiego. Powinien przepuszczać w drzwiach kobiety podwładne w drzwiach, kiedy to jest racjonalne – nie utrudnia mu spełniania zawodowych zadań. Gdy zatem spotka Pan na korytarzu przy drzwiach jedną kobietę (np. swoją sekretarkę), niech ją Pan przepuści, a gdy spotka Pan 10 kobiet, a spieszy się Pan np. na spotkanie z ministrem, to śmiało może Pan wyrazić pierwszeństwo, nie łamiąc przy tym zasad savoir vivre.

(Jest to fragment książki
Stanisława Krajskiego pt.
„Savoir vivre 250 problemów”).



PRZEDSZKOLAKI W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

19 maja 2011 r. przedszkolaki odwiedziły błażowską bibliotekę. Maj tradycyjnie poświęcony jest książce i bibliotece. Stąd wycieczki do bibliotek publicznych gminy. Najpierw przybyła grupa „Tygrysków” pod opieką pań Jądwigi Kruczek i Iwony Kwaśny. Druga grupa, jaka złożyła nam wizytę były „Bie-



Panie Małgorzata Ząbek i Anna Gromek przybyły do biblioteki z grupą „Biedronek”.

dronki”, które przybyły pod opieką pań Małgorzaty Ząbek i Anny Gromek. Dzieci obejrzały inscenizację w wyko-



Pamiętkowe zdjęcie „Tygrysków” pod palmą w oddziale dla dzieci.

naniu pracownic biblioteki. Na zaimprovizowanej scenie pojawiły się postaci z bajek: Kot w Butach, Czerwony Kapturek i Książka. Maluchy poznały zasady korzystania z biblioteki. Dowiedziały się też, dlaczego należy szanować

chów jest przeżyciem zarówno dla nich samych, jak i dla pracowników biblioteki. W dobie popularności Internetu ważne jest, aby oferta biblioteki była na tyle atrakcyjna, by mogła konkurować z innymi mediami.

Anna Heller



„Tygryski” z wizytą w błażowskiej bibliotece.

książki, nasze wspólne dobro.

Wizyta malu-

MAJOWE DNI KSIĄŻKI W BIBLIOTECE W PIĄTKOWEJ

23 maja 2011 r. w Bibliotece Publicznej w Piątkowej odbyło się pasowanie na czytelnika uczniów klasy I. Na uroczystość zostały zaproszone także najmłodsze dzieci z przedszkola wraz ze swoją panią wychowawczynią. Każdy z nowych czytelników otrzymał pamiątkowy dyplom pasowania oraz słodycze. Dzieci zapoznały się z zasadami korzystania z księgozbioru biblioteki, odgadywały zagadki, opowiadały ciekawe historie ze swoich ulubionych bajek, wypowiadały życzenia książki oraz za-

śpiewały piosenkę:

„W książeczce płynie rzeczka,
w książeczce szumi las.
W przeslicznych tych książeczkach
tysiące przygód masz.
Więc kochaj i nie marnuj książki
i kartek nie wyrrywaj też.
Najpierw dobrze umyj ręce
a potem książkę bierz.”

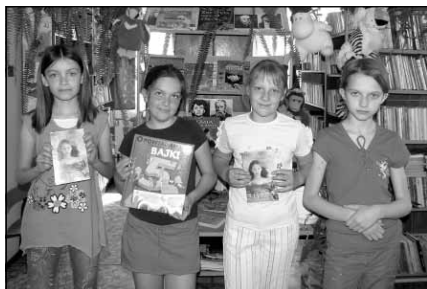
Przedszkolaki przygotowały i zaprezentowały piękne malowanki na wy-



Przedszkolaki z malowankami pt. „W cyrku”.

stawkę zatytułowaną „W cyrku”.

W bibliotece w Piątkowej został także rozstrzygnięty konkurs na najlepszego czytelnika w roku szkolnym 2010/2011. Pierwsze miejsce zdobyła Gabriela Domin z klasy VI, drugie miejsce Julia Szmul również z klasy VI. Trzecie miejsce – Aleksandra Barańska z klasy



W piątkowskiej bibliotece każdy znajdzie coś dla siebie.

III. Zwycięzcom gratuluję, a wszystkim czytelnikom życzę udanych wakacji oraz zachęcam do częstego odwiedzania biblioteki.

Danuta Hamerla

PASOWANIE NA CZYTELNIKA FUTOMSKIEJ BIBLIOTEKI

30 maja pierwszoklasiści z panią wychowawczynią Joanną Pępek zagłosili w progach biblioteki publicznej w Futomie. Tego dnia dzieci przygotowały „koncert życzeń” dla książki. Przyniosły ze sobą kolorowe laurki z życzeniami dedykowanymi książce. A życzeń było sporo: „obiecuję cię czytać, będę cię szanować książko, kocham cię, książko, życzę ci, książko, żebyś była szanowana przez czytelników”. W kon-



Zdjęcie do kroniki biblioteki będzie miłą pamiątką.

cercie nie zabrakło również piosenek (Ali Baba, Kaczka Dziwaczka, W książeczce płynie rzeczka) i wierszy poświęconych książce. Po swojej prezentacji pierwszoklasiści zostali uroczystie pasowani na czytelników biblioteki, składając przyrzeczenie: „Przyrzekam szanować cię i korzystać z twoich rad i mądrości”. W dowód pasowania każde dziecko otrzymało dyplom i słodycze.

W ramach realizacji projektu edukacyjnego „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” pani wychowawczyni przychodziła z uczniami



Uroczysty moment pasowania.

do biblioteki na lekcje biblioteczne kilka razy. Uczniowie poznawali baśnie i legendy wędrując od swojej miejscowości po innych krajach europejskich. Tak zaczynają się małe, proste przyjaźnie z bajką.

„W bibliotece z książek na półkach trąbią słońce, kuka kukułka, kwitnie paproć, krzyczą Indianie, szumią żagle na oceanie. W bibliotece znajdziesz wszystko czego chcesz, starą prawdę, mądrą bajkę, piękny wiersz.”

Małym czytelnikom życzę prawdziwej przyjaźni z książką, bo taki przyjaciel nigdy nie zawiedzie.

Danuta Drewniak

PASOWANIE NA CZYTELNIKA W NOWYM BORKU

23 maja 2011 roku w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej Filia Nowy Borek odbyła się lekcja biblioteczna dla klasy O, której wychowawczynią jest pani Barbara Kochanowicz. Dzieci zapoznały się z pojęciami związanymi tematycznie z biblioteką i jej



Dzieci wysłuchały wierszy tematycznie związanych z książką.

rolą w środowisku. Wysłuchały wierszy „Biblioteka” Jerzego Strumińskiego oraz „Skarga książki” Jana Huszczy. Wypowiedziały swoje propozycje, jakie życzenia miałyby książka gdyby umiała mówić. Bibliotekarka opowiedziała przedszkolakom, jak człowiek nauczył



Wspólne zdjęcie będzie pamiątką tego dnia.

się pisać na przestrzeni wieków, począwszy od tabliczek glinianych do powstania pisma drukowanego. Na zakończenie zaśpiewały piosenkę i otrzymały drobne upominki.

NOWI CZYTELNICY BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W NOWYM BORKU

23 maja 2011 roku odbyła się niecodzienna uroczystość: pasowanie na czytelników uczniów klasy pierwszej

Szkoły Podstawowej im. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, której wychowawczynią jest pani Krystyna Cielecka. Tekst nieodmiennie od lat zaprasza: „Wejdz, gościu, i stań się moim przyjacielem”. Zaprasza do biblioteki i do wspólnej zabawy.

Dzieci zapoznały się z zasadami ko-

rzystania z biblioteki, obowiązkiem przestrzegania regulaminu, koniecznością dbałości o książki, żeby służyły wszystkim jak najdłużej. W przerwie dzieci zaśpiewały piosenki związane tematycznie z Dniem Matki oraz książką i biblioteką.

Potem nastąpił uroczysty moment pasowania. Przymierzam szanować cię

i korzystać z Twoich rad i mądrości, a dobro, prawda i piękno zawarte w książkach oby towarzyszyło dzieciom w codziennym życiu. Na pamiątkę pasowania dzieci otrzymały dyplomy oraz drobne upominki, a pamiątkowe zdjęcie jest uwieńczeniem tej niezwyklej chwili.

Anna Kowal

„JEST ZAKĄTEK NA TEJ ZIEMI, GDZIE POWRACAĆ KAŻDY CHCE...”

Te słowa – zaczerpnięte z pieśni – zna chyba każdy z nas. I każdy, kto choć raz doświadczył miłującego spojrzenia Czarnej Madonny, tęskni za Nią i pragnie po-



W drodze...

wrócić tam, „gdzie króluje Jej oblicze”. Jasna Góra już od kilku wieków stanowi dla Polaków duchową Ojczyznę. Dlatego też co roku rzesza pielgrzymów pokonuje nieraz setki kilometrów, by spo-

łata XXXI Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka z Przemyśla na Jasną Górę. Pątnicy pielgrzymowali w dziesięciu grupach. Każda grupa miała swojego patrona oraz księdza przewodnika i rozpoczęła swoje pielgrzymowanie z kilku miast naszej diecezji: z Przemyśla (3 grupy), Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Leżajska, Leska, Brzozowa i Krosna. Pielgrzymi z dekanatu błażowskiego, którzy w tym roku wybrali się na pielgrzymi szlak w grupie św. Wojciecha, stanowili dosyć liczną grupę (50

osób, w tym 38 z Błażowej). Pątnicza wędrówka rozpoczęła się uroczystą Eucharystią sprawowaną pod przewodnictwem Ks. Bpa Mariana Rojka w Kolegiacie Brzozowskiej w dniu 5 lipca. Prze-



nu Jasnogórskiej Pani trwała 11 dni. Pierwsze dwa były dla pielgrzymów prawdziwą lekcją cierpliwości i pokory, gdyż trzeba było iść w ulewnych strugach deszczu. Hasło tegorocznej pielgrzymki brzmiało: „Z Maryją zakorzeni w Bogu”. Podczas trudnej i męczącej wędrówki bogatej w modlitwę, świadectwa, nabożeństwa, konferencje, osobistą refleksję czy wspólną Eucharystię, która gromadziła w jednym miejscu pielgrzymów z wszystkich grup, można było – wbrew pozorom – odpocząć i nabrać duchowych i fizycznych sił potrzebnych do dalszej drogi. W każdym dniu pielgrzymi pochylali się nad innym zagadnieniem, zgłębiali poszczególne tematy m.in.: Maryja wzorem zakorzenia w Bogu, Jezus Chrystus Odkupiciel człowieka, Chrześcijańskie korzenie naszej Ojczyzny, Eucharystia źródłem i szczytem komunii, Bóg jest Miłością. Pielgrzymka to piękny czas rekolekcji w drodze, podczas których można otworzyć swoje serce na Boże działanie, na drugiego człowieka i na zachwycające piękno polskiego, letniego krajobrazu. Wędrówka do tronu Jasnogórskiej Pani była bogata w przeróżne spotkania z ludźmi, którzy pozdrawiali pątników na szlaku, przyjmowali ich na nocleg, bądź udzielali gościny. Podczas długiej wędrówki każdy miał szansę sprawdzić to, czy jest dojrzałym pielgrzymem. Prawdziwy pielgrzym nie narzeka, zawsze idzie do przodu mimo bólu i odcisków, jest otwarty na to, co przyniesie nowy dzień.



Przeprawa promowa przez Wisłę.

tkać się z Maryją, Jej zawierzyć swe smutki, radości, nadzieje i niepokoje.

4 lipca pod przewodnictwem Księdza Dyrektora Jacka Rawskiego, Dziekana Dekanatu Błażowskiego, wyruszy-

wodnikiem grupy był ks. Paweł Dziob z Brzozowa. Podczas Mszy św. dwoje pielgrzymów: Wojciech Wielgos z Futomy i Monika Kowal z Błażowej zawarli sakrament małżeństwa. Wędrówka do tro-

Codziennie wieczorem odprawiana była nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej. Każdy mógł oczami duszy przenieść się przed wizerunek Jasnogórskiej Pani i Jej zawierzyć swe sprawy. Uwieńczeniem pielgrzymki, która zakończyła się 15 lipca była uroczysta Msza



Wymarsz z Brzozowa.

św. Pod przewodnictwem Ks. Abpa Józefa Michalika w Bazylice Jasnogórskiej. Najpierw jednak każda grupa znajdując się jeszcze poza miastem Częstochową przechodziła przez tzw. górkę skłonu, skąd widoczna była wieża Jasnogórskiego Klasztoru. Był to niezwykle wzruszający moment dla każdego utrudzonego pielgrzyma, który po wielu trudach i niewygodach w końcu zobaczył cel swojej duchowej wędrówki. Przechodząc przez częstochowskie aleje prowadzące przed Tron Czarnej Madonny, pielgrzymi odczuwali niezwykłą radość, często połączoną z niedowierzaniem, że udało im się pokonać pieszo przeszło 350 kilometrów. Najważniejszą chwilą – oprócz Eucharystii – było wejście do kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej i modlitwa przed Jej obrazem. Każdy mógł pokłonić się Tej, która od wieków stoi na straży polskiego sumienia i strzeże nasz naród przed różnymi niebezpieczeństwami. Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej na stałe wrósł w historię Polski. Jej obraz – jak pisze Jan Lechoń:

„(...) widać w każdej polskiej chacie
I w kościele, i w sklepiku i w pysznej komnacie,
W ręku tego, co umiera, nad kołyską

dzieci,
I przed którą dniem i nocą wciąż się świeciło świeci.
Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,
W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy”.

Jasna Góra przez wieki była i jest nadal duchową ostoją naszego narodu. Przed cudowne oblicze Czarnej Madonny przybywali polscy królowie i rycerze, którzy zawierzali Jej losy naszego państwa. Wiemy z historii, że Polska doświadczała różnych trudnych dziejowych momentów, najazdów i wojen. Maryja jako Dobra Matka zawsze czuwała nad swymi dziećmi i dawała nadzieję i poczucie bezpieczeństwa.

„Nieraz potop nas zalewał,
krew się rzeką lała,
A wciąż klasztor w Częstochowie stoi jako skała.
I tyś była też mieczami pogańskimi ranną,
A wciąż świecisz ponad nami,
Przenajświętsza Panno
I wstajemy wciąż z popiołów,
z pożarów, co płoną,
I Ty wszystkich nas powrócisz na Ojczyzny łono”.



W drodze...

Dla naszych pątników czas pielgrzymki był czasem niezwykle owocnym i bogatym w duchowe doświadczenia. Był także okazją do uświadomienia sobie prawdy, że pielgrzymka tak naprawdę się nie kończy, gdyż nasze ziemskie życie jest ciągłą wędrówką.

Ewelina Szumska

/zobacz: www.pielgrzymka.przemyska.pl/

PORA MIŁOŚCI

Wiosna
pora przebudzenia
wczorajszych tęsknot
pora deszczu
zasuszonych łez
i porannych mgieł milczenia
pora słonecznej miłości
chwytam ją i niosę
w deszczu i mgle
niosę
by w jesieni snu
kosztować jej owoce

Anna Mirosława Nowak

LATO

Nie miałem z kalendarzem zbyt
dobrej komitywy,
Młodość mojego życia przypadła na
wiek siwy.

Gdy idę przez ulice – dusza pogań-
nia ciało;
Pięćdziesiąt lat przeżyłem i ciągle
mi za mało!

Poeeci piszą słowa, których nikt nie
rozumie,
A życie takie proste – w słońcu
i liści szumie...

Wiem o kwiatach to tylko, co mi
powie ich zapach,
Lecz wiedzy tej nie znajdę
w książkach ani na mapach.

Lato, choć nawet siwe, niechby
najdłużej trwało –
Pięćdziesiąt lat przeżyłem i ciągle
mi za mało.

I chciałoby się znowu za miastem
zrywać chabry,
Uśmiechać się do dziewcząt
powracających z fabryk,

Patrzyć z mostu na Wisłę mieniącą
się tak złudnie,
Tańczyć na Mariensztacie
w niedzielne popołudnie,

A potem z konduktorką
z „czternastki” iść na lody
I udawać młodego – choć już się
nie jest młodym.

Jan Brzechwa (1950)



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

**AUTOR: WŁADYSŁAW HENNIG,
ELŻBIETA KUROWSKA
TYTUŁ: RZESZÓW. PRZEWODNIK**



Przewodnik wydany luksusowo, na papierze kredowym. To ciekawa lektura zarówno dla turystów chcących zwiedzić Rzeszów, jak i dla mieszkańców tego miasta. Autorka oprowadza po ważniejszych zabytkach, opisuje pomniki, muzea, kamienice, ciekawe objekty i zakątki miasta.

Opisano także dzieje Rzeszowa oraz nakreślono sylwetki sławnych ludzi związanych ze stolicą województwa, takich jak np. bł. ks. Stanisław Balicki, Wojciech Kilar, Stanisław Konarski, Ignacy Łukasiewicz, gen. Władysław

Sikorski, Józef Szajna.

Wielką zaletą przewodnika są informacje praktyczne, które pomogą turystom w odnalezieniu noclegów, restauracji, trafić w ważne miejsca, objekty, zabytki, galerie, muzea, pracownie artystyczne. Wszystko zostało podane w przystępny sposób, co sprawia, że lektura przewodnika jest miła i przyjemna.

Polecamy, bo Rzeszów to stolica naszego województwa.

**WŁADYSŁAW HENNIG, ELŻBIETA KUROWSKA
TYTUŁ: POWIAT RZESZOWSKI. PRZEWODNIK**



„Powiat rzeszowski. Przewodnik” autorstwa Elżbiety Kurowskiej i Władysława Henniga to ciekawa lektura zarówno dla turystów chcących zwiedzić okolice Rzeszowa, jak i dla mieszkańców tych terenów. Szczegółowo opisane zostały gminy wchodzące w skład powiatu. Można znaleźć tu trochę historii, opisy zabytków architektonicznych, a także wiele ciekawostek i legend. Wielką zaletą przewodnika są informacje praktyczne, które pomogą turystom w odnalezieniu noclegów, restauracji itp. Wartości publikacji dodają koloro-

we zdjęcia, których jest ok. 600.

**AUTOR: STEFAN BRATKOWSKI
TYTUŁ: NIECO INNA HISTORIA CYWILIZACJI. DZIEJE BANKÓW, BANKIERÓW I OBROTU PIENIĘŻNEGO**

Kto, kiedy i dlaczego wynalazł pieniądze? O ile na pierwsze dwa pytania odpowiedź jest bardzo trudna, to na ostatnie – dlaczego – już można odpowiedzieć.

Pieniądze zostały wynalezione, bo istniała taka społeczna potrzeba. I nie ma znaczenia, czy chodzi tu o brzęczącą monetę czy o jakąś walutę umowną. Może nią bowiem być każdy ekwiwalent towaru, o ile strony obrotu się na taką transakcję zgadzają. Wszak już dwadzieścia wieków temu Arystoteles określił, że pieniądz jest dzieckiem handlu. Same pieniądze też są towarem, jednak takim, który służy tylko i wyłącznie jako pieniądz, i towar ten w tej właśnie postaci budzi największej emocji.

W tej książce nie tylko pieniądze są przedmiotem dociekań autora. Stefan Bratkowski równie skrupulatnie zajmuje się innymi pojęciami z zakresu obrotu pieniężnego: kapitałem, kredytem, pożyczką, rentą, wekslem czy depozytem, a także prawem rzymskim, które – co bardzo istotne – położyło podwaliny pod nowożytnie prawo bankowe.

Z tej książki dowiemy się również, co w dziedzinie rozwoju finansów zawdzięczamy różnym nacjiom: Rzymianom, Grekom, Fenicjanom, Chińczykom i pozostałym. Polakom również przypadła niemała rola w kształtowaniu tej dyscypliny wiedzy i to nie tylko za sprawą Kopernika. Ta pasjonująca opowieść o dziejach banków i bankierów to także kopalnia wiedzy o rozwoju cywilizacji na przestrzeni ostatnich 3 tys. lat.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

**AUTOR: MARTA FOX
TYTUŁ: KAROLINA XL ZAKOCHANA**

Karolinę uważni czytelnicy książek Marty Fox wypatrzyli już w „Paulinie w orbicie kotów”. Postać ta, drugoplanowa, w kolejnej książce autorki, „Karolinie XL”, stała się bohaterką pierwszoplanową. Ostatnio oddana w ręce czytelników powieść Marty Fox opisuje ponownie Karolinę – Karolinę zakochaną, a przy tym otoczoną przyjaciółmi.

Podoba mi się sposób, w jaki Karolina się zmienia – od zakompleksionej dziewczyny, obciążonej artystycznie uzdolnioną matką cierpiącą na zaburzenia psychiczne, do dziewczyny świadomej swych wad i zalet, walczącej z nałogiem wynikającym z kompensacji, do dziewczyny rozsądnej, trzeźwo patrzącej na siebie i innych, a przy tym rozkosznie zakochanej.

W powieści oprócz tego, co jak się wydaje, powinno się znaleźć w powieści młodzieżowej, czyli młodych ludzi, szkoły, marzeń o wolności, autorka porusza tematy zgoła z młodzieżą nie kojarzone.

Jeden z chłopców jest ofiarą przemocy domowej. Grupa przyjaciół rozmawia o tym i podejmuje próby zmierzające do zmiany sytuacji. Poza tym młodzi ludzie rozmawiają o swoich



niedobrych doświadczeniach, także seksualnych, o oczekiwaniach, pragnieniach.

W nieco ponadstronicowej powieści o Karolinie XL za-kochanej, Marta Fox proponuje dobrą literaturę traktującą o ważnych sprawach.

AUTOR: KATARZYNA MAGIER
TYTUŁ: MISIEK, CO TY OPOWIADASZ?!



„Misiek, niezwykle wygadany sześciolatek, próbuje za wszelką cenę znaleźć cierpliwego słuchacza, któremu będzie mógł opowiedzieć swoje historie i zadać tysiące dociekliwych pytań („Mogę mówić za siebie i za pana”). I nie jest to wyłącznie dziecięca fantazja i paplanina bez sensu. Misiek stawia swoim rodzicom i dziadkom prawdziwe wyzwania, jest wymagającym rozmówcą, nie daje się zbyć byle czym.

„Wielu czytelników zapewne i wśród swoich kolegów rozpozna podobnych do Miśka. A może zastanowi się nad tym, czy sam nie chwali się w taki sposób. To dobry tekst do wspólnego czytania z dzieckiem, a przy tym do rozmowy z nim, co jest kłamstwem, a co tylko zmyśleniem, i kiedy zmyślenie staje się kłamstwem.

Potrafię gadać jak radio i to bez przerw na piosenki – chwali się bohater tego opowiadania. – Właśnie takiego przyjaciela mi potrzeba, który by mnie słuchał i lubił, jak opowiadam. Te jego opowieści są niezwykle. Przeczytaj, sam się przekonasz!”

Książka została wyróżniona w II Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren, organizowanym przez Fundację ABC XXI Cała Polska czyta dzieciom.

AUTOR: JOANNA MAJEWSKA
TYTUŁ: OPOWIEM CI O JANIE PAWLE II

Książkę wzbogaca list Ojca Świętego do dzieci z okazji Bożego Narodzenia. *Opowiem ci o Janie Pawle II* to historia wielkiego i niezwykłego człowieka, opowiedziana jednak tak, jak opowiada się o kimś najbliższym i kochanym. Zanim Karol Wojtyła został Janem Pawłem II, papieżem-pielgrzymem uwielbianym przez miliony ludzi na całym świecie, był najpierw kardynałem, biskupem krakowskim, prostym księdzem z malutkiej miejscowości pod Krakowem, uśmiechniętym Lolkim z malowniczo położonych Wadowic. Ta niewielka książeczka opowiada o niełatwym dzieciństwie małego Karola, jego rodzicach i starszym bracie, o latach szkolnych i górskich wycieczkach z przyjaciółmi, o tajnych studiach i ciężkiej pracy w czasie wojny. Kolejne rozdziały prowadzą szlakiem człowieka, który z wesołego, skromnego chłopca piszącego wiersze wyrósł na przywódcę całego Kościoła katolickiego i którego słuchali z uwagą nie tylko chrześcijanie. *Opowiem ci o Janie Pawle II* to mały przewodnik po wielkim życiu dla młodych ludzi, którzy stają dopiero na początku swojej drogi, rozpoczynają naukę w szkole, przystępują do pierwszej Komunii. Do nich właśnie skierowane są słowa listu Ojca Świętego.

Książki poleca Anna Heller

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

Żonę zaledwie muśnie,
z inną do rana nie uśnie.

NAGROBEK ATEISTY
Nawet w to nie wierzy,
że już w grobie leży.

NUDZIARZ
On jej o miłości
wiele plótł banałów,
ona wciąż nie mogła
doczekać finału.

MOC INTERNETU
Wszystko dziś załatwisz w sieci
oprócz tego, by mieć dzieci.

TWARDZIEL
Żadna serca mu nie skruszy,
jeśli z nią nie poświntuszy.

WYZNANIE KOBIETY
W mężczyznach to najbardziej cenię,
że wodzą mnie na pokuszenie.

TANIE PAŃSTWO
W ramach taniego państwa
i poprawy swych wyników
zatrudniono dodatkowo
sto tysięcy urzędników.

Zwątpiwszy w miłość i cnotę, zostaje jeszcze rozpusta. Doskonale zastępuje miłość Sprowadza ciszę i daje nieśmiertelność.

A. Camus

Kochać to także umieć się rozstać. Umieć pozwolić komuś odejść, nawet jeśli darzy się go wielkim uczuciem. Miłość jest zaprzeczeniem egoizmu, zaborczości, jest skierowaniem się ku drugiej osobie, jest pragnieniem przede wszystkim jej szczęścia, czasem wbrew własnemu.

Vincent van Gogh

Nie pożądam wszystkiego, co widzisz!
Nie wierz wszystkiemu, co słyszysz!
Nie mów wszystkiego, co wiesz!
Nie rób wszystkiego, co potrafisz!

napis w klasztorze franciszkańskim w Lyonie

ABSOLWENCI GIMNAZJUM PUBLICZNEGO IM. ANNY JENKE W BŁĄZOWEJ 2011





GOTOWANIE NA PARZE



Na życzenie Czytelniczek przypominamy o zaletach gotowania na parze.

Jak zapewne wiecie, smażenie nie jest jedyną metodą przyrządzania potraw. Jest za to sposobem niepożądanym kiedy chcemy schudnąć. Obsmażane produkty nasiąkają tłuszczem, i co więcej, w procesie smażenia zachodzą reakcje, które sprawiają że potrawa taka staje się ciężko strawna. W związku z tym chciałabym zaproponować inne, zdrowsze metody przyrządzania potraw, które zapewnią, że nasze danie będzie łatwo strawne i równie smaczne.

Gotowanie na parze (w parowarze) jest zdrowe.

Gotowanie na parze jest najzdrowszą formą obróbki termicznej. Produkty przygotowywane w parowarze zachowują witaminy i składniki mineralne, które ulegają wypłukiwaniu podczas np. tradycyjnego gotowania. Dostarczamy w ten sposób naszemu organizmowi więcej składników odżywczych.

Łatwo strawność potrawy i bogactwo składników to wiele korzyści dla zdrowia.

W parowarze można zrobić naprawdę sporo potraw, wiele zależy tutaj od naszej wyobraźni. Zapewniam, że potra-

wy z parowara mogą być bardzo smaczne i urozmaicone. Możemy uparować jednocześnie np. mięso lub rybę, warzywa, ziemniaki czy ryż.

Co można zrobić w parowarze?

Prawie każdy rodzaj mięsa.

Mięso trzeba dobrze przyprawić, aby miało więcej smaku. Polecam sól, pieprz, czosnek, wszystkie ulubione zioła, paprykę... jeżeli danie ma mieć inny charakter można użyć np. sosu sojowego.

Osobiście uwielbiam kotlety mielone zrobione na parze. W skład takiego kotleta wchodzi mięso wołowo-wieprzowe (najlepiej świeżo mielone) i cebula oraz przyprawy. Cebulę można (ale nie trzeba) wcześniej podsmażyć bez tłuszczu – najlepiej na patelni teflonowej, żeby się nie przypaliła – lub podduścić w małej ilości wody, w ten sposób będzie mniej ostra. Kotlety będą gotowe po ok. 20 minutach parowania, zależy to oczywiście od grubości.

Ryby

Ryby są bardzo delikatne i szybko się przygotowują. Należy pamiętać, że nie powinno się ich rozgotowywać, ponieważ tracą walory smakowe. Gotowa ryba przestaje być przezroczysta, a robi się „krucha”. Aby podkreślić smak polecam skropić sokiem z cytryny lub wcześniej zamarynować w ulubionych ziołach i innych przyprawach.

Warzywa i owoce

W tym wypadku mamy największe pole do popisu. Znaczna część warzyw tak przygotowana jest bardzo smaczna, choć niektórzy muszą się do tego przyzwyczaić... np. marchew, pietruszka i seler mają o wiele intensywniejszy smak. Możemy także uparować brokuły (jedne z warzyw, które będą gotowe najszybciej – po ok. 5-7 minutach), brukselkę, kalafiora (trochę dłużej), fasolkę szparagową, kabaczka, cukinię.

Warzywa gotowane na parze nie potrzebują przyprawiania, ale jeżeli ktoś za takimi nie przepada, także może użyć soli czy przypraw ziołowych. Osobiście polecam dodatek zieleniny – koperek, pietruszka czy szczypiorek – idealnie pasują do parowanych warzyw, a w szczególności do ziemniaków, które choć z punktu widzenia dietyki tworzą osobną grupę produktów, pozwolę sobie wymienić tutaj. Pamiętajmy, aby ewentualne przyprawy lub dodatki zieleniny dorzucać w końcowej fazie parowania (na 5 minut przed końcem). Po zrobieniu można także dodać, np. sosu

vinaigrette. Oczywiście osoby będące na diecie odchudzającej nie mogą przesadzić z jego ilością.

Ciekawą propozycją mogą okazać się także faszerowane warzywa. Za farsz mogą posłużyć np. mięso i ryż, faszerowana mięsem mielonym i ryżem czerwona papryka jest znakomita.

Zaletą obiadów z parowara jest przede wszystkim fakt, iż są one bardzo wartościowe, ponadto w prosty sposób możemy jednocześnie przygotować cały obiad. Zachęcam serdecznie do spożywania potraw parowanych.

Skoro już wszystko wiemy, pozostaje przystąpić do rzeczy. Dla lepszego rozeznania zamieszczam kilka przykładowych przepisów.

Ryba gotowana na parze po kantońsku

Składniki:

1 cała ryba (750-1000 g), wypatroszona i oczyszczona,
1 1/2 łyżeczki soli,
1 1/2 łyżeczki cukru,
2 łyżki sosu sojowego,
2 łyżki imbiru drobno pociętego lub wyciśniętego,
2 łyżki szalotek drobno posiekanych,
3 łyżki oleju (najlepiej kukurydzianego).



Przygotowanie:

Oplucz rybę i wysusz papierowym ręcznikiem. W najgrubszym miejscu ryby, po obu stronach, zrób dwa głębokie, ukośne nacięcia (oddalone od siebie o 3 cm). Połóż rybę na podłużnym, żaroodpornym półmisku. Obie strony ryby obsyp solą, na wierzchu spryskaj białym winem. Wymieszaj cukier z sosem sojowym i polej nim rybę. Następnie obsyp imbirem i 3/4 przygotowanej szalotki. Zagotuj ok. 5 cm wody w dużym naczyniu, które może pomieścić półmisek z rybą (np. duża brytfanna z pokrywką). Włóż do naczynia drewniany krzyżak (może to też być głęboki talerz do góry dnem, kubek itp.) na nim postaw talerz z rybą i gotuj pod przykryciem około 10-12 minut, aż będzie gotowa. Ryba jest gotowa, jeżeli z łatwością możesz wpić wykałaczkę w jej naj-

grubszą część. Wyjmij rybę z parownika. Wlej 3 łyżki oleju na małą patelnię i podgrzewaj, aż prawie zacznie się palić, następnie polej nim rybę (uważaj, bo olej będzie trochę bryzgać). Udekoruj rybę pozostałą częścią szalotki i podawaj.

Ryba gotowana na parze w sosie pomarańczowym

Składniki:

4 filety rybne 1-1,5 cm grubości (ok. 500 g),

1 cm imbiru drobno posiekany,

2 cebulki dymki drobno posiekane,

Sos:

1/2 szklanki soku pomarańczowego,

2 łyżki sosu sojowego,

1 1/2 łyżeczki białego octu,

1/2 łyżeczki brązowego cukru,

1 łyżeczka oleju sezamowego,

1 łyżeczka mąki ziemniaczanej.

Ułóż rybę w parowniku w jednej warstwie (ja mam mały parownik, więc musiałam pociąć filet na kawałki). Posypać równo imbirem. Wstawić parownik do woka z gotującą się wodą (woda nie może sięgać ryby), przykryć i gotować 8-10 min lub aż ryba będzie miękka (sprawdzić widelcem).

Połączyć składniki sosu. Wlać na małą patelnię, zagotować, aż zgęstnieje. Przełożyć rybę na talerz, polać sosem i posypać dymką. Danie gotowe. Podawać z warzywami gotowanymi na parze.

Łosoś gotowany na parze

Składniki:

filety z łososia,

kapusta pekińska,

sól,

pieprz.

Sos:

4 łyżki oleju,

1 łyżka sosu Tabasco,

garść posiekanej natki kolendry,

sok z 1 i 1/2 limonki (lub ostatecznie cytryny)

sól

Wykonanie:

W naczyniu do gotowania na parze umieścić posiekane dość grubo liście kapusty pekińskiej (5 x 5 cm) i na niej filety z łososia. przyprawić solą i pieprzem.

Gotować na parzę aż do momentu, kiedy łosoś będzie ugotowany, ale kapusta pozostanie lekko „chrupka”.

W tym czasie przygotowujemy sos mieszając dokładnie wszystkie składniki.

Układamy na talerzu kapustę i na

niej łososia, wszystko polewamy dwoma łyżkami przygotowanego sosu.

Ostry sos doskonale pasuje do lekkiego łososia i kapusty.

Gołąbki z ryżowym farszem

1 średnia kapusta włoska,

2 marchewki,

1/2 puszki kukurydzy,

1/3 puszki groszku konserwowego,

1 papryczka chilli,

1/2 papryki czerwonej, zielonej, żółtej – do wyboru,

ok. 1/2 kg ryżu,

2 jajka,

sól ziołowa,

pieprz biały,

papryka w proszku,

bazylija suszona,

pomidory krojone w puszcze,

2 – 3 pieczarki,

1 nieduża cebula,

garstka kiełków na patelnię,

2 ząbki czosnku,

sos sojowy jasny.

Ugotować ryż na półtwardo, odstawić do ostudzenia. Przygotować garnek do gotowania na parze. Z kapusty usunąć głąb. Włożyć kapustę do garnka i sukcesywnie wyciągać zblanszowane liście. Marchewkę również ugotować na parze. Do ostudzonego ryżu dodać pokrojoną w kostkę marchewkę, kukurydzę, groszek, pokrojone papryki, przyprawy, jajka. Dokładnie wyrobić. Ostрым nożem usunąć z liści kapusty zgrubienie i nakładać na nie przygotowany ryżowy farsz. Zawinąć i układać w garnku do gotowania na parze. Parować ok. 25 minut.

Sos: Do rondelka wrzucić pomidory, dodać ok. 1/2 filiżanki wody. Pieczarki obrać i drobno pokroić. Cebulę obrać i pokroić w kostkę. Czosnek obrać i przecisnąć przez praszkę. Dodać wszystko do pomidorów. Dodać kiełki i chwilę gotować na wolnym ogniu. Przyprawić do smaku.

Ala

Zupa kapuściana

Bardzo smaczna jest zupa kapuściana. Część z Was pewnie kojarzy podobną zupę z dietą kapuściana, ale pomijając ten aspekt, zupa jest po prostu pyszna i sycząca. Idealna na chłodniejsze wieczory.

Do takiej zupy, podobnie, jak do czerwonego barszczu, możecie podać krokiety z mięsem. Będą idealnie pasować zarówno jako przystawka, a także

drugie danie. Smacznego.

Składniki:

główka kapusty,

2 cebule,

2 papryki,

2 ząbki czosnku,

1 łyżeczka rozmarynu,

sól,

2 łyżeczki pieprzu,

1 łyżeczka papryki,

ok. 300 g pomidorów w puszcze (może być koncentrat, a także prawdziwe),

1 łyżeczka suszonych pomidorów,

bazylija do dekoracji.

Wykonanie:

Kapustę dzielę na pół (by łatwiej było kroić) i kroję w paski. Cebulę również w paski, a paprykę kroję w kostkę. Do garnka wkładam warzywa, dodaję wyciśnięte ząbki czosnku. Zalewam wodą (by przykryła warzywa) i doprawiam pieprzem i solą. Gotuję do miękkości warzyw. Wtedy doprawiam rozmarynem, jeszcze pieprzem, papryką i suszonymi pomidorami. Dodaję również pomidory z puszki. Gotuję jeszcze 15 minut. Podaję z bazylią.

Klopsiki do zupy

Można kupić gotowe w sklepie, ale smaczniejsze te przygotowane samodzielnie. Na klopsiki potrzebujesz: mięso mielone – najlepiej, aby było dość chude i zwarte. Ja używam szynki wieprzowej albo piersi z indyka (wtedy dodaję kawałek wędzonki). Dodam, że nie kupuję gotowego mięsa mielonego, bo nie ufam w jego jakość. Lepiej jest w sklepie wybrać sobie ładny kawałek i zmieścić w domu, a niektóre sklepy mielő mięso na miejscu.

To wszystko, co normalnie dajesz do kotletów mielonych – czyli rozmoczoną bułeczkę, jajko, cebulę, kilka ząbków czosnku i przyprawy.

Z masy mięsnej uformuj kulki – większe albo mniejsze, ja raczej wolę większe. Jeśli masa jest zbyt luźna, można dosypać bułki tartej lub kaszy manny – ważne, żeby kulki nie rozpadały się w czasie gotowania.

W dużym garnku zagotuj wodę, może być z dodatkiem bulionu. Wrzuć klopsiki do wrzątku i gotuj przez jakieś 15-20 minut (zależnie od rozmiaru). Najlepiej gotuj je na parze, wtedy się nie rozpadną.

Jadwiga R.



LISTY DO REDAKCJI



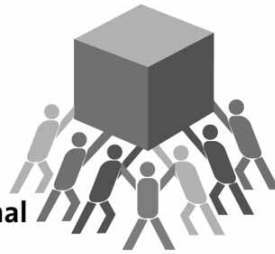
Od jakiegoś czasu na budynku Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błazowej powiewa flaga w barwach tęczy. Co to za flaga? – pytają mieszkańcy. Informacji udzielił prezes GSH-P Wiesław Wolski. Przyniósł artykuł dra Adama Piechowskiego, historyka spółdzielczości, którego fragmenty drukujemy.

Spółdzielcze symbole

Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła symbole graficzne Międzynarodowego Roku Spółdzielczości 2012: utrzymany w kolorystyce czerwono- pomarańczowej sześcian podtrzymywany przez 6 ludzkich sylwetek z napisem „2012 Międzynarodowy Rok Spółdzielczości”. Wedle oenzetowskich zasad główny napis winien być sporządzony w jednym z sześciu oficjalnych języków ONZ (angielskim, arabskim, chińskim, francuskim, hiszpańskim bądź rosyjskim) – dopuszczalne jest również umieszczenie w przewidziany odpowiednimi wytycznymi sposób napisu w języku narodowym pod logo w wersji angielskiej. Przygotowany również został wariant czarno- białym normalny i z odwróconymi kolorami. Opracowana w KRS wersja dla polski przedstawia się następująco:

2012
International
Year of

Cooperatives



Logo nawiązuje do hasła MRS2012 „Spółdzielnie budują lepszy świat”: siedem umieszczonych na nim osób wspólnie stara się dźwignąć do góry i podtrzymać sześcian symbolizujący różnorodne ludzkie plany, cele i aspiracje wokół których budowane są spółdzielnie, oraz rezultaty, jakie można dzięki nim osiągnąć. Sylwetki na logo nie mają zaznaczonych cech płciowych, mogą być zarówno kobietami, jak i mężczyznami, co odzwierciedla troskę spółdzielczości o równouprawnienie, a jednocześnie przypominają fakt, że spółdzielnia wiąże ludzi, a nie kapitał. Postaci jest siedem, co nawiązuje do siedmiu Zasad Spółdzielczych: dobrowolnego i otwartego członkostwa, demokratycznej kontroli członkowskiej, ekonomicznego uczestnictwa członków, autonomii i niezależności, kształcenia, szkolenia i informacji, współpracy między spółdzielniami oraz troski o spółdzielczość lokalną. Realizacja tych

siedmiu zasad łącznie umożliwia członkom osiągnięcie swoich celów i spełnienie pragnień, co byłoby niemożliwe przy działaniu w pojedynkę.

Hasło MRS 2012 „Spółdzielnie budują lepszy świat” (w innych wersjach językowych „Przedsiębiorstwa spółdzielcze budują lepszy świat”) przypomina ogromny wkład spółdzielni w rozwój społeczno-gospodarczy ludzkości na wszystkich szczeblach, od lokalnego do wspólnoty międzynarodowej. Podkreśla też, że efektywność ekonomiczna nie może być oddzielona od odpowiedzialności społecznej. Zasady używania hasła są identyczne jak w przypadku logo.

Od połowy ostatniej dekady zeszłego stulecia MZS sugerował, aby jako symbolu międzynarodowej spółdzielczości używać emblematu Jubileuszowego Kongresu MZS w Manchester w 1995 r., który został bardzo pozytywnie oceniony przez uczestników, zaś w 2001 roku Rada MZS oficjalnie podjęła decyzję o zmianie symbolu. Na nowej fladze znalazł się na białym tle fragment łuku tęczy symbolizującego nadzieję i pokój, z którego ulatują w powietrze różnokolorowe

gołębie pokoju. Pod łukiem umieszczone są litery skrótu nazwy MZS w jednym z oficjalnych języków Związku – najczęściej używany jest skrót angielski ICA. Ponieważ w tęczy na fladze jest tylko sześć kolorów (czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, szafirowy, ciemno- niebieski), podczas gdy prawdziwa tęcza liczy ich siedem, litery poszczególnego koloru interpretowane są następująco:

- czerwony – oznacza odwagę, męstwo, waleczność;
- pomarańczowy – wizje nowych

możliwości;

- żółty – symbolizuje wyzwanie przez następny kolor, zielony;

- zielony – to barwa wzrostu, co w kontekście spółdzielczym tłumaczy się jako dążenie do rozwoju ruchu spółdzielczego, pozyskiwanie nowych członków i upowszechnianie znajomości celów i zasad spółdzielczości;

- szafirowy – oznacza szerokie horyzonty, a więc potrzebę zapewnienia edukacji oraz pomocy dla potrzebujących, dążenie do jedności całego świata;

- ciemno – niebieski – symbolizuje pesymizm, ma nam przypominać o tych ludziach na Ziemi, którym nie poszczęściło się i nie mieli możliwości skorzystać z dobrodziejstw spółdzielczości;

- fioletowy – to barwa ciepła, piękna i przyjaźni.

Adam Piechowski

HUMOR

Amerykański milioner na łożu śmierci dyktuje testament:

- Mojemu kuzynowi Johnowi zapisuję wszystkie akcje i posiadłość nad morzem, mojej wiernej kucharce – rezydencję na Jamajce, a mojemu siostrzeńcowi Billowi, który zawsze twierdził, że naj-

ważniejsze jest zdrowie – moje buty sportowe, rakietę tenisową i kostium.

Matura z historii:

- Omów państwo Ostrogotów.
- Nie wiem...
- Dobrze, to omów państwo Wizygotów.
- Też nie wiem.
- Pytanie ratunkowe?
- Jeśli można...

- Porównaj państwo Ostrogotów z państwem Wizygotów.

Przychodzi kobieta do apteki:

- Macie jakiś naprawdę skuteczny środek na odchudzanie?
- Tak. Plastry.
- A gdzie się je przykleja?
- Na usta.

SUKCESY MŁODYCH TENISISTÓW Z KĄKOLÓWKI

Zakończony rok szkolny 2010/2011 dla wielu uczniów Szkoły Podstawowej w Kąkolówce był nie tylko okresem wytężonej pracy związanej z edukacją, ale również czasem ciężkiej pracy na treningach i udziałem w licznych zawodach sportowych w tenisie stołowym.

Przez cały sezon rozgrywkowy 2010/2011 uczniowie naszej szkoły przygotowywali się do udziału i godnego reprezentowania szkoły w Kąkolówce oraz gminy Błażowa w rozgrywkach sportowych na różnych szczeblach, prowadzonych zarówno przez Szkolny Związek Sportowy jak i Podkarpacki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego. Warto przedstawić kilka osiągnięć, jakimi mogą pochwalić się młodzi sportowcy.

6 marca 2011 roku w hali sportowej w Błażowej odbyła się Olimpiada Tenisa Stołowego pod honorowym patronatem burmistrza Błażowej Zygmunta Kustry. Organizatorami zawodów było Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe Błażowa, Ludowy Zespół Sportowy w Kąkolówce oraz Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce. Nad organizacją i prawidłowym przebiegiem zawodów czuwał kierownik hali Ryszard Pępek oraz Andrzej Jemioła, Diana Flisak i Rafał Flisak.



Na zwycięzców czekają puchary.

W zawodach wzięło udział niemal 150. uczestników z naszej gminy. Duży odsetek uczestników stanowili członkowie rodzin, jak Dariusz i Mirosława

Zwierzchowscy z synami (Błażowa Dolna), Wojciech Wielgos z dziećmi (Kąkolówka), Stanisław Kwaśny z dziećmi (Kąkolówka) czy Edward Kwaśny z córkami (Kąkolówka). Zawodnicy, którzy w swoich kategoriach zajęli miejsca I – III zostali nagrodzeni dyplomami oraz



Olimpiada Tenisa Stołowego Błażowa – mecz sióstr Natalii i Gabrysi Hadała.

pucharami. Dwie najmłodsze kategorie zdominowali uczniowie szkoły w Kąkolówce, którzy zdobyli wszystkie miejsca na podium. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

- w kategorii dziewczyn urodzonych w roku 2001 i młodszych zwyciężyła Dominika Szozda, drugie miejsce zajęła Natalia Hadała, a trzecie Barbara Antochów (wszystkie ze szkoły w Kąkolówce);

- w kategorii chłopców urodzonych w roku 2001 i młodszych wygrał Karol Lelek, drugie miejsce zajął Dominik Kołodziej, a trzecie Miłosz Wielgos (wszyscy ze szkoły w Kąkolówce);

- w kategorii dziewczyn urodzonych w latach 1998-2000 zwycięstwo odniosła Karolina Ząbek, drugie miejsce zajęła Monika Łazor, a trzecie Weronika Kwaśny (wszystkie z Kąkolówki);

- w tej samej kategorii wiekowej wśród chłopców niepokonany okazał się Bartłomiej Wielgos, drugie miejsce wywalczył Michał Kowalski, trzecie Ad-

rian Hubka (wszyscy z Kąkolówki);

- w kategorii kobiet urodzonych w roku 1997 i starszych pierwsze miejsce zajęła Iwona Ząbek, druga była Anna Kocór, a trzecia Katarzyna Kwaśny (wszystkie z Kąkolówki),

- wśród mężczyzn urodzonych w la-

tach 1991-1997 zwyciężył Dominik Wielgos (Kąkolówka), drugie miejsce zajął Krzysztof Wróbel (Lecka), trzecie Mateusz Janusz (Nowy Borek);

- w kategorii mężczyzn urodzonych w latach 1972-1990 zwyciężył Marek Przybyło (Błażowa Dolna), drugi był Łukasz Wielgos (Kąkolówka), trzeci Andrzej Gruba (Lecka);

- w kategorii mężczyzn urodzonych w latach 1957-1971 zwycięstwo odniósł Wiesław Groszek (Kąkolówka), drugie miejsce zajął Edward Kwaśny (Kąkolówka), a trzecie Edward Sołtys (Błażowa Dolna);

- w kategorii mężczyzn urodzonych w 1956 r. i starszych zwyciężył Leszek Gałek (Nowy Borek), drugie miejsce zajął Tadeusz Łukasz (Błażowa Dolna), a trzecie Michał Pleśniak (Błażowa Dolna);

- w kategorii osób niepełnosprawnych wygrał Robert Chylek, drugi był Tomasz Barług, a trzeci Grzegorz Bober;

- w kategorii zawodników zrzeszonych zwyciężył Jarosław Drożdż, drugie miejsce zajął Andrzej Sowa, a trzecie Wojciech Kruczek, wszyscy LZS Kąkolówka.

Bardzo dobre wyniki uzyskali uczniowie Szkoły Podstawowej w Kąkolówce w zawodach prowadzonych przez Szkolny Związek Sportowy w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Zespoły chłopców i dziewcząt awansowa-



Drużyna SP Kąkolówka z dyrektorem szkoły A. Jemiołą.

ły do finałów wojewódzkich w drużynowym tenisie stołowym pokonując rywali na etapach gminnym, powiatowym i rejonowym, poprawiając w ten sposób rezultat z roku szkolnego 2009/2010, w którym do finałów wojewódzkich awansowała drużyna dziewcząt.

5 maja 2011 r. w hali MOSiR w Nowej Sarzynie odbył się finał wojewódzki w kategorii chłopców i kategorii dziewcząt. Po zaciętych pojedynkach zarówno drużyna chłopców jak i dziewcząt wywalczyła IX miejsce. W drużynach na różnych etapach rozgrywkowych grali następujący uczniowie – Bartłomiej Wielgos, Michał Kowalski, Patryk Hadała, Adrian Hubka (drużyna chłopców) oraz Monika Łazor, Karolina Ząbek, Oktawia Midura, Aleksandra Kustra, Weronika Kwaśny (drużyna dziewcząt).

Dużym sukcesem zakończył się również udział naszej reprezentacji w Wojewódzkim Finale Mini Olympic Games, który odbył się 16 kwietnia 2011 r. w Rokietnicy. W zawodach mogli uczestniczyć uczniowie klasy V i młodsi. Reprezentanci Szkoły Podstawowej w Kąkolówce rozegrali wiele ciekawych, zaciętych i stojących na wysokim poziomie pojedynków. Nasza uczennica Monika Łazor, zajmując w tych zawodach

wysokie 5 miejsce, uzyskała kwalifikacje do zawodów ogólnopolskich.

Przez cały sezon 2010/2011 uczni-



Mistrzostwa Województwa Dzieci 2011.

wie naszej szkoły dzięki współpracy z Ludowym Zespołem Sportowym w Kąkolówce uczestniczyli w Wojewódzkich Turniejach Kwalifikacyjnych prowadzonych przez Podkarpacki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Rzeszowie. W zawodach tych rozgrywanych cyklicznie w Żyrakowie, Stalowej Woli i Nowej Sarzynie uczniowie osiągnęli bardzo dobre wyniki i zdobywali punkty do klasyfikacji generalnej.

Podsumowaniem sezonu były Mistrzostwa Województwa Dzieci w tenisie stołowym, które odbyły się 5 czerwca 2011 r. w Stalowej Woli. Re-

prezentacja Szkoły Podstawowej w Kąkolówce, licząca 6 zawodników i 7 zawodniczek, była najliczniejszą drużyną na zawodach. Jednak nie tylko w ilości, ale również w jakości nasi zawodnicy pokazali swoją siłę zdobywając 7 medali.

Największy sukces osiągnęła Barbara Antochów, która w kategorii dziewczęta klasy II została mistrzynią województwa podkarpackiego. W kategorii uczniów klasy I wśród dziewcząt drugie miejsce wywalczyła Gabriela Hadała, a wśród chłopców również drugi był Maksymilian Wróbel. Ponadto w kategorii dziewczęta klasy II drugie miejsce zajęła Barbara Ossolińska, a wśród

chłopców klasy II trzecie miejsce zajął Miłosz Wielgos. W kategorii dziewczęta klasy III wicemistrzostwo województwa zdobyła Dominika Szozda, a miejsce trzecie uzyskała Natalia Hadała.

Warto podkreślić, że osiągnięte przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kąkolówce rezultaty to wynik wielu godzin ciężkiej i systematycznej pracy uczniów jak i nauczycieli – dyrektora szkoły Andrzeja Jemioły oraz Rafała Flisaka. Zajęcia prowadzone były zarówno w czasie lekcji wychowania fizycznego, w ramach SKS-u oraz w czasie treningów w sekcji tenisa stołowego Ludowego Zespołu Sportowego w Kąkolówce.

Wszystkim trenującym dziękujemy za wytrwałość, gratulujemy rezultatów i życzymy powodzenia w nowym sezonie rozgrywkowym.

Andrzej Jemioła
Rafał Flisak



MWD Dominika Szozda, Natalia Hadała druga i trzecia od lewej.

SUKCESY SPORTOWE GIMNAZJALISTÓW Z BŁAŻOWEJ

Było ich wiele. Najważniejsze z nich dokumentują prezentowane zdjęcia. Młodzież prowadzona była przez nauczyciela wychowania fizycznego Jurka Farsia, wspieranego przez Jakuba Bobra.

Gratulujemy sukcesów i czekamy na następne.



**MISTRZOWIE ZAWODÓW REJONOWYCH 2010/2011
W KOSZYKÓWCE CHŁOPCÓW**

Od lewej: Patryk Łaz, Lukasz Gibota, Przemysław Sowa, trener - Jurek Faraś, Mateusz Domin, Patryk Kosiński, Paweł Wójcicki, Marcin Woźniak, Konrad Wojturski, Paweł Cieśla, Krzysztof Bożewicz, Sebastian Janusz, Hubert Serwatka, Rafał Kanach (kapitan)



MISTRZOWIE POWIATU RZESZOWSKIEGO W PIŁCE NOŻNEJ

W górnym rzędzie od lewej: Jurek Faraś - trener drużyny, Paweł Sienko, Przemysław Sowa, Marcin Sieczka, Hubert Serwatka, Paweł Cieśla, Michał Karnas, Samuel Swider
W dolnym rzędzie od lewej: Rafał Kanach - kapitan drużyny, Dominik Pękowski, Paweł Domin, Karol Czuba, Dawid Rząsa



**III MIEJSCE W FINALE WOJEWÓDZKIM
COCA-COLA CUP 2011 W PIŁCE NOŻNEJ**

W górnym rzędzie od lewej: Jurek Faraś - trener drużyny, Samuel Swider, Marcin Sieczka, Hubert Serwatka, Przemysław Sowa, Paweł Cieśla
W dolnym rzędzie od lewej: Rafał Kanach - kapitan drużyny, Dominik Pękowski, Paweł Domin, Paweł Sienko, Michał Karnas



**MISTRZOWIE POWIATU RZESZOWSKIEGO,
IV MIEJSCE W PÓLFINALE WOJEWÓDZKIM
W PIŁCE RĘCZNEJ CHŁOPCÓW
W ROKU SZKOLNYM 2010/2011**

W górnym rzędzie od lewej: Jakub Bober - trener drużyny, Artur Rabczak, Bartosz Zimny, Przemysław Sowa, Mateusz Domin, Paweł Cieśla, Patryk Łoza, Samuel Swider, Rafał Cygan - kapitan drużyny, Jurek Faraś - trener drużyny
W dolnym rzędzie od lewej: Maciej Kruczek, Tomasz Ząbek, Bartosz Ząbek, Hubert Serwatka, Lukasz Filip, Paweł Domin, Rafał Kanach, Paweł Sienko



**V-CE MISTRZYNI
POWIATU RZESZOWSKIEGO W PIŁCE RĘCZNEJ
W ROKU SZKOLNYM 2010/2011**

W górnym rzędzie od lewej: Jakub Bober - trener drużyny, Paulina Kociuba, Jadwiga Wyskiel, Sabina Bęben, Natalia Hubka, Magdalena Słaba, Jurek Faraś - trener drużyny, Karolina Wielgos, Ilona Bęben, Klaudia Wania
W dolnym rzędzie od lewej: Kamila Bąk, Aneta Garduła, Aleksandra Chlebek, Anna Nosal, Agnieszka Bednarz, Wiktoria Fal, Magdalena Pećak, Dominika Leśniak

WYDARZYŁO SIĘ W GMINIE

11 V – udział przedstawicieli „KB” w Podkarpackim Forum Prasy Samorządowej w Trzcianie,

- Święto Patrona Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej,

21 V – program „Tęczowa piosenka” w wykonaniu zespołu „Margoški” zaprezentowany z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca w sali widowiskowej GOK w Błażowej

- udział Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej oraz kapeli ludowej z Futomy w I Euroregionalnym Festiwalu Smaków w Przemyślu

22 V – poświęcenie wozu bojowego połączone z jubileuszem 65-lecia OSP w Białce

25 V – Festiwal Piosenki Ludowej w Szkole Podstawowej w Futomie

28 V – Obchody Dnia Samorządu Terytorialnego w WDK w Rzeszowie – wręczenie nagrody dla „Kuriera Błażowskiego”

29 V – festyn zdrowotny Centrum Medycznego PROMEDI-CA w Błażowej

30 V – Wojewódzkie Spotkanie Kobiet z okazji Dnia Matki w Strzyżowie – odznaczenie medalem „Order serca matkom wsi” Anastazji Gibały z Kąkolówki, Józefy Sobkowicz z Błażowej Górnej, Bernadety Bieniek z Błażowej i Anny Rabczak z Nowego Borku

4 VI – spotkanie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej w prywatnym muzeum Augustyna Rybki na Wilczaku

12 VI – impreza „Starych potraw smak i urok” oraz Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych – XVI edycja na stadionie sportowym w Błażowej

- piknik w Szkole Podstawowej w Białce

18 VI – udział Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej w Festiwalu Podkarpackich Smaków w Górnice

- udział KGW z Piątkowej oraz kapeli ludowej z Futomy w imprezie folklorystycznej w Orłach k. Przemyśla

19 VI – udział orkiestry dętej GOK w Błażowej w uroczystej inauguracji Dni Otwartych Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale

- udział błażowskiej orkiestry dętej w XII Podkarpackiej Paradzie Orkiestr Dętych w Tyczynie – zdobycie przez orkiestrę nagrody ufundowanej przez Zarząd Osiedla w Tyczynie

22 VI - zakończenie roku szkolnego w ognisku muzycznym w GOK w Błażowej

26 VI – IX Jarmark Błażowski, Parada Orkiestr Dętych

4-7 VII – udział kapeli ludowej z Futomy w Folklorystycznym Festiwalu „Dzikie Pole” w Kirowogrodzie oraz „Noc Kupały” na zalewem k. Switłowodzka na Ukrainie

9-10 VII – V Dni Futomy

Dyrektor GOK w Błażowej
Zbigniew Nowak

PRACOWITA NIEDZIELA

Trzecia niedziela czerwca tego roku była wyjątkowo pracowita dla członków orkiestry dętej GOK w Błażowej. Wczesnym rankiem wyjechali do Boguchwały, gdzie w miejscowym kościele parafialnym uświetnili mszę świętą w intencji rolników, rozpoczynając oficjalną część Dni Otwartych Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Po nabożeństwie nasi muzycy wykonując repertuar marszowy przeprowadzili poczty sztandarowe oraz liczne grono władz i zacnych zaproszonych gości na teren ośrodka. Przed oficjalnym otwarciem drugiego, kulminacyjnego dnia obchodów święta PODR orkiestra pod batutą kapelmistrza Andrzeja Kundysa zaprezentowała piękny koncert, bardzo ciepło przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność.

W godzinach popołudniowych muzycy udali się do Tyczyna na XII Podkarpacką Paradę Orkiestr Dętych. Po bardzo dobrym wykonaniu ciekawego i urozmaiconego muzycznego programu konkursowego błażowska orkiestra zdobyła puchar i nagrodę ufundowaną przez Zarząd Osiedla w Tyczynie.

Zbigniew Nowak

MAMY NOWYCH SOŁTYSÓW

W roku 2011 odbyły się wybory do rad sołeckich. Prezentujemy nowych panów sołtysów (w pozostałych sołectwach nie odnotowano zmian).

Gratulujemy wyboru i życzymy owocnej pracy na stołku sołtysa.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”



*Adam Sapa - Kąkolówka, Jerzy Kmiotek - Błażowa Dolna
Mokłuczka, Wojciech Mocha - Piątkowa,
Jan Nykiel - Kąkolówka Ujazdy*

DŻENTELMEN

Za wzór zawsze siebie stawia,
bo dziewczynie nie odmawia.

POWRÓT Z DELEGACJI

Gdy z delegacji wracając
żona go wita: Mój drogi,

z trwożą przegląda się w lustrze,
czy nie wyrosły mu rogi.

BILANS FIRMY

Oto wyniki roku ubiegłego
zamknięto bilans i... księgowego.

A. Decowski

INFORMACJA DLA MEDIÓW

Poziom recyklingu aluminiowych puszek po napojach osiągnął rekordowy pułap w szesnastoletniej historii branży odzysku i recyklingu tego opakowania do napojów.

W Polsce w 2010 roku zostało zebranych i przekazanych do ponownego przetworzenia nie mniej niż 72,5% spośród aluminiowych puszek do napojów wprowadzonych w tym okresie na rynek.

Krajowe regulacje prawne wymagają osiągnięcia pułapu recyklingu 45% w 2010 roku oraz 50% w 2014 r., na kiedy aktualne prawodawstwo wyznacza ostatni wymagany pułap dla opakowań wykonanych z aluminium.

W latach 2009 i 2008 odzyskowi poddanych zostało odpowiednio 66% i 67% spośród puszek aluminiowych, jakie pojawiły się na polskim rynku.

Wyliczenia specjalistów z Fundacji na rzecz Odzysku Aluminiowych Puszek po Napojach RECAL powstały na podstawie informacji uzyskanych od

firm wytwarzających aluminiowe puski do napojów oraz kopii rocznych sprawozdań siedmiu największych organizacji odzysku takich jak: Rekopol, EkoPunkt, Polski System Recyklingu oraz specjalizujących się w recyklingu aluminiowych puszek Koba i recan Organizacja Odzysku S.A.

Recykling puszek aluminiowych uzasadniony jest z wielu względów – to nie tylko opłacalność ekonomiczna, ale i skuteczna edukacja poprzez bezpośrednie uczestnictwo w ochronie środowiska. Korzyści płynące z ich recyklingu są bardzo wymierne:

Edukacja ekologiczna: puszka, jako opakowanie popularne wśród młodzieży i przede wszystkim łatwe do odzysku, jest świetnym pretekstem do edukacji ekologicznej.

Zasoby naturalne: użycie 1 tony aluminium z odzysku pozwala oszczędzić 4 tony boksytów i 700 kg ropy naftowej.

Energia: odzyskując aluminium ze złomu oszczędzamy 95% energii po-

trzebnej na wyprodukowanie aluminium z rudy.

Ochrona środowiska: recykling aluminium umożliwia obniżenie zanieczyszczenia powietrza o 95% oraz wody o 97% w porównaniu z produkcją aluminium z rudy. Odzyskując puski aluminiowe zmniejszamy ilość śmieci w naszym otoczeniu i na wysypiskach.

Pieniądze: za kilogram puszek (67 puszek 0,33l lub 53 puski 0,5l) każdy może uzyskać w skupie około 3 zł.

Ekonomia: recykling aluminium zwiększa niezależność surowcową kraju, tworzy dodatkowe miejsca pracy w skupie i przetwórstwie, generuje kolejne dochody.

Koszty produkcji: produkcja wtórnego aluminium kosztuje o 60% mniej niż produkcja aluminium z boksytów.

Dodatkowych informacji udziela Jacek Wodzisławski, tel. 605 100 390 lub e-mail: jwodzislawski@recal.pl.

Warszawa, dnia 1 lipca 2011 roku

Pani Wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. Króla Wł. Jagiełły w Białej Danucie Bator składamy serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MAMY.
Rada Miejska, burmistrz Białowej i redakcja „Kuriera Białowskiego”.

Pani Małgorzacie Połowińskiej, Wicedyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MĘŻA Tadeusza składają dyrektor i pracownicy GOK w Białowej.

Drożej koleżance Jolancie Kocyle z serca płynące wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci BRATA składają dyrektor i pracownicy GOK w Białowej

Rodzinnie zmarłego po ciężkiej chorobie Jana Bębna szczerze wyrazy współczucia składają dyrektor i pracownicy GOK w Białowej.

A KIEDY ĆMY WIECZOREM O SZYBY ŁOPOCĄ...



A kiedy ćmy wieczorem o szyby łopocą,
A serce pierś rozrywa niespokojnym biciem -
Czy wiesz, co mały świerszczyk gra w kominie nocą?
Czy wiesz, że to bez ciebie życie nie jest życiem?

Bronisława Ostrowska

Przez noc droga do świtania -
Przez wątplenie do poznania -
Przez błędzenie do mądrości -
Przez śmierć do nieśmiertelności.
- Roman Zmorski

Odszedł od nas na zawsze
JAN BEBEN,
przez wiele lat nasz dobry,
zgodny sąsiad.
Rodzinie Zmarłego
szczerze współczujemy.
Sąsiedzi z domu
przy ul. Armii Krajowej 10.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Kolegi Jana Kruły, byłego członka Koła Pszczelarzy w Białowej oraz jego wieloletniego prezesa. Żonie i rodzinie zmarłego szczerze wyrazy głębokiego współczucia składają Zarząd i członkowie Koła Pszczelarzy w Białowej

Sklep wielobranżowy
RZECZY ŁADNE

- **ARTYKUŁY DO CHRZTU KOMUNII I ŚLUBU**
zaproszenia, kartki i księgi okolicznościowe, świece, szatki do chrztu, aniołki, kotyliony i inne akcesoria
- **UPOMINKI I OZDOBY**
- **DEWOCJONALIA**
krzyże, różańce, modlitewniki, obrazy sakralne, figurki itp.
- **BIŻUTERIA SZTUCZNA**
bogaty wybór kolczyków, naszyjników i kompletów
- **KWIATY SZTUCZNE**
wiązanki, bukiety i gałzki
- **ZNICZE I WKŁADY**
- **ARTYKUŁY SZKOLNE**
- **ZABAWKI**
- **ARTYKUŁY SEZONOWE I INNE**

ul. Armii Krajowej 7, 36-030 Błażowa

budynek GS, 1 piętro
DOM HANDLOWY

Zapraszamy: Pn. - Pt. 9 - 17
Sob. 9 - 13



JANKO-BUD

Firma Budowlana

Jan Czuba

36-030 Błażowa

ul. Ogrodowa 1



Świadczy usługi w zakresie:

- kompleksowej budowy domów
- wykończania wnętrz
- remontów
- adaptacji poddaszy i innych prac

Tanio!
Szybko!
Sprawnie!
Rzetelnie!



tel. 796 755 869



AUTO-PERFECT

NAPRAWY SAMOCHODÓW
POWYPADKOWYCH

KONSERWACJA

MECHANIKA

ADRES: PIĄTKOWA 436
TEL. 695 820 979



KURIER
Błażowski
 Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 121. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Jan Graboś, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Stali współpracownicy: Zdzisława Górską, Stanisław Drewniak, Mieczysław A. Łyp, Stanisława Solarz. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiurowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. Na teksty oczekujemy do ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego ukazanie się następnego numeru. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błażowej.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. (017) 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl.
Zobaczcie nas na http:
www.biblioteka.blazowa.net/index.php/kurier-blazowski.html

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 15 lipca 2011 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Wykorzystaj swoją szansę - str. 54



III Piknik Rodzinny w Szkole Podstawowej w Białce - str. 60



Mama, tata i ja - str. 62



Sukcesy artystyczne gimnazjalistów - str. 56



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Festiwal Piosenki Kąkolówka'2011 - str. 50



Fot. M. A. Łyp



Błażowa



Na wycieczkę, na wycieczkę... z trzeciakami - str. 67



Piątkowa



Futoma



Nowy Borek